

KALENDARZ EMIGRACYJNY

19
INFORMATOR
31

NAKŁADEM
POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
W WARSZAWIE, AL. JERUZOLIMSKIE 33, TEL. 773-75.

Towarzystwo Ubezpieczeń „ORZEL” Sp. Akc.

W WARSZAWIE

Warszawa, Ś-to Krzyska Nr. 30 (dom własny)

Przyjmuje ubezpieczenia:

od ognia towarów, ruchomości domowych, krescencji, fabryk
od kradzieży z włamaniem towarów, ruchomości domowych,
zawartości kas, oraz gotówki od rabunku podczas przenoszenia
transportowa — towary i rzeczy emigrantów podczas przewozu.
od gradobicia.

ODDZIAŁY:

Warszawa, — Ś-to Krzyska Nr. 30 (dom własny)

Kraków — Andrzeja Potockiego Nr. 9

Lwów — Plac Smolki Nr. 4

Łódź — Piotrkowska Nr. 57

Poznań — Seweryna Międzyńskiego Nr. 6.

Ajentyry we wszystkich większych miastach.

Towarzystwo Ubezpieczeń „VITA” w Warszawie

SP. AKC.

Siedziba przy zbiegu ulic Jasnej i Boduena 6.

przyjmuje na dogodnych warunkach:

a) ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków osoby
wszelkich zawodów oddzielnie i całe grupy stowarzyszeń sporto-
wych i przeszeń robotniczych,

b) ubezpieczenia emigrantów podczas przejazdu z Europy do
portów zamorskich,

c) ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno-prawnej właścicieli
przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, domów, teatrów
oraz lekarzy, nauczycieli, myśliwych i t. p.

d) ubezpieczenia życiowe z badaniem i bez badania le-
karskiego na najdogodniejszych warunkach z włączeniem odpo-
wiedzialności podczas komunikacji lotniczej.

Oddziały i Reprezentacje

we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

2925 p 70

KALENDARZ EMIGRACYJNY INFORMATOR

NA ROK
1931



Bielszaw Białych

NAKŁADEM
POLSKIEGO TWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
W WARSZAWIE, UL. JERUZOLIMSKIE 33, TEL. 773-75.

cm-4571/1931.

BIBLIOTEKA
UMCS
LJUBLJANA

DRUKARNIA W. CYWIŃSKIEGO
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36

K785/55/395

OD REDAKCJI.

Nawiązując do tradycji, zapoczątkowanych przez nieodżałowanej pamięci Zofję Dąbską, długoletniego członka Zarządu Polskiego Tow. Emigracyjnego, wypuszczamy w świat Kalendarz — Emigracyjny Informator na rok 1931.

Powodzenie i popularność, jaką zjednały sobie, wśród najszerzych warstw, zarówno w kraju jak i na emigracji, wydane w latach 1928 i 1929, kalendarze emigracyjne P. T. E. upewniły nas, co do celowości i pożytku wydawnictw tego typu, niezbędnych w ręku zarówno działaczy emigracyjnych, jak i każdego interesującego się w tej, czy innej formie, tak żywotnym dla naszej państwowości zjawiskiem emigracji.

Równocześnie pragniemy wypełnić tę olbrzymią lukę, którą jest niski stopień uświadomienia ludności, mającej zamiar emigrować, co do możliwości poprawy swego losu drogą opuszczenia kraju. W myśl zasad, którym od początku towarzyszy nasza instytucja, idziemy raczej po linii rozwiania złudzeń i legend, które do dzisiaj jeszcze, powodują sztucznie bezcelowy wyjazd całego szeregu nieraz nieprzeciętnych jednostek, mogących z powodzeniem znaleźć warsztaty pracy w kraju, co nie przekreśla bynajmniej sprawiedliwej oceny znaczenia samej emigracji dla kraju, jako najlepszej gwarancji, utrwalenia mocarstwowego stanowiska Drugiej Rzeczypospolitej na szerokim świecie.

Dla samej emigracji przeznaczony jest dział wiadomości krajowych, zestawiony pod kątem widzenia zainteresowań tegoż wychodźstwa.

Biorąc do ręki nasz Kalendarz Emigracyjny, należy pamiętać, że służyć ma on jaknajszerszym warstwom ludności, że jest wydawnictwem popularnym. Interesujących się naukowymi zagadnieniami z tej dziedziny, odsyłamy do specjalnych publikacji i wydawnictw.

Wyrażając nadzieję, że mimo usterek, spotka się nasz kalendarz z życzliwym przyjęciem wśród czytelników, wypuszczamy go z wiarą, że stanowić on będzie jeszcze jedną drobną mozę cegielkę, w służbie naszej dla wychodźstwa.

REDAKCJA „WYCHODŹCY”.



Styczeń



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	C. Nowy Rok. Obrz. Pańskie	19	Grudnia. Bonifacego
2	P. Makarego op.	20	Ignacego
3	S. Genowefy	21	Juljanny m.

1. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 2.21: Nadanie Imienia Jezus.

4	N. <i>Imienia Jezus.</i>	22	Niedz przed Boż. N. Anastazji
5	P. Telesfora m.	23	10 męcz. Kretejskich.
6	W. Trzech Króli.	24	Eugenji
7	Ś. Lucjana m.	25	Narodz. Jezusa Chrystusa
8	C. Seweryna	26	Sobór Przecz. Bogarodzicy
9	P. Juljana i Bazylisy m.	27	Szczepana m.
10	S. Jana Dobrego.	28	2000 męczenników

2. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 2.42—52: Dwunastoletni Jezus w świątyni.

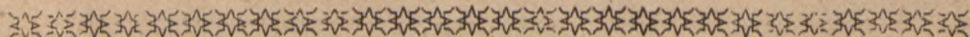
11	N. 1 po 3 Kr. Św. Rodziny.	29	N.1 po Boż. Nar. Młodzianków
12	P. Arkadiusza m.	30	Anyzji
13	W. 40 żołnierzy mm.	31	Melanji
14	Ś. Hilarego DK.	1	Styczeń. Nowy Rok 1931.
15	C. Pawła 1-go pust.	2	Sylwestra pap.
16	P. Marcelego pap. m.	3	Malachjasza pr.
17	S. Antoniego op.	4	Sobór 70 ap.

3. Ewang. u św. Jana Roz. 2. 1—11: Gody w Kanie Galil.

18	N. 2 po 3 Kr. Stól. św. Piotra.	5	N. 2 po Boż. Nar. Teopemta
19	P. Kanuta kr.	6	Objawienie Pańskie (Jordan)
20	W. Sebastjana m.	7	Sobór św. Jana
21	Ś. Agnieszki p. m.	8	Grzegorza
22	C. Wincentego m.	9	Jerzego
23	P. Rajmunda de Penn.	10	Polieukta
24	S. Tymoteusza b. i m.	11	Teodozja

4. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 8. 1—13: O uzdrowieniu trędowatego.

25	N. 3 po 3 Kr. Nawr św. Pawła Ap.	12	N.1 po Obj. P. Tacjany.
26	P. Polikarpa b. i m.	13	Ermyta
27	W. Jana Złotoustego DK.	14	ŚŚ. OO. † Synaju
28	S. Flawjana m.	15	Pawła
29	C. Franciszka Salezego b. dK.	16	Piotra w Okowach.
30	P. Martyny pn. m.	17	Antoniego W.
31	S. Piotra z Nolasko	18	Atanazego

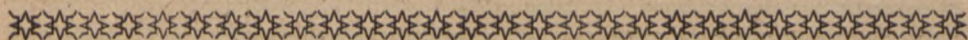




Luty



Dnie	Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
5. Ewang. u św. Mat. Roz. 20. 1—16: O robotnikach w winnicy.			
1	N. Starozapustna. Ignacego bp. m.	19	N. 2 po Obj. P. Makarego
2	P. <i>M. B. Grohnicznej</i>	20	Eutemjusza
3	W. Błażeja b. m.	21	Maksyma
4	S. Andrzeja Kors. bp.	22	Tymoteusza
5	C. Agaty pn. m.	23	Klemensa
6	P. Tytusa b. Doroty pn. m.	24	Ksenji
7	S. Romualda op.	25	Grzegorza
6. Ewang. u św. Łuk. 8. 4—15: O siejbie na roli			
8	N. Mięsopustna. Jana z Mathy.	26	Starozapustna. Ksenofonta.
9	P. Apolonji p. m.	27	Jana Złotoustego
10	W. Scholastyki p.	28	Efrema
11	Ś. M. B. z Lourdes	29	Ignacego bp.
12	C. 7 Założycieli Serwitów	30	Trzech Świętych
13	P. Grzegorza II pap.	31	Cyrusa i Jana mm.
14	S. Walentego m.	1	Luty. Tryfona.
7. Ewang. u św. Łuk. Roz. 8. 31—43: Jezus przepowiada Swą mękę.			
15	N. Zapustna. Faustyna i Jowit. mm.	2	Mięsopustna. Stritenje
16	P. Juljanny p. i m.	3	Symeona i Anny
17	W. Juljana Kapad	4	Izydora
18	S. <i>Popielec.</i> Symeona b. i m.	5	Agaty m
19	C. Gabina m.	6	Wukoła bp.
20	P. Leona bp.	7	Partenja
21	S. Feliksa b.	8	Teodora st.
8. Ewang. u św. Mat. Roz. 4. 1—11: Kuszenie P. Jezusa na pustyni.			
22	N. Wstępna. Stol. św. Piotra w Ant.	9	Zapustna. Nicefora
23	P. Piotra Damj. DK.	10	Charłampja
24	W. Macieja ap.	11	Własia km.
25	S. <i>Such.</i> Cezarjusza	12	Malecja
26	C. Wiktora	13	Nartynjana
27	P. <i>Such.</i> Aleksandra, Gabrijela M.	14	Auksencjusza
28	S. <i>Such.</i> Teofila i Tow., Romana	15	Onesyma

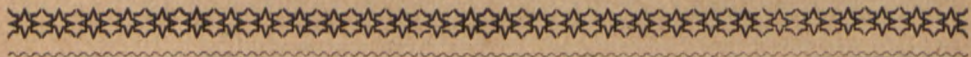




Marzec



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
9. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 17. 1—9. O Przemienieniu Pańskim.					
1	N.	Sucha. Albina b.	16	Wstępna. Pamfila.	
2	P.	Pawła m.	17	Teodora.	
3	W.	Kunegundy ces.	18	Leona W. pap.	
4	S.	Kazimierza królew.	19	Archipa	
5	C.	Jana J. od Krz.	20	Leona	
6	P.	Kolety p.	21	Tymoteusza	
7	S.	Tomasza z Akw. dK.	22	Eugenji	
10. Ewang. u św. Łuk. Rozdział 11. 14—28: P. Jezus wypędza szatana.					
8	N.	Głucha. Wincentego Kadł.	23	Sucha. Polikarpa	
9	P.	Franciszki Rz. wd.	24	Znal. głowy św. Jana Chrz.	
10	W.	40 Męczenników	25	Tarasa	
11	Ś.	Sofronjusza b.	26	Porfirjusza	
12	C.	Grzegorza W. pap. dK.	27	Prokopa	
13	P.	Krystyny pn. m.	28	Wasylja pust.	
14	S.	Matyldy ces.	1	Marzec. Eudokji	
11. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 6. 1—15: P. Jezus karmi cudow. 5000 osób.					
15	N.	Środopustna. Klemensa Dworz.	2	Głucha. Teodata	
16	P.	Cyrjak. Larga i Smarag.	3	Eutropjusza.	
17	W.	Patrycjusza bp.	4	Harasyma i Paw.	
18	Ś.	Cyryla Jer. bp., dK.	5	Konona m.	
19	C.	<i>Józefa Oblub. N. M. P.</i>	6	42 m. z Amorei	
20	P.	Eufemji m.	7	Wasylja	
21	S.	Benedykta op.	8	Teofilakta	
12. Ewang. u św. Jana Rozdz. 8. 46—59: Żydzi chcą P. Jezusa ukamienow.					
22	N.	Czarna. Katarzyny szwedz.	9	Środopustna. 40 męcz. z Seb.	
23	P.	Feliksa m.	10	Kondrata	
24	W.	Gabrjela arch.	11	Sofronjusza	
25	S.	<i>Zwiastowanie N. M. P.</i>	12	Teofana	
26	C.	Teodora bp.	13	Nicefora	
27	P.	<i>M. B. Bolesnej</i>	14	Benedykta	
28	S.	Jana Kapistrana	15	Agapa m.	
13. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 21. 1—9. Triumf, wjazd P. Jez. do Jerozol.					
29	N.	Palmowa. Eustazjusza op.	16	Czarna. Sawyna i Juljana	
30	P.	Jana Klimaka	17	Aleksego	
31	W.	Balbiny p.	18	Cyryla i Aleks.	

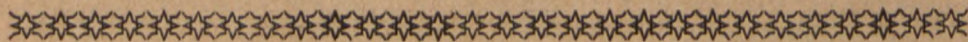




Kwiecień



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
1	Ś.	Hugona bp.	19		Chryzanta i Darji
2	C.	Franciszka z Pauli	20		Męcz. w klaszt. św. Sawy
3	P.	Ryszarda bp.	21		Jakóba
4	S.	Izydora bp. dK.	22		Bazylego
14. Ewang. u św. Marka. Rozdz. 16. 1—7. O zmartwychwstaniu P. Jezusa.					
5	N.	Wielkanoc. Wincentego Ferer.	23		Palmowa. Nikona i 200 uczn.
6	P.	<i>Poniedz. Wielk.</i> Celestyna pap.	24		Zacharjasza
7	W.	Epifanjusza bp. m.	25		<i>Zwiastowanie NMP.</i>
8	S.	Dionizego bp.	26		Sol. Archanioła Gabrijela
9	C.	Marji Kleof.	27		<i>W. czwartek.</i> Matrony Lelun
10	P.	Ezechjela pr.	28		<i>W. Piątek.</i> Hilarjona
11	S.	Leona W. pap. dK.	29		<i>W. Sobota.</i> Marka
15. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 20. 19—31: O niewiernym Tomaszu.					
12	N.	Przewodnia. Juljusza pap.	30		Zmartwychwstanie P.
13	P.	Hermenegilda m.	31		<i>Poniedziałek Świąteczny</i>
14	W.	Justyna m.	1		Kwiecień. <i>Wtorek Świąt.</i>
15	Ś.	Bazyl. i Anastazji	2		Tytusa
16	C.	Benedykta J. Labre	3		Nikity
17	P.	Aniceta pap. m.	4		Józefa i Jerzego
18	S.	Apolonjusza m.	5		Teodula
16. Ewang. u św. Jana. Rozdział 10. 11—16: O dobrym Pasterzu.					
19	N.	2 po Wielk. Jerzego bp.	6		1 po Zmart. Eutychniusza
20	P.	Teodora	7		Grzegorza bp.
21	W.	Anzelma bp. dK.	8		Irydjona
22	Ś.	Opieki św. Józefa P. K.	9		Eupsychjusza
23	C.	Wojciecha p. m.	10		Terencjusza
24	P.	Fidelisa z Sigm.	11		Antypy
25	S.	Marka Ewang.	12		Wasytija
17. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 16. 16—22: „Małuczko a nie ujrzycie Mnie“.					
26	N.	3 po W. Kleta i Marcel. pap. mm.	13		2 po Zmart. Artymona.
27	P.	Zyty pn.	14		Martynjana
28	W.	Pawła od Krzyża	15		Arystarcha
29	Ś.	Piotra z Werony m.	16		Agaty pn.
30	C.	Katarzyny ze Sienny p.	17		Symeona.

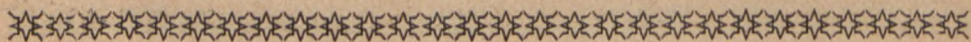




Maj



Dn.e		Święta rzymsko-katolickie	Dn.e		Święta grecko-katolickie
1	P.	Filipa i Jakóba ap.	18	Jana Dekap.	
2	S.	Atanazego b. dK. Zygmunta	19	Teodora	
18. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 16. 5—14: O odejściu do Ojca.					
3	N.	4 po W <i>Król. Korony Polskiej</i>	20	3 po Zmart Jana W.	
4	P.	Znalezienie św. Krzyża	21	Januarego	
5	W.	Piusa V. Moniki wd.	22	Teodora Syk.	
6	Ś.	Jana w Oleju	23	Jurja	
7	C.	Flawji Domit.	24	Sawy m.	
8	P.	Stanisława bp.	25	Marka Ewang.	
9	S.	Grzegorza z Naz dK.	26	Bazylego m.	
19. Ewang. u św. Jana Rozdz. 16. 23—30: O prawdziwej modlitwie.					
10	N.	5 po W. Antonina bp. Izydora r.	27	4 po Zmart. Symeona	
11	P.	<i>Dni krzyż.</i> Franciszka de Hier.	28	Jazona	
12	W.	† Pankracego., Nereusza	29	9 męcz. w Kyz.	
13	S.	† Serwacego	30	Jakuba ap.	
14	C.	Wniebowst P. Bonifacego m.	1	Maj Jeremjasza pr.	
15	P.	Jana de la Salle	2	Atanazego	
16	S.	Andrzeja Boboli m., Jana Nep.	3	Teodozjusza	
20 Ewang. u św. Jana. Rozdz. 15. 26—27: Obietnica zesłania Ducha Św.					
17	N.	6 po W. Paschalisa Baylon.	4	5 po Zmart. Pelagji m.	
18	P.	Wenancjusza m.	5	Ireny	
19	W.	Pudencjanny	6	Hioba	
20	S.	Bernardyna Sen.	7	Znal Krzyża w Jeroz.	
21	C.	Tymoteusza i Tow. mm.	8	Wniebowst. Pańskie	
22	P.	Julji pm., Heleny pn	9	Mikołaja	
23	S.	<i>Wig.</i> Dezyderjusza bp. m.	10	Szymona ap.	
21. Ewang. u św. Jan. Rozdz. 14. 23—31: O zesłaniu Ducha Św.					
24	N.	Zesłanie Ducha Św.	11	6 po Zmart. Mokia, Metod.	
25	P.	<i>Poniedz. świąt.</i> Grzegorza VII pap	12	Epifanjusza	
26	W.	Filipa Nereusza	13	Glikerji	
27	Ś.	<i>Such.</i> Bedy W. bp. dK.	14	Izydora m.	
28	C.	Augustyna bp.	15	Pachomjusza	
29	P.	<i>Such.</i> Marji Magd. Pazzis	16	Teodora i Modesta	
30	S.	<i>Such.</i> Feliksa pap. m	17	Andronika	
22. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 28 18—20: „Dana Mi jest wszelka władza“.					
31	N.	Urocz. Trójcy Przenajsw.	18	Zesłanie Ducha Św.	





Czerwiec



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
1	P.	Bł. Jakóba Strepy bp.	19		Trójcy Przenajświętszej
2	W.	Sadoka i Tow.	20		Ftałateja
3	Ś.	Klotyldy	21		Konstantyna
4	C.	Boże Ciało Franciszka Carac.	22		Bazyłusza
5	P.	Bonifacego bp. m.	23		Michała
6	S.	Norberta bp.	24		Symeona pr.

23. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 14, 16—24: O wezwaniu na ucztę.

7	N.	2 po Z. św. Roberta op.	25		Wszystkich świętych
8	P.	Medarda bp.	26		Karpa
9	W.	Felicjana	27		Fteraponta
10	Ś.	Małgorzaty król.	28		Nikity pr.
11	C.	Barnaby ap.	29		Boże Ciało. Teodozji m.
12	P.	<i>N. SERCA JEZUSOWEGO</i>	30		ŚŚ. OO. z Nicei
13	S.	Antoniego z Padwy	31		Jermieja

24. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 15. 1—10: O zgubionej owcy i groszu.

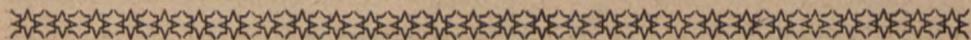
14	N.	3 po Z. św. Bazylego bp.	1		Czerw. 2 po Z. św. Justyna
15	P.	Jolenty pn.	2		Nikifora
16	W.	Jana Fr. Regis	3		Łucjana
17	Ś.	Marcjana m.	4		Mitrofana
18	C.	Efrema diak. dK.	5		Doroteusza
19	P.	Juljanny de Falk.	6		Hilarjona
20	S.	Sylwerego pap. m.	7		Teodata

25. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 5. 1—11: O obfitym połowie ryb.

21	N.	4 po Z. św. Alojzego Gonz. w.	8		3 po Z. św. Teodora
22	P.	Paulina bp.	9		Cyryla
23	W.	Zenona m.	10		Tymoteusza
24	Ś.	Nar. św. J. Chrzciciela	11		Barłomieja
25	C.	Wilhelma op.	12		Onufrego
26	P.	Jana i Pawła mm.	13		Akw'i'iny
27	S.	Władysława król.	14		Jęłysego i Metodego

26. Ewang. u św. Mat. Rozdział 5. 20—24. O sprawiedliwości faryzeuszów.

28	N.	5 po Z. św. Ireneusza bp.	15		4 po Z. św. Amosa, Hieronima
29	P.	Piotra i Pawła ap.	16		Tychona
30	W.	Wspomn. św. Pawła	17		Manuiła

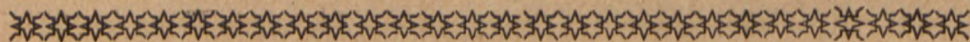




Lipiec



Dnia		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
1	S.	<i>Przenajśw. Krwi P. Jez.</i>	18		Leontja
2	C.	<i>Nawiedzenie NMP.</i>	19		Judy ap.
3	P.	Leona II pap., Anatola b.	20		Metodego
4	S.	Teodora bp.	21		Juljana
27. Ewang. u św. Marka. Rozdz. 8. 1—9: O cudownem nakarmieniu.					
5	N.	6 po Z. św. Antoniego Mar. Zac.	22		5 po Z. św. Euzebjusza
6	P.	Łucji m.	23		Agrypiny
7	W.	Cyryla i Metodego	24		Nar. św. Jana Chrz.
8	Ś.	Elżbiety król.	25		Fewronji
9	C.	Weroniki de Julj.	26		Dawida
10	P.	7 Braci męcz.	27		Samsona
11	S.	Piusa I pap.	28		Cyrusa i Jana
28. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 7. 15—21: O fałszywych prorokach.					
12	N.	7 po Z. św. Jana Gwalberta.	29		6 po Z. św. Piotra i Pawła ap.
13	P.	Anakleta pap.	30		Sobór św. 12 Apost.
14	W.	Bonawentury dK.	1		Lipiec. Kosmy i Dam.
15	S.	Henryka ces.	2		<i>P. K. Przecz. Bogarodzicy</i>
16	C.	<i>MB. Szkaplerznej</i>	3		Jacento
17	P.	Aleksego w.	4		Andrzeja ap.
18	S.	Szymona z Lipnicy	5		Cyryla i Metodego
29. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 16. 1—9: O niesprawiedliwym włodarzu.					
19	N.	8 po Z. św. Wincentego a Paul.	6		7 po Z. św. Atanazego
20	P.	Bł. Czesława	7		Tomy i Akak.
21	W.	Praksedy pn.	8		Prokopa
22	Ś.	Marji Magdaleny	9		Pankracego
23	C.	Apolinarego bp. m.	10		Antoniego Piecz.
24	P.	Bł. Kingi kr., Krystyny	11		Eufemji i Olgi
25	S.	Jakóba ap.	12		Prokta i Hilarego
30. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 19. 41—47. O zburzeniu Jerozolimy.					
26	N.	9 po Z. św. Anny matki NMP.	13		8 po Z. św. Sob. Arch. Gabrjela
27	P.	7 Braci śpiących	14		Akity
28	W.	Wiktora pap.	15		Włodzimierza
29	S.	Marty pn.	16		Antynohena
30	C.	Abdona i Sennena mm.	17		Martyny
31	P.	Ignacego z Loyoli	18		Emiljana

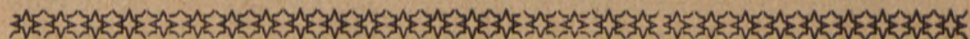




Sierpień



Dn:e		Święta rzymsko-katolick e	Dnie		Święta grecko-katolickie
1	S.	Piotra w okowach	19		Makryny
31. Ewang. u św. Łuk. Roz. 18, 9—14: O faryzeuszu i celniku.					
2	N.	10. po Z. św. NMP. Anielskiej.	20		9 po Z. św. Eljasza pr.
3	P.	Znal. św. Szczepana	21		Jana
4	W.	Dominika w.	22		Marji Magdaleny
5	Ś.	<i>MB. Śnieżnej</i>	23		Trofyma
6	C.	<i>Przemienienie Pańskie</i>	24		Borysa i Hliba
7	P.	Kajetana w.	25		Zaśn św. Anny
8	S.	Cyrjaka m.	26		Jermoteja
32. Ewang. u św. Marka. Rozdz. 7, 31—37: O głuchoniemym.					
9	N.	11 po Z. św. Jana Vianney	27		10 po Z. św. Pantaleona
10	P.	Wawrzyńca m.	28		Prochora
11	W.	Zuzanny pn.	29		Katynyka
12	S.	Klary pn.	30		Siły i Siłuna
13	C.	Hipolita i Kasjana mm.	31		Jedokima
14	P.	<i>Wig.</i> Euzubjusza bp.	1		Sierpień. Pod. św. Krzyża
15	S.	Wniebowzięcie NMP.	2		Przen. ciała św. Szczepana
33. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 10, 23—37: O miłosiernym Samarytaninie.					
16	N.	12 po Z. św. Joachima	3		11 po Z. św. Izaaka
17	P.	Jacka w.	4		7 Ojców z Efezu
18	W.	Heleny ces.	5		Eusygnia
19	Ś.	Jana Eudes	6		<i>Przemienienie Pańskie</i>
20	C.	Bernarda op. dK	7		Demetja
21	P.	Joanny Fr. de Chantal	8		Emiljana
22	S.	Tymoteusza m.	9		Macieja ap.
34. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 17, 11—19: O 10 trędowatych.					
23	N.	13 po Z. św. Filipa Benicjusza	10		12 po Z. św. Wawrzyńca
24	P.	Bartłomieja ap.	11		Eupła
25	W.	Ludwika kr.	12		Fotja i Anikity
26	S.	<i>MB. Częstochowskiej</i>	13		Maksyma w.
27	C.	Józefa Kalasantego	14		Micheasza pr.
28	P.	Augustyna bp. dK.	15		Zaśnięcie NMP.
29	S.	Ścięcie św. Jana Chrzciciela	16		Przeniesienie obr. P.
35. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 6, 24—33: O służeniu Bogu i mamonie.					
30	N.	14 po Z. św. Róży Limańskiej	17		13 po Z. św. Mirona m.
31	P.	Rajmunda Nonnata	18		Flora i Ław.

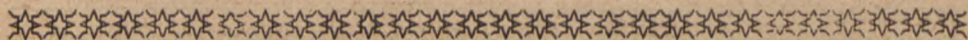




Wrzesień



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
1	W.	Bronisławy, Idziego	19		Andrzeja
2	S.	Stefana kr.	20		Samuela
3	C	Szymona Słupn.	21		Tadeusza ap.
4	P.	Rozalji pn.	22		Agatonika
5	S.	Wawrzyńca Justyn.	23		Łupa m.
36. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 7. 1—16: O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim					
6	N.	15 po Z. św. Zachariasza pr.	24		14 po Z. św. Eutycha
7	P.	Bł. Melchiora Gr.	25		Bartłomieja
8	W.	<i>Narodzenie NMP.</i>	26		Hadrjana
9	S.	Piotra Klawera	27		Pimena
10	C.	Mikołaja z Tolentynu	28		Augusta i Mojżesza
11	P.	Piotra i Jacka m.	29		Ścięcie św. Jana
12	S.	<i>Najśw. Im. MB.</i>	30		Aleksandra
37. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 14. 1—11: Uzdrawienie opuchłego.					
13	N.	16 po Z. św. Filipa m.	31		15 po Z. św. Półp.Przen.Dziew
14	P.	<i>Podwyż. św. Krzyża</i>	1		Wrzesień, Symeona
15	W.	<i>M. B. Bolesnej</i>	2		Mamanta
16	S.	<i>Such.</i> Korneliusza i Cyprjana	3		Antyma i Teokt.
17	C.	Stygmat, św. Franc. S.	4		Wawyły i Mojżesza
18	P.	<i>Such.</i> Józefa z Kupertynu	5		Zachariasza
19	S.	<i>Such.</i> Januarego bp m.	6		Cud Arch. Michała
38. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 22. 34—46: O najprzedniejszym przykazaniu					
20	N.	17 po Z. św. Eustachego m.	7		16 po Z. św. Sozanta
21	P.	Mateusza ap. ew.	8		Narodz. Przecz. Dziewicy
22	W.	Tomasza z Wilan.	9		Joachima i Anny
23	S.	Tekli pn. m.	10		Menodory
24	C.	<i>NMP. Okupu</i>	11		Teodory
25	P.	Bł. Władysława z Gielniowa	12		Antonoma
26	S.	Cyprjana i Justyny mm.	13		Korneliusza
39. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 9. 1—8: O uzdrowieniu powietrzem ruszonego.					
27	N.	18 po Z. św. Kosmy i Dam mm.	14		17 po Z. św. Podwyż. św. Krzyża
28	P.	Wacława kr.	15		Nikity
29	W.	<i>Michała arch.</i>	16		Eufemji
30	Ś.	Hieronima dK.	17		Zofji

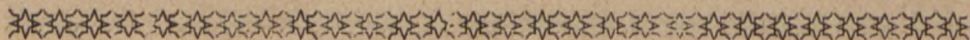




Październik



Dzie		Świeta rzymsko-katolickie	Dzie		Św ęta grecko-katolickie
1	C.	Jana z D., Remigjusza	18		Eumenja
2	P.	Aniołów Stróżów	19		Trofima
3	S.	Teresy od Dziec. Jez.	20		Eustachego
40. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 22. 2—14: O szacie godowej.					
4	N.	19 po Z. św. Franc. z As.	21		18 po Z. św. Kontrada
5	P.	Placyda i Tow. mm.	22		Foki
6	W.	Brunona op., Emil.	23		Pocz. św. Jana Chrz.
7	S.	MB. Różańcowej	24		Tekli m.
8	C.	Brygidy pn.	25		Eufrozyny
9	P.	Ludwika Bertrand.	26		Jana B.
10	S.	Franciszka Borgi.	27		Kalistrata
41. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 4. 46—53: O uzdrowieniu syna król.					
11	N.	20 po Z. św. Emiljana	28		19 po Z. św. Charytona
12	P.	Maksymiljana b.	29		(Kiryka)
13	W.	Edwarda kr.	30		Grzegorza
14	Ś.	Kaliksta pap. m.	1		Październik. Pokr. NMP.
15	C.	Teresy pn.	2		Cyprjana i Andrzeja
16	P.	Gerarda Majelli	3		Dionizego
17	S.	Małgorzaty Alac., Jadwigi	4		Erotēja
42. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 18. 23—35: O niegodziwym słudze.					
18	N.	21 po Z. św. Łukasza ew.	5		20 po Z. św. Charytymy
19	P.	Piotra z Alkant.	6		Tomasz ap.
20	W.	Jana Kantego	7		Sergjusza
21	Ś.	Urszuli pn. m.	8		Pelagji
22	C.	Korduli pn. m.	9		Jakóba ap.
23	P.	Seweryna bp.	10		Eulampjusza
24	S.	Rafała arch.	11		Filipa ap.
43. Ewang. u św. Jana, Rozdz. 18. 33—37: P. Jezus przed Piłatem.					
25	N.	22 po Z. św. Chrystusa Król.	12		21 po Z. św. Andronika
26	P.	Ewarysta pap. m.	13		Karpa i Papjusza
27	W.	Florencjusza m.	14		Nazareusza
28	Ś.	Szymona i Tadeusza ap.	15		Lucjana
29	C.	Narcyza bp.	16		Longina set. m.
30	P.	Alfonsa Rodr.	17		Ozjasza
31	S.	Włg. Wolfganga bp.	18		Łukasza

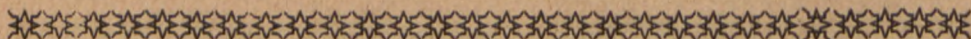




Listopad



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
44. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 5. 1 — 12: O ośmiu błogosławieństwach.					
1	N.	Wszystkich świętych	19	22 po Z. św.	Joela pr.
2	P.	<i>Dzień Zaduszny</i>	20		Artemjusza
3	W.	Huberta b.	21		Hilarjona
4	S.	Karola Boromeusza	22		Abercjusza
5	C.	Zacharjasza i Elżbiety pr.	23		Jakóba
6	P.	Leonarda w.	24		Arety pn.
7	S.	Bł. Antoniego Bal.	25		Marcjana
45. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 8. 23—27: Uśmierzenie burzy na morzu.					
8	N.	24 po Z. św.	26	23 po Z. św.	Demetrjusza W.
9	P.	Teodora m.	27		Nestora
10	W.	Andrzeja z Awel.	28		Terencjusza
11	Ś.	Marcina bp.	29		Anastazji m.
12	C.	Marcina pap., 5 Braci polsk.	30		Zenobjusza
13	P.	Stanisława Kosti	31		Stachjusza
14	S.	Józafata b. m.	1		Listopad. Kaliksta
46. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 13. 24—30: Przypowieść o kłakolu.					
15	N.	25 po Z. św.	2	24 po Z. św.	Akindyna
16	P.	<i>MB. Ostrobram.</i> Edm. bp.	3		Akepsymy m.
17	W.	Salomei pn.	4		Joannika
18	Ś.	Romana m.	5		Helaktjona i Epist.
19	C.	Elżbiety król.	6		Pawła i Konst.
20	P.	Feliksa Walezj.	7		Łazarza
21	S.	<i>Ofiarowanie NMP</i>	8		Sobór Mich. Arch.
47. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 24. 15—35: O wielkiem spustoszeniu.					
22	N.	26 po Z. św.	9	25 po Z. św.	Onezyfora
23	P.	Klemensa pap. m.	10		Erasta
24	W.	Jana od Krzyża d. K.	11		Miny i Wikt.
25	S.	Katarzyny pn. m.	12		Jozafata
26	C.	Jana Berchm.	13		Jana Złotoustego
27	"	Walerjana bp.	14		Filipa ap.
28	S.	Zdzisławy p.	15		Hurja i Sams.
48. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 21. 25—33: O znakach dnia ostat.					
29	N.	1 Adwentu.	16	26 po Z. św.	Mateusza
30	P.	Andrzeja ap.	17		Grzegorza

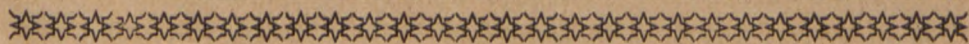


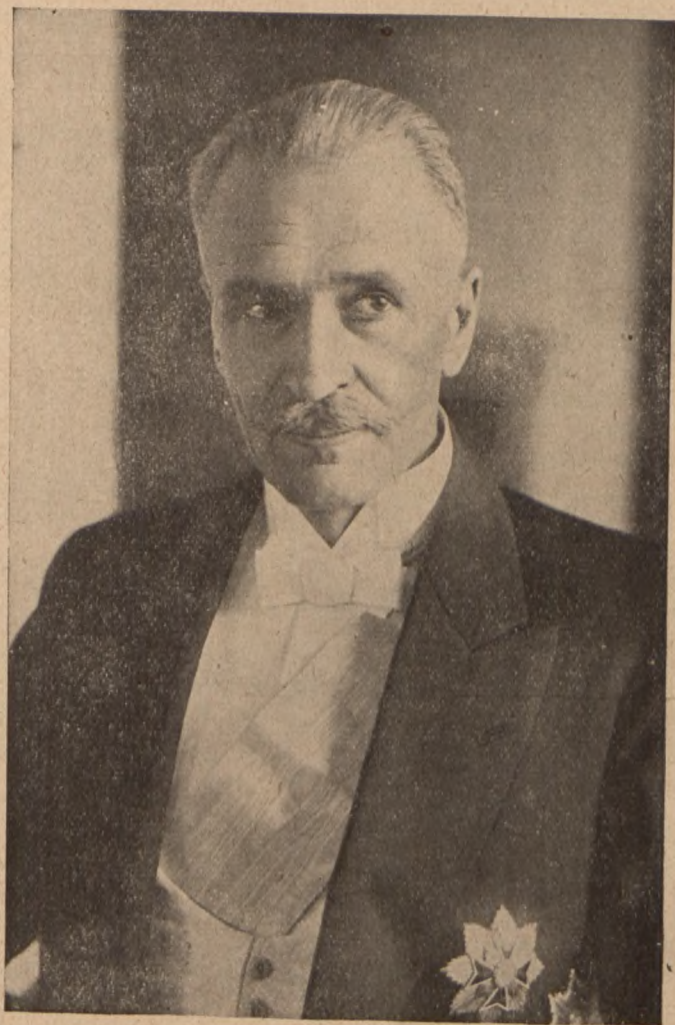


Grudzień



Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie		Święta grecko-katolickie
1	W.	Eligjusza b.	18		Platona
2	S.	Bibjany pn. m.	19		Awadja
3	C.	Franciszka Ksawerego	20		Prokła i Grzegorza
4	P.	Piotra Chryz. dK, Barbary pn.	21		Wowed. NMP.
5	S.	Sabby ob.	22		Filemona
49. Ewang. u św. Mat. Rozdz. 11. 2—10: O Janie Chrzcic. w więzieniu.					
6	N.	2 Adw. Mikołaja b.	23		Amfilocha i Grzegorza
7	P.	Ambrożego bp. dK.	24		Katarzyny
8	W.	Niepokałane Pocz. NMP.	25		Klemensa
9	Ś.	Piotra Fourier, Leokadij p.	26		Alipjusza
10	C.	<i>NMP. Loretańskiej</i>	27		Jakóba
11	P.	Damazego pap.	28		Stefana
12	S.	Aleksandra m.	29		Paramona
50. Ewang. u św. Jana. Rozdz. 1. 19—28: O świadectwie Jana Chrzcic.					
13	N.	3 Adw. Łucji pn. m.	30		Andrzeja ap.
14	P.	Spirydjona bp.	1		Grudzień. Nachuma pr.
15	W.	Walerjana bp.	2		Abdakuma
16	Ś.	<i>Such.</i> Euzebjusza bp. m.	3		Sofonjasza
17	C.	Łazarza bp.	4		Barbary. Jana Dam.
18	P.	<i>Such. Oczekiwanie NMP.</i>	5		Sabby
19	S.	<i>Such.</i> Nemezjusza b.	6		Mikołaja Cudotwórcy
51. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 3. 1--6: O posłannictwie Jana.					
20	N.	4 Adw. Teofila i Tow. mm.	7		Ambrożego
21	P.	Tomasza ap.	8		Potapjusza
22	W.	Zenona m.	9		Niepokałane Pocz. NMP.
23	Ś.	Wiktoryj pn. m.	10		Minasa i Hermogenesa
24	C.	<i>Wig.</i> Adama i Ewy	11		Daniela
25	P.	Boże Narodzenie	12		Spirydjona
26	S.	<i>Szczepana pierwsz. męcz.</i>	13		Eugenjusza i Tow. męcz.
52. Ewang. u św. Łuk. Rozdz. 2. 33—40: O pror. Symeona i Anny.					
27	N.	Vacat. Jana ap. i ewang.	14		Tyrtasa i Tow. męcz.
28	P.	Młodzianków	15		Eleuterjusza
29	W.	Tomasza bp. m.	16		Aggeusza
30	S.	Eugenjusza bp.	17		Daniela i 3 młodz.
31	C.	Sylwestra pap.	18		Sebastjana





Mościcki

PROF. DR. IGNACY MOSCICKI
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Po dziesięciu latach.

W roku ubiegłym minęło już 10 lat od chwili, gdy spokój nareszcie zagościł na zniszczonych pożogą wojenną ziemiach Rzeczypospolitej. Wojna, która dla innych państw skończyła się w r. 1918, dla nas była nie łaskawa, gdyż opuściła nas dopiero w r. 1920. A jednak trudno nam na nią narzekać. Gdyby nie ona, niewiadomo, jakimi kolejami potoczyłoby się nasze życie, kto wie, czy idea niepodległości nie zostałaby tylko marzeniem niektórych „zapalonych głów“, jak je nazywali „trzeźwo myślący“ zwolennicy autonomji ruskiej, pruskiej, czy cesarsko-królewsko-austriackiej.

Przyszła wojna światowa, odsunęła w kąt „wiernopoddanych patryotów“ i ziszcila marzenia tych „zapaleńców“. A któż był tym największym zapaleńcem, kto wśród szyderstw i sprzeciwów tych lojalnych obywateli umiał kultywować i rozwijać myśl państwową, niepodległościową? Człowiekiem tym był Józef Piłsudski, Twórca Legjonów, Twórca Polski. On pierwszy wcielił w czyn ideę walki z najeźdźcami, On pierwszy powiedział, że: *„wolności nie da się ani wymodlić, ani wyszachrować, że trzeba za nią zapłacić daninę krwi!“* I dążył do tego konsekwentnie. Po emigracji z Królestwa tworzy na terenie byłej Galicji Związki Strzeleckie, przyszłe kadry żołnierzy polskich, których zadaniem będzie w odpowiednim momencie tę daninę krwi dla wolności spłacić. A moment miał wkrótce nastąpić. Przeczul go Piłsudski wcześniej, niż ktokolwiek inny, bo już na wiosnę 1914 roku na odczycie w Tow. Geograficznym w Paryżu powiedział: *„Sprawa niepodległości Polski zostanie ostatecznie rozstrzygnięta jedynie w tym szczęśliwym wypadku, jeżeli Rosja zostanie pobita przez Niemcy, a Francja pobije Niemców... I my im musimy w tym dopomóc!.. Inaczej czeka nas bardzo ciężka i bardzo długa, prawie beznadziejna walka!“*

Prorocstwo spełniło się w kilka miesięcy i Piłsudski, jako komendant zmobilizowanego strzelca (późniejszej I Brygady Legjonów) wyruszył w pole przeciw pierwszemu najeźdźcy—Moskalowi, by potem skierować broń przeciw następnemu. Dwa lata trwały bohaterskie



JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski.
Prezydent Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych.

boje Legionów, które walczyć musiały nie tylko z oficjalnym wrogiem, ale i ze złą wolą warcholów, obawiających się geniuszu Piłsudskiego. W r. 1916 Legjony zeszyły z pola, Niemcy i Austria ogłosiły niepodległość Polski, Piłsudski wszedł do Rady Stanu. Na tym terenie oddał się tworzeniu P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej), która pod jego komendą rozrosła się w potężną organizację, wzbudzającą podziw i niepokój w Niemczech, przeciw którym miała być w przyszłości użyta. A moment wystąpienia przeciw Niemcom już się zbliżał. Rewolucja bolszewicka w Rosji, haniebny pokój Brzeski przyspieszyły decyzję Piłsudskiego. Już było wszystko przygotowane do objęcia przez niego komendy nad korpusami polskimi w Rosji. Udał się do niego wróg, aresztując Komendanta i osadzając go razem z szefem sztabu I Brygady, Sosnkowskim, w Magdeburgu. Legjony poszły częściowo do obozu dla internowanych w Szczypiornie, część, która przysięgła, wcielono do t. zw. Wehrmachtu, część wreszcie wysłano do P. K. P. (Polsk. Korpusu Posiłkowego) do Przemyśla i stamtąd na front włoski. P. O. W. skryło się pod ziemię w pracy konspiracyjnej. Wszystko, zda się, zamarło, żył jednak duch.

1 przyszedł pamiętny listopad 1918 r., kiedy genjusz marsz. Focha zgniótł potęgę pruską. Ostatni najeźdźca padł i wtedy zjawił się w Warszawie Piłsudski, którego Niemcy wypuścili z Magdeburga obawiając się o własne skóry, bo w Polsce wrzało już. Piłsudski ujął od razu ster rządów w krzepką dłoń, zmobilizował P. O. W., przeprowadził planowe rozbrojenie Niemców i stanął gotowy do obrony granic. A czas był wielki. Na południu walki z Ukraińcami o Lwów, od wschodu zbliżała się burza bolszewicka. Trzeba sobie było z tym wrogiem poradzić. Gdy zwycięska koalicja upajała się pieśnią triumfu, myśmy zaczęli nową wojnę o utrwalenie niepodległości. I wojna ta była jedną wielką improwizacją, jednym cudem: „Polska bez wojska, bez idei państwowej, bez żadnych pozornie przygotowań do zadań, jakie ją spotkały, wylania z siebie siłę zbrojną, najosobliwszy twór wojskowy, jaki świat widział kiedykolwiek.“ P. O. W., Wehrmacht, Legjoniści, żołnierze korpusów wschodnich i inni rozbitkowie wojny światowej stają obok siebie w karnych szeregach i walczą zwycięsko. A do tego materiał oficerski tak różnorodny w typie, w tradycjach, w sztuce dowodzenia. Wbrew wszelkim zasadom, wbrew wszelkim przewidywaniom, ten zlepek, ta armja źle umundurowana, uzbrojona i karmiona szła i zwyciężała. Zwyciężała bez przerwy aż do lata 1920 r., nie dopuszczając terenu walk do rdzennych ziem Rzplitej.

W lecie 1920 r. nastąpił kryzys i nawała bolszewicka całym impetem zaczęła się pchać do serca Polski, do Warszawy. Żołnierz zmęczony i zdemoralizowany ustępował. Wtedy to Marsz. Piłsudski przeprowadził swój genialny plan, wciągając wroga aż na przedpola War-

szawy i zadając mu decydujący cios. Gdy wróg już cieszył się zwycięstwem, ukryte przez Marszałka nad Wieprzem dywizje runęły na niego z tyłu i zadały mu pierwszą klęskę. Było to 17 sierpnia 1920 r. Od tej daty zaczyna się paniczna ucieczka hord bolszewickich aż do ich ostatecznej klęski, zakończonej zawarciem pokoju w Rydze.

W tym roku minęło właśnie 10 lat od tej pamiętnej chwili. Już od 10 lat ziemia Polska wolna jest od stopy najeźdźcy. Chwilę tę obchodziliśmy uroczystie w dniu 11 listopada, w dniu „Święta Niepodległości“. Na Placu Wyścigowym w Warszawie odbyła się wielka rewja oddziałów wojskowych i przysposobienia wojskowego. Sztandary pochyliły się przed zwycięskim wodzem, który z wysokości trybuny odbierał defiladę i mierzył orlim wzrokiem te karne zastępy, gotowe na jego skinienie iść na nowy bój.

Lecz widocznie listopad jest szczęśliwym miesiącem dla Polski, święcimy w nim bowiem nowy triumf.

Wybory do ciał ustawodawczych, które odbyły się w d. 16 i 23 listopada 1930 przyniosły walne zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem, Blokowi, na czele którego stoi Marszałek Piłsudski.

Idea państwowo-twórcza zwyciężyła i obecny układ Sejmu i Senatu daje nam gwarancję, że Ten, który potrafił wywalczyć Polsce niepodległość, potrafi ją ugruntować na granitowych podstawach, tworząc Polskę silną politycznie i gospodarczo, wbrew wszelkim posępnyom horoskopom, stawianym przez wrogów zewnętrznych.

Zwycięstwo idei Marszałka—to zwycięstwo Polski.

Na wychodźczym szlaku.

Dla przeciętnego obywatela Polski, dla którego jakże często Ojczyzna nie sięga poza rogatki miejskie, lub granice rodzimego powiatu, kwestja emigracyjna jest sprawą obcą, daleką, niepojętą.

Oto zdarzy się kiedy w sąsiedniej wiosce lub miasteczku, weźmie ktoś, jak to mówią „na kiel“ znecony często obietnicami nielicznych „bywalców“ i pokątnych doradców, sprzeda za byle co chudobę spakuje manatki i pojedzie, w nadziei, że jakoś tam na szerokim świecie łatwiej jest tych parę groszy zarobić, ziemi więcej dostać, a może nawet fortunę zdobyć.

Potem poczynają w czas jakiś przychodzić listy... Jedne chwylące sobie te obce kraje, prawiące cuda, zadowolone, inne zaś pełne żalu, tęsknoty, złorzeczeń. Zależy, jak się komu poszczęści, jak sobie umie dać pod obcem niebem radę. Czasami wracają niektórzy, obdarci do ostatniej koszuli, straciwszy wszystko, co mieli, osiadają na komornem, przeklinając tą nieszczęsną chwilą w której dali się niebacznie skusić na wyjazd. Są znowu tacy, którzy przywożą po wielu latach sporo zaoszczędzonego grosza, kupują ziemię, domy, warsztaty. A najczęściej listy po pewnym czasie przestają przychodzić i człowiek ginie na tem szerokim świecie, jak kamień wrzucony w wodę.

Więc jakżeż jest naprawdę tam, w tych obcych krajach, między ludźmi obcą mówiących dla nas mową, pod obcem niebem?

Różnie bywa. Ale napewno rozkoszy niema... Praca, praca i jeszcze raz praca... Choć zarobki nieraz bywają lepsze, pracować trzeba napewno więcej niż w Polsce.

Weźmy choćby taką Francję. Niby niedaleko, dwa dni jazdy koleją... Jeszcze górnik w kopalni węgla, lub robotnik w fabryce, gdzie zawsze gromada swojaków pracuje, jakoś sobie poradzi, czasem domek ma własny... Choć o śmierć przy pracy w wilgotnych mrocznych korytarzach kopalni nietrudno, gdzie nieraz leżąc trzeba bryły czarnego węgla kruszyć kilofem. Ale na roli, gdy się Polak do pracy na kontrakt do farmera Francuza zgodzi, czasem ciężką dolę swoją przeklina

I jedzenie nie takie, do jakiego się w kraju przywykło, i gęby nie ma do kogo otworzyć, boć twój Francuz po polsku ani jednego słowa, a Polaka w promieniu kilkudziesięciu kilometrów nie znajdzie ze świecą. Bywają wypadki, że gdy trafi się na człowieka nieuczciwego, to nawet niewiadomo czy przy wypłacie nieoszuka, a o krzywdę upomnieć się ani sposób.

W Niemczech znowu, jeszcze często się trafia, że idących tam rokrocznie na tak zwane „Saksy“ robotników polskich, w liczbie do 100 tysięcy ludzi, pobijają albo pracować każą tak, że wydolać niema sposobu. Wprawdzie właściciele wielkich majątków nie chcą słyszeć o innych robotnikach, jak o Polakach, gdyż robotnik niemiecki, mimo bezrobocia, ucieka z roli do miasta, ale to nieprzeszkadza, aby często i boleśnie krzywdzono naszego robotnika, gdyż wiadomo Niemiec nigdy słodkim dla Polaka nie był i nie jest.

Nie mówimy tu narazie o innych pomniejszych krajach Europy. gdzie nie brak naszych rodaków. Jedne, jak Belgja i Holandja, życzliwie się odnoszą do naszych emigrantów, zarobić dadzą, nie wtrącają się w życie organizacyjne, inne znowu chciałyby i mowę ojców i tradycje narodowe z kraju wyniesione zabrać, ludzi wynarodowić.

Tak samo różnica bywa hen daleko za oceanem. Toć żyje naszych w Stanach Zjednoczonych, coś 3 miliony. Przyšli z gołemi rękami a dzisiaj mają fabryki, domy, majątki, kapitały. Ale nie wszyscy, nie wszyscy. Jak kto umiał sobie w wartkim prądzie tamtejszego życia utrzymać się na powierzchni nietylko rękoma, ale i głową zarobić.

Obok tych, którzy przyjechawszy do Ameryki Północnej bez grosza w kieszeni dorobili się tam tysiące, ba nawet milionów dolarów, czytamy w gazetach, że nie brak, obecnie zwłaszcza kiedy 7 milionów bezrobotnych daremnie poszukuje kawałka chleba, takich którzy w samobójstwie poszukują ucieczki przed nędzą, tak do niedawna nieznaną jeszcze w Stanach Zjednoczonych.

Niedawno wstrzymała napływ obcych przybyszów sąsiednia Kanada. Dlaczego? Oto, jako kraj rolniczy, żyje z produkcji zboża a zwłaszcza słynnej kanadyjskiej pszenicy, którą się hoduje na tamtejszych żyznych stepach. Okazało się jednak, że tej pszenicy niema komu sprzedawać. Kraje które do niedawna kupowały chętnie kanadyjskie zboże, obecnie mają dosyć swojego. Ze wsi, napłynęły tłumy poszukujących pracy do miast. A i tak, robotnik Polak, który z kraju nie wywiózł z sobą większej ilości pieniędzy na zakup fermy własnej, latem pracował na wsi, lub przy budowie kolei, a zimą musiał często tulać się na miastowym bruku bez pracy, jeśli niebył zapobiegliwym i oszczędnym, cierpiąc, rzetelny głód,

W Ameryce południowej znowu powstały w Brazylii, liczne dzisiaj już wcale bogate kolonje polskie, założone przed półwiekiem przez chłopów — kolonistów z Kongresówki i Małopolski. Lecz za-



Stany Zjednoczone „Dom Narodowy” w New Yorku

nim przyszła ta zamożność, ileż to narodu zmarniało przy karczowaniu nieprzebytej podzwrotnikowej puszczy, ile zginęło prowadzonych przez zdradliwego — agenta naganiacza okrętowego, od ukąszeń zdradliwych gadów czy owadów, od chorób nieznanych zupełnie ludziom w Polsce.

Nie brak i dzisiaj polskiej biedy w portowych miastach Brazylii czy też Argentyny, sąsiedniej republiki, do której również podażyły rzesze naszych bliskich. Ostatni kryzys gospodarczy na całym świecie, niemożność sprzedania płodów rolniczych, tak bardzo dał się tym państwom we znaki, że zmusił rząd polski, do wydania zakazów emigracji do tych krajów, tembardziej, że wybuchnęły w nich na szczęście zakończone już rewolucje. Bo i wysyłać ludzi po to, aby w obcych krajach, cierpieli gorszą jeszcze nędzę jak w Polsce, niema najmniejszego sensu.

A i tak dzisiaj jest postokroć lepiej, jak to było przed wojną, kiedy emigrant polski wędrował, pozbawiony zupełnie opieki, gdyż rządy zaborcze, którym zależało na tem aby jak najwięcej Polaków opuściło kraj rodzinny nie zwracały na nich żadnej uwagi. Jechał każdy gdzie chciał i dokąd chciał, opiekował się nim los, przypadek. Społeczeństwo w kraju, zajęte walką z zaborcami nie miało czasu, ani mogło zwrócić należytej uwagi na sprawy emigracyjne. Obecnie nad emigrantem polskim czuwa rząd Rzeczypospolitej, który przez swoje placówki konsularne i dyplomatyczne rozciąga systematyczną opiekę nad środowiskami polskimi na obczyźnie, równocześnie zajmując się czynnie emigrantem opuszczającym kraj i nie dopuszczając do tego, aby, po dawnemu, jedynym opiekunem wychodźcy był agent, pobierający od każdego zwervowanego emigranta sute pogłównne.

Różnie się więc dzieje na tym wychodźczym szlaku, gęsto usianym mogiłami naszych emigrantów, których pogoń za zarobkiem każała opuścić kraj rodzinny.

Popełnilibyśmy jednak błąd, gdybyśmy nie powiedzieli kilka słów o tężyznie naszego wychodźstwa, które w najcięższych chwilach zdane na własne jedynie siły potrafiło nie tylko dać sobie radę ze wszystkimi przeciwnościami, ale co więcej w ciężkich dla Macierzy chwilach umiało przyjąć jej z pomocą, a nawet krew przelewać w obronie jej granic. Wszędzie na obczyźnie, gdzie znalazła się mniejsza, lub większa grupa Polaków, powstawały związki i organizacje polskie, tworzone z groszowych nieraz składek szkoły polskie, kościoły, biblioteki. Z tych nielicznych grup powstawały z czasem potężne i zasobne organizacje polskie, jak np. Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych, posiadający setki tysięcy członków i kilkanaście milionów dol. majątku. Obecnie po wojnie już przy czynnem poparciu Macierzy, organizacja wychodźstwa polskiego, które stopniowo zanie-

dbuje dzielących je do tej pory, na nieraz wręcz srogie obozy walk partyjnych, łącząc się we wspólnej pracy dla macierzy, robi wybitne postępy.

Nie będziemy powtarzali na tem miejscu wszystkich dowodów teźyzny naszej emigracji. Znajdzie je uważny czytelnik, w historii poszczególnych środowisk polskich na obczyźnie. W każdym razie należy podkreślić że dalszy rozwój i wzrost uświadomienia narodowego naszych skupisk wychodźczych, to najlepsza gwarancja mocarstwowego rozwoju Polski. Uczynić z tych mas ludzkich, często biernych i bezradnych jeszcze dzisiaj, wobec obcych, posłuszne, karne szeregi zdobywców, wykorzystać do czynnej współpracy kulturalnej i gospodarczej ze starym krajem, oto najpilniejsze zadania, które spełniać musimy, o ile nie chcemy zmarnować inponującego dobroku 7-0 miljonowej rzeszy naszego wychodźstwa.

Ludziliśmy się, kiedy odzyskiwaliśmy Niepodległość. że potrafimy zatrudnić w kraju rzesze mnogie polskiej biedoty, że emigracja przejdzie do przeszłości. Rzeczywistość zadała kłam tym marzeniom. Okazało się bowiem że emigracja istnieć będzie w dalszym ciągu, jako konieczność, gdyż zarówno bardzo duży przyrost naturalny ludności, jak i niskie stosunkowo uprzemysłowienie kraju, zmuszają rząd do udzielania zezwoleń na emigracje. Jednak biernie przyglądać się opuszczaniu kraju, przez najdzielniejsze nieraz jednostki nie lekające się zarezykować swego losu na wychodźczym szlaku nie wolno.

Emigracja polska musi stać się twórczym czynnikiem przy zakładaniu mocnych fundamentów pod budowę własnego państwa, beziemiennym ambasadorem Polski na szerokim świecie, równorzędnym współpracownikiem. Tego wymaga nasz dobrze pojęty interes narodowy.

Tą świadomością muszą być przepojeni zarówno ci, co stworzyli sobie już tam na obczyźnie, warsztaty pracy, jak i ci którzy w chwili obecnej opuszczają kraj.

Ale oprócz tego muszą wiedzieć, że tam na obczyźnie nie czeka ich bynajmniej różowa dola. Że muszą pracować ciężko i długo, zanim zdobędą sobie jaki taki niezależny byt materialny. Że nienależy lekomyślnie opuszczać warsztatów pracy w kraju, dopóki się niema tej pewności, że rzeczywiście tam między obcemi poprawi się swój los.

25-lecie strajku szkolnego, a Polacy na obczyźnie.

Ciężki kryzys polityczno-narodowy przeżywało społeczeństwo polskie w b. zaborze rysyjskim po nieudanem powstaniu w 1863 r. Bardziej patryotyczne i czynne jednostki zmuszone były kraj opuścić, nad resztą zapanował terror i prześladowania zaborców. Zamknięto szkoły polskie, wprowadzono język rosyjski do sądownictwa, urzędów i zakładów naukowych. Społeczeństwo ogarnęło zniechęcenie do aktywnej pracy narodowej. Zwyciężyło hasło kierowania się rozumem i rozsądkiem, potępiono czyny na miłości i wybuchu uczuć oparte. Odrzucono myśl oporu czynnego, a wzięto się do pracy gospodarczej i przemysłowej, szukając we wzroście zamożności społeczeństwa podstaw do uzyskania swobody narodowej.

Po roku 1885 zaczynają powoli przenikać nowe, ożywcze prądy z literatury i sztuki, budząc niektóre umysły. Powstają zaczątki organizacyj niepodległościowych, które zczasem rozwiną ożywioną działalność. Młodzież idzie z duchem czasu, objawiając najwięcej zrozumienia dla budzących się idei. Zakłada liczne kółka i stowarzyszenia, najczęściej zakonspirowane, w których kształci się w duchu narodowym, wyrabia organizacyjnie. Akademicy biorą nawet czynny udział w demonstracjach robotniczych na ulicach Warszawy. Młodzież gimnazjalna zrzeszona daje ujście swej energii i uczuciom przede wszystkim w pracy samokształceniowej, uświadamiającej oraz kieruje ruchem koleżeńskim w szkole, stojąc na straży godności polskiego ucznia wobec coraz silniej zaznaczającej się akcji rusyfikacyjnej. Takie było podłoże buntu młodzieży w r. 1905. Gdy Rosja poniosła w tym czasie klęskę w wojnie z Japonją, wybuchła rewolucja w różnych punktach imperjum rosyjskiego. Huk karabinów i demonstracje robotnicze dały odczuć i Warszawie, że zbliża się ważna chwila. W tych warunkach młodzież, spontanicznym odruchem, zorganizowała strajk szkolny. Nastąpił on niespodziewanie nie tylko dla władz szkolnych, ale i wielu rodziców, z których poważna ilość zrozumiała czyn młodzieży, jako niedopuszczalny bunt przeciw opiece i kierownictwu, mogący zwichnąć ich dzieciom życie i załamać karierę.

Wiele było lojalności i niewiary w społeczeństwie, bujnie się jeszcze plenił duch oportunistów i ugodowości. Na tle nieporozumień z rodzicami rozegrała się niejedna tragedia. Żadne jednak trudności nie zdołały osłabić oporu młodzieży. Opuściwszy gremjalnie mury szkolne, postanowiła powrócić dopiero wtedy, gdy zostanie zaprowadzony wykładowy język polski. Na tem stanowisku mocno trwała i zdołała wnet pociągnąć za sobą rodziców, którzy opowiedzieli się za żądaniami swych dzieci. Nastąpił czas ciężkiej walki i zmagania się z trudnościami. Ponieważ władze rosyjskie nie chciały ustąpić przed naciskiem, młodzież nie chcąc tracić cennego czasu, zaczęła uczyć się w kompletach, na które uczęszczało kilkanaście tysięcy uczniów. Utworzono specjalną organizację, której zadaniem było przeciwdziałanie akcji łamania strajku. Aresztowania, rewizje po domach i groźby nie osłabiły oporu. Przeciwnie zdecydowana postawa młodzieży nowymi siłami natchnęła starsze społeczeństwo i znalazła serdeczny odzew w innych zaborach. Wreszcie wróg ustąpił. W pamiętnym dniu 22 września 1905 r. nastąpiło otwarcie pierwszej polskiej szkoły. Rychło po tem powstaje sieć szkolnictwa prywatnego, o polskiem kierownictwie, z uczuć i ducha polskie. Akcja młodzieży gimnazjalnej pociągnęła za sobą i nauczycielstwo szkół ludowych. Przerwało ono w wielu szkołach naukę, domagając się nauczania po polsku. Dochodzi do zjazdów nauczycielskich, które uchwalają odpowiednie deklaracje. Postanowiono prowadzić naukę w języku ojczystym. Za uchwałami poszły czyny. Mimo szykan i licznych aresztowań nauczycielstwo wytrwało na swem stanowisku, stając się czynnikiem odrodzenia szkoły i uświadczenia narodowego szerokich mas. Władze rosyjskie nie mogły zwalczyć samowolnego wprowadzenia języka polskiego w szkole powszechnej i było zmuszone w poważnym stopniu ten stan zalegalizować. W ten sposób kruczata młodzieży miała kolosalnej wagi znaczenie w walce o mowę polską, a tem samem o obudzenie aktywności społeczeństwa, oraz wzmocnienie ideałów niepodległościowych. Niejedno jeszcze trudne zadanie czekało młodzież po roku 1905. Dalszy bojkot szkół rosyjskich i domaganie się ich unarodowienia, ew. upaństwowienia polskich szkół prywatnych, które były bardzo drogie i nie posiadały praw; dalsze prześladowania władz rosyjskich z jednej, a utrzymywanie w karności słabszych duchem kolegów — z drugiej strony — oto pasmo zmagania, które przechodziła młodzież. W tych ciężkich chwilach okazała wiele hartu, mocy i wytrwałości. Wyrobiła sobie charakter i przygotowała do zadań, jakie ją czekały w walce o niepodległość Polski.

Zdawałoby, że teraz, w wolnej ojczyźnie nie pozostaje nam nic innego jak te chwile zapisać w złotej księdze pamiątek walk o duszę polską dla potomnych pamięci. Niestety, choć w innej często formie,

mają miejsce te zmagania wśród wielu, wielu rodaków naszych poza granicami państwa polskiego.

Tragedja duszy polskiego dziecka rozgrywa się nadal. O duszę tę walczą obcy, pragnąc ją wynarodowić i uczynić posłuszną swym celom.

Oto tóż, zaraz za kordonem, 3 miliony Polaków, odciętych granicami naszych sąsiadów, woła o pomoc z Ojczyzny. Ugina się pod strasznym uciskiem politycznym i administracyjnym polskość na Litwie, planowo i systematycznie gnębiona od przeszło dziesięciu lat. Zniszczono polskie szkolnictwo, skonfiskowano polskie majątki, zabroniono używać języka polskiego w całym szeregu dziedzin życia publicznego. Zmuszono 22 000 dzieci polskich uczęszczać do szkół litewskich, poddając je wpływowi asymilacyjnym. W ostatnich czasach zastosowano metodę pogromów i terroru ludności polskiej.

Spotykają się z dużymi trudnościami Polacy na Łotwie. Miljonowa rzesza naszych rodaków w ciągłej groźbie niebezpieczeństwa i pod ścisłą kontrolą rządu komunistycznego żyje w Rosji sowieckiej.

Krzywdą dzieje się polakom w Rumunji, nie mogącym zaspokoić swoich potrzeb kult.-oświatowych z powodu nieprzychylnego stanowiska miejscowych władz. Na 80 000 ludności polskiej istnieje tylko 18 szkół polskich. Na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej kilkadziesiąt tysięcy Polaków żyje bez szkoły i książki polskiej, w znacznym stopniu już wynarodowiona. Walczy z ogromnym naciskiem germanizacyjnym prawie półtoramiljonowa rzesza Polaków w Niemczech. Narazeni na antypolską działalność, szykanowani i uciskani politycznie i socjalnie bronią swej narodowości i odrębnej kultury polskiej Polacy na Śląsku Opolskim, Pograniczu Poznańskim i Kaszubach, na Powiślu, Warmji i Mazurach, w kopalniach i fabrykach Westfalji, Nadrenji i szeregu wielkich miast niemieckich. Tylko 0,5% dzieci polskich pobiera naukę w polskich szkołach w Niemczech, gdy w Polsce 72,70% dzieci niemieckich uczy się w języku ojczystym.

Nie w lepszych warunkach żyje nasza emigracja na kontynencie i za morzem, licząca około 5 milionów osób. Zaledwie 10% dzieci uczy się języka polskiego. I z pośród tego małego grona większość jest pozbawiona prawdziwej polskiej szkoły. Uczy się języka ojczystego bądź w klasach polskich przy obcych szkołach, jak to widzimy we Francji, bądź na prywatnych kursach języka polskiego, co stwierdzić można w Austrii, Węgrzech, Kanadzie i innych krajach, bądź wreszcie uczęszcza do obcych szkół uwzględniających przedmioty polskie—Brazylja i Stany Zjednoczone (szkolnictwo parafjalne). Najbardziej opłakane są warunki w Jugosławji, Kanadzie i Argentynie. Gdy weźmiemy przytem pod uwagę, że wychództwo nasze składa się głównie z prostych chłopów i robotników, stojących na niskim

poziomie kulturalnym, którym brak jest własnej inteligencji, działaczy i przodowników społecznych i oświatowych, to przekonamy się, jak wielkie mu grozi niebezpieczeństwo wobec celowej, a często precyzyjnie obmyślanej akcji asymilacyjnej państw obcych. Pod naporem materialnym i kulturalnym miejscowego społeczeństwa, przy braku głębokiego uświadomienia narodowego, tracić będzie stopniowo emigracja łączność z krajem rodzinnym, zapominać języka ojczystego i wynaradawiać się, skoro nie przyjdzie jej w porę z pomocą sta-ry kraj.

Potrzeby szkolnictwa polskiego na obczyźnie są zatem olbrzymie, zarówno w zakresie pomocy szkolnych i oświatowych, jak i zapotrzebowań na nauczycieli. Tylko szkoły i kursa prywatne polskie będą mogły zmienić istniejący stan rzeczy, wychowując świadomych swych obowiązków, praw i zadań rodaków naszych zagranicą. Na to są potrzebne wielkie fundusze. Państwo polskie nie jest w stanie tych potrzeb zaspokoić. Tu może jedynie coś zdziałać całe społeczeństwo.

Dlatego komitet 25 ciał walki o Szkołę Polską, obchodząc święto dawnych walk o polską mowę, postawił sobie szlachetny cel: zebrać fundusz na szkolnictwo polskie na obczyźnie, będący z jednej strony trwałą pamiątką minionych bojów, z drugiej idący po linii najpilniejszych interesów narodowych i państwowych Polski.

Pomni długu moralnego wobec tych, którym nie mogliśmy zapewnić kawałka chleba w kraju, pomni dowodów gorącego przywiązania do Ojczyzny, okazanego w chwilach dla niej najcięższych, pod postacią ofiar pieniężnych i ofiar krwi, wśród nas nie powinno nikogo zabraknąć spieszących z drobnym datkiem na szkolnictwo polskie zagranicą. Do zbiórki tej jest powołany cały naród i wszystkie warstwy społeczne.

Nie możemy zapomnieć, że tylko przy współpracy i współwysiłku kraju z braćmi na obczyźnie potrafimy zrealizować ideę Polski mocarstwowej.

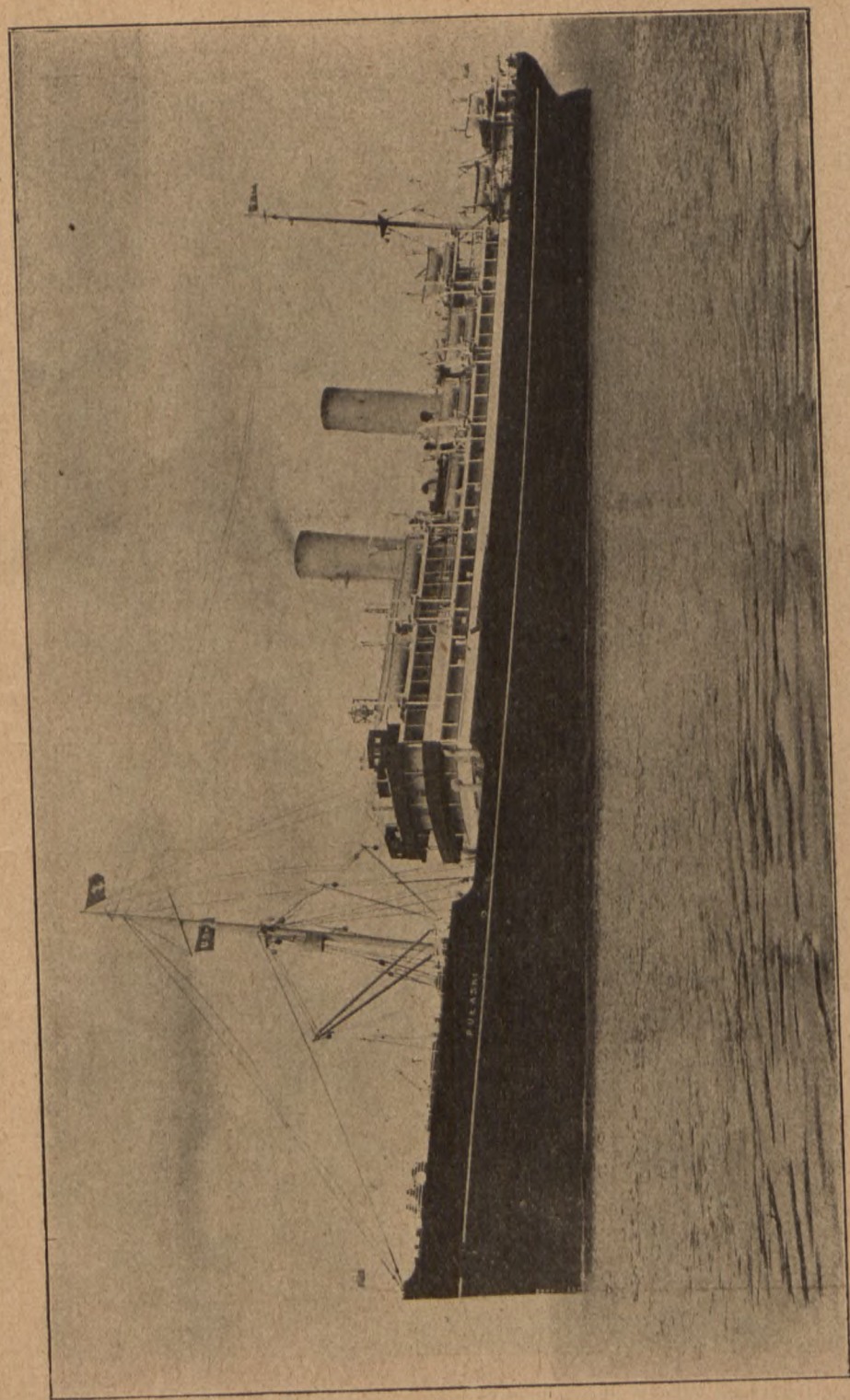
Wszczepić w dusze dzieci tak wzniosłą ideę, jaką jest patryjotyzm, to znaczy uszlachetnić je i uchronić je od wszelkich lichych wpływów — to znaczy łakome wszelkich płaskich rozkoszy zwierzęta zmienić w prawdziwych ludzi, a zwykłych „zjadaczy chleba“ w rycerzy wielkiej sprawy.

HENRYK SIENKIEWICZ.

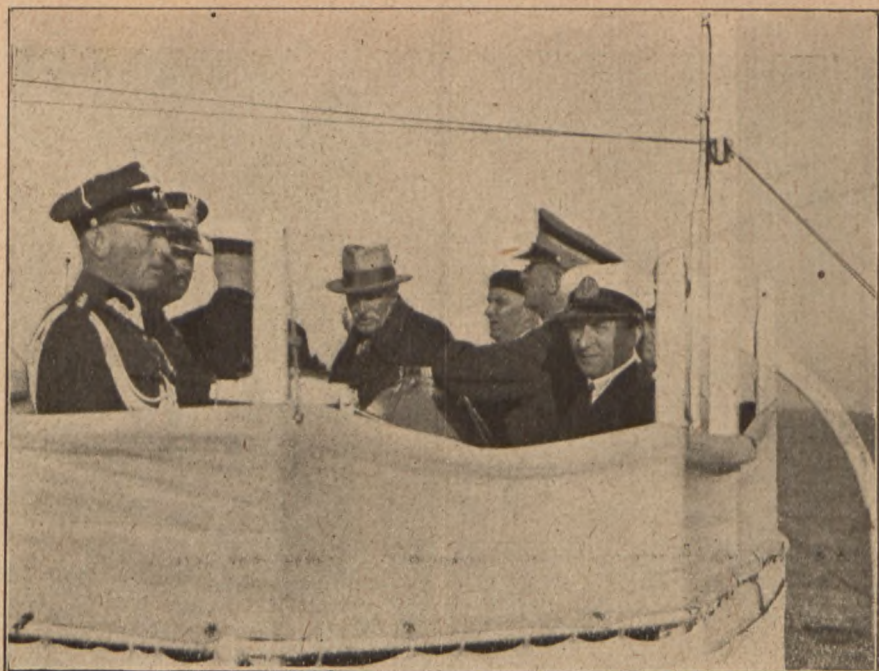
O Linji Gdynia - Ameryka.

Od początku istnienia Państwa Polskiego sprawa transportu emigracyjnego była jednym z najbardziej palących zagadnień dla unormowania naszego wychodźstwa. Brak ogólnej konsolidacji państwowej, a więc i brak odpowiedniej polityki emigracyjnej w początkach naszej państwowości otworzył nasz rynek transportu emigracyjnego dla cudzoziemskich towarzystw okrętowych, które usadowiły się wówczas na stałe w Polsce, kierując się zasadą — maksimum zysków, minimum świadczeń. Jak w tym okresie przedstawiał się transport emigracyjny wspominać nie potrzeba, bowiem im prędzej zapomnimy o tym mrocznym dla naszych wychodźców okresie, tem lepiej. Zasadnicza zmiana w tej dziedzinie datuje się właściwie od roku 1926. Od tego czasu bowiem we wzmożonem tempie rośnie Gdynia, organizuje się nasze wybrzeże, rozwija się polska flota handlowa. Pierwsze kroki polskiej marynarki handlowej w dziedzinie transportu emigracyjnego polegały na udziale w tak zwanym przewozie łamanym. Dopiero w roku 1930 przy współudziale kapitalistów duńskich, powstaje Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, Linja Gdynia-Ameryka, utrzymująca stałą, bezpośrednią i regularną komunikację okrętową między Polską a portami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady. Portem macierzystym okrętów Polskiego transatlantycznego Towarzystwa Okrętowego jest Gdynia. Ponadto okręty te obsługują Gdańsk, Kopenhagę i Helsingfors.

Linja Gdynia — Ameryka posiada obecnie trzy transatlantyczne okręty, pływające od lata ub. roku pod polską banderą. Są to: „Polonja“ (15,000 ton), „Pułaski“ (12,000) i „Kościuszko“ (12,000 ton). Pierwszy z tych okrętów wioził Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Prof. Ignacego Mościckiego, z wizytą do Tallina, w asyście naszej marynarki wojennej. Doniosły ten w dziejach okrętu fakt został upamiętniony odpowiednią tablicą, znajdującą się w apartamentach reprezentacyjnych „Polonji“. Drugi z kolei okręt, „Pułaski“ nawiązał bezpośredni kontakt z publicznością polską w czasie sześciodniowej wycieczki do Sztokholmu i Helsingforsu, w której wzięło udział około tysiąca osób w lecie roku ubiegłego. Trzeci wreszcie, „Kościuszko“, przywiózł na swym pokładzie wycieczkę dziennikarzy polskich z Ko-



Okreś „Pulaski” Linji Gdynia-Ameryka.



P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty na mostku kapitańskim „Polonji”.



Prezydent Estonji dr. Straudman wita na pokładzie „Polonji”. po przybyciu do Tallina prezydenta Mościckiego.



Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Meścicki
i b. dyrektor departamentu morskiego M. P. i H. Teodor Nosowicz.

penhagi do Gdyni. W ten sposób okręty linii Gdynia — Ameryka nawiązały kontakt ze społeczeństwem polskim i zyskały sobie należytą popularność.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, obce przedsiębiorstwa okrętowe w przewozie naszych emigrantów trzymały się zasady maksymalnych zysków przy minimalnych świadczeniach. Ponieważ podróż transatlantycka jest bardzo kosztowna, przeto przy wielkim ruchu emigracyjnym z Polski, liczącym dziesiątki tysięcy głów, wspomniane towarzystwa prosperowały bardzo pomyślnie, czerpiąc z Polski ogromne dochody. Oczywiście, pozycja ta nie pozostawała bez wpływu na bilans płatniczy i handlowy Państwa Polskiego. Zawiązanie polskiej własnej linii uczyniło poważny wyłom we wspomnianych dochodach, a następnie dzięki licznym wycieczkom naszej Polonji zaatlantyckiej stało się źródłem poważnych wpływów obcej mocnej waluty. Dla naszych rodaków, osiadłych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanadzie polska linja okrętowa stała się pomostem, ściślej niż dotychczas, zespalałym naszych wychodźców z macierzą. Bandera Polska w portach Ameryki Północnej wywarła doniosły wpływ na samopoczucie narodowe naszej emigracji i wywołała żywiołowy wprost entuzjazm dla mocarstwowego rozmachu naszego Państwa. Nie należy zapominać, że polski okręt w obcym porcie niejednokrotnie jest jedynym plastycznym powodem wyobrażeń o nieznanym „starym kraju”. Stąd też zyski moralne wprowadzenia bandery polskiej na Atlantyk są w konsekwencjach swych nie do obliczenia. Wreszcie najważniejsza pozycja — to transport emigracyjny. Oderwani od wsi, czy miasteczka rodzinnego, rzućni już w porcie w obce językiem i obyczajami środowisko, emigranci w dosadny sposób uczuwaliby rzekomo niższość rasową i narodową, wypływającą ze złego traktowania przez obcych ekspluatatorów. Jakże inaczej się czuje polski emigrant na polskim okręcie! Słyszy wokół język rodzinny, odżywia się w sposób swemu organizmowi właściwy, czuje, że jest wolnym obywatelem na okręcie wolnej Ojczyzny. Okręt ten jest jednocześnie najlepszą rekomendacją emigranta w obcym porcie. Nie spotyka już przybysza, znany szeroko dawniej zarzut, że „Polacy nie posiadają swej flagi”, czyli, że są bezdomnymi włóczęgami. Nie ulega wątpliwości, że samopoczucie narodowe wzrasta w miarę oddalenia się emigranta od stron rodzinnych, dobrze więc, iż nie tylko nie potrzebuje on swej przynależności państwowej ukrywać, ale może się nią nawet szczycić.

Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Linja Gdynia — Ameryka, oprócz portów Gdyni i Gdańska obsługuje jeszcze Helsingfors i Kopenhagę. To też na naszych okrętach poza pasażerami polskiej narodowości spotykamy stale Duńczyków, Finnów, Łotyszów i Estończyków, a niejednokrotnie nawet Rumunów, Węgrów i Czechów.

Niewątpliwie wpływa to na dalsze zbliżenie między Polską a na-



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PROFESOR

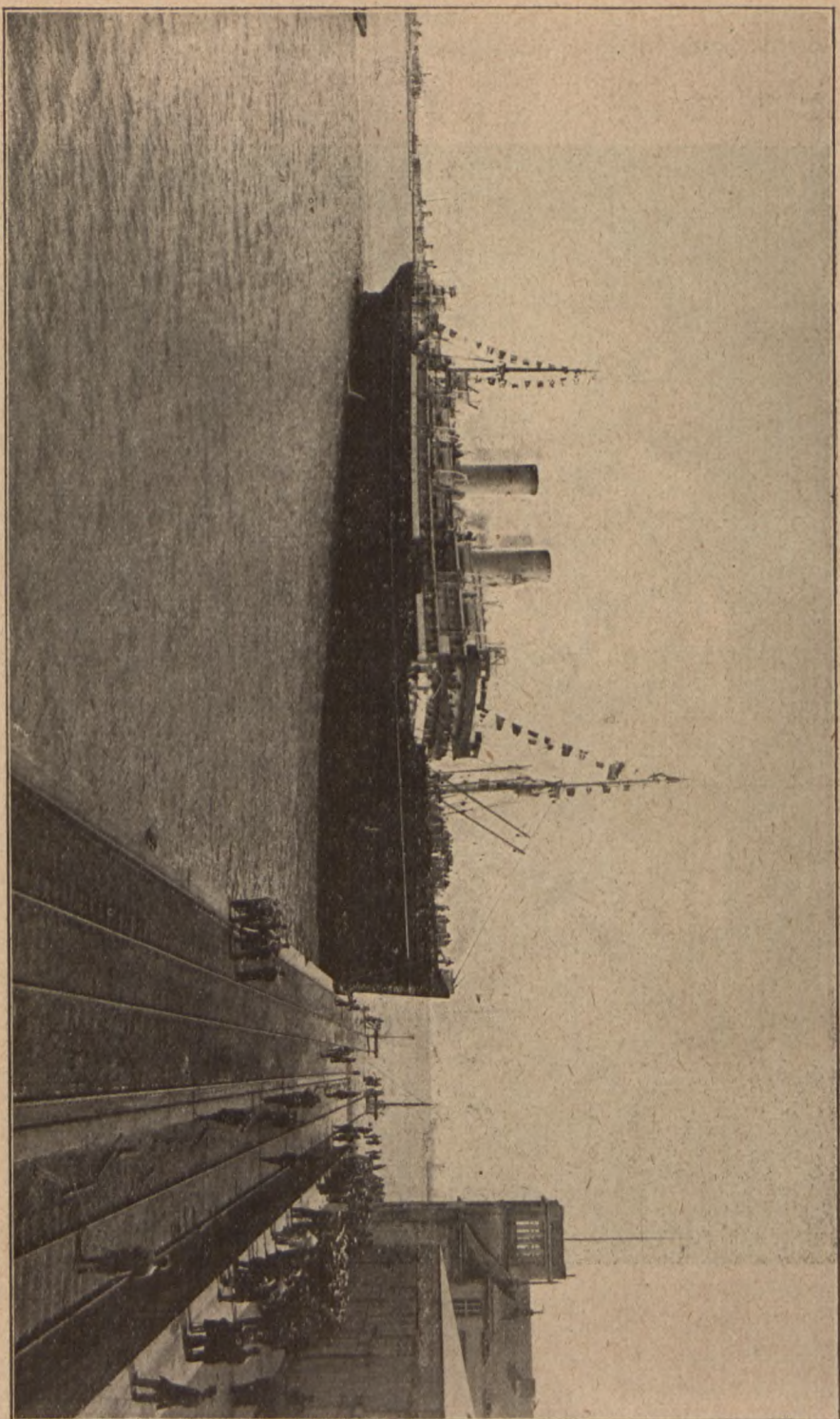
IGNACY MOŚCICKI

ODBYŁ PODRÓŻ Z GDYNI DO TALLINNA
I Z POWROTEM NA

S.S. „**POLONIA**”

W SIERPNIU 1930 R.

Tablica pamiątkowa na „Polonji”.



S.S. "Pulaski".

szemi sąsiadami, zwłaszcza bałtyckimi, z którymi nasze stosunki polityczne i gospodarcze z roku na rok wzrastają, wpływa również na powagę naszego stanowiska w gronie państw, związanych z Bałtykiem.

Ostatnie ograniczenia emigracyjne zarówno Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jak i Kanady wpłynęły poważnie na konjunkturę przedsiębiorstw okrętowych w Polsce. Ścieśnienie rynku spowodowało zaostrzenie bezimiennnej konkurencji, lecz to w żadnym stopniu nie rozwiązuje zagadnienia. Najmniej dotychczas ucierpiało bodaj Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, lecz to nie oznacza, aby nie ucierpiało wcale, ponieważ w okresie jesiennym zmuszone było ograniczyć nawigację do dwóch okrętów. Mamy nadzieję, że z sytuacji tej atlantycka bandera polska wyjdzie ręką obronną. Linja Gdynia — Ameryka jest nader ważną polską placówką morską, toteż niewątpliwie, zarówno społeczeństwo, jak i rząd Polski uczynią wszystko, by naszej komunikacji transatlantycznej zapewnić należyty rozwój.

Naród jest tem, co w zbiorowiskach ludzi na globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najściślej prawdziwego. Uczucie miłości dla narodu swego jest niepojęte a niespożyte, tak samo, jak uczucie miłości dla rodziców i rodziców dla dzieci. Podobnie jak w nas żyje ojciec, dziad i pradziad, tak samo w narodzie żyje i trwa jego przeszłość, prężą się siły, czyny, żądze i idee naddziałów. wieczyście wstające z martwych. Podobnie jak drży serce wobec grobu rodziców, drży serce wobec niezgłębionej przeszłości narodu.

STEFAN ŻEROMSKI.

Polska po latach niewidzenia.

Kto tak, jak ja, jeden z licznych wychodźców polskich w Ameryce, pozostawił za sobą Polskę w czasach niewoli i nie widział jej przez długie lata, ten wraca do niej z dziwnem ściśnięciem serca, jakby z lękiem, aby ta śniona i wymarzona Ojczyzna, za którą się tęskniło, nie okazała się czemś, co nie odpowiada jej obrazowi, widzianemu okiem duszy z drugiej strony Oceanu.

Im bardziej zbliżał się okręt ku brzegowi Polski, tem silniejsze było to odczucie. Wszak słyszało się i czytało tyle słów krytyki ostrej, czy też napozór wyrozumiałej, że mimowoli stawiała nieraz przed oczyma Polska wynędzniała, szarpana na zewnątrz i na wewnątrz przez obcych i przez swoich, źle rządzona i marnie urządzona, oczekująca dopiero na jakiegoś zbawcę. Tak nam w Ameryce przedstawiali ojczyznę różni emisariusze partyjni, którzy przyjeżdżali do nas po dolary na rzekome ratowanie Polski. Cóż tedy zobaczymy w tym kraju, którego ukochanie stało się drugą religją wychodźstwa?

Wreszcie zamajaczył ład polski, a kto żył, ten biegł na pokład, aby napaść oczy widokiem ziemi ojczystej, której grudkę maleńką miał zaszytą w woreczku, na wszelki wypadek, gdyby przyszło umierać na obczyźnie. Niechże się nikt nie dziwi, że wypatrującym ład u wychodźcom serce biło coraz szybciej, a oczy mgłą niespodziewaną zachodziły... Jeszcze pół godziny, jeszcze kwadrans i już jesteśmy wreszcie u siebie, na własnej ziemi, w stworzonej ręką Polską Gdyni.

Tyle nam mówiono o niestłuchanych formalnościach celnych, ale jakoś ich nie widać. Załatwiają nas szybko i wydostajemy się namiaśsto. Któżby uwierzył, że naprawdę parę lat temu była tu mała wioska rybacka, którą wyśmiewana przez Niemców „polska gospodarka“ wy czarowała w rosnące, jak na drożdżach miasto? Trzeba tu będzie wrócić i obejrzeć wszystko zbliska, ale już spokojnie, bez łzy rozczulenia w oku. A teraz jazda w głąb Polski!

Podróż automobilem od Gdańska do Poznania, to najlepsza lekcja poglądowa dla przybysza z Ameryki. Widzi bowiem nie tylko przepięknie uprawione pola i schludne domostwa rolników polskich, ale

i miasta, odpolszczone zupełnie. Jakżeż dziwne i wzruszające wprost wrażenie wywiera naprzykład taki Gniew, niegdyś siedlisko krzyżackich potentatów, a dziś pełne rodzimego rozgwaru miasto z polskimi, szkołami wypełnionemi po brzegi. Ani jednego niemieckiego szyldu, ani jednego słowa niemieckiego na ulicy! Resztki niemczyzny pochowały się po starych domostwach germańskich, ale na ulicę już się prawie nie wydostają.

Nazwy polskie miast wszystkich przywrócone i dziś trudno jest nieraz sobie przypomnieć miana, jakimi je niegdyś Niemcy ochrzcili.

Gdzieżeś potęgo i buto prusacka? Oto wjeżdżamy do pięknej i pełnej życia Bydgoszczy, do polskiej Bydgoszczy, promieniującej polskością na daleką okolicę. Stary Poznań niby się nie zmienił, ale gdzież się podziały dumne orły pruskie i pomniki najeźdźców? Ani śladu z nich niema, a tylko ten i ów przypomina sobie dzień radosny, gdy ciągnął razem z setkami innych dźwięczący posąg wroga na powrozie po ulicy. Przedmieścia Poznania rozbudowują się szybko — tuż lotnisko wojskowe, polskie lotnisko, nad którem unosi się kilka wspnianiałych samolotów. Jakież to dalekie te czasy, gdyśmy w Ameryce zbierali pieniądze na pierwszy samolot polski dla Legjonów! A teraz!

Z Poznania pociągiem pośpiesznym do Warszawy. Któż to urągał na polskie koleje? Na te piękne i czystiutkie wagony, jakich nie ma prawie żaden kraj w Europie! I punktualność! Co do sekundy: Jest wreszcie stolica, dawna Warszawka, a dziś Warszawa, królująca powagą na Starem Mieście i pełna świeżości na krańcach, zarzuconych nowemi budowlami. Taki Żoliborz to przecie coś nieprawdopodobnego, choć aż się prosiło od dawna, aby Warszawę w tym kierunku rozbudować. Ale nie wolno było. Dziś wolno, więc się buduje i buduje, przeważnie spółdzielnie. W Ameryce takie domy mogliby budować tylko ludzie bardzo bogaci, w Polsce każdy może mieć mieszkanie w spółdzielni, bo mu rząd pożycza 80 procent. W Ameryce nie uwierzonoby w coś podobnego.

A czystość Warszawy! Kto przeżył kilka lat w zaśmieconym New-Yorku, ten musi zwrócić uwagę na niezwykłą czystość ulicy warszawskiej. Ktoś jednak wychował tych ludzi, rzucających najmniejszy papierek do specjalnego kosza. O grzeczności policjantów polskich słyszało się dużo w Ameryce, ale nie w tem dziwnego, gdyż rzeczywiście polska służba bezpieczeństwa tak znakomicie jest trenowana, iż satysfakcja jest patrzeć na urzędującego policjanta. Nawet wtedy, gdy pisze komuś karę, nie wychodzi z fasonu, kłania się grzecznie idzie dalej.

Wojsko jest prześliczne, a pracuje nie tylko w kierunku przygotowania się do ewentualnego boju, ale też w kierunku dania każdemu żołnierzowi maksimum oświaty i wychowania obywatelskiego.

W koszarach piechoty podziwiam rozumny rozkład dnia pułku. W Rembertowie oglądam poważne pociągi pancerne, przypatruję się zbliiska pułkowi lotniczemu, raduję się widokiem szwoleżerów, spotykam ciężką artylerję, mającą za sobą piękną tradycję, a zrodzoną z wesołej bateryjki legionowej Brzozy i Wojnara. Nowoczesna armja i tyle! I na czele jej stoi ten, który ją montował od pierwszych podwalin, który ją stwarzał w najcięższych warunkach i prowadził do zwycięstw w pięciu wojnach. O gdybyż tę armję mogli widzieć przyjaciele moi, których zostawiłem za oceanem! Nie pozwoliliby różnym przybłedom mówić o słabości Polski, o braku silnej woli, o konieczności poddania się żądaniom chciwych i nigdy nienasyconych sąsiadów.

Samą swoją podstawą odpowiada armja polska na wszystkie pogroźki. I nie tylko armja czynna, lecz i jej rezerwa ruchliwa, grupująca się w Federacji Związków Obrońców Ojczyzny. Patrzyłem na wspaniałą manifestację tej Federacji przy grobie Żołnierza Nieznanego i w serce wbił mi się jeden okrzyk, pełen mocy i rozbijającej prostoty: „Niech przyjdą! Niech spróbują!“

I mówili nam nieraz za oceanem mściciele kadzi narodowej, że w Polsce zmarł entuzjazm, że nic już nie porwie masy ludzkiej. A tymczasem na rynku radomskim w czasie zjazdu legionistów przeżyłem chwilę, dla których warto było jechać 4000 mil przez ocean. Tam to widziałem poraz pierwszy w życiu, co to jest radość żołnierza na widok ukochanego Wodza. A to był polski żołnierz i polski Wódz. Zdawało się, że stare mury domów radomskich popękają od okrzyków na cześć umiłowanego Komendanta. A wszakże ci ludzie pod jego rozkazami sto razy szli na śmierć i do więzień i dziś poszliby poraz setny i pierwszy! Nie wygasł tedy entuzjazm, nie zamarł tedy ogień, bez którego nic wielkiego nie można zrobić.

Przyjrzałem się też młodzieży polskiej dokładnie, a już najlepiej to w Spale, w rezydencji Pana Prezydenta, gdzie odbywały się popisy Przysposobienia Wojskowego. A toż to nowa armja obywatelska wyrasta w szybkim tempie i staje z bronią u nogi, aby w razie potrzeby zapełnić luki. O gdybyż można ten precudny obrazek ze Spawy przenieść za Ocean i pokazać go wątpiącym!

Zauważyć też można odrazu, że młodzież w Polsce jest o wiele grzeczniejsza i lepiej przeważnie wychowana, niż jej rówieśnicy w Ameryce. Najwidoczniej dom, szkoła i towarzystwa sportowe, czy wojskowe, znakomicie się uzupełniają i tworzą nowy, bardzo dodatni typ polski. Wdałem się raz w rozmowę z gromadką harcerzy, jadących do obozu w lesie pod Druskienikami. Przyznają, że byłem mile zdziwiony i wprost zaskoczony inteligencją, czytaniem, znakomitym językiem i szerokim poglądem na sprawy bieżące tych piętnasto, czy szesnastoletnich chłopców, wcale przytem niewychuchanych, ale zaprawionych w sporcie i życiu samodzielnem.

Widać jakieś głębokie przeoranie duszy teraźniejszego dziecka polskiego, urodzonego w czasie wojny, często niedokarmionego, a jednak pełnego fantazji i rozmachu. I to nie tylko w mieście, gdzie młodzież ma harcerstwo, czy przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne. jako też łatwiejszy dostęp do życia kulturalnego. Na wsi olbrzymi przełom w życiu młodzieży zrobiła Zielona Gromada, do której garną się chłopcy i dziewczęta tysiącami. Bez zbytniego przeciążenia się obserwacją można widzieć, że przez duszę i serca tego młodego pokolenia przedziera się jakiś nowy prąd, nieznan dotychczas. A państwo czuwa nad młodzieżą, umożliwiając jej studia w miarę środków i umożliwiając jej rozwój fizyczny, nie tylko przez całoroczne ćwiczenia w szkole, ale i przez urządzenie wakacyjnych obozów w lasach przy minimalnych wydatkach ze strony młodzieży. Dość powiedzieć, że całomiesięczny pobyt w obozie pod Druskienikami, leżącymi osiem godzin jazdy od Warszawy, kosztuje chłopca razem z biletem kolejowym w obie strony 45 złotych. Dla zupełnie biednych są kolonie bezpłatne, a zdolniejsi harcerze jadą na drugi miesiąc do innej miejscowości na koszt państwa.

Więcej chyba nie może zrobić dla młodego pokolenia państwo, walczące stale z kłopotami finansowymi. Tak samo rząd finansuje wyścigi naukowe — pogładowe abiturjentów szkół przemysłowych i rzemieślniczych, a nawet uczniów początkowych szkół, o ile zasłużą na to pilnością i dobrym zachowaniem się w ciągu roku. Za czasów zaborców dawano jako nagrodę za pilność „Żywoty Świętych“ albo „Przygody Krasnoludków“, dziś chłopak, uczący się dobrze, zwiedza zadarmo kawał kraju ojczystego, ogląda centra przemysłu i starodawne pamiątki, jednym słowem rozszerza swój horyzont myślowy. Dlatego to tak przyjemnie jest nam, przywykłym w Ameryce do młodzieży szorstkiej i często bezmyślnej, rozmawiać z rozwiniętym w każdym kierunku młodem pokoleniem.

Przyjrzałem się także polskiemu ustawodawstwu społecznemu i myślę sobie, jakby też wyglądał ten robotnik polski, który dziś narzeka na biedę, gdyby nie miał zawarowanego ustawą ośmiodzinnego dnia pracy, kasy chorych, wsparcia w czasie bezrobocia i urlopu dwutygodniowego. Przecież w bogatej Ameryce nikt nie słyszał o państwowej Kasie Chorych, ani o urlopie robotnika fabrycznego, a tem bardziej o jakimś zasiłku dla bezrobotnych. Takimi biedakami zajmuje się w Ameryce dobroczynność prywatna, ofiarowując im kawałek chleba i filiżankę ciepłej kawy, ale nie państwo. A takich bezrobotnych jest dziś w Ameryce Północnej sześć milionów, podczas gdy w Polsce jest ich 160 tysięcy. Więc jakoś ta biedna Polska daje sobie lepiej radę, niż bogate kraje i jakoś ten rząd musi nienajgorzej prowadzić swoje agendy, skoro w obecnym straszliwym kryzysie, umie

nie dopuścić do tak katastrofalnych stosunków, jakie są dziś w Ameryce, czy w Niemczech, lub w Rosji.

Jakież potworne historie opowiadano nam w Ameryce o finansach Polski! Tymczasem zbliża zupełnie inaczej to wygląda. Brak co prawda gotówki, ale gdzież jej nie brak? Niema wszakże zastoju, czego najlepszym dowodem olbrzymie sumy kredytów, udzielane przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny i czego dowodem stały stan pieniądza polskiego i wysoka cena zagranicznych pożyczek polskich. Cyfry nie kłamią, a one właśnie powiadają, że w tych ciężkich czasach Polska prowadzi możliwie najlepszą gospodarkę.

I dlatego nas, przybywających z za oceanu, zadziwia wprost ta zaciekłość, z jaką przeciwnicy zwalczają rząd obecny, mający za sobą setki wielkich spraw, przeprowadzonych w ostatnich czterech latach! Odgłosy tej walki dochodzą za granicę do przeszło sześciu milionów Polaków, którzy patrząc zdaleka na te batalje, staczane w kraju, myślą nieraz, że naprawdę Polska stoi nad brzegiem przepaści i bankructwa. To samo przychodzi do głowy i zagranicznym przyjaciółom Polski, co znakomicie wykorzystuje propaganda nieprzyjacielska, stwarzając nieżyczliwy nastrój dla Rzeczypospolitej wtedy, gdy właśnie potrzebuje ona życzliwości. Ludzie, obcy zupełnie, patrząc na to wszystko, co zrobiono ostatnio w najgorszych warunkach, powiadają z podziwem: „Żaden kraj w świecie nie dokonał w tak krótkim czasie tyle rzeczy, co Polska“. Niestety, tu na miejscu, widzi się, że to nie cała Polska pracowała, ale garść ludzi upartych i mądrych, którzy jednak połowę swej energii musieli zużywać na opędzanie się od napaści, na prostowanie kłamstw i na targi z licznymi partjami politycznymi.

Niechże się tedy nikt nie dziwi, że my tam w Ameryce z dumą spozieramy na włodarzy Polski Odrodzonej i radujemy się, że okręt polski ma sternika doświadczonego w pracy, mądrego w przewidywaniu i nieustępliwego wobec bałwanów, wdzierających się gwałtownie na pokład.

Radujemy się, że kraj ojców naszych wzrasta i potężnieje, co widać na każdym kroku wędrówki po Polsce, aż po jej krańce, gdzie Korpus Ochrony Pogranicza cudów dokazuje, wznosząc potężne palisady kultury polskiej i cywilizacji zachodniej na gruzach anarchji i barbaryzmu. Radujemy się, że stare Wilno staje się znów jawnym ośrodkiem polskości, tłumionej tam siłą tak niedawno jeszcze, że Lwów, bohaterski Lwów przeboleł tragedję swoich Orląt i pozostał nadal strażnicą, opierającą się każdemu wrażemu zamachowi, radujemy się, że królewski Kraków z przywróconym majestatem Wawelu ściąga tłumy turystów do skarbcza swych pamiątek, radujemy się tem, że ręka polska odwadnia Polesia, zamieniając nieużytki na życiodajne pola

i że wszędzie na każdym kroku widać celową pracę, obmyślaną nie tylko na dziś, ale i dla przyszłych pokoleń.

Bije to z zamierzeń i celów takich organizacyj, np. Liga Morska i Kolonjalna, na której zjazd wyjechałem do Gdyni. Znowu Gdynia, zwiedzana tym razem pod fachowem kierownictwem.

Zresztą i bez objaśnień, gołem okiem każdy może widzieć rozrost Gdyni i obu portów: wojennego i handlowego. Wystarczy spojrzeć na piękne i obszerne baseny, znakomicie pogłębione, na ich kamienne obramowanie i na setki statków różnej wielkości, znajdujących się w porcie, lub stojących na kotwicy, tuż przed portem. A urządzeniał Od rana do wieczora pracują olbrzymie dźwigi, podnoszące z łatwością całe wagony kolejowe. Widać je wszędzie, na ogromnej przestrzeni, skoro się tylko na holowniku dojedzie z moła do portu handlowego.

Tam to stoi na zimowym leżu dumna „Polonja“, dymiąc z jednego komina. Niedaleko od niej rozpościera się smukły kontur trójmasztowca „Daru Pomorza“ do połowy zapłacony przez Komitet Floty Narodowej, pracujący pod kierownictwem gen. Zaruskiego. Dalej „Iskra“ mała, drobna skorupka, mniejsza od statku Kolumba, a jednak mająca za sobą szczęśliwą podróż przez Ocean. Dalej całe rzędy mniejszych parowców i żaglowców, które pełnią służbę na Bałtyku, czy też pomiędzy Gdynią, a innymi portami europejskimi. Ładny to i niezapomniany widok.

Jeszcze piękniej przedstawia się port wojenny, w którym gości flota polska, przeznaczona do obrony wybrzeża. A więc kilka statków niewielkich, ale obrotnych, doskonale obsadzonych wyćwiczoną załogą, torpedowce wysmukłe, napozór niewinne, ale umiejące w czasie boju kasać jadowicie. A na czele tej floty wspaniały kontrtorpedowiec „Wicher“, przeszło 300 stóp długi, pełen życia i rozbawu żołnierskiego.

Ale i po powrocie na ląd coraz coś nowego się widzi. Nowe gmachy, nowe domy, teatry, świeżo założone ogrody, zasilone czarną ziemią, z innych stron sprowadzoną. Jesienne złoto i czerwień liści walczy zwycięsko z resztą zieloności w cudnych laskach, strojących dalsze strony miasta, a przede wszystkim Kamienną Górę, obsianą malutkimi willami i poprzecinaną wygodnymi drogami. Czyśto wszędzie i schludnie, wszędzie kwietniki i zieleńce, wszędzie jakaś odświeżność i taki czar dziwny, że przykuwa on nie tylko oko, ale i serce podróżnika.

W czasie przerwy ostatniego dnia zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej otrzymaliśmy zaproszenie na prześliczny kontrtorpedowiec „Wicher“, leżący majestatycznie w porcie wojennym „Gdyni“. Ze względu na to, że w wycieczce brali udział generałowie, z pokładu górnego odezwał się sygnał trąbką, a nad okrętem załopotala flaga generalska. Na środkowym podkładzie ustawili się szeregiem wszyscy

oficerowie kontrtorpedowca, po drugiej stronie wyprężyli się maryrze, chłopcy, jak z obrazka, z gębami czerwonemi, tryskający zdrowiem i radością życia. Za ledwo ostatni gość wszedł na okręt, dał się słyszeć sygnał i już odbijaliśmy od pomostu, dobywając się z obrębu portu.

W kilka minut potem sunął „Wicher“ po burzliwej fali z szybkością błyskawicznego pociągu, a szedł tak spokojnie i równo, jakby wcale nie było fal i wiatru. Wyjechaliśmy na pełne morze i wkrótce zobaczyliśmy Hel, długi wąski półwysep. i na który jedzie się z Gdyni dookoła pociągiem pięć godzin.

Naraz buczenie kilkakrotnie daje się słyszeć we wszystkich zakątkach „Wichru“.

— Alarm bojowy.

W jednej sekundzie każdy jest na swym posterunku. Przy olbrzymich działach po czterech za ledwie ludzi staje do obsługi, wszystko bowiem porusza się automatycznie przy pomocy elektryczności, a na komendę, idącą z mostku kapitańskiego przez telefon i przez sygnały świetlne. Ogniem kieruje oficer artylerji, który wymierza odległość i daje całkowitą dyspozycję. Wszystkie działa są na lawetach ruchomych i mogą prażyć na wszystkie strony. Podziwiamy bajeczną wprost sprawność załogi, która zachowuje się, jak w czasie prawdziwej bitwy, nie lekceważąc żadnego ruchu.

„Wicher“ manewruje przytem zawzięcie, zawracając prawie w miejscu, jak żołnierz na mustrze i dalej grzmi z armat na niewidzialnego nieprzyjaciela.

— Naprzód!

Znów mijamy końcowy cypel Helu i wracamy ku Gdyni, pełni rozkosznych wrażeń i emocji. Bo i jak? Przecie każdy z nas, to człowiek, urodzony w niewoli, wychowany w tęsknocie do niepodległości, a tu nie śni mu się, lecz na jawie jest na okręcie wojennym, pływającym pod polską banderą, słyszy komendę polską i widzi potworne paszcze polskich armat, gotowe każdej chwili plunąć ołowiem w każdą moc ludzką, zagrażającą wybrzeżu Rzeczypospolitej!

Wartało żyć i poniewierać się po obcej ziemi, aby dożyć takiej chwili, dającej więcej wzruszeń, niż najcudniejsza kompozycja artystyczna. Bo tu się wie, że to prawda, że Słowo Ciałem się stało, że jest Polska silna i coraz silniejsza.

Objawem żywotności polskiej jest wychodźstwo.

STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

W stuletnią rocznicę powstania Listopadowego

W listopadzie 1930 r. upłynęła stuletnia rocznica wybuchu powstania Listopadowego. Cała Polska obchodzi uroczyste dzień 29 listopada, jako chwilę, w której naród zrozpaczony uciskiem moskiewskiego najeźdźcy wystąpił na drogę orężnej walki, usiłując odzyskać utraconą Niepodległość.

Zastanawiając się bliżej nad przyczynami listopadowego powstania, musimy sięgnąć pamięcią nieco wstecz.

Epopeja Napoleońska, w której Polacy wzięli tak wybitny udział znalazła swój tragiczny koniec na krwawych polach Smoleńska, Borodina, w murach spalonej Moskwy, w rozpaczliwym odwrocie olbrzymiej armji Bonapartego, - zmożonej przez głód, i gorszy od głodu mróz. Marzenia ówczesnego społeczeństwa, że „druga wojna polska“, jak ją nazwał sam Napoleon, wskrzesi Niepodległą ojczyznę w dawnych historycznych granicach, zostały pogrzebane. W ślad za cofającymi się resztkami wielkiej Armji, weszły w granice Księstwa Warszawskiego, utworzonego traktatem Tylżyckim w r. 1807, wojska rosyjskie. 100 tysięczna armja Księstwa faktycznie przestała istnieć. Pozostałość jej ocalała z pogromu, wzmocniona świeżym poborem rekruta, wyruszyła w ślad za cofającą się armją francuską, do końca wierna orłom cesarskim. Ostatni akt dramatu dziejowego rozegrał się pod Lipskiem, gdzie zginął, broniąc odwrotu armji Bonapartego ks. Józef Poniatowski. Zwycięska koalicja prusko-austrijacko-rosyjsko-angielska zezwoliła na powrót armji Księstwa ze zwłokami swego wodza do kraju.

Sprawą ustalenia nowych granic Europy zajął się w r. 1815 Kongres Wiedeński, który dokonał faktycznie nowego rozbioru Polski. Wiara niektórych patriotów w liberalne hasła, którym miał rzekomo hołdować car Aleksander I, oraz w jego przychylność dla Polaków srogiego doznały zawodu. Poznańskie zatrzymywały Prusy, Małopolskę Austria. Z ziem dawnego Księstwa utworzono Królestwo Kongresowe, połączone unją z Rosją, jako państwo konstytucyjne, w którym królem, dziedzicznym miał być cesarz rosyjski.

Nie wcielono do tego sztucznego tworu państwowego t. zw. ziem zabranych, t. zn. Litwy, Białorusi, Podola i Wołynia. Już pierwsze

Sejmy, odbyte w Warszawie, po uroczystej koronacji cesarza Aleksandra I na króla polskiego udowodniły jasno, że o zgodnym współzyciu nie może być mowy. Naród Polski, żyjący tradycją konstytucji 3-go Maja, nie mógł pogodzić się z despotyzmem cesarskim, który przyzwyczajony do rządów absolutystycznych w Rosji nie chciał uznać swobód konstytucyjnych Królestwa.

Namiestnikiem carskim w Warszawie, a zarazem Naczelnym Wodzem wojsk polskich został mianowany wielki książę Konstanty, brat cesarza, tyran, okrutnik i despota, otaczający się zgrają szpiegów, ludzi bez żadnej wartości, w rodzaju osławionego Nowosilcowa. Równocześnie dochodziło do częstych zatargów między nim, a wojskowymi, wychowanymi w bohaterskich tradycjach Rewolucyjnej Armji francuskiej. Okrucieństwa, bezmyślna tępa formalistyka tego wodza, który swojego czasu uciekając przed zwycięskimi zastępami wojsk francuskich, potrafił czynić złośliwe uwagi na temat braku wykształcenia u nieprzyjaciela, doprowadzała do samobójstw wśród niższych oficerów, oraz do podawania się do dymisji szeregu zasłużonych generałów.

Sejm był coraz systematyczniej ograniczany w prawach przez cara Aleksandra, który powoli rezygnował ze swoich liberalnych przekonań. W kraju poczynaly tworzyć się tajne organizacje spiskowe na których czele stanął major Walerjan Łukasiński, pod hasłem walki o konstytucję. Rychło jednak działalność „Towarzystwa Patriotycznego“ została wykryta przez czujną, tajną policję ks. Konstantego. Łukasiński pozbawiony stopnia oficerskiego, poszedł do twierdzy rosyjskiej, z której nigdy już nie miał wyjść, gdyż zmarł w Szlisselburgu w r. 1868. Kilku innych spiskowców skazano na mniejsze kary.

Równocześnie przyszły sprawy filomatów i filaretów w Wilnie, organizacyj młodzieży, mającej na celu pracę samokształceniową, o kierunku narodowym. Mimo, że nie nosiły one zupełnie charakteru politycznego, wykryte przez policję, zostały rozwiązane, a całą sprawę powierzono Nowosilcowowi, który z niesłychanym okrucieństwem prowadził śledztwo. W rezultacie Nowosilcow został na miejsce Czarotorskiego, kuratorem okręgu szkolnego. Szeręg jednostek z pośród młodzieży skazano na wysyłkę włąb Rosji, oraz pozbawiono katedr na Uniwersytecie Wileńskim kilku najzdolniejszych profesorów.

Rozmyślnie to okrucieństwo władz, starających się tą drogą wytepić polskość na Litwie, musiało się odbić szerokiem echem w Królestwie. Najwięksi optymiści przekonywali się, że nie tylko nie może być mowy o przyłączeniu ziem wschodnich, ale o zgodnym współzyciu w Królestwie również w tych warunkach trudno marzyć. Wzmogła się więc działalność tajnych organizacji, szczególnie kiedy po śmierci Aleksandra I wstąpił na tron rosyjski Mikołaj I, otwarty wróg idących z Zachodu prądów liberalnych, zaczynający panowanie swe od

krwawego stłumienia rewolucji „dekabrystów“, którzy usiłowali orężnie obalić carat w Rosji. W czasie śledztwa wykryto w Polsce „Towarzystwo Patryotyczne“, którego członków ukarano więzieniem. Car Mikołaj w r. 1828 koronował się w Warszawie na króla polskiego. Nie uspokoiło to jednak opinii krajowej, podnieconej rewolucją we Francji, co odbiło się na wzroście opozycji sejmowej w r. 1830.

Powstanie wybuchło niespodzianie w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r. Spisek powstał w szkole Podchorążych Piechoty. Na czele stanął Piotr Wysocki, podporucznik Grenadierów Gwardji. Spiskowcy rekrutowali się przeważnie z niższych oficerów, podchorążych, młodzieży uniwersyteckiej, literatów i t. d. Hasło do powstania dało podpalenie browaru na Solcu. Nie udały się ataki spiskowców na Belweder, gdzie mieszkał ks. Konstanty i na koszary gwardji rosyjskiej. Wzywając do broni ludność warszawską, spiskowi pomaszerowali do arsenału, opanowanego już przez lud, który śpieszył na pomoc powstaniu i oddziały wojskowe. Po drodze zabito kilku wyższych wojskowych, którzy odmówili połączenia się z powstaniem.

Tymczasem w Alejach Ujazdowskich stanęła w pogotowiu bojowym rosyjska załoga Warszawy, oraz część pułków polskich, które stanęły po stronie cesarzewicza. Właściwie jedynie bierności Konstantego zawdzięczać należy, że powstanie nie zostało stłumione w samym zarodku, gdyż siły do tego miał najzupełniej wystarczające.

3-go grudnia utworzono w Warszawie Rząd Narodowy, a następnie objął dyktaturę gen. Józef Chłopicki, stary weteran z czasów Napoleońskich cieszący się powszechną miłością i przywiązaniem społeczeństwa. Jednak Chłopicki zawiódł całkowicie pokładane w nim nadzieje. W powodzenie powstania nie wierzył. Uważał je za szaleństwo. Zmarnował najlepszy czas do przygotowania silnej armji, mogącej stawić czoło Rosjanom, na zupełnie bezcelowe rokowania z cesarzem, pozwolił ująć Konstantemu razem z gwardjami litewskimi, w których służyło wielu Polaków a następnie oddał władzę w ręce Sejmu, zatrzymując jedynie faktyczne dowództwo armją, tytularne zdając zaś niedołężnemu ks. Radziwiłłowi.

Tymczasem na Warszawę ciągnęła armja rosyjska w sile 150 tysięcy ludzi i 400 armat. Na czele jej stał feldmarszałek Dybicz Zabajkański. Wojsko polskie liczyło 28 tysięcy starych żołnierzy, wzmocnionych świeżym poborem rekruta. Rząd Narodowy, nie mogąc doczekać się pomocy z zagranicy, na którą ustawicznie liczono, postanowił podjąć walkę. Do pierwszego starcia doszło pod Stoczką na lewym brzegu Wisły między korpusem generała Dwernickiego a gen. Geismarem, szczęśliwego dla powstańców. Mimo to wojska rosyjskie maszerowały ku Warszawie, niezrażone stratami, jakie poniosły w utarczkach pod Kałuszyńem, Dobrem i krwawej bitwie pod Wawrem.

Do decydującego starcia doszło pod Grochowem w pobliżu Warszawy. Po całodzienniej krwawej walce Polacy cofnęli się do Warszawy. Bitwa toczyła się głównie o niewielki lasek brzoźowy, klucz pozycji polskiej, broniony z niesłychanym uporem przez sławny pułk czwarty piechoty. Chłopickiego rannego granatem w nogi wywieziono z placu boju. Straty z obu stron były znaczne, gdyż wynosiły u Rosjan 9 tys. ludzi, u Polaków około 7 tysięcy.

Nazajutrz 20 lutego powołano na wodza naczelnego gen. Skrzyneckiego, dzielnego oficera, ale niezdolnego do kierowania armją, dodając mu, jako doradców dwóch młodych, zdolnych oficerów, generałów Prądzyńskiego i Chrzanowskiego. Tymczasem Dybicz usiłował napróżno opanować Modlin, zajął Puławy, a pozostawiwszy pod Pragą korpus gen. Rozena, usiłował przejść przez Wisłę przy ujściu Wieprza.

Skrzynecki w odpowiedzi na ruchy wojsk rosyjskich, zmierzające do oskrzydlenia Warszawy, podjął kroki zaczepne. Wyprawa jednak gen. Dwernickiego na Wołyń, celem wywołania powstania na tyłach wojsk rosyjskich nie dała żadnych rezultatów, gdyż po zwycięstwach pod Szumowem i Boremlem, otoczony w bitwie pod Zieleńcami przez przeważające siły, przeszedł on granicę austriacką i złożył broń.

Nieudala się również wyprawa na Rozena, dzięki niedołęstwu Skrzyneckiego, który ociągał się, licząc ustawicznie na pomoc zagraniczną. Tak samo, szczęśliwie przez gen. Prądzyńskiego pomyślana próba rozbicia gwardji rosyjskiej stojących koło Łomży, została przez Skrzyneckiego całkowicie pogrzebana, a co gorsza skończyła się klęską pod Ostrołęką, gdzie jedynie dzielności gen. artylerji Bema, należy przypisać to, że armja polska nie została zupełnie rozbita. Jedynym rezultatem tej akcji była wyprawa na Litwę generałów Chłapowskiego, Giełguda i Dembińskiego, z której powrócił ze swoim oddziałem jedynie Dembiński. Po nieudanych kilku bitwach i ataku na Wilno, reszta działającej na tym terenie armji polskiej przeszła granicę Prus Wschodnich i złożyła broń. Niepowiodła się również druga wyprawa na Wołyń Chrzanowskiego.

Tymczasem po śmierci Dybicza na cholerę, obejmuje dowództwo armji rosyjskiej Jan Paskiewicz, hr. Erywański. Zajmuje on Płock i przeprawia się przez Wisłę, opanowując linje rzeki Bzury.

Ustawiczne niepowodzenia wojenne, kłótnie generałów, wywoływały w Warszawie rozpacz, a nawet rozruchy ludowe. Bezczynnemu Skrzyneckiemu dano dymisję, a Rząd Narodowy złożył władzę w ręce Sejmu, który z kolei powierzył ją ambitnemu gen. Janowi Krukowieckiemu, obdarzając go władzą niemal dyktatorską. Wodzem Naczelnym został gen. Małachowski. Położenie stawało się wobec ataczania Warszawy przez armje rosyjskie coraz tragiczniejsze. Na

domiar złego tuż przed oblężeniem wyprawiono dwudziestotysięczny korpus gen. Ramorino, celem pobicia Rozena stojącego między Siedlcami a Brześciem.

Przyszło dnia 6 września do szturm na Warszawę. Długiej linii szaniców warszawskich broniło 30.000 ludzi, przeciwko 80 tys. Rosjan. Zginął broniąc wolskich szaniców, nie otrzymawszy w porę posiłków, beznogi generał Sowiński, inwalida z pod Borodina. Na wieść o upadku Woli, Krukowiecki poddał się Paskiewiczowi bez żadnych warunków. Sejm jednak nie uznał haniebnego aktu kapitulacji, mianując prezesem Rządu Bonawenturę Niemojowskiego. Ponieważ dalsza obrona była beznadziejna, Małachowski zawarł kapitulację. 8 września 1831 r. armia rosyjska wkroczyła do Warszawy. Resztki wojsk polskich pod dowództwem gen. Rybińskiego, wycofały się do Płocka, gdzie układano plany dalszej walki. Kiedy nadeszła wieść o przejściu przez gen. Ramorino z całym korpusem granicy austriackiej, 5 października 1831 r., pozostałe 20.000 wojska polskiego złożyło broń w Brodnicy w ręce władz pruskich. Powstanie upadło. Paskiewicz mianowany namiestnikiem Królestwa, objął rządy z ramienia cara Mikołaja. Zmieniono konstytucję, zastępując ją t. zw. Statutem Organicznym, który rychło miał ulec dalszym ograniczeniom. Zaczynał się mroczny okres niewoli, mający trwać bez przerwy aż do roku 1914, to znaczy do wybuchu wojny światowej.

Wraz z armją polską poszedł na tułaczkę cały Rząd Narodowy, Sejm, wszystko co było najlepszego w Polsce. Zagranicą dokończył swoich dni Niemcewicz, Czartoryski, Mochnacki, Lelewel, wieszcz Narodu Mickiewicz i tylu tylu innych, których wymieniać na tem miejscu nie sposób.

Analizując pokrótce przebieg powstania, łatwo dojdziemy do wniosku, że walkę orężną w roku 1830 można było zwycięsko doprowadzić do końca. Zgubiła nas niezgoda generałów, nie wierzących w powodzenie powstania, ustawiczne liczenie na pomoc zagranicy, która nigdy nie miała nadejść. W zwycięstwo wierzyli żołnierze, wierzył lud. Góra wahała się, namyślała. Chciała paktować w chwilach, kiedy oręż mógł jedynie decydować o wygranej. Przegraliśmy jedynie z własnej winy. Na czele powstania listopadowego zabrakło człowieka, który umiałby wziąć w ręce władzę, przytłumić antagonizmy, zmusić wszystkich do wspólnego działania dla dobra Ojczyzny.

Rocznice 29 listopada, czcimy, jako rocznicę zbrojnej walki z najeźdźcą. Jednak nie wolno nam zapominać o tych wskazaniach, jakie płyną dla przyszłych pokoleń z tragicznego końca powstania listopadowego, które upadło w znacznej mierze niezgodą Rodaków.

Zakochała się Polska w morzu...

Zakochała się Polska w morzu, taką najcudniejszą pierwszą wiosenną miłością. I to jak... Bez żadnego opamiętania.

Kiedy się z początkiem lata słońce nisko w pas mazowieckim równinom pokłoni, kiedy zbożem dojrzałem zaszumią pola, kiedy w rudych od żółtego pyłu miastach oddechu zaczerpnąć trudno, zaczyna się exodus polski nad pocziwy nasz stary Bałtyk.

Gdzieżeście się podziały te głupie czasy, kiedy brat szlachcic szkuny ładowne zbożem wyprawiał do Gdańska jadł, pił i popuszczał pasa i ani go to obchodziło, że obca potencja sadowiła się na polskim Pomorzu, pętlę na gardle Rzplitej zaciskając? Kiedy daremnie króle na sejmach dopraszali się u panów deputatów by coś tam na armadę naszą ze szkatuły szlacheckiej kapnęło. Gadał dziad do obrazu. Coprawda ponoć po zaborze szwedzkim przepłynął imć pan Stefan Czarniecki, rycerz nad rycerze, dla lubej ojczyzny morze, ale konno, po szlachecku.

Dzisiaj jest inaczej. Ho... ho... Nie odrósł od ziemi smyk, gołowas, a już plecak ładuje, harcerski kijaszek do ręki i w drogę. Wędruje tłumnie tak dzieciarnia z całej Polski. Wciąga w młode płuca ostre podmuchy morskiego wiatru, zanurza młode ciała w falach, co polskie, ładowne okręty na grzbietach swoich w dal posłusznie niosą.

Ale gdyby tylko dzieciarnia... Ot gdzieś w skwarny lipiec mkniemy ku Gdyni kurjerem. W przedziale drugiej klasy, naprzeciwko mnie rozsiadł się na szerokość dwóch wyścielanych miejsc starszy, zażywny pan. Taki murowany szlagon, jakby go żywcem z ryciny Kostrzewskiego wyciął.

Okrutnem zadowoleniem i tłustością świecą się policzki. Za oknami falujące pomorskie równiny.

Marna koniczyna tutaj — „niepokoi się starszy pan, bo u mnie w Lubelskiem, wiesz pan, tego roku na psa urok wspaniała”.

Taki cudny poranek. Przez otwarte okna wdziera się do dusznego przedziału fala rzeźkiego powietrza. Więc choć w poruszonej

materji nic konkretnego powiedzieć nie umiem, cieszę się wraz z nim razem, z tej na psa urok, pięknej koniczyzny.

Ja widzi pan — zwierza się grubas — sprzedałem zboże na pniu i na dwa tygodnie do tej Gdyni. Gadają, gadają cudeńka, trzeba zobaczyć... no i pobawić się trochę nad tem morzem. Czy to prawda, panie drogi, że tam tak się buduje?

Przysięgam mu na wszystkie świętości, że prawda. Starszy pan gorzko żałuje, że w swoim czasie nie kupił placów. A miał taką wspa- niałą okazję (kto jej w Polsce nie miał?).

W Gdańsku, kiedy kurjer staje na dworcu, starszy pan manife- stuje głośno swą niechęć do wysypujących się z pociągów, szwargo- cących między sobą po niemiecku, śpieszących do pracy tłumów mieszkańców Wolnego Miasta. Ma głęboki żal do Loyd Georga i do koalicji. Obiecuje uroczyscie, że w Soppotach noga jego nie stanie.

A kiedy ukazały się pierwsze domy Gdyni musiałem starego wpół trzymać, aby mi oknem nie wyskoczył. Na peronie mało nie ucałował pierwszego napótkanego marynarza. Aż wreszcie zgorącz- kowany, lekki, jakby mu z pół setki kilogramów ubyło, uściskawszy mą dłoń tak serdecznie ażem się przegiał z bólu, pomaszzerował w ślad za tragarzem szamocącym się coś z sześcioma walizkami, jednym ple- dem, parasolem i większą ilością paczek najrozmaitszej objętości i kształtu. Widać podróżował, jak na prawdziwego globtrottera z Lu- belszczyzny przystało.

Nad brzegiem Bałtyku, w pogodny, jasny dzień, kiedy morze marszcząc lekko swe fale uśmiecha się do ciebie kuszącym uśmiechem Syreny, kiedy w oddali zamajacza białe skrzydło żagla, spotkasz całą Polskę.

W przepysznym kąpielowym płaszczu, znać za wdowie ostatnie grosze kupionym, kroczy milcząca, smutna panienska. Zimę całą gdzieś w mrocznym lokalu biura wystukiwała pracowicie literki na Remingtonie czy Underwoodzie. Może głodziło się niebożatko, niedojadła aby tylko parę groszy uzbierać, aby spojrzeć na to morze, o którym tyle opowiadają, w nudne, jednostajne jak krople deszczu w czas szarugi biurowe dni, szczęśliwsze od niej kole- żanki. Zarumienił wiatr blade policzki, rozwiął jasne włosy. Bose stopy zapadają w żółty piasek. Panienska ma w oczach tęsknotę, jakby czekała na kogoś daremnie.

Ale nad polskiem morzem ludziska nie zwykli się martwić zbyt długo. Oto zjawił się obok niej jakiś spalony na bronz, mło- dzieniec i już wzięwszy się za ręce biegną razem, aby za chwilę zniknąć wśród grzbietów fal.

Różni ludzie przyjeżdżają nad morze. Stare nudne śledzienniki robiące konkurencję słońcu, lśnięciami kopułami łysin. Oto taki pan. W gwarным tłumie, co się rozsiadł i rozbiegał na helskiej plaży, wygląda trochę na raroga. Mimo dostojnej miny, która mówi jasno każdemu laikowi, że pan naczelnik to ja, kostjum wisi na nim prawidłowo, jak na patentowanym nieboszczyku. Stoi bezradnie niebożatko na żółtym piasku wybrzeża i patrzy na morze, jak sroka w gnat... Mówili—woda ciepła... Ale nie wierzy, więc stoi bezradny. Tam w zacisznym dyrektorskim gabinecie wszechwładnem spojrzeniem rządził i władał. A tu... Pierwszy lepszy referent jednym ruchem młodego ramienia zostawi go daleko w tyle... W końcu pomaszerował chudzina, manipulując coś długo przy wodzie, zanim pieczołowicie zdecydował się na zamoczenie nóg. Ten to uroczę wielbi dostojnie, jak akt urzędowy wielkiej wagi. Bóg z nim.



Okręt szkolny „Lwów” w jednym z portów brazylijskich.

W powietrzu migają różnokolorowe piłki. Tłum nagich postaci obsiadł plażę tak gęsto, że przecisnąć się trudno. Jakies zwarjowane pensjonarki biegają tam i z powrotem, jak grono skołowaciałych gęsi. Nawet starsze pokolenie choć ruszać się z zasady nie lubi i jedynie systematycznie opala się na słońcu, ma twarze radosne, wolne od codziennych, daleko za sobą zostawionych trosk i zmartwień.

Latem nad morzem panuje śmiech i radość. Taka przepyszna kolorowa radość, idąca do głowy jak najprzedniejsze wino, które pije się bez miary w każdy słoneczny dzień.

A oto dzieciarnia. Mrowie małych istotek w różnokolorowych motylach kostjumach, budujących groźne fortece z żółtego piasku, lub

puszczających srogie korwety na fale Bałtyku, który miłośnie przygarnia to najmłodsze pokolenie polskie, będąc pewnym, że odplaci mu ono kiedyś wielkiem ukochaniem, że nie pozwoli, by obca stopa zdeptała nasze wybrzeże.

Kogo tam nie spotkasz? — Taj pan tu? — zaśpiewa ci nad uchem znajomek ze Lwowa, coś z nim w pokojach do śniadań miłe pogawędki prowadził, zagada twardo poznaniak, z którym na plac Wolności szedłeś, na przechadzkę, przeciągle zwierzy ci się ze swoich kłopotów z Litwą — bracią, rodak z Wilna. A dalej, wynurza się jak foka z wody przyjaciel serdeczny od krakowskiego Hawelki, lub zgoła z Tarnowa czy Jasła. A jeśli chodzi o Warszawę, to masz wrażenie, że cała wyemigrowała nad morski brzeg, jako że nigdy stateczną nie była. I nie dziw się, gdy krzyknąć ci przyjdzie — „Wszelki duch Pana Boga chwali“ — widząc takiego, o którym słyszałeś, że od lat 10 nosa poza pińskie błota nie wychylił.

— I ja go chwałę — odpowiada przyjaźnie poleska przybłęda wzięwszy cię pod ramię tłumaczy długo i roztropnie, że tam w knajpce na rogu są takie cudne węgorze, że... niema co gadać, tylko iść i spróbować.

Zmyślne rybaki — Kaszuby, przysiadłszy na wywróconych łodziach, ćmiąc fajki, patrzą pogodnie na ten tłum, który zda się tu kamienia na kamieniu nie zostawi. Czasem tylko, gdy wyrwie się taki przyjezdny młodzik z fachową uwagą o rybarskim rzemiośle, uśmiechają się pobłaźliwie i kiwają głowami nad tą głupotą ludzką, który nie wie jak ciężką jest praca człowieka morza, kiedy jesienią „sztorm“ wzburzy fale i miotać pocznie kruchą łupiną, kutrem.

Dlaczego wam piszę o tem. Teraz kiedy nad polskiem morzem sroży się już mroźny wiatr, kiedy z przybrzeżnych lasów ostatnie uschłe obrywa liście, kiedy barwny tłum ludzki dawno już powrócił do twardej, codziennej pracy. Chcę wam poprostu dowieść, że morze polskie to dzisiaj już tylko nie dyplomatyczna racja i gospodarcza konieczność, ale mocne, żywiołowe ukochanie całej Polski, tej Polski na którą składa się ot taki zwykły, szary człowiek. Oto wznieśliśmy na żółtych piaskach kaszubskich chlubę naszego pokolenia Gdynię, najmocniejszy słup graniczny, Gdynię przed którą obce nacje pokornie czapki uchylają, oto zabudowaliśmy twardą stając stopą, ten szmat naszego brzegu, oto zbroimy go przed najściem wroga w paszczę armat naszej marynarki wojennej, oto powiewa nasza bandera na wszystkich morzach i oceanach świata. Dorasta w trudzie żeglarskim najmłodsze pokolenie marynarzy polskich. Jak na dłoni widny przed nami szeroki świat.

Zmieniły się czasy. Dziś Rząd Rzeczypospolitej nie potrzebuje borykać się z obojętnością ogółu, jak ongiś, bo obecnie

zwykły polski człowiek pokochał morze na zabój. Mocni jesteśmy silni, jak mocne są narody żeglarskie, których chowała walka z żywiołem morza.

I tak już pozostanie. Nie zrzekniemy się tego ukochania morza, które ma w sobie cudowny pierwiastek siły i mocy. Pożeglujemy w światy odległe na jego falach. Wzgardzimy choć na kilka dni w roku szarą troską partykularza, naszą małą troską. W cichych wioskach i miasteczkach snuć będziemy wieczorami legendy o kolorowych zachodach słońca topiących swe promienie w bezmiarze wód, o ładach dalekich, o wielkiej przygodzie żeglarza. Pokochamy tą przygodę sercem gorącym małych, zwykłych ludzi. Łović będziemy czujnem uchem odgłosy z nad polskiego morza, cieszyć się jego radością i jego tryumfem i wpajać będziemy miłość do niego w te pokolenia, które przyjdą po nas.

Albowiem morze to nasza przyszłość, to najlepsza gwarancja naszej wolności. Śmiech pusty ogarnia, gdy ktoś tam, jakiś przyjaciel czy wróg chce przemówić do nas czule, czy groźnie w imię jakichś tam haseł, żebyśmy oddali nasze „Pomorze“.

Odpowiedź nasza jasna: Przyjdźcie i weźcie choć my nie radzimy. Bo miłość taką z życiem tylko zabrać można, jaką żywimy dzisiaj wszyscy ku polskiemu morzu.

Budujemy nową, od podstaw nową Polskę. Tworzymy skarb i armję, koleje i administrację, budujemy fabryki, podnosimy produkcję i konsumcję, dźwigamy wytwórczość rolną, organizujemy państwo i jego stosunek do innych państw, wybieramy nowe drogi u wrót morskich, badamy zawartość wnętrza naszej ziemi, stwarzamy podstawy i kierunki nowego prawa! Ale ponad tem wszystkim stoi zadanie wytworzenia nowego człowieka w Polsce; człowieka zorganizowanego i udiscyplinowanego w imię ideałów społecznych i państwowych, człowieka wierzącego w swoje siły, a więc stanowczego i odważnego, człowieka o głębokiem poczuciu praw innego człowieka i innych państw, człowieka znajdującego szczęście w swojej pracy i w swym trudzie.

Proces ten nie jest łatwy — bez historycznej perspektywy — do szczegółowej analizy.

Ale już dziś możemy na wielu polach pracy zbiorowej stwierdzić, iż pierwsze pokolenie niepodległej Polski pracowało z najwyższem wyężeniem, z pełnem samozaparciem się dla utrwalenia granitowych fundamentów potęgi państwa i dobrobytu przyszłych w Polsce pokoleń.

Minister Przemysłu i Handlu Inż. E. KWIATKOWSKI.

Rozwój wybrzeża Polskiego.

W miesiącu styczniu i początkach lutego 1920 roku, poprzez ziemie pomorskie przechodziły karne i liczne pułki „błękitnej armji“ a na czele ich „błękitny“ generał Józef Haller.

Liczne, karne kolumny wojska odrodzonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, szły z południa na północ, — ku morzu, zajmując w Jej imieniu, ten szmat dawnej polskiej ziemi pomorskiej, tradycją wieków, zaciętą kilkuwiekową walką związaną z Macierzą; zajmując te ziemie, które, korzystając z bezsilności Polski, siłą czy też podstępem odebrali nam nasi sąsiedzi Niemcy, starając się dowieść następnie, że nie słowiańskie to są ziemie, lecz plemienia germańskiego własność i jako takie do Niemiec należeć powinny, a przecież ludność tych ziem „czysto niemieckich“ — Kaszubi, gdy pod koniec roku 1918 w Poznańskim wybuchły walki Polaków z wojskami pruskimi, nie tylko zaznaczyli wyraźnie, że są polakami i nie wzięli udziału ani w wyborach do parlamentu niemieckiego, ani do sejmu pruskiego, lecz zajęli tak wrogą postawę wobec wojsk pruskich, że uwięzili znaczną część sił na północy odcinając je od Poznania. Ruch przeciwniemiecki przybierał tak gwałtownie, że ledwo Radzie Ludowej w Poznaniu udało się wstrzymać od wybuchu niepotrzebnego powstania, zaznaczając, że i bez rozlewu krwi Pomorze przejdzie do Polski.

Gdybyśmy nawet nie mieli dowodów w ciągu całego szeregu walk wiekowych, że Kaszubi czują się Polakami, to te odruchy protestu w r. 1918 i 1919 przeciw wszystkiemu co niemieckie, świadczy wymownie, iż ziarno polskości w sercach musiało kiełkować oddawna, gdy teraz wybuchło tak wyraźnem uczuciem patriotyzmu i miłości ojczyzny.

Nie zdziwiło też zapewne nikogo, z wyjątkiem może Niemców, że wracające wojska Rzeczypospolitej Polskiej, tłumnie i radośnie witała ludność kaszubska.

I szły w tryumfalnym pochodzie poprzez ziemie pomorskie polskie pułki. Stary żołnierz, poprzez znoje i trudy wojenne, poprzez

chłód i głód, zraszając krwią własną i krwią swoich towarzyszy oddalone pola wielkich bojuwisk, szedł radośnie ku morzu, na wielką uroczystość — zaślubin Polski z Bałtykiem.

Dnia 10 lutego 1920 roku dotarły wojska nasze do morza, a wódz ich generał Józef Haller dokonał symbolicznego aktu zaślubin Polski z Bałtykiem rzucając pierścień w morze. Wówczas bez niczyjego rozkazu spontanicznie ludność zaczęła znosić błękitnemu generałowi ogromne kawały bursztynu jakby kładąc hołd przedstawicielowi Polski. Za złoty pierścień — bursztyn!

Bursztyn — amulet czarowny dostał się znowu w ręce Polski...

Patrzyły na tę uroczystą chwilę szeregi żołnierskie, patrzyły na spokojne fale, w równomiernych odstępach zalewające wybrzeże, w poszumie swoim, jakgdyby pytające:

...„Skąd wy żołnierze mili,
z jakich idziecie stron...

Bo ze wszech stron Rzeczypospolitej zeszła się brać żołnierska na wybrzeże polskie, ze wszech stron, nie tylko Polski, ale i świata całego — karna, przybrana w jednakowe mundury.

Po półtora przeszło wieku, ziemia Pomorska znów znalazła się pod opiekę Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla nas Polaków walka o Pomorze nie jest walką tylko o kawał ziemi, ale o coś więcej. Wieki zapasów nauczyły nas, że zajęcie Pomorza przez Niemców, to wyrok śmierci na Polskę, to początek jej agonji. Dostęp do morza to warunek życia naszego narodu, i kto je Polsce zabiera ten ją zabija. Uświadomili to sobie dobrze Niemcy i wyrazili przez usta Fryderyka Liszta w r. 1848:

„Morze to główny gościniec na kuli ziemskiej, to jest arena dla wszystkich narodów, to teren zapasów siły i ducha przedsiębiorczego wszystkich ludów, to kolebka wolności. Kto nie ma uczestnictwa w morzu, ten jest wyłączony od udziału w dobrach i zaszczytach świata... Naród bez żeglugi jest jakby ptak bez skrzydeł, jak ryba bez pletw. Bandera okrętowa jest koroną na głowie narodu“.

Przypatrzmy się teraz czem było Pomorze dla Niemców. Ze względów strategicznych, było to oskrzydlenie, za czasów przedwojennych Królestwa Polskiego. Pod względem gospodarczym stanowiło tylko i wyłącznie narzędzie ekonomicznego wyzysku sąsiadów i to nie tylko ziem polskich, ale znacznej połaci nawet dzisiejszej Rosji. Niemcy nie wykorzystywały wybrzeża polskiego, jako łącznika między dorzeczem Wisły a morzem, gdyż pragnęły z kraju tego stworzyć li tylko przegrodę, dzielącą Polskę od świata całego. Handel zaś cały

zarezerwowały dla portów swoich bardziej na zachód położonych. Nie też dziwnego, że polityka tego rodzaju przyprawiła kraj o nędzę i tem należy tłumaczyć wyludnianie tego obszaru ziemi. Gdy przeciętna gęstość zaludnienia Niemiec sięgała 120 mieszkańców na klm. kw. — gęstość zaludnienia w Prusiech spadała do 56 a nawet 46.

Na skutek uchwał Traktatu Wersalskiego, część Prus t. zw. Pomorze przyłączone zostało do Rzeczypospolitej Polskiej, a na dobroczynne skutki tego związku nie trzeba było zbyt długo czekać. Dowodzi to niezbicie, że dobrobyt Pomorza jest ściśle związany z Polską i w łączności z nią kraj rozwijać się może. Dość będzie zaznaczyć że ludność Pomorza w przeciągu ostatnich lat wzrosła w dwójnasób z 71 do 150 tysięcy, a na naszym skrawku wybrzeża, gęstość zaludnienia wynosi przeszło 100 osób na km. kw. Począyna tu być naprawdę ciasno. Nie będę tu pisać o szybkim rozwoju przemysłu, o znacznych kapitałach nietylko polskich ale i zagranicznych, które wpływają, celem podniesienia stanu przemysłowego Pomorza. Nie wspomnę o szybkim wzroście Gdyni — która jest naszym „miastem przyszłości“. Każdy mniej więcej o tem wie, jak i o tym szalonym kontraście jaki zachodzi między z dnia na dzień wzrastającym dobrobytem na ziemi Pomorskiej i nędzą ziemi sąsiednich Prus.

Wzrost dobrobytu, oraz rozwój uprzemysłowienia Rzeczypospolitej Polskiej i podniesienia się Jej poziomu kulturalnego wpływa znacznie na rozwój wybrzeża polskiego.

Zaniedbane, przez Niemcy, przed wojną, nikomu nie znane wybrzeże pomorskie dziś stanowi nietylko miejsce wypoczynku podczas letnich miesięcy, dla tysięcy Polaków — którzy wnosząc pewne wymagania podnoszą znacznie stan kulturalny, niedawno jeszcze zaniedbanych wiosek nadmorskich — tworząc z nich nadmorskie letniskowe miejscowości, lub dając impuls do stwarzania nowych ośrodków przewyższających nawet pięknym położeniem reklamowane zagraniczne miejscowości, lecz jest zarazem punktem wyjścia w świat Polski handlowej, Polski przemysłowej czego wyrazem jest rozwój nowego portu w Gdyni.

Dążenie ku morzu, jako konieczność zabezpieczenia bytu jest tak silne, że już nie lata, a miesiące uwidaczniają rozwój naszego wybrzeża.

Tak więc po 150 latach, zaniedbania i wyczerpania powróciło Polskie Pomorze do Macierzy, ażeby dać z siebie te soki odżywcze, jakie niesie morze, dla normalnego rozwoju organizmu państwowego.

Na polskich kresach.

Na stacji w Zdobunowie na bocznym torze stoi bolszewicki wagon. Przystanął jakby wstydliwie w mroku obok komory celnej, w tyle za oświetlonym jaskrawie budynkiem stacyjnym. W ciemnościach wieczoru giną w dali stalowe nici szerokotorowych szyn. Toć niespełna dwadzieścia kilometrów stąd jest już „ich” granica, za którą jest mrok, ponura zagadka, Sowiecka Republika Rad.

Podchodzę do znajomego komisarza policji, chciałbym zobaczyć ten wagon z bliska... Zasadniczo nie wolno, ale w ostateczności... Wchodzimy do środka. Zwykły sobie wagon. Tylko zamiast burżazyjnej III i II klasy jest proletariacka twarda i miękka. Ale interesuje mnie co innego, skurczona nikła, niepozorna sylwetka rosyjskiego kolejarza. Patrzy nieufnie, jakby z lękiem na mundur policyjny. Chciałoby się podejść do niego z ludzkim zapytaniem: jak tam u was człowieku? Ale cóż nie wolno. Zresztą nic nie odpowie, boi się, boć przecież tak niedaleko jest „ich” raj. Podobno nie wolno mu nawet iść na stację, kupić bułek, zjeść cokolwiek. Śledzą, ukazą może wysłać gdzieś daleko, skąd nie powraca się więcej.

Jakby kto żelazną zasłonę rozpostarł wzdłuż granicznych słupów, zasłonę, co dzieli nie tylko ziemię, ale i dusze ludzkie. Tam w ciemnościach kryje się Wschód, tajemnicza azjatycka, niezbadana dusza rosyjskiego człowieka. Tutaj jest początek Europy, na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Kresy Polskie... Wywalczyło was twarde nieustępliwe męstwo polskiego żołnierza. Niszczyła przez długie lata pożoga wojny, nękając zbiedniałą ludność. Z ludnych wiosek i miast pozostawały zgłiszcza i ruiny. Tratowały urodzajne pola kopyta kozackich koni.

A kiedy po ryskim traktacie wytknięto wschodnie granice Rzeczypospolitej, nie zaznałaś ziemio nieszczęsna spokoju. Niszczyły cię napady dywersyjnych band, przekradających się chyłkiem gdzieś przez pińskie błota, czy nowogródzkie lasy. Jak ongiś na tatarskim szlaku sypiać musiał spokojny osadnik z bronią u wezglowia. W obronne fortalicje zamieniano dwory.

Aż na koniec przyszedł do ciebie po pomoc i obronę żołnierzu

polski, lud kresowy. Od lat pięciu czuwa nad bezpieczeństwem wschodnich naszych granic Korpus Ochrony Pogranicza. Czuwa nieustępliwie, czujnie, dzień i noc, w czas słoty i zamieci, w mroźne noce zimowe, w słoneczne letnie dni z bronią u nogi, z palcem na cynglu. Ludzie małej wiary, którzy w ciepłych kątach waszych mieszkań wątpią w naszą przyszłość. Wielkomiejskie snoby, szukające w zaułkach kawiarni ucieczki przed nieróbstwem, przed własnym filisterstwem. Płaczliwi cierpiętnicy polscy, popatrzcie na pracę tego żołnierza w granatowej czapce, żołnierza strzegącego waszego świętego spokoju.

Bo czyż to nie gdzieś w mroźną, długą zimową noc wartować w pustce i ciemnościach? Bo czyż to nie w oddalonej zapadłej w pińskie błota strażnicy wieść pustelniczy miesiącami żywot? Bo czyż to nie wyłapywać przemytników, niosących nam w paczkach komuni-



Wysadzanie zatorów lodowych na rzece.

stycznej bibuły truciznę, nie znać tygodniami odpoczynku i wytchnienia. Dziś nie śmie wychylić się z pogranicznych borów obcy rozbójnik. Możesz jechać spokojnie ciekawy wędrowcze, nie zaznasz żadnej złej przygody. Spokojnie pracuje cicha białoruska wieś. Znekany wojną i grabieżą lud zaczął wierzyć w Polskę. Jakbyś stare pożółkłe karty dziejów przerzucił. Jakby z grobu wstała tradycja Mohortowych rycerzy. Bo ten żołnierz poza swą ciężką służbą znalazł dość sił i mocy w sobie, aby na naszych kresach starym polskim obyczajem utrwalić dzieło kultury, żeby naprawiać wszystkie błędy pokoleń i przewiny umiających tylko radzić i gadać polityków. Nie wierzycie? Więc pomówimy cyframi i liczbami.

Kiedy K. O. P. przyszedł nad granicę nie było nic, ani gdzie

mieszkać, ani konia postawić. Więc nie wiele myśląc pluęli w garść dzielni żołnierze i zaczęli budować, budować, aż pobudowali drewniane, albo zgoła i murowane strażnice, koszary, stajnie. Zadziwił się poważny, wolnomyślący chłop kresowy, dochodząc do wniosku, że jednak ta Polska tu pozostanie, bo inaczej pocóżby tyle budowała? Strasznie jest dużo tego, jakieś okrutne setki tysięcy metrów kwadratowych. I ogromnie to tanio kosztuje. Ba, nawet stare, w gruzach leżące magnackie pałace wskrzeszono z martwych, lokując się w nich wygodnie i przestronno. Zresztą co tu gadać, przyjeďte, zobaczcie, jak to wygląda.

Albo takie mosty, groble. Nad czem myślał przy biurku, jak się patrzy zielonem suknem okrytym przez trzy lata mądry urzędnik i nic nie wymyślił, sapery Kopu w miesiąc postawiły. Tu grobla, tam



Defilada kawalerji „Kopu“.

most, gdzieindziej znowu długie kilometry wspaniałej, jak stół równej drogi. Gdzie przed rokiem i czołnem nie przepłynąłeś, dziś przejeździesz sobie wygodnie Fiatem, czy Fordem... Wzięły żołnierze kochane za łeb samorządy i ludność i w ciągu jednego roku zwiększyła się o 25% ilość mostów na pograniczu, o 17% grobel.

Wogóle pomagają tej biednej ludności kresowej jak mogą. Kiedy wybuchł po pamiętnej zimie 1928 — 1929 roku srogi głód na Wileńszczyźnie, zanim nadeszła pomoc z Warszawy, już K. O. P. zajął się dziatwą, otworzył swoje kuchnie dla głodnych. I tak wszędzie. Czy pożar wybuchnie, czy woda zaleje, już są żołnierze na posterunku, ratują, odbudowują, pomagają, jak mogą.

Samych boisk sportowych w pogranicznym pasie na terenach na których mądrze gospodarzy K. O. P. założono 163.

Widomym znakiem, że Kop czuwa nad bezpieczeństwem naszych granic jest doroczny bieg sztafetowy. Przez okragły tydzień przechodzi pałeczka z rąk do rąk żołnierskich, aż obiegnie wokół całą Rzeczypospolitą, ze Wschodu na Zachód i w kierunku odwrotnym gdyż K. O. P. urządza ten bieg wspólnie ze strażą pograniczną, która strzeże naszych granic zachodnich. W r. 1929 niosło pałeczkę wschodnią 3547, a zachodnią 3557 żołnierzy. Wspaniała to czyn sportowy taki bieg... Bez względu na pogodę, biegnie żołnierz, bezimienny rekordzista, którego nazwiska, żadne kroniki sportowe nie wymienia, przez kręte ścieżyny leśne, przez łąki polne, przez zagajniki i ugory, z karabinem w dłoni, przebywa rzeki, strumienie i błota, z tą jedyną ambicją, z tym poczuciem solidarności aby oddać następnemu, skromny symbol zwycięstwa, małą meta'ową pałeczkę.

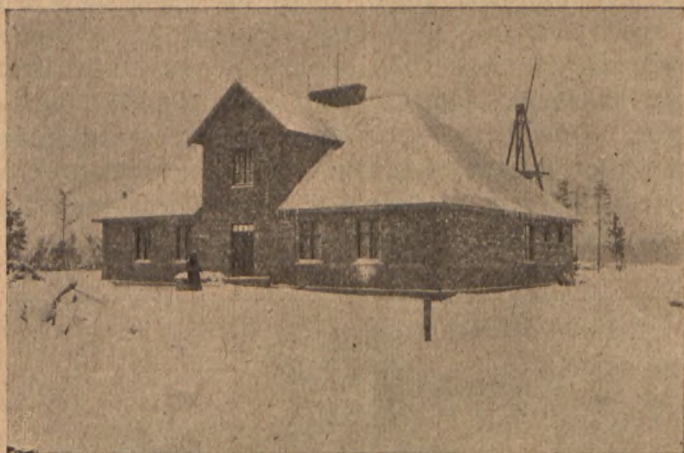


Ćwiczenia piechoty Korpusu Pogranicza.

Pomyślcie, 5301 kilometrów drogi, w czym naterenie Kopu 2180. Bieg ten, to jakby gromkie przypomnienie, społeczeństwu, że my tam na Kresach, czuwamy nad naszym bezpieczeństwem.

Zeszłego lata rozmawiałem o tych sprawach i troskach z dowódcą kompanji Kopu w Kudryńcach, nad Zbruczem. Budował akurat kościół, wznosił na wzgórzu nad rzeką pomnik Marszałka, opiekował się przebywającymi na jego terenie ośmioma obozami harcerskimi. I uderzyło mnie w prostych słowach tego żołnierza kresowego jedno: brak wszelkiego patosu, deklamacji i misji dziejowej. To wszystko, to był zwykły, żołnierski codzienny obowiązek, pełniony tak jak się pełni służbę codzienną. Tacy oni wszyscy. Nawet zwykły szeregowiec, przeniesiony z Zachodu na kresowe pustkowia zmienia się tam w karnego żołnierza idei. I jeszcze jedno. Jeżdżąc wiele nie usłyszałem ani jednego słowa skargi z ust miejscowej ludności. Przeciwnie, żywi ona do tego żołnierskiego munduru głęboka cześć, wdzięczność i szacunek.

Ale nie samym chlebem człowiek żyje. Więc po odwodach kompanijnych, szwadronowych i bataljonowych, po strażnicach krzewi się bujną działalność kulturalną, oświatową. Czegóż się nie robi? Więc otwiera się biblioteki, świetlice, domy żołnierskie, wygłasza pogadanki



Strażnica „Kopu” zimą.

i odczyty, urządza przymusowe kursy nauczania. tworzy zespoły i chóry żołnierskie. W mroźne, długie wieczory przemawia do żołnierzyków z dalekiego świata radjo. I nie ma żadnej uroczystości narodowej, czy wojskowej, którejby Kopu nie świętował, jak się patrzy.



Ćwiczenia „Kopu” na nartach.

I to wszystko sami, zdani na własne siły. Bo społeczeństwo się cieszy, że tak się dużo „dobrego robi,” ale z pomocą jest kruczo. Że w tem wszystkim bierze udział miejscowa ludność żywy udział, to rzecz zrozumiała. Kiedy w roku 1929, 33 zespoły amatorskie Kopu odegrały

271 przedstawień, to przyglądało się im 18 i pół tysiąca widzów wojskowych, a 21 tys. z górą „cywilów“. To samo jest z kinem, 65 tys. żołnierzy i 51 tys. cywilów. A tam na Kresach, to nie jest takie zwykle, miastowe kino. To serdeczna radość dla żołnierza i przedmiot podziwu kultury, postępu, dla miejscowego wieśniaka.

Tak samo jest ze sportem 27 klubów z 114 kołami założył Kop, klubów, do których po przełamaniu pierwszych lodów tłumnie się zgłasza miejscowa ludność. Więc uprawia się tam lekką atletykę,



Kładka graniczna.

piłkę nożną, gry sportowe, pływanie, wioślarstwo, jazdę konną i Bóg wie co... Rzucają spreparowanym w miejscowej kuźni dyskiem, chłopaki w poleskich wioskach, lub kopią pracowicie piłkę. Kop chętnie użycza sprzętu, uczy, współpracuje.

Często można obecnie spotkać na kresach taki śmieszny obrazek. Zakutany w jakieś przedpotopowe futra, chłop białoruski mknie chyżo na spreparowanych własnoręcznie nartach. Od żołnierzy się tego nauczył. Wie teraz, że nie warto brnąć po pas w zaspach śnieżnych, lecz można je przebiec lekko i wygodnie. Przez zamrażniętą w czas

zimowy bagna poleskie, przez pagórkowate części Wileńszczyzny, czy Suwalszczyzny, mkną na nartach chyżo patroli Kopu, który pierwszy wprowadził je w powszechne użycie, nauczając żołnierzy na licznych kursach, jak się z tym idealnym środkiem lokomocji obchodzić.

I jeszcze jedno. Kiedy słoneczne lato zawita na nasze kresy, z całej Polski ciągną w gościnę do Kopu rzesze najmłodszych naszych żołnierzyków — harcerzy. Rozbijają na granicy kipiące gwarem i wesołością obozy, gospodarują jak szare gęsi po strażnicach. Wtenczas na każdego oficera i podoficera Kopu spada szereg macierzyńskich obowiązków. Miejsce wyznacz, fasunek wydaj, strażuj przy kąpieli, by się bractwo nie potopiło. Ale, że niema nic darmo na tym świecie, więc musi się wiara napracować rzetelnie, spłacić miejscowej ludności dług wdzięczności, urządzić pokaz, przedstawienie, festyn, zbudować drogę w lesie, pomóc przy odbudowie spalonej wsi. A kiedy jesień słotna nadejdzie i do szkolnych ław bractwo powróci, smutno się robi na strażnicach Kopu.

Siła bym mógł wam jeszcze o tem wszystkim prawić, o tych cudach, których żołnierz polski tam dokazuje, a jeśli przeczytaliście mnie cierpliwie do końca, to pomyślcie kiedy o tych naszych kresowych rycerzach, którym czasem, kiedy wam nic nie grozi i paść na posterunku przyjdzie. Bo ciężka i ofiarna jest służba kresowych rycerzy, strzegących czujnie naszych Wschodnich granic.

Literatura polska w r. 1930.

Najdonioślejszym zdarzeniem dla literatury polskiej (i nie tylko literatury) w 1930 roku był uroczysty obchód 400-lecia urodzin znakomitego poety polskiego Jana z Czarnolasu, który pierwszy w Polsce doprowadził język narodowy do takich wyżyn doskonałości, o jakich nie mogły marzyć inne narody.

Czterodniowy obchód, urządzony bardzo starannie przez Akademię Umiejętności, zgromadził dn. 8 czerwca w Krakowie ponad tysiąc uczestników, przyczem nie tylko nie brakło wybitnych uczonych zagranicznych, przedstawicieli wszystkich prawie cywilizowanych narodów, ale nawet niektórzy z nich, zajmując się specjalnie studjami nad Kochanowskim, wygłosili referaty naukowe w doskonałej polszczyźnie. Uroczystego otwarcia zjazdu dokonał profesor Dembiński w obecności p. Sławomira Czerwińskiego, ministra W. R. i Oświecenia Publ.

25 maja przypadało mianowicie 50-lecie pracy naukowej sędziwego profesora uniwersytetu warszawskiego, doktora Tadeusza Zielińskiego, światowej sławy hellenisty i literata wielkiej miary, który, połączwszy w sobie ogrom wiedzy o literaturze, kulturze i obyczajach helleńskiej Grecji, w szeregu znakomitych i interesujących dzieł potrafił obwieścić współczesnemu światu głębie kultury greckiej i uczynić je nam bliskimi. Dzieła prof. Zielińskiego zyskały zasłużoną sławę na całym świecie, gdzie istotnie nie mają sobie równych.

W czerwcu świat naukowy obchodził 25-lecie pracy naukowej dra Marjana Szyjkowskiego, profesora literatury polskiej na Uniwersytecie praskim w Czechosłowacji.

Opieka państwa nad rozwojem literatury i kultury polskiej wyraziła się, poza stałą działalnością departamentu sztuki w ministerstwie W. R. i Oświecenia Publ. utworzeniem specjalnego funduszu kultury Narodowej, wynoszącego w r. 1930 siedem milionów złotych. Fundusz ten jest wydawany przez zasłużonego dla nauki polskiej działacza Stanisława Michalskiego. W końcu roku jednak działalność jego doprowadziła do utworzenia Instytutu Literackiego, co wywołało powszechne protesty literatów, domagających się ufundowania Akademii Literatury.

Spór ten będzie zapewne rozstrzygnięty w roku 1931, a niewątpliwie pewien wpływ na jego rozwiązanie będzie mieć duża organizacja literatów Pen-Club, której oddziały powstały we wszystkich niemal krajach świata i której zadaniem jest celowo zorganizować działalność autorów dla zapewnienia kulturze literackiej jaknajwiększego wpływu na kultury narodowe i na zbliżenie duchowe poszczególnych społeczeństw. Powszechne zjazdy Pen-Clubów, organizowane corocznie w innym państwie, pozwalają na bliższą współpracę narodów w dziedzinie twórczości. W bieżącym roku zjazd taki odbył się w czerwcu w Warszawie.

Jak corocznie i w r. 1930 zostało przyznanych kilka nagród literackich ufundowanych przez poszczególne miasta Rzeczypospolitej za przykładem państwa. Nagroda państwowa w dziale literatury (10,000 złotych) przypadła w r. 1930 przesowi polskiego Pen-Clubu Ferdynandowi Goetlowi za powieść „Serce Łodów” i całokształt pracy literackiej, rozpoczętej przed niewiele stosunkowo laty wspaniałym sukcesem literackim, jaki zdobyła obszerna, mistrzowska nowela „Kar-Chat” ..

Najpoważniejsze po państwowej nagrody miasta stołecznego Warszawy zostały w bieżącym roku przyznane: z działu nauk humanistycznych profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego Adamowi Antoniemu Kryńskiemu, zasłużonemu autorowi gramatyki polskiej i niezliczonych rozpraw naukowych z dziedziny języka, a więc pierwszorzędnej wartości dla literatury. Nagroda literacka przypadła wielkiemu piewcy Podhala i Tatr, Władysławowi Orkanowi, niestety na krótki czas przed śmiercią pisarza.

Literacka nagroda miasta Łodzi została przyznana niezwykle płodnemu badaczowi literatury, prof. Aleksandrowi Brücknerowi, wykładającemu literaturę polską na uniwersytecie w Berlinie.

Nagroda m. Wilna przypadła subtelnej poetce współczesnej Kaźmierze Iłakowiczównie, zaś nagroda m. Lwowa wielkiej miary pisarzowi i dramaturgowi Ignacemu Nikorowiczowi, chlubnie znanemu w okresie przedwojennym.

W krótkim z konieczności zarysie najważniejszych zdarzeń świata literackiego w r. 1930 niepodobna dać choćby pobieżnych charakterystyk literackich wymienionych laureatów, tembardziej, że działalności ich nie można określać jako skończonej.

Na końcu tej suchej kroniczki trzeba niestety poświęcić sporo, zbyt dużo miejsca tym, którzy odeszli, a tych zmarłych miała nasza literatura w ubiegłym roku wyjątkowo dużo i boleśnie odczuła tą stratę.

A więc, wymieniając w chronologicznym porządku, 1 lutego zmarł w Warszawie Gustaw Kamiński, powieściopisarz przed niewiele laty sławny i znany pod pseudonimem Gamastona, autor bardzo poczytnych powieści psychologicznych.

18 marca zmarł w Warszawie znakomity językoznawca, profesor honorowy Uniwersytetu Warszawskiego Karol Appel.

16 kwietnia zmarł w Józefowie pod Warszawą zasłużony pisarz i au-

tor powieści obyczajowych, historyk Ukrainy, krytyk i publicysta Franciszek Rawita Gawroński.

14 maja, w 11 dni po otrzymaniu nagrody literackiej m. st. Warszawy zmarł nagle na udar serca w Krakowie Władysław Orkan, uczestnik walk Legjonów, autor szeregu dzieł o wybitnej wartości artystycznej. Urodzony na Podhalu (nazwisko rodowe Smreczyński, pseudonim—Orkan) w r. 1876 rozpoczął działalność artystyczną w okresie t. zw. „Młodej Polski“ na początku bieżącego stulecia. Ojczysty zakątek Podkarpacia, wśród ścian skalnych i lasów świerkowych zamknięty przepoił nawskroś duszę poety i wystąpił w jego utworach, jako zasadniczy motyw. Do ważniejszych prac Orkana należą: „Nad urwiskiem“, „W Roztokach“, „Z tej smutnej ziemi“ (poezje). „Drzewiej“, „Pieśni czasu“, „Wesele Prometeusza“ i wiele innych.

W czerwcu literatura polska obchodziła aż trzy żałoby: 3 zmarł w Krakowie poeta Franciszek Pik, znany pod pseudonimem Mirandola, autor licznych utworów poetyckich, odznaczających się wysokim artyzmem formy i głębokim liryzmem treści. Ostatni tomik poezji Mirandoli ukazał się na krótko przed wojną europejską p. t. „Nieśmiertelne głupstwo“, od tego czasu poeta zamilkł, nie przestał jednak pracować owocnie dla literatury i z pod jego wytrawnego pióra wyszła duża ilość przekładów na język polski, dokonanych przeważnie z pośród cudzoziemskich pisarzy, odznaczonych nagrodą Nobla.

28 czerwca zmarła subtelna poetka Maryla Wolska, debiutująca w okresie „Młodej Polski“ tomem pięknych poezyj „Symfonje jesienne“, wydanych pod pseudonimem D—moll. Utwory jej odznaczają się prawdziwą muzyką słowa i nastrojem melancholijnym. W ostatnich latach M. Wolska odnalazła z powrotem swą pierwotną oryginalną nutę poetycką i jeszcze w roku śmierci wydała piękny zbiór poezji p. t. „Dzbanek malin“.

Następnego dnia po zgonie Maryli Wolskiej, młody, pełen energii twórca i świetne rokujący nadzieje poeta Julian Ejsmond zginął tragicznie podczas katastrofy samochodowej w wycieczce tatrzańskiej, urządzonej dla zagranicznych uczestników zjazdu Pen-Clubu w Warszawie. Dziwnym zbiegiem okoliczności śmierć tego poety wypadła w miesiącu obchodu 400-lecia Kochanowskiego, którego zmarły uważał za swego mistrza i którego łacińskie utwory w prawdziwie mistrzowski sposób przełożył na język polski. Zmarły cieszył się zasłużoną sławą jako bajkopisarz i ruchliwy autor dzieł o tematach myśliwskich i przyrodniczych.

Wreszcie ostatni cios, dnia 21 października umiera w Warszawie po krótkiej chorobie Włodzimierz Perzyński, poeta, komedjopisarz i autor świetnych powieści. Wszedłszy do literatury polskiej w pierwszym roku bieżącego stulecia tomem wierszy dał następnie cały szereg komedij scenicznych, z wielkim powodzeniem granych na scenach polskich, poczynawszy od jednych z pierwszych: „Lekkomyślna siostra“ i „Aszantka“, aż do najnowszych. Poza działalnością komedjopisarską Perzyński pisywał feljetony i nowele, a przede wszystkim powieści, cieszące się wielką poczytnością.

Polska na drodze do potęgi gospodarczej

Rządy pomajowe objęły bardzo smutny spadek w dziedzinie gospodarki państwowej. Młody organizm gospodarczy Polski, ufundowany na gruzach trzech zaborów, z największymi trudnościami i w żółtym tempie leczył zniszczenia zadane przez wojnę. Odbudowa warsztatów pracy i kapitału posuwała się niesłychanie powoli, gdyż brak było podstawowych warunków: atmosfery spokoju oraz zaufania wewnętrznego i zewnętrznego, niezbędnych do normalnego funkcjonowania aparatu gospodarczego. Całą politykę ekonomiczną Państwa prowadził skłócony wewnętrznie Sejm, rządy bowiem, o ile nawet posiadały jakiś własny program gospodarczy, zmieniały się zbyt często, by móc wcielić go w życie.

Nic dziwnego przeto, że w tych warunkach, kiedy wszystkie zjawiska gospodarcze ujmowane były pod kątem polityczno-partyjnym; kiedy rozwiązywanie ich szło nie po linii niezmiennych interesów Państwa, lecz doraźnych korzyści politycznych lub materialnych tej czy innej grupy partyjnej — sytuacja gospodarcza kraju pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Zamiast planu i metody rządziła dorywczość i nieuctwo, zamiast mądrej i zapobiegliwej polityki skarbowej obserwowaliśmy gospodarkę nieporządną i rozrzutną.

W wielu dziedzinach życia wystąpiły wskutek tego znamiona rozkładu i upadku, a nad całym ponurym obrazem ówczesnej sytuacji gospodarczej górował fakt niedoboru w budżecie państwowym i spadku waluty, co obracało wniwecz wszelkie usiłowania naprawy istniejącego stanu rzeczy.

Nielada trzeba było wysiłku, nielada energii, wiedzy i talentu, by powstrzymać wóz państwowy na skraju przepaści i zamierające życie gospodarcze pchnąć na nowe tory rozwoju. Zapewniwszy Polsce stałość i celowość polityki gospodarczej, Rząd Marszałka Piłsudskiego stanął natychmiast do walki z deficytową gospodarką budżetową i ze spadkiem złotego. Zdrowy wysiłek państwowy szybko został

uwieńczony pomyślnym rezultatem. Zaraz w pierwszych miesiącach po przewrocie majowym Rząd dał krajowi stabilizację pieniądza i równowagę budżetu, na czym się oparł późniejszy tak imponujący rozwój ekonomiczny Polski. Uzyskanie następnie w październiku 1927 r. — dzięki odbudowie zaufania — wielkiej pożyczki zagranicznej umożliwiło nam ostateczne ustabilizowanie waluty i od tej pory złoty należy do najmocniejszych walut na świecie, a przezorna polityka Banku Polskiego uniemożliwia wszelkie jego wahania się.

Podobnie rzecz się ma z budżetem państwowym. Dzięki racjonalnej gospodarce Rządu miejsce zastraszających deficytów, pokrywanych drukiem biletów skarbowych, zajęły nadwyżki dochodów państwowych nad wydatkami. W r. 1927 — 28 wyniosły one 214 milj. zł., w roku następnym 200 milj. zł., a gdy nadszedł okres, światowego kryzysu gospodarczego, w którego polu działania znalazła się i Polska, zdrowe zręby gospodarki skarbowej, założone przez Rząd, umożliwiły krajowi zwyciężką z nim walkę i rok 1929 — 30; tak wybitnie kryzysowy, zamknął się w budżecie państwowych nadwyżką 60 milj. zł. po stronie dochodów, nad wydatkami. Rok obecny, w którym depresja gospodarcza osiągnęła swój szczytowy punkt, zamknie się również nadwyżkami kasowymi. Tak więc równowaga budżetowa stała się obok stałości waluty podstawowym elementem polityki gospodarczej Rządu, przestrzegana zaś z żelazną konsekwencją zasada ścisłego dostosowywania wydatków państwowych do realnie przewidywanych dochodów — absolutnie wyklucza jakiegokolwiek niespodzianki w tej dziedzinie.

Rezultatem energicznej, prowadzonej z szerokim rozmachem i prawdziwym talentem gospodarki państwowej nie dały na siebie długo czekać. W szybkim czasie zaznaczył się wielki wzrost we wszystkich najważniejszych dziedzinach produkcji. Od r. 1926 do r. 1929 zwiększyła się na głowę mieszkańca produkcja: węgla kamiennego o 300 kg., soli potasowych o 5 kg., rudy żelaznej o 11 kg., stali o 22 kg., wyrobów walcownianych o 13 kg., surówki o 11 kg. i t. d. W parze z tem idzie wzrost zatrudnienia i spadek bezrobocia. Zwiększający się dobrobyt ludności powoduje wzrost spożycia wewnętrznego, a łącznie z temi zjawiskami występuje pożądane ożywienie w handlu.

Równocześnie postępuje stale naprzód, systematycznie praca nad zdobywaniem nowych rynków zbytu zagranicą i utrwaleniem zdobytych już dla produkcji polskiej. Temu celowi służą rozbudowa i poprawa umów handlowych, wspomaganie eksportu premjami wywozowymi, opieka nad naszym wywozem, usprawnienie działalności naszych placówek konsularnych zagranicą, celowa polityka taryfowa na kolejach, jakoteż współpraca Państwowego Instytutu Eksportowego, powołanego przez Rząd dla badania możliwości i warunków eksportu dla

poszczególnych produktów polskich i udzielania informacji sferom zainteresowanym. (Dla innych celów wymienionych w nazwie stworzył Rząd Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen).

Mówiąc o skutecznych wysiłkach nad rozwojem naszego handlu zagranicznego, niesposób bodaj najkrócej nie wspomnieć o tej perle polskiego morza i słusznej dumnie Polski — Gdyni. Stworzony energją i inicjatywą Rządu, a wysiłkiem finansowym całego Narodu — port gdyński jest już dzisiaj otwartą naścieżką bramą wypadową dla polskiego handlu zamorskiego. Powołana zaś do życia, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, flota handlowa umożliwia przewożenie pod polską banderą poważnej ilości polskich produktów, idących na zagraniczne rynki zbytu, np. cały nasz wartościowy eksport bekonów, jaj i masła do Anglii kierowany przez Gdynię. Ku Gdyni biegnie i w niej się jednoczy planowany wysiłek całego społeczeństwa, kierowany przez Rząd. W listopadzie r. 1930 oddano już do użytku poważną część linii kolejowej, która połączy bezpośrednio Górny Śląsk z Gdynią. Budowa tej linii, prowadzona za wyłącznie polskie pieniądze, posiadać będzie olbrzymie znaczenie dla całego naszego życia gospodarczego. Stanie się ona bowiem pierwszorzędnym atutem w walce o zamorskie rynki zbytu dla nieprzebranych bogactw kopalnianych i produktów naszych zagłębi przemysłowych.

Rozwój życia gospodarczego Polski osiągnął w ostatnim czterolecu tak wysoki poziom, że nawet z tak ostrego, przewlekłego i dręczącego świat cały przesilenia gospodarczego, jak obecne, wychodzi ona bardziej obronną ręką niż wiele innych krajów. Tempo wzrostu produkcji spadło wprawdzie, jest ona jednak nadal znacznie wyższa, niż przed rokiem 1926. Ponadto Rząd spieszy przemysłowi z wydatną pomocą, udzielając mu poważnych zamówień dla poszczególnych ministerstw.

Że kryzys gospodarczy ma u nas przebieg łagodniejszy, niż gdzieindziej, zasługa to w pierwszym rzędzie dorobku ostatnich lat czterech, oraz rozumnej polityki Rządu, która nie pozwala mu przybrać formy zbyt drastycznej. Czynna rola Rządu przejawia się w ogromnej ilości zarządzeń z dziedziny polityki podatkowej, kredytowej, celnej, interwencyjnej, popierania eksportu i t. d., które łagodzą przesilenie. Tak więc w dziedzinie podatkowej przesunięto terminy płatności szeregu podatków, zaległości rozłożono na szereg rat, wiele artykułów eksportowych zwolniono od podatku obrotowego, zmniejszając go dla innych i t. d. Umorzono wreszcie zaległości podatkowe płatników, znajdujących się w specjalnie opłakanej sytuacji, oraz przeprowadzono wiele innych jeszcze zniżek lub zwolnień podatkowych. Udzielono następnie życiu gospodarczemu kredytów obrotowych i długoterminowych inwestycyjnych i t. d.,

Jak wielką aktywność przejawia Państwo w walce z kryzysem, świadczyć może najlepiej pomoc rządowa dla rolnictwa. Lata 1927 i 1928 były okresem pomyślnym dla naszego rolnictwa. Ale już rok następny przynosi zasadnicze załamanie się konjunktury, w związku z kryzysem, jaki dotyka rolnictwo całego świata. Zasadniczą i główną przyczyną tego kryzysu jest nadprodukcja zbóż przede wszystkim u głównych dostawców światowych rynków — Kanady, St. Zjednoczonych Am. Półn., Argentyny. Rządy obecne pierwsze wystąpiły z realnym programem rolniczym. Zorganizowano handel eksportowy zbożem i w tym celu utworzono specjalny Związek Eksporterów Zboża, który zajmuje się rozdzielaniem premji za wywiezione zboże. Fundusze na cel płyną ze źródeł państwowych. W roku ubiegłym wydano premji wywozowych na zboże 30 milj. zł.

Chcąc dalej uniknąć niszczącej rolnictwo polskie konkurencji z żytem niemieckiem, Rząd zawarł z Niemcami korzystną dla nas umowę, na mocy, której sprzedaż polskiego i niemieckiego żyta odbywa się wspólnie, aby nie obniżać sobie nawzajem ceny. Ponadto, co się tyczy rynku krajowego, powołano do życia Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które, operując pieniędzmi skarbowemi, zakupują w kraju poważne ilości zboża i regulują w ten sposób ceny na poziomie korzystniejszym dla rolnika. Faktem jest, że w wyniku tej szerokiej pomocy, w której Rząd nie szczędzi wysiłków, ni funduszków, ceny żyta w Polsce są od dłuższego już czasu wyższe, niż ceny, jakie nam oferują importerzy zagraniczni.

Podobnie pożyteczną działalność rozwinał Rząd w innych dziedzinach gospodarki rolnej. Uporządkowano wywóz nierogaczyny i bydła, tworząc specjalny Syndykat, w którym kupcy pospół pracują z rolnikami, uporządkowano dalej wywóz bekonów, jaj, masła i szeregu produktów pobocznych. W dziedzinie reformy rolnej zrobiono kilka razy więcej niż do r. 1926, aczkolwiek nie rzucano demagogicznych obietnic. Mowa tu tylko o zasadniczych pociągnięciach Rządu, które dopełniane są przez całą masę pomniejszych.

Godnem uwagi jest, że, w celu współdziałania z innemi państwami rolniczymi, w kierunku solidarnej walki z kryzysem agrarnym zwołał Rząd polski na jesień 1930 r. do Warszawy specjalną konferencję wszystkich rolniczych krajów północnej i południowo-wschodniej Europy i akcja ta z pewnością wyda również pożądane rezultaty.

Spokojna, planowa, nacechowana umiarem, a równocześnie energiczna polityka gospodarcza Rządu spotyka się z pełnem zaufaniem społeczeństwa, które w polityce swego Rządu widzi siłę, zapewniającą stabilizację warunków gospodarczych i finansowych kraju. O takiej postawie świadczy, także żywiołowy wzrost wkładów w instytucjach kredytowych. W okresie od 1.7.1929 r. do dnia 30.6.1930 r. wkłady

wzrosły o 2,5 miljarda złotych. Zaznaczyć zaś należy, że najsilniej wzrosły wkłady kapitalizacyjne tj. oszczędnościowe i terminowe.

Najlepszą jednak miarą zaufania społeczeństwa do Rządu jest wynik ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu, które przyniosły obozowi Marszałka Piłsudskiego bezwzględną większość. Fakt ten posiadać będzie również bardzo doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego, gdyż koronuje on ostatecznie dzieło spokoju i porządku wewnętrznego, warunków tak niezbędnych dla normalnego funkcjonowania aparatu gospodarczego i dopływu potrzebnych nam kapitałów zagranicznych. Jak ważnym czynnikiem zaufania w oczach zagranicy jest uzdrowienie stosunków w naszym Sejmie za dowód tego służy fakt, że nazajutrz już po wyborach do Sejmu podpisana została umowa mocą której konsorcjum, dzierżawiące Polski monopol zapalczany, zgodziło się udzielić Polsce pożyczki w wysokości 30 milionów dol. Tak pokaźna pożyczka niewątpliwie przyczyni się w znacznym stopniu do szczęśliwego przełamania depresji gospodarczej.

Rozwój gospodarczy Polski w ostatnim 4-leciu uprawnia do ufne go patrzenia w przyszłość Państwa, z wiarą, że droga na której się znajduje wiedzie w prostej linii do rozkwitu i potęgi ekonomicznej Rzeczypospolitej.



Przyjazd dzieci polskich z Francji do Hotelu Emigracyjnego w Warszawie.

INSTYTUCJE KRAJOWE.

T. BRZEZINSKI

Książki polskie dla wychodźców.

W pięknej noweli p. t. „Latarnik“ opisuje Henryk Sienkiewicz dzieje starego tułacza polskiego, który wyemigrował z kraju i daleko, nad zatoką meksykańską żył na samotnej wysepce, dozoruując latarnię morską.

Ten to pan Skawiński otrzymał raz z New-Yorku, od tamtejszego towarzystwa polskiego pakiet książek polskich. I oto do starego, rozczulonego prezentem do łez wygnańca przemówiła książka polska wspaniałemi strofami Pana Tadeusza:

„...Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie
Ile Cię cenić trzeba; ten tylko się dowie
Kto Cię stracił“.

Uprzytomnijmy sobie, czym jest dla Polaka rzuconego w obce strony, wśród obojętnych ludzi, — książka pisana jego ojczystym językiem. Czytając, czuje się jakoś bliżej swoich stron rodzinnych, bo książka taka jest dla niego łącznikiem ze starym krajem. Nie daje mu zapomnieć ojczystego języka. Niesie mu światło kultury, kształci, daje pożyteczną rozrywkę.

Losem wychodźców interesuje się u nas kilka towarzystw społecznych. Bez względu na zakres swej pracy każde z towarzystw, opiekujących się emigrantami, zdając sobie sprawę jak ważnym czynnikiem łączności emigranta z krajem jest książka, słało w dalekie strony pokaźne ich ilości.

T-wo Bibljotek dla Wychodźców Im. Józefa Okołowicza, istniejące od r. 1923, zajmuje się wysyłaniem kompletnych bibljoteczek do ośrodków polskich i na okręty, przewożące polskich emigrantów. Bibljoteczki te składają się głównie z beletrystyki, z dużem uwzględnieniem książek dla młodzieży.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne od 6-ciu lat prowadzi akcję wysyłania bibljoteczek do rozmaitych, naprawdę czynnych organizacji na wychodźstwie. Prócz bibljoteczek Towarzystwo wysyła także własne wydawnictwa, jak n. p. niniejszy Kalendarz.

T-wo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą Im. A. Mickiewicza, istniejące od r. 1922, wysyła bibljoteczki, złożone z około 300 książek dla dorosłych, oraz podręczniki szkolne i książki do nabożeństwa.

Stowarzyszenie Opieki nad Rodakami na Obczyźnie, istniejące od 1926 r. prowadzi akcję szerzenia kultury polskiej zapomocą wydawnictw własnych (Koleśnik, śpiewniki, modlitewniki, miesięcznik „Więści z Polski“) i książek zakupionych, lub otrzymanych w darze.

Wreszcie Związek Obrony Kresów Zachodnich wysyła biblioteczki na teren niemiecki.

Dzięki tym Towarzystwom idą do ośrodków polskich zagranicą biblioteczki powieści i nowel, podręczniki szkolne i pomoce oświatowe.

Idą zawsze tam, gdzie zachodzi tego istotna potrzeba, tam skąd ich wzywają.

Jeszcze przed dwoma laty każde z wyszczególnionych towarzystw wysyłało książki na własną rękę bez porozumienia się z innymi towarzystwami. Zdarzało się, że jakieś towarzystwo polskie zagranicą pisało o książki „dla pewności“ odrazu do kilku towarzystw w kraju. Bywało, że kilka towarzystw wysyłało te same książki do jednego ośrodka.

Praca taka była więc bezplanowa, chaotyczna.

Ten stan rzeczy skłonił wymienione towarzystwa opiekuńcze do porozumienia się w sprawie planowego wysyłania książek i do rozdzielania między siebie różnych skupień polskich na obczyźnie.

W rezultacie, w pierwszej połowie 1929 r. doszło w tej sprawie do porozumienia i Towarzystwa te utworzyły stałą *Komisję Bibliotek dla Polaków zagranicznych*. Komisja ta powstała pod egidą Urzędu Emigracyjnego, Ministerstwa Spraw zagranicznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które z całą życzliwością do potrzeb wychodźstwa odnosząc się, pracę Komisji ułatwiała i popierała.

Jako cel postanowiła sobie Komisja dopilnowanie, aby ośrodkom polskim na obczyźnie dostarczyć jaknajwięcej dobrych książek do miejsc, w których brak ich odczuwany jest dotkliwie.

Dla wykonywania uchwał Komisji i przygotowywania materiału do prac powołany został Referat Wykonawczy Komisji Bibliotek przy Urzędzie Emigracyjnym. Referat wykonawczy zbiera zapotrzebowania, układa ich spis i przedkłada Komisji, która rozdziela zapotrzebowania między poszczególne towarzystwa.

Po wykonaniu zleceń towarzystwa nadsyłają do Referatu wykaz książek wysłanych, które Referat odnotowuje w specjalnej kartotece. W ten sposób książki planowo są rozsyłane, towarzystwa specjalizują się w wysyłaniu książek pewnego typu (beletrystyka, podręczniki i t. d.), wreszcie wiadomem jest każdej chwili w jakiej miejscowości ile jest bibliotek polskich. Ostatnio jeszcze rozestana została ankieta do towarzystw polskich, celem poinformowania się o stanie bibliotek i frekwencji czytających.

Zjednoczenie wysiłków poszczególnych towarzystw wzmogło ich pracę i dało znacznie lepsze i większe rezultaty. Dzisiaj już biblioteczki i książki polskie docierają wszędzie tam, gdzie biją serca polskie i rozbrzmiewa polska mowa. Niech będą one bodźcem dla Polaków zagranicą do nabywania w kraju nowych wydawnictw, niechaj rozszerzają czytelnictwo wśród 7-miomiljonowej rzeszy wychodźców, rozproszonych po świecie.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne.

Szalała jeszcze zawierucha wojenna niemal na wszystkich granicach Polski Odrodzonej, kiedy grono ludzi dobrej woli z ś. p. Zygmuntem Okołowiczem i ś. p. Dąbską na czele zakładało w Warszawie Polskie Towarzystwo Kolonjalne, później Emigracyjne, rzucając z całą świadomością hasło współpracy i łączności Starego Kraju z wielomiljonową rzeszą polskiej emigracji.

Biorąc w spadku chlubne tradycje Polskiego T-wa Kolonjalnego, istniejącego przed wojną w Krakowie, instytucja rozpoczęła trudne i żmudne zadanie uświadomienia społeczeństwu polskiemu o roli i znaczeniu wychodźstwa dla kraju, równocześnie roztaczając wszechstronną opiekę zarówno nad opuszczającym kraj emigrantem, jak i nad środowiskami polskimi na obczyźnie. Dzisiaj, po 10 latach istnienia tej placówki, należy przyznać bezstronnie, że tak już popularne w społeczeństwie P. T. E. sumiennie i wytrwale pełniło zadania dla których powołano je do życia. Wszak z łona Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego wyszedł Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny, początkowo autonomiczna Sekcja P. T. E. dziś bardzo poważna placówka zakładająca podwaliny naukowych badań nad tak żywotnym dla Polski problemem emigracyjnym. Również w P. T. E. powstała myśl stworzenia Polskiego Tow. Kolonizacyjnego, które obecnie zalednia polskimi osadnikami stany Espirito Santo i Paran w Brazylii. Rzec można śmiało, że niema w Polsce wybitniejszego działacza społecznego na polu emigracji, któryby nie przeszedł przez P. T. E. Dodać jeszcze należy, że P. T. E. było jednym z inicjatorów Zjazdu Polaków z Zagranicy odbytego w Warszawie, latem ubiegłego roku, który stał się żywiołową manifestacją przywiązania wychodźstwa do Starego Kraju.

Rezultatem Zjazdu było stworzenie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, stałego przedstawicielstwa Polonji Zagranicznej w Warszawie.

Rozpatrując działalność Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, zaczniemy od opieki, jaką roztacza ono nad środowiskami polskimi na wychodźstwie. W pierwszym rzędzie wymienić należy tutaj referat międzynarodowy, albowiem P. T. E. wchodzi do Międzynarodowej Konferencji Tow. Emigracyjnych w Genewie. Ostatnia sesja przyniosła wielki sukces Towarzystwu, a mianowicie delegatkę jego, p. Lucję Kipową, wybrano do Zarządu Konferencji, równocześnie przyjmując cały szereg zgłoszonych przez nią wniosków.

Właściwa opieka kulturalna nad wychodźstwem koncentruje się w referacie Kult. Ośw., który mimo niezwykle szczupłych środków, jakimi rozporządza, może się pochlubić doniosłymi wynikami swej pracy.

Obecnie referat, dzięki przeprowadzonej zbiórce w kraju, wysłał

na wychództwo około 25.000 podręczników szkolnych, zorganizował akcję pomocy dla teatrów ludowych i amatorskich na emigracji, dostarczając im bibliotek teatralnych i kostjumów, pośredniczył w zakupie książek i materiałów oświatowych przez polskie organizacje na obczyźnie, oraz prowadził szeroką akcję biblioteczną.

Oprócz bibliotek dla dorosłych, referat wysyła specjalne biblioteczki dla młodzieży, pomoce naukowe, materiały odczytowe, gotowe odczyty, filmy, przezroczka, czasopisma i t. p.

Działalność P. T. E. wymaga utrzymania stałej łączności i współpracy z poszczególnymi Towarzystwami i organizacjami polskimi na obczyźnie. Dla przykładu wymienimy współpracę z najpoważniejszą organizacją polską na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Związkiem Narodowym Polskim z ramienia którego P. T. E. piastowało Zarząd grupy Polonja Zagranicą na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Odrębną stroną działalności P. T. E. jest opieka nad dziećmi wychodźców z Francji, Danji, Niemiec, Brazylii i Rumunii, sprowadzonymi do kraju przez czynniki rządowe i przekazanymi pod opiekę Towarzystwu. Dzieci tych obecnie kształcą się w Polsce w szkołach średnich, powszechnych i zawodowych oraz seminarjach nauczycielskich 243, w tem 42 dziewcząt. Celem ich jest powrót na tereny wychodźcze i powiększenie kadr inteligencji polskiej na obczyźnie, której dotkliwy brak jest jedną z podstawowych przyczyn wynaradawiania się naszego wychodźstwa. Większość z nich kształci się w kraju na całkowity koszt P. T. E., część jest stypendystami poszczególnych dyrekcji szkół, miast, sejmików, i t. p. Opieka P. T. E. polega przede wszystkim na nadaniu dzieciom takiego kierunku wychowawczego, któryby gwarantował spełnienie przez nich zadania, do którego powołała się ich w przyszłości. Nadmienić należy, że w ostatnich latach P. T. E. uczyniło ogromny krok naprzód, otwierając dla swoich wychowanków trzy własne zakłady wychowawcze w Warszawie i Białymstoku, w których przebywa razem 142 chłopców i 16 dziewcząt. Niezależnie od tego Towarzystwo, w porozumieniu ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet i Związkiem Strzeleckim, wzięło udział w roku ubiegłym w sprowadzeniu dzieci z Francji na okres wakacyjny na kolonie letnie, opiekując się 70 dziećmi. W r. b. na kolonjach P. T. E. w Gdyni przybywało 14-ro dzieci z Danji i 2 chłopców z Jugosławii. Akcja ta niesłychanie pożyteczna winna być jaknajszerzej rozwiniętą ze względu na jej znaczenie propagandowe i obronę diatwy polskiej przed wynarodowieniem.

Oddziałów wojewódzkich istnieje obecnie 8 (Kielce, Lublin, Łuck, Brześć n-B., Łódź, Lwów, Katowice — Mysłowice i Białystok), kół powiatowych 16. Znaczna część z nich utrzymuje biura informacji i pomocy dla emigrantów, których zadaniem jest dokładne poinformowanie wychodźcy o warunkach istniejących w kraju do którego

powziął zamiar wyjechać, roztoczenie nad nim racjonalnej opieki, oraz pomocy przy wyrobieniu dokumentów. Akcja ta jest niezwykle ważną, jeśli wziąć pod uwagę tak często spotykaną konkurencję linii okrętowych, której rezultatem jest powstanie dużej ilości agentów, pobierających za każdego zwerbowanego emigranta od 5 do 15 dolarów. Pozatem wyrobienie paszportu emigracyjnego, wymagające załatwienia całego szeregu dosyć skomplikowanych formalności, oddają nieświadomionemu emigranta na łup przeróżnych biur porad wyzyskujących go niemilosiernie. Temu wyzyskowi i bezcelowemu często wysyłaniu ludzi na obczyznę przez niesumiennych pośredników, skuteczną tamę starają się przeciwstawić biura P. T. E. za groszowemi opłatami możliwie sprawnie obsługujące wychodźców, tak często niemilosiernie wyzyskiwanych przez agentów, czerpiących z tego źródła kolosalne zyski. Nadmienić należy, że wobec powstania dzięki pożytecznej inicjatywie Rządu *Syndykatu Emigracyjnego*, który zmonopolizuje sprzedaż kart okrętowych w swoim ręku i zlikwiduje ostatecznie nieznośny wyzysk emigranta, placówki społeczne Towarzystwa przekazują stopniowo mu niektóre ze swoich biur informacyjnych, zatrzymując narazie opiekę nad wychodźstwem kontynentalnem, organizację kursów zawodowego przygotowania emigrantów, prowadzenie akcji propagandowej wśród miejscowego społeczeństwa.

W związku z szybkim rozwojem organizacji prowincjonalnej P. T. E., Walne Zebranie członków przed rokiem dokonało zasadniczej przebudowy struktury organizacyjnej Tow., zastępując walne zebranie w którym brali udział wszyscy członkowie, Radą Delegatów Kół i Oddziałów Prowincjonalnych w stosunku 1 delegat na każdych 20 członków. Oddając, dzięki tej zmianie statutu, głos decydujący prowincji, Towarzystwo stanęło na stanowisku dotarcia do jak najszerszych warstw społeczeństwa, wciągnięcia go do twórczej współpracy.

Obok akcji informacyjnej, której kierownictwo spoczywa w rękach referenta informacyjnego Centrali P. T. E. stara się dotrzeć do szerokich mas drogą akcji wychowawczo-prasowej. Oprócz „Wychodźcy“, *przez długi czas jedyne go czasopisma informacyjnego w Polsce, poświęconego wyłącznie sprawom emigracyjnym*, posiadając już bogatą tradycję ośmioletniej działalności krzewienia w kraju znajomości spraw Polonji Zagranicznej, P. T. E. wydaje cały szereg broszur popularnych, kalendarzy, słowników i t. p. informujących bezstronnie kandydatów na emigrantów, oraz oświetlających różne zagadnienia emigracyjne. Do tego należy dodać szeroko zakreśloną akcję odczytową. Praca ściśle społeczna członków P. T. E. w danych dziedzinach koncentruje się w Sekcjach autonomicznych, które poniekąd są organami doradcze Tow., a których istnieje kilka, jak: Sekcja Francuska, Południowo - Amerykańska, Północno - Amerykańska, Kulturalno-Oświatowa oraz Koło Opieki nad Dziećmi P. T. E.

Oprócz spraw ściśle informacyjnych zarówno Centrala, jak i biura informacyjne, zajmują się jeszcze godzeniem rodzin, udzielaniem porad prawnych, poszukiwaniem osób zaginionych ua wychodźtwie i t. d.

Do działu przedsiębiorstw wchodzi: Hotel Emigracyjny w Warszawie, z którego korzysta przeważnie emigracja zamorska, kantyny przy etapach Urzędu Emigracyjnego w Wejherowie i Gdańsku oraz punkt etapowy dla emigrantów wyjeżdżających do Belgii, Danii i Holandji w Oświęcimiu. Nadmienić trzeba, że nadwyżki z działu przedsiębiorstw idą w całości na akcję społeczną Centrali i samych przedsiębiorstw, jak np. na prowadzenie bursy I-szej P. T. E. dla dzieci emigrantów w Warszawie, która gospodarczo związana jest z hotelem emigracyjnym, na urządzenie pogadanek, odczytów, prowadzenie żłobków, bibliotek, wydawanie zapomóg i t. d. Oprócz tego Towarzystwo rozciąga opiekę nad powracającą co roku jesienią, blisko 100.000 rzeszą reemigrantów z robót sezonowych z Niemiec, w sześciu punktach przejściowych na granicy urządzając dla nich etapy, kantyny, punkty wymiany pieniędzy, interwenjując w wypadkach jaskrawego pokrzywdzenia robotnika przez pracodawcę niemieckiego, organizując transporty kolejowe i t. d. Niezależnie od Centrali, oddział P. T. E. w Kielcach prowadzi schroniska dla emigrantów i reemigrantów w Kielcach i w Herbach Śląskich.

P. T. E. ściśle współpracuje z czynnikami rządowymi, a w pierwszym rzędzie z Urzędem Emigracyjnym, oraz Ministerstwami Pracy i Opieki Społecznej, W. R. i O. P. oraz Spraw Zagranicznych. Oprócz tego P. T. E. pozostaje w ścisłym kontakcie z całym szeregiem najpoważniejszych instytucyj w kraju, a mianowicie Towarzystwo dało inicjatywę stworzenia Delegacji porozumiewawczej, do której weszły najpoważniejsze instytucje, zajmujące się zagadnieniami emigracyjno - kolonjalno-mniejszościowymi.

Ostatnią wreszcie imprezą, zakrojoną na bardzo wysoką skalę do której inicjatywę dało P. T. E., a mającą na celu wciągnięcie jak najszerzych warstw społeczeństwa do współpracy, była akcja „TY-GODNIA EMIGRANTA POLAKA“ która obok intensywnej propagandy uświadamiającej społeczeństwo o znaczeniu wychodźstwa dla Starego Kraju, doprowadziła do zbiórki poważnego funduszu na rzecz, budowy „Domu Wychodźstwa Polskiego“ w Warszawie, symbolu jedności narodowej i kulturalnej rzesz emigracyjnych z Macierzą.

Liga Morska i Kolonjalna.

Liga Morska i Kolonjalna (do niedawna Liga Morska i Rzeczna) jest jedną z najstarszych organizacji społecznych, jakie powstały w Polsce po odzyskaniu niepodległości. Początki jej sięgają r. 1918. W pierwszych dniach października tego roku powstało w Warszawie stowarzyszenie pod nazwą „Bandera Polska“, które skupiło w sobie przeważnie Polaków-marynarzy z flot zaborczych, jacy pod koniec wojny znaleźli się w Warszawie. Stowarzyszenie to jeszcze na miesiąc przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości postanowiło przygotować swych członków do przyszłej służby na morzu we własnem Państwie. Z chwilą, kiedy to Państwo powstało i ukazał się historyczny rozkaz Marszałka Piłsudskiego z d. 28 listopada 1918 r., powołujący do życia polską marynarkę wojenną, członkowie „Bandery Polskiej“ znaleźli się przeważnie w szeregach. Mimo tego, nawiązanego przez „Bandere Polską“ kontaktu postanowili jednak nie zrywać, bowiem uważali—i słusznie—że propaganda spraw morza w odzyskanem państwie będzie jedną z ważniejszych dziedzin pracy społecznej.

W ten sposób „Bandera Polska“ w niespełna dwa miesiące po swem powstaniu przekształciła się z organizacji poniekąd zawodowej na organizację społeczną o szerszym zakresie. Działalność jej jednak narazie z konieczności musiała być jeszcze stosunkowo bardzo szczupłą. Warunki ówczesne nie sprzyjały temu: przedewszystkiem wojna na wschodzie pochłaniała prawie wszystkie siły społeczne, poza tem w okresie tym Polska dostępu do morza, a więc bezpośredniego z niem stosunku, jeszcze nie miała. Po zajęciu w lutym 1920 r. wybrzeża przez wojska polskie, „Bandera Polska“ zmieniła swą nazwę na „Liga Żeglugi Polskiej“ i zamierzała rozwinąć szerszą działalność. Ale znówu przychodzą pamiętne wypadki wojenne z lata roku 1920. Potrzeba chwili odsuwa na bok wszelkie inne sprawy.

Dopiero zwycięskie zakończenie wojny z Rosją pozwala „Lidze Żeglugi Polskiej“ rozpocząć nareszcie właściwą działalność. W pierwszych latach po wojnie praca ta jednak była prowadzona w dość zamkniętem gronie. Był to okres bardzo ciężki. Trzeba było kłaść dopiero podwaliny pod naszą politykę morską. To też praca nad zagadnieniami teoretycznymi prawie całkowicie pochłaniała siły organizacji. Była to praca może mało efektowna i błyskotliwa, ale zato bardzo owocna. Prawie wszystkie posiedzenia zarządu i rady Ligi zamieniały się wówczas w społeczną trybunę, na której ścierały się różne poglądy na takie, czy inne rozwiązanie zagadnień morskich w Polsce. Na posiedzeniach tych, jak również na specjalnie przez Ligę zwoływanych konferencjach bywali także przedstawiciele sfer oficjalnych i najwyższych nawet czynników w Polsce. Między innemi szalę na rzecz budowy portu w Gdyni przeważał wówczas memorjał, opracowany

przez specjalną komisję Ligi i rozpowszechniony szeroko w decydującym momencie wśród członków przedstawicielstwa narodowego.

Następnym okresem był okres propagandy morza wśród szerszych kół społeczeństwa. Liga zmienia jeszcze raz swą nazwę na „Liga Morska i Rzeczna“, włączając tem samem do swego programu także sprawy dróg wodnych śródlądowych. Jednocześnie zaczyna coraz liczniej tworzyć w całej Polsce, w różnych jej miejscowościach swe oddziały, docierając w ten sposób ze swą propagandą do różnych zakątków kraju. W r. 1924 zaczyna wydawać, jako swój organ oficjalny, miesięcznik „Morze“, który spełnia coraz poważniej rolę pisma propagandowego, w najszerszym tego słowa znaczeniu, bowiem wszyscy członkowie Ligi wzamian za swą składkę otrzymują „Morze“ bezpłatnie.

Kiedy przyszedł do władzy rząd Marszałka Piłsudskiego, tekę Ministra Przemysłu i Handlu zaś objął w nim inż. Eugenjusz Kwiatkowski wówczas rozpoczął się okres bardzo aktywnej polityki państwa wobec morza. Potrzeba bezpośredniego oddziaływania na wykonywanie państwowego programu morskiego odpadła i Liga wobec tego prawie całkowicie oddaje się propagandzie spraw morskich. Zakłada więc—jak już wspomnieliśmy—szereg własnych oddziałów na prowincji, popiera sport żeglarski, jako pomost między morzem a społeczeństwem, w pierwszym rządzie jego młodzieżą i t. d.

Jednocześnie zaczyna przed Ligą wyrastać zagadnienie nowe, pozostające w ścisłej łączności z ekspansją Polski na morza, mianowicie zagadnienie naszej emigracji i kolonizacji. W początku r. 1928 powstaje w Warszawie Związek Pionierów Kolonialnych, który stawia sobie, jako wytyczne swej pracy, następujące tezy:

1. Emigracja z Polski, która jest w naszych warunkach zjawiskiem stałym i przez długie jeszcze lata będzie nie do zatamowania, powinna być nie złem koniecznym, ale źródłem nowych możliwości gospodarczych dla naszego Państwa.
2. Emigracja ta powinna być kierowana na takie tereny, które przy maximum dogodności dla emigrantów, zapewnią także maximum korzyści dla jego kraju ojczystego.
3. Najlepszym rozwiązaniem sprawy jest posiadanie własnych kolonji zamorskich. Dlatego Polska musi dążyć do uzyskania własnych terenów kolonialnych.
4. Polska powinna otrzymać część dawnych posiadłości b. cesarstwa niemieckiego tytułem schedy, ponieważ w okresie, gdy kolonje niemieckie były zdobywane, Polacy z b. zaboru pruskiego narówni z mieszkańcami innych dzielnic Rzeszy Niemieckiejłożyli na zdobycie i utrzymanie tych kolonji.
5. Narazie Polska powinna dążyć do kondominjum gospodarczego w kolonjach z państwami kolonialnymi. Domagają się tego na-

sze najżywotniejsze interesy gospodarcze. (Jedna czwarta całego przywozu to produkty kolonjalne.)

6. Wychodźstwo nasze winno być koncentrowane na pewnych, zgóry upatrzonych terenach, gdyż tylko w ten sposób uchroni się je przed wynarodowieniem.

Założyciele Związku Pionierów Kolonjalnych, nie chcąc tworzyć jeszcze jednej organizacji w Polsce, postanowili przyłączyć się do Ligi i rozpocząć swą działalność w jej łonie narazie jako jeden z oddziałów Ligi, następnie jako jej sekcja. Jednocześnie Związek uzyskuje część miejsca dla siebie w miesięczniku „Morze” i odtąd zaczyna w piśmie tem wychodzić dodatek specjalny p. t. „Pionier Kolonjalny”.

Już jesienią roku 1928, a więc w parę miesięcy po rozpoczęciu działalności przez Związek Pionierów Kolonjalnych, działalność ta zaczyna wydawać piękne owoce. A więc Liga Morska i Rzeczna na pierwszym walnym zjeździe delegatów w Katowicach postanawia jednogłośnie uchwałą włączyć cele i dążenia Związku Pionierów Kolonjalnych do oficjalnego programu swojej działalności. Odtąd Związek ma zapewnione poparcie w swojej działalności ze strony całej Ligi Morskiej i Rzecznej.

Najbardziej jednak zasadnicze posunięcie zostało dokonane przez tegoroczny walny Zjazd delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej w Gdyni. Na zjeździe tym zmieniony został statut organizacji i jej nazwa, która brzmi odtąd „Liga Morska i Kolonjalna”. Zmiana ta została dokonana jednogłośnie i jednomyślnie, bez jakiegokolwiek z jakiegokolwiek strony sprzeciwu, w atmosferze niezwykle podniosłej.

Skutkiem tego jest, że dzisiaj Liga Morska i Kolonjalna (organizacja licząca w chwili obecnej 164 oddziały i około 28,000 członków) na naczelne miejsce swoich zadań wysunęła sprawę pozyskania dla Polski własnych kolonji zamorskich, względnie terenów pod nieskrępowaną ekspansję ludzką i gospodarczą. Obok hasła utrwalenia naszego dostępu do morza, hasłem, jednoczącym tysiące ludzi dla wspólnego celu, staje się konieczność przekształcenia naszego Państwa na Państwo kolonjalne.

Do Rady Głównej Ligi Morskiej i Kolonjalnej wybrano na zjeździe gdyńskim szereg osób znanych m. in. także ze swej pracy na gruncie emigracyjno-kolonjalnym. Skład tej Rady jest następujący: Wiceminister Przemysłu i Handlu, p. Józef Kożuchowski—prezes, Gen. Dr. Ferdynand Zarzycki—I wiceprezes, Dr. Antoni Rostek (Katowice)—II wiceprezes, Kpt. Apolonjusz Zarychta—sekretarz, oraz członkowie pp.: Admirał Berowski Michał (Wilno), Mjr Bulowski Leon (Kraków), Dyr. Drecki Jerzy, Gen. Orlicz-Dreszer Gustaw, Inż. Elandt Marjan (Katowice), Komandor Frankowski Stefan, Kpt. Fularski Mieczysław, Dyr.

Gettel Paweł, Inż. Gierdziejewski Wacław (Ostrowiec kiel.), Inż. Ginsberg Julian, Gen. Głuchowski Janusz, Gen. Dr. Górecki Roman, Inż. Horoch Józef, Kdr. Kosianowski Wład., Inż. Krause Ignacy (Poznań), Krzywiec Benedykt, Krzyżanowski Edmund, Gen. Kwaśniewski Stanisław, Kpt. Lepecki Mieczysław Bohdan, Dr. Lisiewicz Adam, Łyp Franciszek, Makowska Zofja, Inż. Musiał Michał (Brześć n.—B), Dyr. Nakoniecznikoff Bolesław, Prof. Dr. Niemczycki Stanisław (Lwów), Nacz. Oster Władysław, Dr. Rosiński Wiktor, Nacz. Rostkowski Feliks, Inż. Rudowski Leon (Sosnowiec), Sobański Oskar, Inż. Statter Feliks (Chorzów), Płk. Strzeмиński Stefan, Komandor Świrski Jerzy, Dyr. Szczur Franciszek (Katowice), Szumański Władysław (Wilno), Inż. Szypowski Stanisław, Dr. Waryński Tadeusz, Wierchoń Edward, Dr. Wyrostek Michał i Dr. Załęcki Gustaw.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej stanowią pp.: Gen. Orlich-Dreszer Gustaw—prezes, Dr. Wyrostek Michał—wiceprezes, Dr. Rosiński Wiktor—sekretarz, Nacz. Oster Władysław—skarbnik, oraz członkowie Zarządu: Komandor Frankowski Stefan, Kpt. Fularski Mieczysław, Inż. Ginsbert Julian, Gen. Głuchowski Janusz, Krzyżanowski Edmund, Gen. Kwaśniewski Stanisław, Kpt. Lepecki Mieczysław Bohdan, Łyp Franciszek, Nacz. Rostkowski Feliks, Sobański Oskar i Płk. Strzeмиński Stefan.

W dziejach Ligi Morskiej i Kolonjalnej otwiera się obecnie okres nowy. Przystępuje ona do wielkiej pracy łącznie ze wszystkimi pokrewnymi organizacjami, w imię lepszej przyszłości Polski.

W pracy tej niewątpliwie spotka się z należytem poparciem całego Narodu, a więc i Wychodźstwa, które jest tego Narodu częścią nierozdzielną.

Warszawa, w listopadzie 1930 r.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy została wyłoniona przez 1-szy Zjazd Rodaków naszych, zamieszkałych zagranicą, który obchodził 14 — 21 lipca 1929 roku w Warszawie i w Poznaniu. Zjazd ten zgromadził 98 reprezentantów zagranicznych środowisk polskich z Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Czechosłowacji, Chin, Estonii, Danii, Francji, Holandii, Jugosławii, Kanady, Łotwy, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Węgier i pięciu gości z Gdańska. Zjazd stwierdził, że nieobecność reprezentantów przeszło 1.000.000 Polaków, zamieszkałych w Litwie i Z. S. R. R., spowodowana jest jedynie eksterminacyjną polityką rządów tych państw w stosunku do polskiej mniejszości, zamieszkałej w tych krajach.

Po szczegółowych i gruntownych obradach na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych Zjazd powziął niezmiennie doniosłe zasadnicze uchwały, jako wytyczne dla wzmocnienia więzi kulturalnej, społecznej i gospodarczej Polaków zagranicznych z Macierzą, i powołał dla wykonywania tych uchwał stałą instytucję społeczną pod nazwą „Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy“, która ma realizować cele i zadania następujące:

- a) wykonywanie uchwał Zjazdu,
- b) opracowywanie i przygotowywanie strony organizacyjnej Zjazdów Polaków z Zagranicy,
- c) systematyczne zbieranie wszelkich danych i informacji o życiu i potrzebach Polaków z Zagranicy, celem wykorzystania ich w praktycznych poczynaniach,
- d) ułatwianie, wzmacnianie i nawiązywanie kontaktu Polonji zagranicznej z władzami publicznymi i organizacjami społecznymi w kraju,
- e) inicjowanie i współdziałanie w nawiązaniu bezpośredniej współpracy między poszczególnymi polskimi środowiskami zagranicą,
- f) przyczynianie się do popularyzacji i wzmocnienia prac organizacji społecznych, istniejących w Polsce dla współdziałania i pomocy Polakom zagranicznym oraz dążenie do koordynacji wysiłków w tej mierze
- g) ułatwianie współpracy gospodarczej polskich środowisk zagranicznych między sobą i Macierzą.

Statut Rady został opracowany, przedyskutowany i przyjęty na Zjeździe, stanowiąc przez to nierozdzielną część uchwał zjazdowych i może być tylko przez następny 2-gi Zjazd Polaków z Zagranicy zmodyfikowany, lub rozszerzony.

Mandat wykonywania tej podstawowej uchwały Zjazdu, gwarantującej realizację wszystkich jego uchwał, przyjęli — wchodząc w skład Rady Organizacyjnej — następujący uczestnicy Zjazdu z zagranicy: poseł Chobot (Czechosłowacja), dr. K. Cieślak (Stany Zjednoczone), ks. B. Domański (Niemcy), dr. J. Grabski (Brazylja), M. Grzelak (Belgja), dr. J. Kaczmarek (Niemcy), St. Klimowicz (Francja), J. Kohn (Stany Zjednoczone A. P.), A. Krzywicki (Stany Zjednoczone), prezes Wł. Krawczewski (Stany Zjednoczone), A. Kukla (Francja), W. Przeźwicka (Stany Zjednoczone), prezes St. Rejer (Francja), prezes St. Sierakówski (Niemcy), J. Szambelańczyk (Francja), St. Szczepaniak (Niemcy), dr. G. Szymonowicz (Rumunja), dr. B. Tenenbaum (Austria), K. Turski (Stany Zjednoczone), poseł J. Wilpiszewski (Łotwa), poseł dr. L. Wolf (Czechosłowacja).

Pozatem w skład Rady weszli działacze społeczni z kraju, którzy na Zjeździe reprezentowali społeczne organizacje krajowe, w dziedzinie emigracyjnej i mniejszościowej: kpt. M. Fularski, konsul K. Glu-

chowski, prof. L. Krzywicki, dyr. St. Lenartowicz, prezes dr. A. Lisiewicz, radca M. Pankiewicz, dyr. St. Paprocki, poseł B. Srocki, dr. M. Szawleski, prezes prof. J. Szymański — Marszałek Senatu, dyr. St. Szwedowski, M. Świechowski. płk. J. Ulrych, dr. G. Załęcki *).

Funkcje wykonawcze Rady Organizacyjnej pełni Biuro, podległe Dyrektorowi, który, zgodnie ze statutem, jest organem wykonawczym Rady.

Dzięki tej strukturze organizacyjnej postulaty, wnioski i uchwały Zjazdu, nie pozostały historycznymi, lecz martwymi deklaracjami, ale są konsekwentnie i stopniowo realizowane przy bardzo ścisłym współdziałaniu i współpracy środowisk zagranicznych. O całej tej konkretnej pracy Rady Organizacyjnej w pierwszym roku jej istnienia informuje obszernie Sprawozdanie Rady Organizacyjnej, ogłoszone w Nr. 5—6 organu Rady „Polacy Zagranicą“ na str. 123—178. Miesięczny organ Rady informuje pozatem periodycznie o bieżących pracach instytucji mającej na oku koordynowanie całokształtu narodowych stosunków Polaków zagranicą zamieszkałych z krajem Ojczystym. Organ Rady, miesięcznik „Polacy Zagranicą“ jest nie tylko źródłem informacyjnym i sprawozdawczym o pracach Rady Organizacyjnej, lecz również czasopismem, ogłaszającym zasadnicze i źródłowe artykuły o życiu Polaków zagranicą, z punktu widzenia ideowych haseł i programu 1-go Zjazdu Rodaków naszych zamieszkałych na obczyźnie, zarówno w państwach ościennych jak i najdalej — za oceanem (Prenumerata roczna organu Rady wynosi w kraju zł. 15.—, zagranicą — dol. 2.50).

Księga Pamiątkowa wydana przez Radę Organizacyjną p. t. „Pamiętnik 1-go Zjazdu Polaków z Zagranicy“, daje dokładny obraz przebiegu Zjazdu, a zarazem zawiera mnóstwo cennych materiałów informacyjnych i zasadniczych wiadomości o dzisiejszej sytuacji Polonji zagranicznej we wszystkich krajach świata. (Cena „Pamiętnika“ zł. 18).

Jako reprezentacja wyłoniona z wyboru znacznej większości Polonji zagranicznej Rada Organizacyjna czuwa nad zleconymi jej sprawami z należytem poczuciem odpowiedzialności zarówno wobec współczesnego pokolenia, jak i wobec przyszłości Narodu, za dzieło podjęte zgodnym wysiłkiem kraju i zagranicy, w myśl najszczytniejszych haseł obrony własnej kultury wolnego i niepodległego narodu, jako całości, sięgającej daleko poza granice państwowe Rzeczypospolitej.

Adres Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy: — Warszawa. Nowy Świat 21 m. 4 — tel. 518-75.

UWAGA: *) Na Zjeździe Rady Organizacyjnej w m. czerwcu 1930 r. do składu Rady został skooptowany p. St. Jesionowski, z Francji, na podstawie art. 7 Statutu Rady.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Związek Obrony Kresów Zachodnich powstał w roku 1922 w b. zaborze pruskim z inicjatywy dawnych Komitetów Plebiscytowych na Śląsku i przedwojennych działaczy w Poznańskim.

Ideą przewodnią założycieli było kontynuowanie działalności pa-trjotycznej w społeczeństwie polskiem celem przeciwstawienia się za-kusom niemieckim, a zarazem usunięcia długoletnich śladów niewoli na kresach Zachodnich Rzeczypospolitej.

Obok tych celów, mających na względzie obronę ziem zachodnich przed grożącym niebezpieczeństwem, postawił sobie Związek za zada-nie niesienie pomocy zwłaszcza w zakresie kulturalno — oświatowym tej ludności polskiej, która pozostała w granicach państwa niemiec-kiego.

W początkowym okresie istnienia Związku prowadzono usilną akcję w kierunku szybkiego przeprowadzenia likwidacji mienia nie-mieckiego, oraz usunięcia z granic Polski optantów niemieckich. Zwią-zek współdziałał z instytucjami państwowymi i organizacjami gospo-darczemi, wskazując obiekty podległe likwidacji i wyszukując nabyw-ców. W związku ze stratami gospodarczemi, jakie poniosła ludność polska b. zaboru pruskiego na skutek zarządzeń niemieckich władz wojskowych, oraz działalności półwojskowych bojówek niemieckich zwłaszcza na terenie Śląska i Pomorza — opracował Związek około 11.000 skarg cywilnych przeciwko rządowi niemieckiemu, które zo-stały skierowane do Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu.

W dalszym ciągu działalności Związku podjęto szereg prac kultu-ralno—oświatowych, mających na celu usunięcie naleciałości niemiec-kich. Na Pomorzu założono kilka stałych uniwersytetów powszech-nych, rozszerzających z roku na rok swe prace, zorganizowano objazdy teatrów polskich, urządzano wycieczki krajoznawcze do ośrodków kul-tury polskiej i t. p.

Na G. Śląsku, w związku z agitacją niemiecką, wzywającą do za-pisywania dzieci do szkół mniejszościowych niemieckich, podjęto systematyczną pracę w kierunku uświadomienia narodowego, oraz zorga-nizowano kolonie letnie dla dzieci z polskiej części G. Śląska. Akcja kolonji letnich rokrocznie zwiększa się i objęła w roku 1930 około 13.000 dzieci.

Celem informowania społeczeństwa o zagadnieniach polsko—nie-mieckich, Związek wydaje stały organ w formie kwartalnika p. t. „Straż-nica Zachodnia“, oraz szereg wydawnictw książkowych. W kwartal-niku ogłaszają swe prace wybitni publicyści oraz osoby ze świata naukowego, omawiając w sposób gruntowny podstawowe proble-my stosunków polsko—niemieckich. Charakter popularno-informacyjny

nosi dwutygodnik również p. t. „Strażnica Zachodnia“, omawiający aktualne wydarzenia. Celem obsłużenia prasy codziennej, wydaje Związek biuletyn prasowy, ukazujący się 2 razy w tygodniu.

W zakresie pomocy Polakom w Niemczech na plan pierwszy wysuwa się akcja kolonji letnich, z której korzystają dzieci polskie ze wszystkich okolic Niemiec oraz W. M. Gdańska. W okresie jesiennym organizuje Związek corocznie zbiórkę podatków „gwiazdkowych“ dla dzieci, zachowując w ten sposób kontakt nawiązany w czasie ferji wakacyjnych.

W krótkim artykule informacyjnym trudno omówić szereg innych form pracy na rzecz Polaków w Niemczech. W formie wyliczenia, należy wskazać przede wszystkim udzielanie stypendjów dla młodzieży polskiej z Niemiec, kształcącej się w kraju, organizowanie bibliotek i dostarczanie pomocy szkolnych dla polskich szkół w Niemczech, sprowadzanie wycieczek krajoznawczych do Polski i t. p.

Związek Obrony Kresów Zachodnich jest organizacją bezpartyjną i skupia w swych szeregach wszystkich tych, którzy rozumieją doniosłość twórczej pracy na naszych kresach zachodnich. W chwili obecnej Związek liczy około 40.000 członków skupionych w 550 Kołach lokalnych, przeważnie na terenie woj. zachodnich.

Władze naczelne Związku stanowią Rada Naczelna, Zarząd Główny i Dyrekcja. Prezesem Zarządu głównego jest od lat kilku p. Dr. Julian Trzeciński b. minister.

Siedzibą Centrali Związku jest Poznań, gdzie również mieści się Redakcja „Strażnicy Zachodniej“ (Poznań—Fredry 7).

Organizacja dzieli się na następujące Okręgi: Poznański (Poznań Fredry 7), Pomorski (Toruń Kopernika 5), Śląski (Katowice Pocztowa 16), Małopolski (Kraków Wielopole 4). Resztę kraju obejmuje Okręg Środkowy z siedzibą w Warszawie (Hipoteczna 8). W Warszawie mieści się Delegatura Dyrekcji.

Okręg Środkowy obejmuje 12 województw dzieli się na obwody: Warszawski, Łódzki (Łódź—Kościuszki 53—10), Kutnowski (Kutno — Starostwo), Północny (Białystok—Kilińskiego 16), Lwowski (Lwów — Wagilewicza 9), i Lubelski (Lublin — Powiatowa).

Opieka polska nad rodakami na obczyźnie.

Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie“ założone zostało w r. 1926. Od roku 1929 Stowarzyszenie za zgodą J. E. Ks. Prymasa Hlonda pozostaje pod protektoratem każdorazowego Prymasa Polski i uznane zostało za „oficjalną katolicką organizację dla teoretycznych i praktycznych zagadnień wychodźstwa“.

Zgodnie ze swoim statutem i dotychczasową działalnością Stowarzyszenie wykonuje akcję opiekuńczą nad wyjeżdżającymi z kraju i przebywającymi na obczyźnie rodakami z wyłączeniem wszelkiej polityki emigracyjnej, do której uważa Rząd za jedynie powołany. Stowarzyszenie współdziała i pomaga czynnikom rządowym w akcji opiekuńczej przez bezinteresowną pracę swoich członków. Stowarzyszenie jest bezpartyjne, dąży i dążyć będzie do lojalnego współdziałania z innemi podobnemi towarzystwami w kraju i zagranicą.

Dla jaknajcelowszego wykonywania opieki w kraju koniecznem jest bezpośrednie dotarcie do ludności emigrującej tak miejskiej jak wiejskiej przez utworzenie w kraju gęstej sieci terytorjalnie niewielkich oddziałów. Stowarzyszenie dąży do objęcia swą siecią większych parafji, uważając je za najistotniejszy teren interesów i przywiązania mas wychodźczych, przebywających zagranicą. Dodatnią stroną małych oddziałów jest także to, że, nie będąc zbyt przeciążone pracą, mogą się obejść bez płatnych sił pomocniczych i bez specjalnie wynajętych lokali. Rozwój Stowarzyszenia w tym kierunku wybitnie się zaznaczył w ostatnim roku, w którym ilość oddziałów znacznie wzrosła. Stowarzyszenie obecnie posiada 70 czynnych oddziałów i około 40 w organizacji i zatrudnia przeszło 250 członków stale bezinteresownie pracujących.

Organizacja Stowarzyszenia jest trzystopniowa: oddziały, okręgi i Zarząd Główny z siedzibą w Warszawie. Oddziały i Okręgi zajmują się przede wszystkim pracą opiekuńczą w kraju, oraz utrzymaniem łączności pomiędzy przebywającymi na obczyźnie i pozostałymi w kraju rodzinami. Opieką nad rodakami zagranicą zajmuje się Zarząd Główny, przekazując jednak ze względów praktycznych pewne działy lub opiekę w poszczególnych krajach odpowiednim zarządom okręgowym. W związku z tem praca w Zarządzie Głównym podzielona jest na sekcje, bądź ze specjalnym celem, jak sekcja opieki nad kobietami, bądź terytorjalne, jak sekcja francuska, rumuńska, łotewska itp.

Opieka nad kobietami polega na prowadzeniu z niemi stałej korespondencji na miejscu ich pobytu, lub pracy—jest to praca bardzo mozolna, ale daje doskonale rezultaty, a interwencje stowarzyszenia u pracodawców, w konsulatach, patronatach, Opiekach polskich, odnoszą najczęściej dobry skutek. Przesyłanie drobnych upominków z powodu świąt Bożego Narodzenia i innych okazji wywołują objawy wdzięczności. Z inicjatywy Stowarzyszenia zwoływane bywają konferencje międzystowarzyszeniowe, których rezolucje wykorzystane zostały przez Urząd Emigracyjny przy układach emigracyjnych z Francją w sprawie pracy kobiet w rolnictwie francuskim.

Opieka kulturalna oświatowa prowadzona jest przez zbiórke i wysyłanie podręczników szkolnych, modlitewników, śpiewników, książek do bibliotek, nagród dla najpilniejszych dzieci przy końcu

roku szkolnego. Ilość książek wysyłanych, a pochodzących poza własnymi wydawnictwami z darów osób prywatnych, instytucji i szkół wynosi kilka do kilkunastu tysięcy rocznie. Stowarzyszenie zainicjowało korespondencję pomiędzy dziećmi polskimi w kraju i zagranicą co bardzo dodatnie wydało rezultaty. Specjalną opieką otoczone było szkolnictwo w Rumunji i Łotwie. Okrąg Lwowski i sekcja Łotewska w Warszawie specjalne w tej sprawie położyli zasługi. Opieka zaszła się na popieraniu Macierzy szkolnej w tych krajach, kształceniu i dostarczeniu nauczycieli, ochroniarek, wynajdywaniu i wysyłaniu prelegentów. Jednocześnie Stowarzyszenie rozciąga opiekę nad młodzieżą z obczyzny, kształcącą się w polskich szkołach i uniwersytetach przez wyjednywanie dla nich zwolnień od wpisów w uzyskiwaniu stypendjów, wynalezienie dla nich odpowiednich kwater, leczenie i dokarmianie w razie choroby i nadzór nad moralnością. Stowarzyszenie zajmuje się również urządzeniem i przyjmowaniem wycieczek i ułatwianiem zwiedzania Polski, oraz organizowaniem kolonji letnich dla dzieci z obczyzny.

Stowarzyszenie Opieka Polska wydaje dwa czasopisma — jedno jako miesięcznik ilustrowany „Wieści z Polski“, przeznaczony dla Polaków zagranicą, drugie czysto informacyjne „Emigrant polski“, przeznaczone dla kraju. Oba czasopisma zyskują sobie coraz więcej wzięcia i w kraju i zagranicą. Prenumeraty jednak dotychczas nie pokrywają jeszcze kosztów wydawnictwa. Znaczną ilość wysyła Stowarzyszenie bezpłatnie do konsulatów i ośrodków polskich zagranicą, jak również do urzędów i instytucji w kraju.

Stowarzyszenie korzysta z poparcia i subsydjów Urzędu Emigracyjnego i innych władz państwowych. Subsydja te nie są w stanie pokryć wydatków Stowarzyszenia. To też znaczną część niezbędnych środków zbiera Stowarzyszenie drogą opłat członkowskich i odwoływaniem się do ofiarności publicznej, dając ze swej strony bezinteresowną pracę setek swoich członków.

M. BISKUPSKA

Towarzystwo Bibliotek dla Wychodźców imienia Józefa Okołowicza.

Towarzystwo Bibliotek dla wychodźców Imienia Józefa Okołowicza ma na celu, jak głosi statut, „szerzenie oświaty i uczuć narodowych wśród Polaków pracujących zagranicą“. Założone zostało w r. 1923 przez grono urzędników Urzędu emigracyjnego, którzy w ten sposób utrwalić chcieli pamięć zasług zmarłego przedwcześnie Józefa Okołowicza.

wicza. Niestrudzony ten działacz społeczny i państwowy w zakresie emigracji, jeden z pierwszych Dyrektorów Urzędu Emigracyjnego, zapal swój i umiłowanie sprawy wychodźstwa polskiego potrafił wnieść w duszach serdecznie żytych z nim współpracowników. W ciągu siedmioletniego przesłania Towarzystwo nie rozrosło się w pokąźną liczbę członków, nie zajmowało się też nigdy reklamą swoich prac, ale o skutkach tej pracy świadczą biblioteczki imienia Okołowicza, znajdujące się we wszystkich niemal większych skupieniach polskich zagranicą.

Zaopatrywanie wychodźców w książki polskie jest niewątpliwie jednym z prostszych i skuteczniejszych sposobów nawiązywania łączności pomiędzy nimi, a krajem ojczystym. Umiejętnie dobrana i dobrze funkcjonująca biblioteka jest ogniskiem kultury i oświaty polskiej na obczyźnie. Zasługą Towarzystwa jest wprowadzenie do tej akcji pewnych metod i zasad wypróbowanych przez doświadczenie. Do ośrodków polskich wysyłane są komplety książek dobrane odpowiednio do potrzeb danego skupienia, zaopatrzone w spis, mający być podstawą inwentarza bibliotecznego. Dla ułatwienia prowadzenia biblioteki postanowiono dołączać instrukcje jaknajbardziej uproszczone. Wobec tego, że książka polska jest dla wychodźcy, oddalonego od źródeł kultury polskiej, nieraz jedynym jej objawem, Towarzystwo stara się o jak najstaranniejszy dobór dzieł, aby udostępnić rodakom utwory największych mistrzów słowa polskiego.

Chcąc, aby biblioteka spełniała swoje zadanie skupiania wychodźców we wspólnym dążeniu do oświaty polskiej, Towarzystwo unika książek o zabarwieniu partyjnym, mogącem wywołać ferment i spory, a także dzieł uwydatniających zbyt pesymistycznie i jaskrawo albo tendencyjnie ujemne strony naszego życia wewnętrznego. Natomiast wybierane są dzieła mogące umacniać poczucie godności narodowej opisem naszych zdobyczy, dorobku naszego na polu kulturalnym i gospodarczym, zasług wybitnych Polaków w przeszłości i obecnej dobie, a także utwory przemawiające najsilniej do dusz wychodźców pięknem swem i wysoką wartością.

Urząd emigracyjny życzliwym swoim poparciem okazywanem Towarzystwu niezmiernie ułatwił jego pracę. Zarząd Towarzystwa korzysta ze skromnego pomieszczenia udzielonego mu w lokalu Urzędu, z ułatwień przewozowych, uzyskanych w towarzystwach okrętowych przewożących polskich emigrantów, i dzięki tej pomocy może rozwijać pożyteczną swą działalność przy minimalnych wydatkach administracyjnych, używając całej swej energii i środków zasilanych również w pewnej mierze przez Urząd Emigracyjny, na potrzeby wychodźców.

Biblioteczki Okołowicza docierają nie tylko do skupień polskich zagranicą, ale znajdują się również na statkach. Dzięki bibliotecz-

kom okrętowym polscy wychodźcy i polska załoga mają możność w czasie długich morskich podróży zapoznać się z dziełami pisanymi w ich ojczystej mowie. W wielu wypadkach osadnicy polscy udają się do miejscowości odległych od skupień polskich. Chcąc ułatwić ich dzieciom naukę języka polskiego nawet wówczas gdy z powodu rozproszenia szkoły polskiej tworzyć nie można, Towarzystwo Okołowicza zaopatruje rodziny takich osadników udających się czy do Kanady, czy to do Brazylii w paczki książek, zawierające najniezbędniejsze podręczniki — elementarz, czytanki, katechizm. Do bibliotek dołącza się nierzadko mapy Polski, przezrocza, obrazy sławnych Polaków, oraz słowniki ułatwiające naukę języka kraju, w którym mieszkają wychodźcy.

Jak świadczą posiadane wykazy, Towarzystwo wysłało już na obczyznę przeszło czterdzieści tysięcy dzieł. Tylko znikoma ich część pochodzi z darów, doświadczenie bowiem wykazało, że książki ofiarowane bardzo rzadko formą swoją zewnętrzną i treścią odpowiadają wymaganiom, jakie dla dobrej biblioteki mającej krzewić kulturę polską stawiać należy. Towarzystwo zakupuje więc biblioteki po zniżonych cenach, co umożliwia mu odpowiedni dobór.

Biblioteki Okołowicza mają już ustaloną opinię na wychodźstwie i towarzystwa polskie oraz nasze placówki urzędowe coraz częściej zwracają się do Towarzystwa z prośbą o nowe dary. Towarzystwo chętnie też pośredniczy w nabywaniu bibliotek po jaknajbardziej ulgowych cenach, dążąc do rozpowszechnienia wśród zamożniejszych nieo wychodźców zwyczaju kupowania książek, ilość bowiem bibliotek otrzymanych zadarmo jest siłą rzeczy ograniczone, gdyż społeczeństwo polskie w kraju jest zbyt ubogie, aby utrzymywać wyłącznie swą ofiarnością dużą liczbą tych placówek oświaty polskiej na obczyźnie.

Skromna, hamowana szczupłością funduszków, ale wytrwała i planowa działalność Stowarzyszenia dała jak już widzimy poważne wyniki. Zaszczytnym dowodem uznania tej pracy jest powierzenie Towarzystwu czynności Referatu Wykonawczego Komisji Bibliotek dla Polaków Zagranicą. Utworzenie Komisji tej z inicjatywy Towarzystwa, przez pięć instytucyj prowadzących akcję oświatową wśród wychodźców, zapoczątkowało nową, bardziej planową i skoordynowaną, a więc wyższą i doskonalszą formę pracy społecznej wśród wychodźstwa.

LUCJA KIPOWA

Sekcja Emigracyjna Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Jako organizacja nowa, zawiązana bowiem dopiero w czerwcu b.r. na podstawie Uchwał Walnego Zjazdu Związku, przystąpiła Sekcja Emigracyjna do wypełnienia ważnej luki w dziedzinie opieki nad wychodźstwem.

Licząc się z poważnym już dorobkiem istniejących uprzednio instytucji emigracyjnych, wzięła ona sobie za zadanie rozciągnięcie specjalnej opieki nad kobietą — emigrantką, ogarnięcie swą pomocą i współpracą niejako całokształtu jej ciężkiego żywota.

Pragnie więc sekcja Emigracyjna przy pomocy obszernie rozbudowanej sieci oddziałów Związku uzyskać sobie zaufanie szerokich mas kobiet: czy to kobiet pragnących w poszukiwaniu pracy udać się na obczyznę do nowych, może lepszych warunków; czy kobiet, które po kilku miesiącach twardej sezonowej pracy, powrócą do kraju, bogatsze niejednokrotnie nie tylko o zarobek, lecz i o ciężkie, gorzkie doświadczenia; czy kobiet, którym los nareszcie może śle uśmiech — po długich latach czekania i poniewierki pozwalając na złączenie się z oddawna już nieobecnym mężem; czy też tych kobiet, które dziś srogi zakaz emigracji, bądź lekkomyślność lub zła wola męzowska skazały na opuszczenie i na samodzielne, a często zbyt ciężkie brzemie walki o byt dla nich samych i dla dzieci; i tych wreszcie kobiet, które po latach znoju i dobrobytu na wychodźstwie, ciężkim kryzysem ekonomicznym zmuszone wracają do Polski, a które ojczyzna winna przygarnąć jasnym uśmiechem, otwartym sercem — ale przytem i trzeźwą głową. Stopniowo, tworząc placówkę za placówką, ma Sekcja Emigracyjna nadzieję sprostać temu ogromowi zadań i móc służyć swą radą i pomocą wszędzie, gdzie kobieta — emigrantka potrzebować jej będzie.

Nie może przeto zbraknąć Sekcji Emigracyjnej i tam na obczyźnie, gdzie tyle ofiarnych wysiłków naszych kobiet wskutek rozproszenia idzie na marne, wsiąka w twardą, obcą ziemię, a gdzie kobiety zjednoczone we własnych organizacyjnych szeregach tak wielką mogą i powinny odegrać rolę. Oddziały Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na wychodźstwie zdołają niewątpliwie w krótkim czasie, tak jak w kraju, skupić liczne rzesze kobiece do twórczej pracy, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy kulturalno-oświatowej, czy opieki nad dzieckiem, czy w akcji samopomocy.

Ścisła, w łonie jednej organizacji, współpraca z krajem i oparcie, już w ojczyźnie utrwalone siły i doświadczenie uchroni kobiety — emigrantki od wielu bezcelowych wysiłków i na mocnych nogach postawi ich pracę i poczynania.

Sekcje Emigracyjne w pełnem zrozumieniu, że najlepsze nawet chęci i najofiarniejszy trud częstokroć nie pomogą tam gdzie brak sił odpowiednich i dostatecznie wyekwipowanych do konkretnej pracy, za jedno ze swych zadań postawiły sobie stałe szkolenie pracowniczek społecznych, potrzebnych na odpowiednie tereny emigracyjne. Na plan pierwszy wysunęła się paląca sprawa przysposobienia pewnej ilości ideowych pracowniczek do Francji, dla istniejących tam „Opiek Polskich“ oraz tworzących się właśnie „Patronatów“. Przy

poparciu i pomocy Urzędu Emigracyjnego, zorganizowała przeto sekcja w sierpniu b. r. pierwszy Kurs przygotowawczy dla pracowniczek na teren francuski.

Fachowi prelegenci przedstawili słuchaczkom w szeregach wykładów zagadnienie, związane z całokształtem działalności opiekuńczej we Francji, ćwiczenia zaś i konwersatorja zapoznały je praktycznie z działalnością najważniejszych urzędów i instytucji, sprawujących opiekę nad emigrantami w kraju. Po ukończeniu Kursu słuchaczki złożyły egzamin przed Komisją organizacyjną i obecnie czekają z zapalem możliwości wykazania się swą pracą, do której zostały odpowiednio przygotowane i utorowania w ten sposób drogi następnym, należyście wykwalifikowanym zastępom pracowniczek.

Ta krótka, ale owocnie rozpoczęta działalność nowej placówki emigracyjnej pozwala nam żywić nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zdoła ona urzeczywistnić swe szeroko zakrojone pożyteczne cele.

Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza:

„Towarzystwo im. Adama Mickiewicza“ założone zostało w 1922 r. z inicjatywy zasłużonego działacza ś. p. mec. f. Antoniego Osuchowskiego, który jeden z pierwszych rozpoczął pracę nad rozbudzeniem zainteresowania społeczeństwa polskiego sprawami licznej rzeszy Polaków Zagranicą.

Zadaniem Towarzystwa jest opieka nad rodakami na obczyźnie i krzewienie wśród nich uczuć narodowych. Główny nacisk kładzie Towarzystwo na pomoc kulturalną i z tego tytułu opiekuje się przede wszystkim szkolnictwem, młodzieżą, instytucjami wychowawczymi i oświatowymi,

Zasadniczo Towarzystwo zajmuje się wszystkimi ośrodkami polskimi — więc zarówno emigracyjnymi, jak i mniejszościowymi, ze względu jednak na szczególne znaczenie Polaków zamieszkałych w państwach ościennych — o nich w pierwszym rzędzie pamięta i dlatego pomoc rodakom w Gdańsku, na Litwie, Łotwie, w Rumunii i Czechosłowacji zajmuje pierwsze miejsce.

Do roku 1930 Towarzystwo wysłało przeszło 60.000 książek w formie mniejszych lub większych bibliotek i wypłaciło sumę 2.100.000 zł., tytułem zapomóg na wspomniane wyżej cele.

W r. 1930 doceniając pobyt dzieci obczyzny w kraju dla ich uświadomienia narodowego, Tow. im. A. Mickiewicza zorganizowało miesięczną kolonje letnią dla 30-u dzieci z Łotwy. Pobyt dzieci dał

bardzo dodatnie rezultaty, a przy odjeździe zwiedziły one Warszawę i Wilno, oraz zostały obdarowane szeregiem upominków. W bieżącym roku Towarzystwo wzięło udział w przyjęciu wycieczek Koła Polek przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku i młodzieży żeńskiej Klubu Sportowego „Gedania” w Gdańsku i dopomagało im do zwiedzenia głównych miast zabytkowych w Polsce.

Co roku Towarzystwo organizuje dla dzieci w Gdańsku i na Śląsku Cieszyńskim „Gwiazdkę”, obdarowując je upominkami w postaci: zabawek, książek, obrazków, materjałów na odzież i t.p.

Prócz opieki nad Polakami zagranicą Towarzystwo prowadzi jednocześnie akcje uświadczenia cudzoziemców o Polsce na terenie poszczególnych państw za pośrednictwem swych Kół, istniejących w Londynie, Rzymie, Tryjeście i Roterdamie.

W kraju działają Koła w Wilnie, Lwowie i Poznaniu,—

Skład Zarządu Głównego Towarzystwa jest następujący: Prezes— p. Piotr Drzewiecki, — v. prezesi — Leopold bar. Kronenberg i Adam ks. Czartoryski. — skarbnik — Aleksander Janowski, — sekretarze — Ignacy Witkiewicz i Zdzisław Dębicki. Członkowie: Koskowski Bolesław, Bąkowski Franciszek, Szebekówna Józefa, ks. Biskup Szlagowski Antoni, Władysław Sołtan, Wojciechowski Stanisław.

Biuro Zarządu Głównego mieści się przy ul. Ordynackiej 5 m. 5., tel. 690—94, Konto P. K. O. 19. 160.—

Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny.

Zjawisko emigracji jest jednym z czołowych zagadnień państwowych i ma wielkie znaczenie zarówno z punktu widzenia kulturalnego, jak prawnego. Dla naukowego badania polskich zagadnień emigracyjnych i budowania linii wytycznej państwowej polityki emigracyjnej, zorganizowany został Naukowy Instytut Emigracyjny, który, rozszerzając następnie pole swej działalności, zajmować się zaczął nie tylko zagadnieniami polskiej emigracji i kolonizacji, ale również problemami kolonjalnymi, co wpłynęło na zmianę jego nazwy, która brzmi obecnie: Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonjalny.

Do członków założycieli Instytutu należeli między innemi: prof. dr. Stanisław Głąbiński, prof. Ludwik Krzywicki, prof. Juljusz Szymański, doc. Uniw. dr. Gustaw Załęcki, prof. Krzeczkowski, prof. Ludkiewicz, prof. dr. Zofja Golińska-Daszyńska. Obecnie w skład Instytutu wchodzi 360 członków. Dzielą się oni na członków: a) honorowych, b) rzeczywistych miejscowych i zamiejscowych, c) korespondentów i d) popierających.

Organami Instytutu są: Ogólne Zgromadzenie Instytutu, Komisja Rewizyjna i Zarząd, złożony z prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza

generalnego i skarbnika. Kadencja członków Zarządu Instytutu trwa 2 lata, przyczem należy zaznaczyć, że w ciągu pięciu lat istnienia Instytutu Zarząd pozostał bez zmiany. (Prezesem jest prof. dr. Stanisław Głabiński, Generalnym Sekretarzem — docent Uniw. dr. Gustaw Załęcki).

Co się tyczy organizacji pracy, to powstał w Instytucie szereg specjalnych sekcji, mających pracować nad poszczególnymi zagadnieniami.

Egzystencja ich jednak jest fikcyjna i faktycznie pracują jednostki, każda w obranym przez się kierunku na własną rękę, bez ścisłego wzajemnego porozumienia. Łącznikiem między nimi jest kwartalnik Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego, który, drukując prace członków, zaznajamia ich z ogólnym stanem pracy. Kwartalnik ten, wychodzący pod redakcją dr. Załęckiego, wydawany jest bardzo starannie i zwraca uwagę nie tylko ilością prac, ale przede wszystkim ich jakością.

Staraniem Instytutu i zgodnie z postanowieniem statutu — urządzone są odczyty publiczne, które stanowią obok pisma drugi przejaw działalności tej instytucji.

Na specjalną uwagę zasługuje § 3 statutu, który w punkcie b) głosi, iż: „na życzenie właściwych władz Rzeczypospolitej Polskiej lub też z własnej inicjatywy, Instytut opracowuje projekty, dotyczące: 1) prawno-państwowego regulowania spraw migracyjnych i kolonizacyjnych, 2) oraz państwowego, względnie pozapaństwowego, organizowania dziedziny migracyjnej i kolonizacyjnej.“ Jest to przepis bardzo pożądaný, gdyż umożliwia realizację postulatu, by prawo nie zrywało związku z życiem, który to postulat zrealizować się daje tylko wtedy, gdy twórcami prawa są jednostki, znające odpowiednie dziedziny życia.

W roku bieżącym Instytut organizuje 2-letnie Studium Nauk Migracyjno-Kolonjalnych, którego celem jest: 1) zaznajomienie szerszych sfer z wynikami badań w dziedzinie nauk migracyjno-kolonjalnych i 2) przygotowanie kandydatów do objęcia referendarskich stanowisk urzędniczych w instytucjach, działających w tej dziedzinie. Studium jest dostępne dla absolwentów szkoły średniej i obejmujące takie przedmioty, jak: ekonomję i technologję rolniczo-migracyjną, politykę i administrację migracyjno-kolonjalną, migracyjne ustawodawstwo wewnętrzno-państwowe i międzynarodowe, higienę krajów tropikalnych, organizację opieki społecznej nad emigrantem i t. p. Wykłady mają się rozpocząć 1 grudnia r. b. W przyszłości studjum to ma być rozszerzone do lat czterech. Projektowane jest też utworzenie w niem odrębnych działów: 1) prawno-ekonomicznego, 2) technologii rolnej, 3) medycyny subtropikalnej i tropikalnej, oraz 4) weterynarji subtropikalnej i tropikalnej.

Działalność Instytutu rozciąga się na całą Polskę. Obecnie tworzone zostają sekcje zagraniczne: niemiecka w Berlinie, francuska w Paryżu, północno-amerykańska w New-Yorku i południowo-amerykańska w Rio-de-Janeiro.

Jeśli chodzi o stosunek omawianej instytucji do Urzędu Emigracyjnego, to istnieje między nimi współpraca w tym sensie, że Instytut jest narzędziem Urzędu w sprawach naukowych, będąc jednak odeń zupełnie niezależnym.

Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas” w Polsce

Żydowskie Centralne T-wo. Emigracyjne „Jeas” w Polsce powstało w 1924 r. przejmując agendy funkcjonującego dotąd amerykańskiego towarzystwa opieki nad emigrantami „Hias of America” i zostało na zasadzie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 marca 1924 r. Nr. BB. 917/24 wciągnięte do rejestru stowarzyszeń i związków, Nr. 1054 stowarzyszenie pod nazwą „Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne w Polsce”.

Towarzystwo „Jeas” ma za zadanie:

- 1) ułatwienie emigracji Żydów z Polski i obronę ich interesów materialnych i moralnych,
- 2) udzielanie emigrantom pomocy prawnej, wyrabianie wszelkich dokumentów oraz załatwianie formalności, związanych z wyjazdem emigranta,
- 3) interwencję w sprawach emigrantów we wszystkich urzędach państwowych oraz konsulatach,
- 4) pomoc emigrantowi do obniżenia jego kosztów podróży,
- 5) obronę emigranta przed wyzyskiem,
- 6) udzielanie pomocy emigrantom do odszukania ich krewnych w rozmaitych krajach,
- 7) komunikowanie się ze wszystkimi towarzystwami społecznymi emigracyjnymi w krajach tranzytowych i imigracyjnych.

W podanych wyżej warunkach Towarzystwo „Jeas” rozwinęło swą działalność. Znajduje się ono pod ścisłą kontrolą Urzędu Emigracyjnego i otrzymuje subwencję ze Skarbu Państwa.

W ciągu całego czasu od 1924 r. do obecnej chwili Towarzystwo „Jeas” obsłużyło około 180 tysięcy emigrantów.

T-wo „Jeas” posiada oddziały w następujących miejscowościach:

Lwów, — Kopernika 24. Wilno — W. Pohulanka 3, Łódź — Ki-
lińskiego 49, Pińsk — ul. Albrechtowska 11, Równe ul. Pereca 32,
Białystok Sienkiewicza 19, Wejherowo — Etap Urzędu Emigracyjnego,
Brześć n/B. — Listowskiego 31

Instytut Badań Spraw Narodowościowych.

Problem narodowościowy w polityce polskiej odgrywa bardzo poważną rolę. Składają się nato trzy zasadnicze powody: 1) fakt zamieszkiwania na obszarze Rzeczypospolitej około 10 milionów obywateli, należących do niepolskich etnicznie narodowości (Ukraińcy około 4 milj. 800 tys., Białorusini około 1,500 tys., Żydzi około 3 milj., Niemcy około 1 milj., pozatem drobne mniejszości jak Litwini, Czesi, Rosjanie, Tatarzy), 2) nasz narodowy polski stan posiadania poza granicami naszego państwa (mniejszości polskie w Niemczech, w Z. S. S. R., Litwie, Łotwie, Czechosłowacji, Rumunji), oraz 3) międzynarodowy charakter zagadnienia mniejszościowego, dzięki uprawnieniom jakie w tej dziedzinie przysługują Lidze Narodów na podstawie traktatów mniejszościowych, między innymi obowiązującymi również Polskę.

Nie też dziwnego, że temu problemowi poświęcają t. zw. czynniki polityczne wiele uwagi. Rozstrzyganie jednak tych nader ważnych i jednocześnie skomplikowanych zagadnień bez zdobycia dokładnych, na naukowych badaniach opartych danych o poszczególnych składnikach tego problemu musiałoby w większości wypadków doprowadzić do błędów, które w sposób szkodliwy odbijałyby się na interesach Rzeczypospolitej. Nietylko u nas zresztą, ale również i w innych państwach (Rzesza Niemiecka, Czechosłowacja) czynniki kompetentne doszły do słusznego przekonania, że bardzo wiele elementów zagadnienia narodowościowego wymaga naukowego zbadania. Badania te muszą być prowadzone z punktu widzenia geograficznego, ekonomicznego, prawnego, socjologicznego, historycznego i t. d.

To właśnie, postawił sobie za zadanie utworzony w 1921 r. przeorganizowany w 1925 roku Instytut Badań Spraw Narodowościowych, placówka naukowa, mająca charakter społeczny, ustrojem swym wzorująca się na instytucjach naukowych. Instytut posiada statutowo ograniczoną liczbę 50 członków rzeczywistych (do tej pory mianowanych jest 39), oraz nieograniczoną liczbę członków zwyczajnych, obecnie jest ich około 200. Członkowie rzeczywisci za pośrednictwem Walnego Zebrania przez wybór Zarządu, oraz dzięki udziałowi w poszczególnych sekcjach i komisjach, kierują pracami Instytutu, członkowie zaś zwyczajni, płacąc składki członkowskie, korzystają z urządzeń Instytutu (biblioteki, czytelni, odczytów, zniżki w opłacie za wydawnictwa i t. d.). Badania Instytutu prowadzone są w trzech dziedzinach: 1) sprawy mniejszościowe na terenie międzynarodowym, 2) mniejszości narodowe w Polsce, i 3) zagadnienia narodowościowe poza Polską. Odpowiednio do tych trzech dziedzin, praca Instytutu jako stowarzyszenia prowadzona jest w 3 sekcjach, z których druga i trzecia podzielone są na komisje.

Na czele Instytutu stoi Zarząd, złożony 7 osób, na którego czele stoi b. Wicepremier p. Stanisław Thugutt. Organem wykonawczym Instytutu jest Biuro, którego Sekretarzem Generalnym jest p. Stanisław Paprocki, który jest zarazem Redaktorem wydawanego przez Instytut dwumiesięcznika p. t. „Sprawy Narodowościowe“ (wyszły dotychczas 4 roczniki), jego zastępcą zaś i kierownikiem Naukowym Instytutu jest p. Marjan Świąchowski. Biuro Instytutu prowadzi następujące prace: naukową (opracowania statystyczne, kartograficzne, ekonomiczne i t. p.) wydawniczą (wydaje dwa czasopisma periodyczne: w jęz. polskim, wym. pow. „Sprawy Narodowościowe“, prenumerata rocznie 15 zł. (2 dolary), w jęz. francuskim — oraz szereg wydawnictw nieperiodycznych: biblioteczną, bibliograficzną i archiwalną (zbiór materiałów i wycinków prasowych), oraz popularną (odczyty, wykłady, konferencje, i t. p.). Instytut posiada stary kontakt z szeregiem analogicznych lub pokrewnych instytucyj badawczo-naukowych w kraju i zagranicą.

Instytut ma swoją siedzibę w Warszawie, przy ul. Nowy-Swiat 21, m. 4, tel. 248-74. Biuro Instytutu czynne jest codzień prócz niedziel i świąt od godz. 9-tej do 15-tej, biblioteka — od godz. 12-tej do 15-tej.

Jak wygląda Ameryka Południowa.

Łąd amerykański dzieli się na dwie części, połączone z sobą wąskim przesmykiem,¹⁾ znanym powszechnie pod nazwą przesmyku Panamskiego. Każda z tych części jest większa od całej Europy, aczkolwiek ludność obu jest mniejsza od tej ostatniej. Część Ameryki, która leży na północnej półkuli świata nazywa się Ameryką Północną, ta zaś, która leży na południowej — Południową. Ponadto, geografia rozróżnia również Amerykę Centralną, do której zalicza kraje, położone na przesmyku Panamskim, oraz wyspy w zatoce meksykańskiej.

Ameryka Północna dzieli się tylko na trzy kraje: Stany Zjednoczone Am. Półn., Meksyk, oraz Kanadę. Ta ostatnia nie jest niepodległą, lecz stanowi autonomiczny kraj, należący do Anglii.

W przeciwieństwie do północnej części kontynentu amerykańskiego, na którym powstały tylko trzy organizmy państwowe, Ameryka Południowa została rozparcelowana między 10 różnych republik. W Europie przywykliśmy do takiego podziału politycznego, który pokrywa się z rozmieszczeniem pewnego narodu. Z wyjątkiem Szwajcarii, gdzie współżyją pod jednym dachem państwowym aż trzy narodowości, oraz Belgii, gdzie znajdujemy dwie, to wszystkie inne kraje zamieszkuje ludność posiadająca odrębny od sąsiadów język i własną kulturę. W Ameryce Południowej jest inaczej. Na 10 państw tam istniejących, w 9-ciu mieszkają ludy, używający języka hiszpańskiego, tak jak my polskiego. Pomimo wspólności językowej, wspólności kultury, obyczajów i zwyczajów, państwa te są od siebie zupełnie niezależne, a bywały nawet liczne wypadki, że wypowiadały sobie i prowadziły krwawe wojny. Do państw, których naród używa języka hiszpańskiego należą w Ameryce Południowej następujące republiki: Urugwaj, Argentyna, Paragwaj, Chile, Boliwia, Peru, Ekwador, Kolumbia i Wenezuela. Kompleks tych krajów wraz z Meksykiem, z 6 republikami, położonemi na przesmyku Panamskim, oraz wyspami morza Karaibskiego nazywamy Ameryką Hiszpańską, a w połączeniu z Brazylią — Ameryką Łacińską. Ta ostatnia nazwa ma swoją przyczynę w tem, że, jak wiadomo, Hiszpanie i Portugalczycy,

których potomkowie zaludnili wymienione wyżej kraje, należą do tak zwanej grupy narodów łańskich, tak jak my należymy do grupy narodów słowiańskich. Różne przyczyny złożyły się na to, że Ameryka Hiszpańska rozpadła się na wiele organizmów państwowych i że dotychczas nie wytworzyła wspólnego związku politycznego. W pierwszym rzędzie wpłynęły na to olbrzymie przestrzenie, rozdzielające poszczególne skupiska ludzkie. W okresie powstawania tych państw, co miało miejsce na początku ubiegłego stulecia, nie były jeszcze znane koleje, samoloty i samochody. Prymitywne środki lokomocji nie pozwalały marzyć o kierowaniu sprawami kraju z odległości np. 5 tysięcy kilometrów, które dzielą Limę, stolicę Peru, od Buenos Aires, stolicy Argentyny. Oprócz tej przyczyny istniała jeszcze poboczna, a mianowicie ta, że poszczególne prowincje hiszpańskie, z których powstały dzisiejsze republiki, odpowiadały do pewnego stopnia granicom rozsiedlenia pewnych dość cywilizowanych narodów indyjskich. I tak np. na ziemiach dzisiejszej Wenezueli mieszkali Chibhowie, w Peru — Keczuanie, w Chile — Arakuanie, w Boliwji — Ajmarowie, w Paragwaju — Guaranisi etc. W rezultacie, fakt rozdrobnienia krajów hiszpańskich nastąpił i dzisiaj niema mowy o jakimkolwiek bądź zjednoczeniu. Każdy z tych krajów posiada odrębny rząd, odrębne ustawodawstwo, inne pieniądze, odmienny stopień cywilizacji, oraz rozwój gospodarczego.

Obok 9-ciu krajów hiszpańskich znajdujemy na ziemiach Ameryki Południowej jeden kraj portugalski, to znaczy zaludniony przez potomków osadników portugalskich. Jest nim Brazylja. Obejmuje ona jedna taki obszar, jak wszystkie kraje hiszpańskie na tej części kontynentu amerykańskiego razem wzięte. Ludność jej używa języka portugalskiego, a zwyczaje zachowuje te, jakie przekazali im ojcowie i dziadowie, przybyli z Portugalji. Brazylja dlatego nie rozpadła się na szereg państw pomniejszych, ponieważ jej najgłówniejsze skupiska ludnościowe były podczas wojen o niepodległość zgrupowane w pobliżu wybrzeży morskich i mogły wskutek tego łatwo komunikować się przy pomocy okrętów.

Podobnie jak pod względem politycznym, również i pod względem fizycznym, a w szczególności wyglądu zewnętrznego, Ameryka Południowa stanowi prawdziwą mozaikę. Najcharakterystyczniejszym pejzażem jest tam odwieczny las dziewiczy, który obejmuje całe dorzecze*) rzeki Amazonki i Alto Paragwaju. Ten olbrzymi kompleks leśny obejmuje obszar niewiele mniejszy od całej Europy wraz z Rosją Europejską. Jedyne na granicach Brazylii, Wenezueli i Gujan znajdujemy w nim pewne wyrwy, znane pod nazwą stepów Rio Branco.

*) Dorzeczem nazywa się ten obszar ziemi, z którego wszystkie rzeki i strumienie spływają do jednej arterji wodnej.

Puszcze amazońskie łączą się na południu z puszczami dorzecza Paragwaju i Parany, ale tam już są one wielokrotnie przetykane większymi obszarami bezleśnymi. Część Paragwaju, cały Urugwaj i prawie cała Argentyna są już typowymi krajami stepowymi. Kraje andyjskie, położone w Andach czyli Kordylierach i w ich pobliżu noszą w swojej większości charakter pustynny. Wybrzeże oceanu Spokojnego, od środkowego Chile aż do Panamy stanowi prawdziwą pustynię, pozbawioną wody i roślinności.

Polska leży na północnej półkuli świata, Ameryka Południowa — na południowej. Ta różnica powoduje, że gdy u nas mamy lato, tam kalendarz wskazuje zimę, i odwrotnie, gdy u nas pękają od mrozu drzewa, tam ludzie ocierają pot z czoła. Również i różnica czasu jest znaczna. Gdy w Warszawie bije na zegarze godzina 12-ta, to w Buenos Aires w tym samym czasie mamy dopiero godzinę 6-tą rano. Jednak odnośnie klimatu należy zaznaczyć, że tego co my rozumiemy pod słowem „zima“ wcale nie rozumie się w wielu krajach południowo-amerykańskich. Wszystkie one z wyjątkiem południowej części Argentyny i Chile, leżą w pobliżu równika, bądź zwrotników i jako takie zimy w naszym tego słowa znaczeniu nie posiadają. Pod tym określeniem rozumie się tam chłodniejszą, ale nie zimną, gdyż taka nie istnieje, względnie suchszą porę roku. W wielu krajach nawet utarło się powiedzenie „deszczowa pora“ zamiast lato i „sucha pora“ zamiast „zima“.

Mieszkańcami pierwotnymi Ameryki Południowej byli ludzie rasy czerwonoskórej, znani pod ogólną nazwą Indjan. W tem miejscu muszę wyjaśnić, że Indianie nie stanowią ani jednolitego narodu, ani nawet jednolitej rasy. W samej tylko Brazylii naliczono aż 600 różnych języków, oraz szereg narodów, między którymi nie udało się ustalić związku rasowego. Powierzchniowo biorąc, Indianie też nie przedstawiają typu jednolitego. Spotykamy wśród nich szczepy o cerze ciemnej, brązowej i orlich nosach, jak np. Tobasi i Legua w Paragwaju, lub Tehuelcze w Patagonji, to znowu niemal białych Kampsów we wschodnim Peru. Najlichnijszym narodem indyjskim są Keczuanie, zamieszkujący ziemię dawnego państwa Inków peruańskich. Liczbę ich kalkuluje się na 4 do 5 milionów. Keczuanie posiadają cerę żółtawą, a rysy twarzy żywo przypominające Mongołów. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, że Indianie wymierają, mogę stwierdzić, że zarówno Keczuanie, jak Ajmarowie boliwijscy i szereg innych, napółcywilizowanych narodów indyjskich rozmnaża się normalnie i narazie nie nie zwiastuje ich wyginięcia. Jednak odnośnie dzikich szczepów koczowniczych, względnie napół koczowniczych — sprawa przedstawia się nieco inaczej. Są one tępione bezwzględnie przez cywilizację i złych ludzi. Sam spotykałem niejednokrotnie żałosne resztki szczepów, liczące po kilkadziesiąt głów zaledwie, które jeszcze przed kilkadziesiątu laty posiadały tysiące wojowników

W okolicach więcej zaludnionych zostali oni już wytopieni zupełnie. Trzymają się stosunkowo nieźle jedynie, w nieprzebranych, mało znanych puszczech wnętrza lądu, gdzie jeszcze dotychczas prowadzą swój pierwotny żywot według praw i zwyczajów, przekazanych im ustną tradycją przez ojców i dziadów. Ogólna ich liczba nieznacznie tylko przekracza milion głów, z czego nieco więcej jak połowa znajduje się w Brazylii, reszta zaś — w 9 państwach hiszpańskich i w Gujanach.

Polacy w Brazylii.

Wychodźstwo, zarobkowe, zapoczątkowują w roku 1870 Ślązacy pod wodzą „Ojca kolonizacji polskiej” — geometry Saporskiego, po doznanych niepowodzeniach w Santa-Catharina wędrują do Parany i w liczbie 16 rodzin osiadają pod Kurytybą.

Następnie, z północnych kresów ziem Rzeczypospolitej wędrują Pomorzanie i w r. 1873 zakładają kolonję Abranhez. Powoli suną i Mazury. Kurytybę okraża szereg kolonji, co po dzisiejszy dzień noszą wspólną nazwę Nowej Polonji, w ostatnim dziesiątku lat ubiegłego stulecia źródła brazylijskie podają liczbę Polaków na 12-cie tysięcy ludzi.

W latach 1890—91 i 1895—6 zrywa się z b. Kongresówki emigracja masowa. Są to dwa głośnie okresy „gorączki brazylijskiej”. Około 100.000 Polaków i Ukraińców osiada w Stanach Santa Catharina, Paranie i Rio-Grande do Sul. Z pierwszego ciągu tułaczy część wyginęła, a część osiadła, rozpostarła się siłą swego uporu i pracy na roli, trzebiąc i wypalając niedostępne puszcze.

W początkach obecnego stulecia do wojny, roczna kwota wędrujących do Brazylii wahała się od 2 do 10 tys. ludzi rocznie.

Po wojnie ruch do Brazylii osłabł. Wyjeżdża od 500 do 4000 ludzi rocznie. W ostatnich latach kwota roczna dobiegła 8000 ludzi.

Ogółem według ostatnich danych 3 stany południowe i Sao-Paulo, zamieszkuje przeszło 200.000 Polaków.

Obszar ziemi będącej w posiadaniu Polaków, znawcy szacują na milion dwieście tysięcy alkrów (alkier=blisko 2 i pół hektara). Jeżeli przyjąć cenę alkra przeciętnie na 150 milrejsów, wartość majątku Polaków tylko w ziemi określić można sumą 150 do 200 milj. milrejsów, czyli tyleż, mniej więcej, milionów złotych, gdyż kurs milreja nie wiele się różni od kursu złotego.

Ogółem, majątek Polaków w wymienionych stanach Brazylii w ziemi, nieruchomościach, inwentarzu żywym i martwym, w oszczędnościach, w postaci gotówki, przekracza bezwątpienia 300 milionów złotych. Oszczędności w gotówce, nieliczni z kolonizatorów polskich w Brazylii, szacują na 20—30 milionów złotych.

Warunki życia Polaków w 3 południowych stanach Brazylii: Paranie, Santa-Catharina i Rio Grande de Sul, są prawie jednakowe. Chłop nasz szybko się do nich dostosował.

Główną masę ludności, stanowią osadnicy rolni — koloniści. Następnie, z kolei idą rzemieślnicy i kupcy, w końcu inteligencja.

W Paranie, innych cudzoziemców, poza Polakami jest stosunkowo niewiele i ci przeważnie koncentrują się w mieście. Na roli poza kilkoma kolonjami (osadami) niemieckimi, żyjącymi w znacznej mierze z przewozu towarów w olbrzymich wozach, oraz kilku kolonji włoskich, trudniących się uprawą win i ogrodnictwem w pobliżu Kurytyby i paru miasteczek — mieszkają wyłącznie Polacy i Ukraińcy.

Tutaj prężność polska ujawnia się w całej pełni, a obszar ziemi posiadanej przez polskich osadników rozszerza się z dnia na dzień, wykraczając daleko poza pierwotne przydziały rządowe dla naszych osadników, wynoszące początkowo 8, a później 10 alkrów na rodzinę (alkier równa się 2 i pół hektara).

W Brazylii, pośród naszych rodaków niema zwyczaju dzielenia ojcowizny pomiędzy dzieci.

Dział ojcowski otrzymany od rządu i powiększony pracą całej rodziny przechodzi zwykle na jednego z synów, a dla reszty kupuje się ziemię gdzieindziej.

Ten pęd do zagarniania ziemi w swoje ręce, jest tak wielki, że olbrzymie obszary, położone pomiędzy kolonjami, założonemi przez rząd, zostały wykupione przez osadników polskich.

Chęć zapewnienia dzieciom swym nauki czytania i pisania, dała początek do zakładania szkółek polskich na kolonjach, tworzonych przy pomocy zawiązywanych w ten celu Towarzystw Kulturalno—Oświatowych. Oczywiście tworzone w tych warunkach, a raczej zaimprovizowane szkolnictwo nie stało najczęściej na odpowiednim poziomie, tembardziej, że sam element nauczycielski zreguły marnie płatny ukształtował się przeważnie z inteligentniejszych robotników, lub inteligentów—pozbawionych innej możliwości zarobkowania w Brazylii.

Po wojnie nastąpiły zmiany na lepsze.

Przedewszystkiem towarzystwa oświatowe połączyły się w dwa związki towarzystw: Kulturę (w ostatnich czasach podupadła) i Oświatę, które kierownictwo akcji oświatowej ujęły w swoje ręce, ujednolityły programy nauczania oraz na specjalnych kursach od lat kilku szkołą niedostatecznie wykwalifikowanych nauczycieli.

Obecnie istnieje w Brazylii około 200 szkół mających około 8 tysięcy uczniów. Ze szkół polskich na pierwszym miejscu należy postawić kolegium im. Kopernika w Marechal-Mallet. Kolegium to o programie mniej więcej 4-ch klas naszych szkół średnich przystosowanych do warunków miejscowych, uczy swoich wychowanków także

książkowości i miernictwa. Po skończeniu kolegjum każdy z uczniów potrafi sam zmierzyć i narysować plan działu ziemi swego ojca.

Przed paru laty założono drugie kolegjum im. Sienkiewicza w Kurytybie, które jednakże pierwszemu nie dorównyduje.

Przy tej okazji należy stwierdzić, że Brazylja jest jedynym krajem, gdzie wychództwo posiada naprawdę własną szkołę z językiem wykładowym polskim i polskim nauczycielem. Władze szkolne brazylijskie wykonywują kontrolę jedynie w zakresie przedmiotów brazylijskich i to zaledwie od czasów wojny. Przed wojną władze zupełnie nie interesowały się szkolnictwem cudzoziemskim.

Ze związkami towarzystw oświatowych: postępową „Kulturą“ i klerykalną „Oświatą“, ściśle współdziałają, przyczyniając się ze swej strony do podniesienia poziomu szkolnictwa, związki nauczycielskie: „Związek nauczycielski polskich szkół prywatnych“ z zasłużonym działaczem oświatowym Konradem Jeziorowskim na czele i „Kółko nauczycieli chrześcijańskich szkół polskich w Brazylji“.

Ruch sportowy został zapoczątkowany w r. 1922 przez p. Lepeckiego i następnie kontynuowany przez pp. Fularskiego, Zarychtę i Pawłowicza. Towarzystwa sportowe w Brazylji noszą nazwę „Junaka“, będącego na tamtejszym gruncie odpowiednikiem naszego Strzelca. Oprócz „Junaka“ bardzo pomyślnie rozwija się w Brazylji Harcerstwo Polskie,

Kółka rolnicze znajdujące się w stadjonie zaczątkowym zaznaczyły swoje istnienie urządzeniem kilku wystaw rolniczych po kolonjach, oraz jednej wystawy w Kurytybie w r. 1927.

Czytelnictwo wśród polaków brazylijskich jest słabo rozwinięte i ogranicza się głównie do czytania jednego z pism politycznych.

Charakterystyczną cechą prasy polskiej w Brazylji, jest jej nie trwałość. Pisma polskie powstają tam, jak grzyby po deszczu i jeszcze rychlej kończą swój żywot.

Najstarszem pismem polskim w Brazylji jest tygodnik „Gazeta Polska“, założona w r. 1892 przez Karola Szulca, kupca z zawodu i jest popierana przez księży Werbistów.

Dużą popularnością cieszy się „Lud“ wychodzący 2 razy na tydzień w Kurytybie, organ ks. Misjonarzy i „Prawda Polska w Brazylji“, grupująca wokół siebie żywioły postępowe.

Ze względu na znaczną jednolitość gospodarczą społeczeństwa polskiego w Brazylji jedyną kwestją, która dzieli go na dwa obozy jest stosunek do kleru. Antyklerykalizm i postęp są tam pojęcia równoznaczne, przyczem jest rzeczą ciekawą, że jądro obozu postępowego stanowią zamożniejsi kupcy i inteligencja, kiedy w obozie przeciwnym inteligencji jest stosunkowo niewiele.

W życiu politycznem brazylijskim szeroki ogół wychodźców naszych, jak dotąd, udziału nie bierze i wpływu nietylko na politykę

stanową, ale nawet municypalną nie wywiera pomimo, iż w szeregu municypjów istnieje zdecydowana większość polska.

Ostatni kryzys gospodarczy na całym świecie i związany z nim spadek cen płodów rolniczych dotknął boleśnie i Brazylję. Główne produkty wywozu, jak kawa i hebra mate zawiodły. W kraju zapano- wało bezrobocie, a nawet niespotykana do tej pory w Brazylii nędza. Częściowo na tem tle doszło na jesieni 1930 r. do krwawej rewolucji w której zbuntowane oddziały wojskowe, południowych i północnych Stanów, obaliły rząd federalny w Rio de Janeiro. Czy rządy wojskowe opanują kryzys w tem, tak niezmiernie bogatym kraju, czas pokaże. W każdym razie rynek brazylijski jest narazie, z rzadkimi wyjątkami, dla naszej emigracji zamknięty.

Wracając do spraw emigracji polskiej, to musimy podnieść, że kwestja konsolidacji jej znacznie postąpiła naprzód. Znika stopnio- wo udział na wrocie obozy, dzielące ją do tej pory, czego najlepszym dowodem jest powstanie Centralnego Związku Polaków w Kurytybie, jako naczelnej reprezentacji wychodźstwa.

Należy przypuszczać, że nadzieje co do wychodźstwa polskiego w Brazylii, jako ośrodka dla całej naszej emigracji w Południowej Ameryce nie zostaną zawiedzione.



Składanie wieńca na grobie „Niezanego Żołnierza“, w Warszawie.

STEFAN ŁOŚ.

Wigilja pod zwrotnikiem

Wszystko nie tak, jak w Polsce! Zbliżało się Boże Narodzenie, więc upały stawały się coraz gorsze, noce parne, a kiedy przeszedł deszcz ulewny, nie tylko, że nie odświeżał powietrza, ale przeciwnie, tak nasycił wilgocia ziemię i niebo, że biedny człowiek czuł się jak w łaźni i ledwie dysząc, szukał skądśkolwiek lubej ochłody.

Gdzieniedzie w Paranie, po kolonjach dojrzały już łany żyta i pszenicy, tu i owdzie wyszli już nawet w pole żeńcy i żniwiarki w barwnych chustach i pasiastych zapaskach...

Zupełnie jak w Polsce!

Tylko dziwnie to wyglądało na tle palm strzępiastych i pinjów wyniosłych, wetkniętych w ziemię jak parasole lub pietruszka olbrzymia, o zielonym, płaskim baldaszk.

I... wszystko naopak!

W listopadzie ani rusz nie chciały opadać liście — wieczniezielone lasy nie zmieniały swej barwy, ni szaty, szarzały tylko nieco pod piekącymi promieniami słońca, a nieliczna roślinność, tracąca i tam listowie na zimę — teraz, w listopadzie, stroiła się w wiosenną szatę i stała już w pełni kras.

Była wprawdzie w grudniu twarda gruda na drogach — bo żar słoneczny wyszał resztki wilgoci z dróg i ścieżek, a ludzie w największe upały szukali ulgi we wspomnieniach: jaka to tam ciężka zima była w 1928 roku! Nawet, czego najstarsi ludzie nie pamiętają — padał śnieg... 11 go lipca... i całą godzinę leżał na ulicach i placach Kurytyby.

Było to bowiem, jak się już Czytelnik domyślił w południowej Brazylii...

* * *

W zagrodzie Grzelaków panował świąteczny ruch — całe obejście wysprzątano, baby pojechały do Araukarji, pobliskiego miasteczka, poczynić niezbędne zakupy, a stary Grzelak od rana, jak co roku, łąził z kąta w kąt i utyskiwał, że maku nie będzie na wilji, że

grzybów niema i że nawet porządnego pinjorka nie znaleźli na choinkę, jeno taki, który ani rusz polskiego świerczka nie przypomina...

Tak było co roku...

Zawsze w wilgę starego Grzelaka tęsknota chwyciła za starym krajem i wszystko mu było złe.

Synowie sobie pocichu z ojca pokpiwali, stary złem okiem wtedy na nich spoglądał, szczególnie na młodszego, który się z mulatką ożenił i synka miał.

Ten wnuczek się Grzelakom nie udał: czarniawe to było jakies a inne od reszty Grzelacząt, mających włosy jak len, a oczy jak bławatki na polskim łąnie.

I zżymał się dziadek, kiedy malec, zamiast po katolicku: „Tato!” dał się w niebogłosy:

— Pae! pae!

* * *

Wieczorem stary Grzelak własnoręcznie siana pod obrusem naprószył i kiedy słońce zgasło, a jednocześnie najstarszy z wnucząt, Walek, pierwszą gwiazdkę zaanonsował, Grzelak uroczyście, drżącą ręką po opłatek sięgnął i zaczął się dzielić z rodziną, każdemu życzenia składając.

Jeno kiedy do synowej-mulatki podszedł, coś tylko mruknął, a gdy ta sięgnąwszy, jako inni po opłatek, parsknęła śmiechem, cofnął rękę i coś długo burczał pod wiechciami siwych wąsów o nieuszanowaniu świętości.

Zapalono potem choinkę...

Grzelak drżącym głosem zaintonował: „Bóg się rodzi...”. Ciągnęła za nim piskliwie Grzelakowa, piszczwały coś nie coś dziewczęta, ale nie długo, bo za oknem już usłyszały Mauricia, który oddawna już zalecał się do Hanki i pod oknem coraz śpiewał tęskne tanga i ogniście maczicze, pobrzękując na kawakinji (cavaquinho — rodzaj małej gitary).

Rzuciły się do okien i inne dziewczęta i wkrótce tango zagłuszyło słabe głosy staruszków.

Grzelakowie przenieśli się na drugą stronę chałupy i siedli na przyźbie.

Wieczór był parny i cichy, zdala jeno grały cykady i słychać było głos sarakury.

— Hej! a tam u nas białutko... — wzdychał stary — śniegi naokoło i mróz siarczysty...

— O Jezul — chlipała Grzelakowa, nagiłą żalością zdjęta.

— Ha, Magda, trza nam chyba do starego kraju wracać — snuł projekty — i chocia nawet z głodu zdechnąć, ale kości na swojej polskiej ziemi złożyć.

— Baczysz Magda, jako to było wtedy, w to ostatnie Boże Narodzenie, kiedyśma mieli wyjeżdżać?

Hej, pod kościołem po łodzie się rzekę przechodziło, a w kościeleśmy tak pięknie śpiewali...

... i stary zaczął nucić drżącym głosem, a wtórowała mu żona.

„Wśród nocnej ciszy
głos się rozchodzi...”

a po drugiej stronie chałupy młodzież się ochociła i na całe gardło wyśpiewywała:

Quando è sa noite em terra mocinha“.



Argentyna. Osadnik polski w Missiounes.

Planowa Emigracja Osadnicza z Polski do Brazylii.

Rokrocznie wyjeżdża z Polski do krajów zamorskich, przeważnie do Ameryki Południowej, spora liczba emigrantów w poszukiwaniu pracy lub w celu osiedlenia się na roli. I jedni i drudzy — przynajmniej jak dotychczas — wyjeżdżali bez ułożonego zgóry planu, nie wiedząc gdzie znajdą pracę, ani też gdzie będą mogli nabyć ziemię, nie mówiąc już o tem, że nie mieli najmniejszego pojęcia o tamtejszych warunkach życia i pracy, nie wiedzieli gdzie ziemia jest lepsza i co na niej można uprawiać. Wielu takich emigrantów, jadących wraz z rodzinami samopas i bez planu, nie znających nowej mowy, ani nowych warunków, spotykały po przybyciu na miejsce przykre zawody, a bardzo często padali oni ofiarą nieuczciwych agentów i pośredników, tracąc nieraz bezpowrotnie wszystkie oszczędności.

Planową i zorganizowaną akcję osadniczą zapoczątkowało w jesieni 1929 roku Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, (ul. Świętokrzyska 17), które przystąpiło do pracy w ścisłym porozumieniu i pod kontrolą władz państwowych. Towarzystwo to uzyskało od rządu stanu Espirito Santo w Brazylii koncesję o obszarze 50 tys. hektarów ziemi i założyło tam kolonję polską p. n. „Agua Branca“ („Orzeł Biały“).

Zgodnie z planem, w jesieni 1929 roku wysłano z Polski na tę kolonję 2 transporty w składzie 32 rodzin liczących razem 183 osoby, przyczem z pierwszym transportem próbnym wyjechał lekarz, który osiadł na kolonji na stałe, by udzielać kolonistom bezpłatnie pomocy lekarskiej. Na okres zimowy (w Brazylii lato), z uwagi na większą trudność przystosowania się do tamtejszego klimatu, wysyłanie osadników wstrzymano.

Począwszy od kwietnia do końca sierpnia 1930 roku wysłano do Espirito Santo, również zgodnie z ustalonym planem, 5 transportów osadników w składzie 106 rodzin liczących 539 osób.

Ogółem w ciągu rocznej działalności Towarzystwo Kolonizacyjne wysłało na pierwszą swą kolonję w Espirito Santo 138 rodzin osad-

nicznych z różnych stron polskich, liczących razem 722 osoby. Następne transporty wysyłane będą od wiosny 1931 roku.



Widok na działki i zabudowania nowych kolonistów: Dąbkowskiego i Sokołowskiego.
Na działkach zasiany ryż i kukurydza.



Pierwsze plony nowych osadników: rodzina kolonisty Dąbkowskiego w kukurydzy na własnej działce dn. 10/XII 1929 r.

Osadnicy otrzymują działki ziemi po 25 hektarów (45 morgów polskich) po bardzo niskiej cenie na wieloletnie spłaty, przyczem mają

zapewnione ze strony administracji kolonji wyżywienie do czasu zbioru z własnych działek, oraz mieszkanie w specjalnych obszernych barakach do czasu wybudowania własnych domów na własnych działkach.



Pierwszy próbny transport osadników w drodze na kolonję „Orzeł Biały“.



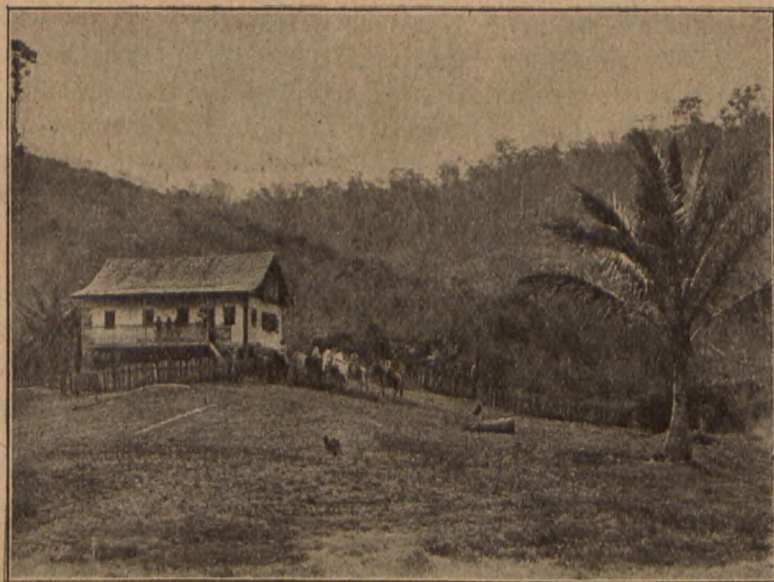
Baraki na kolonji „Agua Branca“ (Orzeł Biały).

Administracja kolonji, złożona wyłącznie z Polaków, dostarcza osadnikom nasion i narzędzi i przez specjalnych instruktorów poucza o sposobach uprawy.

Kolonja „Agua Branca“ ma położenie bardzo dobre, klimat jest tam zdrowy, ziemia bardzo urodzajna. W stanie Espirito Santo mieszka sporo osadników polskich od kilku pokoleń już tam osiedlonych.

W Espirito Santo udaje się kawa, której uprawa jest bardzo dochodowa, ponadto bawełna, trzcina cukrowa, kakao, ryż, kukurydza, czarna fasola i mnóstwo owoców (banany, cytryny, pomarańcze, ananasy, brzoskwinie i t. d.).

Na kolonję wysyłane są rodziny, złożone conajmniej z trzech osób zdolnych do pracy. Akcja werbunkowa na wyjazd na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego odbywa się przez Państwowe Urzędy



Zabudowania osiedlonego od dawna w Espirito Santo kolonisty Gołąbka.

Pośrednictwa Pracy (P.U.P.P.), informacji zaś udziela Towarzystwo i P.U.P.P. zupełnie bezpłatnie. Towarzystwo nie posiada żadnych agentów.

Prawie wszyscy osadnicy, zwłaszcza ci, którzy przybyli na kolonję „Agua Branca“ dawniejszemi transportami, byli już do sierpnia 1930 roku zagospodarowani: mieli już pod uprawą po kilka hektarów ziemi, (po wypaleniu lasu), po kilkadziesiąt sztuk drobiu, nadto świny, kozy, a niektórzy myślą już o zakupieniu krowy. W ostatnich dwóch transportach większość stanowili krewni osadników przybyłych na „Agua Branca“ w pierwszych transportach.

Dla stwierdzenia stanu zagospodarowania pierwszych kolonistów i warunków życia i pracy na kolonji „Agua Branca“, delegowany

został do Espirito Santo specjalny komisarz rządowy, który przebywał na kolonji przez pewien czas w miesiącach lutym i marcu 1930 roku. Sprawozdanie delegata rządowego było pomyslnie, to też państwowe władze emigracyjne udzielają nadal Towarzystwu Kolonizacyjnemu jaknajdalej idącego poparcia,

W początkach sierpnia 1930 roku wyjechał na dłuższy pobyt do kolonji „Agua Branca” ksiądz delegowany przez Prymasa Polski ksiądz Kardynała Hłonda, dla pełnienia obowiązków duszpasterza wśród polskich emigrantów na drugiej półkuli.

Wobec dodatnich wyników zapoczątkowanej przez Towarzystwo Kolonizacyjne planowej akcji osadniczej na terenie Espirito Santo, Towarzystwo to przystępuje obecnie do akcji kolonizacyjnej na terenie innych stanów Brazylii (Parana i Minas Geraes) Pierwszy transport osadników na kolonję „Alfonso Camargo Industrial” w muni-cypjum Guarapuavé w stanie Parana, odejdzie prawdopodobnie jeszcze w zimie 1930 roku, lub w początku 1931 roku. Prace przygotowawcze na tej kolonji, jak wymierzanie działek, budowa prowizorycznych pomieszczeń, są w pełnym toku. Na nowej kolonji w Paranie, podobnie jak na kolonji „Agua Branca”, osiadzie na stałe lekarz, który udzielać będzie bezpłatnej pomocy lekarskiej osadnikom.

Towarzystwo Kolonizacyjne wydało o stanie Espirito Santo i o kolonji „Agua Branca” dwie broszury informacyjne z fotografjami osadników ich zabudowań i gospodarstw. W najbliższym czasie wydana zostanie trzecia broszura opisowa z wymienieniem stanu zagospodarowania poszczególnych osadników z racji rocznicy założenia kolonji „Agua Branca”. Również o Paranie i organizowanej tam kolonji „Alfonso Camargo Industrial” wydana zostanie w najbliższym czasie podobna broszura informacyjna.

Wszystkie powyższe broszury nabyć można w Towarzystwie Kolonizacyjnem.

Wychodźstwo Polskie w Argentynie.

W bogatej, siedem i pół raza większej od Polski, liczącej około 10 milionów mieszkańców republice Argentyńskiej, znajduje się dziś przeszło 150 tys. wychodźców z Polski. Z tej liczby blisko 15.000 ludzi w prowincji Misiones zdobyło ziemię przed 25 laty i tworzy szeregi kolonji rolniczych. Większa część pozostałej liczby, stale wzrastającej przez coroczny dopływ emigrantów z Polski, pracuje przeważnie przy budowie kolei żelaznych i szos, następnie licznym jest zastęp sezonowych robotników rolnych, niewykwalifikowanych robotników w wielkich fabrykach konserw, garść wiertaczy pracuje w kopalniach nafty. W miastach osiedli fachowcy oraz rzemieślnicy. Zupełnie znikoma ilość Polaków trudni się handlem.

Uprawa roli w Argentynie odbiega znacznie od sposobów przyjętych w Europie. Rolnik tamtejszy, stara się z roli wyciągnąć jaknajwięcej, nie jej w zamian nie dając. Ten rabunkowy system uprawy, w połączeniu z wielkiem zastosowaniem maszyn sprawia, że zapotrzebowanie robotnika w Argentynie, jest mniejsze, niż mogłoby się wydawać, biorąc pod uwagę ogólny obszar ziemi uprawnej. Robotnik polski ponadto, napotyka na silną konkurencję robotników włoskich i hiszpańskich, zaprawionych od dawna w miejscowych sposobach pracy, obsłudze maszyn, a nadto obznajmionych znakomicie z warunkami życia i językiem mieszkańców.

Zarobkowy ruch wychodźczy z Polski do Argentyny powstał samorzutnie. Dawne Polskie Towarzystwo Emigracyjne w r. 1911 wysłało do tego kraju specjalną delegację w celu, dokładnego zbadania możliwości emigracyjnych dla naszego robotnika rolnego na robotach sezonowych.

Wyniki badań delegacji były złe. Polski robotnik sezonowy nie mógł jechać do Argentyny na okres prac na roli, gdyż cały jego dochód musiałby wydać na powrót do kraju.

W czasach obecnych widoki pracy dla naszego robotnika rolnego uległy niewielkiej zmianie na korzyść. Dotychczasowe wychodźstwo powojenne, jedynie częściowo pracuje na sezonowych robotach rolnych. Okres zbiórki zbóż, przeważnie pszenicy i kukurydzy, trwa mniej więcej od listopada do końca marca. Nie mogąc stale pracować na

roli Polacy szukają zajęcia przy robotach ziemnych i jako element silny i zdrowy łatwo pracę znadują przy zakładaniu szos, budowie linii kolejowych i mostów. Jest to życie twarde, pełne niewygód i ciężkiej pracy. W miastach i okręgach przemysłowych pracują w charakterze wyrobników przy pracach prostych i łatwych.

Fachowcy-rzemieślnicy Buenos Aires, Les Palmas, jak również, wiertacze w rządowych kopalniach nafty w Comodoro Rivadavia — zawsze są dobrze płatni, gdyż odczuwa się ich brak, lecz muszą oni posiadać znajomość języka hiszpańskiego.

Ponieważ ogromna większość wychodźstwa polskiego do Argentyny pochodzi ze wsi, więc każdy prawie z robotników zbiera pieniądze i marzy o zakupieniu działki ziemi pod osadę. Według ostatnich wiadomości w bankach argentyńskich leżą już poważne sumy polskich oszczędności.

Nabycie osady w Argentynie to jednak trudna, a niejednokrotnie i ryzykowna sprawa. Istnieje wielka ilość biur parcelacyjnych czyhających na naiwnych lub nieświadomych emigrantów. Wychodźca osadę w Argentynie powinien nabywać dopiero po dokładnem poznaniu tamtejszej gleby i miejscowych warunków uprawy roli.

Na kupno przeciętnej 50 hektarowej parceli jak głoszą wszyscy podróżnicy i informuje prasa argentyńska, potrzeba około 1.500—2.000 pezów (od 4 650 - 7.500 złotych) z czego połową kapitału pokrywa się kupno gospodarstwa, druga zaś powinna stanowić kapitał obrotowy i wkłady w gospodarstwo niezależnie od kosztów przejazdu. Bez poważniejszych wkładów na narzędzia rolnicze i kapitału na życie w pierwszym sezonie, każdy osadnik bankrutuje.

Polskie osadnictwo rolne od początku skupia się w północno wschodnim kącie Argentyny w prowincji Missiones, graniczącej z Paraną.

Tutaj, na obszarze 30.431 klm², czyli większym aniżeli woj. Pozańskie, mieszka około 70.000 mieszkańców, z których 15.000 stanowią Polacy i Ukraińcy. Największą osadę polską stanowi „Apostoles“, położona nad brzegami rzeki Chimurayu (dopływ Urugwaju), dalej osiedle „Azara“ nad tą samą rzeką i Urugwajem „Cerro Cord“ i Bompland u stoków gór „Iman“, oraz nad rzeką Paraną „Santa Anna“.

Polskie osadnictwo w Missiones zapoczątkował p. Lamusse, francuz z pochodzenia, gubernator prowincji. Pomoc Jego i opieka nad przybyszami z Polski była troskliwą tak, że do dziś dnia — jak pisze p. M. Fularski w broszurze „Polskie kolonie rolnicze w Argentynie“ pamięć jego jest droga dla naszych rodaków w Missiones. Ciężkie to były początki: koloniści musieli przejść całą gehennę cierpień i prywacyj, zanim udało im się zdobyć znośne warunki egzystencji. Nie znali oni tutejszego życia, ani klimatu, ani języka, trzeba było mieć żelazną wolę i wytrwałość naszego chłopą, żeby to wszystko przezwyciężyć i zapewnić sobie wcale niezły kawałek chleba“.

Ziemia w Missiones jest żyzna, lecz gorący klimat i wielkie, do-
roczne posuchy, nierównomierne opady, uporczywa walka z szarańczą,
a przede wszystkim niski poziom kultury pierwszych osadników, poz-
bawionych światłej rady wszystko to przez długie lata utrudniało na-
szemu kolonijście nauczania się przystosowanej do klimatu i gleby
gospodarki rolnej. Obecnie okres doświadczeń się skończył, Polacy
produkują kukurydzę, a na bagnach nawet ryż.

W niewielkich ilościach sieje się pszenicę i żyto, których zbior-
y ze względów atmosferycznych nie zawsze się udają. Gdzie indziej
rozвивa się zyskowna hodowla pomarańcz, lecz najważniejszym i naj-
zyskowniejszym produktem jest „jerba“, krzew, liście którego zastę-
pują herbatę mieszkańcom Argentyny, Brazylii, Urugwaju i Paragwa-
ju. Produkcja „jerby“ rozwinęła się w Missiones dość poważnie od
chwili wprowadzenia przez rząd Argentyński ochrony celnej przed
tańszą i masowo produkowaną „herwą“ parańską.

Prawie cała ludność polska w Missiones — rolnicy. Nieliczni
tylko z Polaków, zajmują się handlem i rzemiosłem. Rzemieślnik
tamtejszy coraz trudniej znosi konkurencję z wyrobami przemysło-
wymi Buenos Aires.

Również jak i w Brazylii rozwinęło się życie kulturalne polskie
w Argentynie. W kolonjach rolniczych ogniskuje się ono koło kościo-
ła i szkoły. Jednak szkolnictwo polskie borykać się musi z akcją wy-
narradawiającą szkół argentyńskich. Z samym wzrostem powojennym
naszej emigracji, powstały w Argentynie liczne polskie T-wa kultu-
ralne i samopomocowe. Jednak Polonja tamtejsza, rozbita na cały sze-
reg odłamów prowadzących między sobą uporczywe walki, w których
żywy udział brała dosyć liczna prasa, jak „Głos Polski“, „Niezależny
Kurjer Polski“, „Goniec Polski“ i wychodzący w Missiones „Orędownik“.

Zmianę na lepsze wróży szczęśliwie zapoczątkowana
przez p. radcę emigracyjnego Michała Pankiewicza, niedawno przyby-
łego do Buenos Aires, akcja pacyfikacyjna, która doprowadziła do
utworzenia Rady Emigracyjnej, na której terenie spotykają się przed-
stawiciele wszystkich ugrupowań wychodźczych. Rezultatem tej akcji
ma być wzniesienie w stolicy Argentyny „Domu Polskiego“ z ofiar-
ności publicznej na wzór istniejącego od lat kilku w Rosario.

Również sprawy opieki społecznej wchodzą na lepsze tory dzięki,
przysłanym z kraju instruktorom i rozwojowi działalności Patronatów
zajmujących się pomocą prawną i pośrednictwem pracy.

Argentyna w ostatnich czasach przechodziła razem z innymi
krajami rolniczymi Ameryki Południowej niesłychanie ostry kryzys
gospodarczy, który zahamował prawie zupełnie emigrację do tego
kraju. I tutaj zwycięzka rewolucja doprowadziła do obalenia rządu.
W każdym jednak razie położenie gospodarcze jest krytyczne i wysy-
łanie w tej chwili większych ilości emigrantów nie jest do pomyślenia.

Kolonizacja polskich terenów rolniczych w Peru.

Planową kolonizację rolniczą w Peru, nad rzeką Ucayali, opartą na zasadach spółdzielczych, podjęła w r. 1930 pierwsza w Polsce tego rodzaju instytucja Spółdzielnia Osadnicza „Kolonja Polska“ w Warszawie. Została założona przez grono działaczy społecznych, na skutek wyników przeprowadzonych badań przez polską ekspedycję badawczą, wysłaną przez Rząd Polski w r. 1928, na czele której stał



Wyladowywanie maszyn dla tartaku w Kolonji Polskiej.

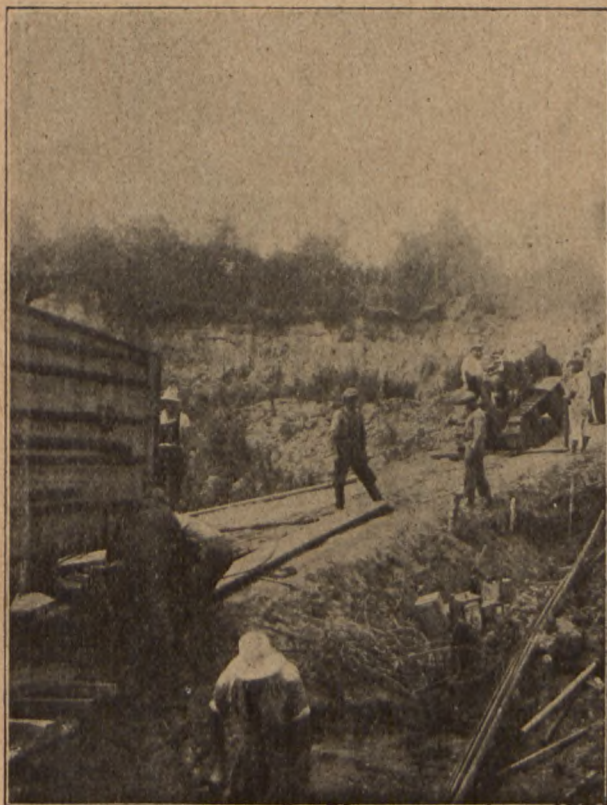
inż. Feliks Gadowski, naczelnik Biura Naukowo-Informacyjnego Urzędu Emigracyjnego.

„Kolonja Polska“ przejęła z koncesji K. Warchałowskiego prawo do 220.000 ha ziemi, położonej nad wielką splawną rzeką Ucayali w Montanji Peruwiańskiej.

Ziemia przeznaczona na kolonizację pokryta jest lasem o wysokiej wartości drzewostanie. Do najcenniejszych gatunków drzew nad Ucayali rosnących należy mahoeń i cejr. Pozatem w lasach pełno

krzewów i ziół leczniczych. Ziemia należy do najbardziej urodzajnych w Południowej Ameryce. Klimat łagodny według opinii polskich osadników, dający się porównać do naszej temperatury na wiosnę i w lecie. Najwyższa notowana temperatura w lecie nieprzekraczała 35 st. C.

Spółdzielnia udziela swym członkom na rodzinę 30 ha lub 60 ha ziemi, zdatnej do uprawy i zabezpiecza przejazd rodzinom osadniczym z Warszawy do siedziby Kolonji w Peru. Koszt przejazdu, który wynosi od osoby dorosłej wraz z bagażem dol. 150.— opłaca osadnik.



Osadnicy polscy przy pracy.

Za dzieci od 3-ich do 10-ciu lat dol. 80.— Dzieci poniżej 3 ch lat jadą darmo.

Oprócz powyższego Spółdzielnia pobiera od każdego członka rodziny osadniczej powyżej 3-ich lat tytułem kosztów organizacyjnych i na inwestycje dol. 36.—

Nadzieloną swym członkom ziemię Spółdzielnia przygotowuje przez jej wymierzenie. Dostarcza bezpłatnie osadnikom nasion, trzodę chlewną, drób i narzędzia rolnicze. Tytuł definitywny własności

działki, objętej w posiadanie nadaje Spółdzielnia osadnikowi z początkiem następnego roku kalendarzowego, licząc od daty przybycia osadnika na kolonję.

Pozatem dostarcza materiału budowlanego na budowę domu, może zapewnić kredyt pieniężny, względnie kredyt towarowy w sklepie spółdzielczym, za zgodą dyrektora kolonji, o ile zarobki rodziny na miejscu nie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania. Do czasu pobudowania własnych domów osadnicy mieszkają w barakach.



Traktor przy śląganiu ściętych drzew do portu.

Pierwsza partja osadników na tereny „Kolonji Polskiej“ do Peru wyjechała z Warszawy 15 marca 1930 r., z którą pojechał specjalnie zakontraktowany lekarz z Warszawy, zabierając ze sobą obficie wyposażoną aptekę i narzędzia lekarskie. Pomoc lekarska udzielana jest osadnikom bezpłatnie.

Odtąd w odstępach miesięcznych wyjechało jeszcze sześć partji osadników. W sierpniu tegoż roku wyjechał zakontraktowany przez Spółdzielnię, specjalnie delegowany przez Prymasa Polski ks. Franciszek Sokół, jako pierwszy proboszcz i organizator polskich parafji w Peru.

Wyjechali instruktorzy rolni, dentysta i inżynierowie.

Na czele administracji w kolonjach nad Ucayali stoi dyrektor K. Warchałowski, wieloletni działacz wśród osadników polskich w Południowej Ameryce.

Osadnicy odbywają podróż na tereny kolonji z Warszawy, jadąc pociągiem pospiesznym do francuskiego portu Havre, względnie angielskiego portu Liverpool, skąd okrętem angielskim Booth Line dojeżdżają do portu Manaos na rzece Amazonce, gdzie przesiadają się na okręty rzeczne.



Dom kolonisty Nidenthala w Kolonji Polskiej nad Ucayali.

Po przybyciu na miejsce zostają otoczeni opieką administracji Kolonji. Po zainstalowaniu się na własnem gospodarstwie osadnicy przystępują do uprawy ziemi pod pierwsze zasiewy. Gospodarowanie tam wygląda inaczej, niż w Polsce. Osadnik przy pomocy narzędzi, dostarczonych mu przez spółdzielnię wycina poszycie leśne, pozostawiając zrzadka rosnące duże drzewa. Po pewnym czasie, gdy ścięte krzewy i drobne drzewka wyschną osadnik spala je doszczętnie. Tak przygotowane pole pokryte popiołem (pozostałe duże drzewa zupełnie

mu nia przeszkadzają) oczekuje na ziarno. Początkowo osadnik sadi kukurydzę, fasolę i t. p. rośliny, które już w czwartym miesiącu dają mu plony, które zbiera trzy razy do roku. Wszelkie warzywa udają się przez cały rok. Przygotowanie gleby pod plantacje kawy, kakao czy bawełny wymaga staranniejszej uprawy. Powyższe artykuły owocują dopiero w czwartym roku, ale sadi się je raz na lat trzydzieści, zbiera się co roku. Obfitość wszelkich owoców jak pomarańcze, banany, ananasy i t. p. spożywane w dużej ilości zbawiennie oddziałują na organizm. Według sprawozdania lekarza Kolonji Polskiej, osadnicy polscy ani ich dzieci, które doskonale się aklimatyzują, dotąd jeszcze nie chorowali i cieszą się wysmienitem zdrowiem.



Widok miasteczka Masisea nad Ucayali w pobliżu Kolonji Polskiej.

Udaje się dobrze hodowla bydła i trzody chlewnej.

Te ostatnie tuczą pomarańczami i bananami.

Kolonja Polska prowadzi w Peru własne przedsiębiorstwa na swych terenach. W pełnym ruchu jest tartak, dostarczający drzewa budowlanego na domy osadników, jednocześnie przygotowuje ładunek mahoni do Europy zatrudniając wyłącznie polskich osadników. Czynne są statki i łodzie motorowe na rzece Ucayali.

Kolonja Polska, jako instytucja spółdzielcza nie obliczona na zysk daje pełną gwarancję osadnikowi, po ciężkiej, co prawda w innych warunkach dokonywanej pracy, w niedługiej przyszłości, zdobycie dobrobytu.

Kolonja Polska, prowadzi akcję kolonizacyjną na mocy rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej wydanego w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych i Ministrem Spraw Zagranicznych w dniu 8 sierpnia 1929 roku i działalność swoją rozwija.

Na członków Spółdzielni zapisywać się mogą obywatele polscy zamieszkujący Rzeczpospolitą Polską, nieznajdujący się pod sądem wpłacając udział 100 zł. i wpisowe 10 zł. Partje osadników wyjeżdżają z Warszawy w odstępach miesięcznych.

Bliższych informacji udziela sekretarjat generalny Kolonji Polskiej w Warszawie, Al. Jerozolimskie 33 m. 29 (w lokalu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego) oraz Oddziały Kolonji Polskiej w Rów-



Kolonja Polska nad brzegiem Ucayali.

nem Wołyńskiem, ul. Maja 15 i w Brześciu n/Bugiem, ul. Dąbrowskiego 78. w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 16 (Polskie Towarzystwo Emigracyjne) i w Kielcach, ul. Żelazna 1. (Pol. Tow. Emigrac.) jak również Oddziały i Agentury Syndykatu Emigracyjnego i Oddziały Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Informacje

W sprawie akcji parcelacyjnej prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny.

Państwowy Bank Rolny na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej przeprowadza parcelację majątków ziemskich zarówno nabytych na własność Banku, jak i przyjętych w komis.

W obecnym czasie zapas ziemi posiadanej przez Bank do parcelacji w wynosi w województwach:

Poznańskim	ok. 11.000	ha
Pomorskiem	" 4.000	"
Warszawskiem	" 600	"
Kieleckiem	" 200	"
Wileńskim	" 400	"
Wołyńskim	" 15.000	"
Poleskiem	" 9.000	"

Zapasu ziemi tej poza uwzględnieniem potrzeb upelnorolnienia gospodarstw z bezpośrednio graniczących wsi, Bank tworzy gospodarstwa samodzielne, obszar których, uzależniony od miejscowych warunków gospodarczych, może wynosić od 5 do 35 ha.

W niektórych majątkach Bank przeprowadza zabudowę osad, wg. ustalonych przez Bank planów, które obejmują dom mieszkalny i inwentarski pod jednym dachem, stodołę i studnię.

Ponadto Bank w miarę możliwości dokonywa pierwszych upraw i zasiewów wg. odpowiednio ustalonego dla każdego gospodarstwa płodozmianu. Wskutek tego nabywca otrzymuje działkę uprawnioną i obsianą, oraz ustalony na przyszłość płodozmian. Potrzeby nawozowe nowych gospodarstw również zaspakajane są przez Bank.

Ceny sprzedawanych przez Bank gospodarstw są naogół niższe o około 15% od umiarkowanych cen rynkowych tej samej kategorii gospodarstw w danej okolicy kraju i przeciętnie wynoszą od Zł. 500 do Zł. 2.000.— za 1 ha w zależności od gatunku ziemi, miejsca położenia (województwo, odległość od miasta, kolei i t. p.).

Koszt zabudowy jednej osady wynosi od Zł. 12.000.— do Zł. 18.000.—

Do ceny ziemi dolicza się też wartość wyżej opisanych świadczeń Banku.

Wyprowadzona tak ogólna należność za gospodarstwa spłacana jest Bankowi przez nabywców wg. następujących zasad:

- 1-o 20% ustalonej ceny nabywca obowiązany jest wnieść jako zadek przy podpisaniu umowy i wejścia w posiadanie działki,
- 2-o 35 — 50% ceny sprzedażnej Bank zamienia na długoterminową pożyczkę amortyzacyjną w ratach półrocznych amortyzacyjnych

na okres 10, 15, 20 lub 30 lat, udzieloną w 7% listach zastawnych Banku, realizowanych na rachunek nabywcy po kursie dnia, który obecnie wynosi około 83 złote za 100 zł. nominalnych.

3-o pozostałe 30 — 45% ceny sprzedażnej Bank rozkłada nabywcy na raty, spłacalne w przeciągu do 6 lat przy odpowiednim oprocentowaniu.

Pożyczkę i spłatę wymienione w punkt. 2 i 3 zabezpiecza Bank na hipotece gospodarstwa.

Utworzone przez Bank gospodarstwa w sposób i na warunkach wyżej opisanych, sprzedawane są na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28.12.25 r. obywatelom polskim, których głównym zajęciem jest rolnictwo, ogrodnictwo lub warzywnictwo, lub tym, którzy wykazą się, że są przygotowani teoretycznie lub praktycznie do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, względnie warzywniczo-ogrodniczego.

W celu dokładniejszego poinformowania się o szczegółowych warunkach nabycia gospodarstwa, w zależności od miejsca wyboru (województwa) na terenie którego reflektant zamierzałby nabyć gospodarstwo, zwracać się należy listownie do Oddziałów P.B.R.: w Poznaniu (ul. Kantaka № 10), w Wilnie (Wielka Pohulanka № 24), w Grudziądzu (ul. Sienkiewicza № 18), w Pińsku (ul. Kościuszki № 2), w Lucku (ul. Piłsudskiego № 24), w Kielcach (ul. Sienkiewicza № 57), i do Oddziału Głównego w Warszawie (ul. Nowogrodzka № 50).

W listach do Banku pożądanę jest między innymi podawać sumę rozporządzalnej gotówki, gdyż Bank orjentując się w zasobach reflektanta będzie mógł kierować go w wyborze odpowiedniego gospodarstwa, aby nabywca mógł należycie gospodarować i wywiązywać się z przyjętych na siebie obowiązków względem Banku.

Po otrzymaniu listu od reflektanta na nabycie gospodarstwa — Bank wyśle bezpłatnie szczegółowo wyjaśniające warunki i możliwości nabycia gospodarstwa w Polsce od P. B. R.

Polacy w Kanadzie.

Od niedawna stosunkowo my mieszkańcy starego kraju zaczęliśmy się interesować wychodźstwem kanadyjskim, a stanowi ono potężną siłę nie tylko pod względem ilościowym, licząc około 120.000, ale i pod względem duchowym.

W chwili obecnej Polaków w Kanadzie spotyka się wszędzie zaczawszy od Nowej Szkocji i skończywszy na słonecznej Brytyjskiej Kolumbii nad oceanem Spokojnym. W niektórych miejscach stanowią większe skupiska z własnymi domami narodowymi, kościołami, szkołami jak w Montrealu ośrodków francuskiej

kiej prowincji Quebec w *Toronto*, głównem mieście najbardziej angielskiej prowincji Ontario, w *Hamilton*, i *Windsor* w tejże samej prowincji, w *Winnipeg* w prowincji Manitoba, największem mieście i ośrodku handlu pszenicą, pochodzącą z trzech prowincji—Manitoba, Saskatchewan i Alberta.

Cała nasza emigracja skierowała się ku tym trzem prowincjom stepowym stanowiącym dzisiaj „Śpichlerz brytyjskiego imperjum”. Polskie wychodźstwo w Kanadzie to przedewszystkiem nasi chłopci — małorolni. Siłą rzeczy nie dążyli oni do miast, lecz do ziemi, do roli, której brak dotkliwy odczuwali w starym kraju. Tej ziemi było i jest w Kanadzie pod dostatkiem, czekała ona oddawna na rolników, wziął się więc chłop polski za bary z ziemią i cudów dokonał — zamieniając stepy dziewicze na pola uprawne. Przeszło 70 proc. naszego wychodźstwa do Kanady mieszka w tych trzech prowincjach z czego około 40 000 w Manitoba, 20.000 w Saskatchewan i około 16 w Alberta.

Zwykle w początkowych okresach naszego wychodźstwa do Kanady, osadnik nasz ziemię otrzymywał bezpłatnie w ilości 160 akrów t. jest mniej więcej 65 ha, na zasadzie ustawy o osadnictwie na terenach niezagospodarowanych. Szybko jednak poczynął wykupywać ziemię sąsiadów słabszych i zniechęconych, powiększając swój warsztat pracy. Jak powstawały większe gospodarstwa dochodzące dziś do rozmiarów od 500 do 700 akrów ziemi w prowincjach Manitoba, Saskatchewan i Alberta. Średnich gospodarstw typowych dla Kanady od 160 do 180 akrów najwięcej jest w prowincji Manitoba.

Polacy, mieszkający w miastach, to przedewszystkiem robotnicy niewykwalifikowani. Dola ich jest dość ciężka, ponieważ w Kanadzie, kraju dziś przedewszystkiem rolniczym, stosunkowo ubogi przemysł zawsze posiada nadmiar robotników, a wybuchające od czasu do czasu przesilenia gospodarcze, przyczyniają się do przesunięcia ludności robotniczej niewykwalifikowanej z miast na roboty przy wyrębach lasów.

Prócz Polaków w Kanadzie mieszkają Ukraińcy, pochodzący z ziem polskich, w liczbie jak to już wspomnieliśmy, około 400.000. Rozsiedli się w trzech cytowanych powyżej prowincjach stepowych. Tworzą znaczne skupienia i taką, jak i Polacy, wykazują miłość i przywiązanie do ziemi.

Trzecią grupę emigracji pochodzącej z ziem polskich stanowią Żydzi. Urzędowe zestawienia obliczają emigrację żydowską w Kanadzie na 130.000 ludzi. Z tego 60 proc. pochodzi z Polski. Dziewięćdziesiąt procent ludności żydowskiej mieszka w miastach, trudni się przeważnie handlem.

Zasadniczą cechą emigracji do Kanady jest jej trwały osadniczy charakter. Na mocy badań, przeprowadzonych przez Konsulaty, należy stwierdzić, że silna tendencja powrotowa do kraju w dobie po-

wstania Polski obecnie zanika. Ziemia w Kanadzie jest tania, osadnicy obawiają się sprzedawać osady tembardziej, że prawie nigdy w dzisiejszych warunkach nie uzyskają pełnej gotówki za farmę. Nie chcą wyzbywać się ziemi, w którą włożyli tak wiele sił i pracy i powracać na niepewne do kraju. Powracają jedynie robotnicy rolni po zebraniu grosza, na kupno, lub podniesienie pozostawionego w kraju gospodarstwa.

Jeżeli uczynić choćby pobieżny przegląd organizacji polskich, to wypadnie zaznaczyć, że rozwijają się one wśród robotniczej ludności w większych miastach. Przewodzą tutaj organizacje sportowo-towarzyskie jak np. „Sokół“ i „Spójnia“, które biorą czynny udział w urządzaniu różnych obchodów, rocznic, zbliżając tem samem wychodźstwo do Macierzy. Osobne słowo uznania należy się Polskiemu Towarzystwu Pomocy emigrantom, rozwijającemu owocną działalność charytatywną.

Jeśli chodzi o szkolnictwo, to niestety większość dzieci musi uczęszczać do szkół publicznych, gdzie obowiązującym językiem jest angielski, gdzie panuje system asymilacyjny. Szkoły polskie egzystują przy parafjach, nauczając dzieci języka ojczystego poza godzinami szkolnymi. Proces wynarodowienia, oczywista czyni znaczniejsze, postępy w miastach aniżeli po kolonjach, gdzie osadnik mniej ma możliwości stykania się ustawicznego z obcą kulturą. Należy podkreślić, że mimo wszystko wychodźstwo polskie odznacza się dużym patriotyzmem i przywiązaniem do kraju, nawet w cechach czysto zewnętrznych jak urządzenie zagród, starając się nawiązać nie wspomnień z oddaloną ojczyzną. Jeśli chodzi o czytelnictwo, to wypadnie zaznaczyć że wychodźstwo kanadyjskie jest obsługiwane przeważnie przez bogatą prasę polską, w sąsiednich Stanach Zjednoczonych, to też pism codziennych nie posiada zupełnie. W Winniepegu wychodzą dwa tygodniki „Czas“ i „Gazeta Katolicka“, z których zwłaszcza „Czas“ rozporządza dobrym materiałem informacyjnym, skwapliwie notując wszelkie przejawy życia polskiego.

W nawiasie podkreślić musimy doskonałą organizację emigracji ukraińskiej z Polski w Kanadzie, która w niektórych prowincjach dosięga 40 proc. ogółu ludności farmerskiej, licząc ogółem przeszło 400 tys. ludzi. Tamtejsze społeczeństwo ukraińskie, zamożne i narodowo uświadomione, posiada 200 parafij unickich, mających włanego biskupa i 60 cerkwi prawosławnych, liczne własnym kosztem wybudowane szkoły z 300 nauczycielami — wykładającymi po godzinach obowiązkowych języka angielskiego, ukraińskiego, znaczną liczbę czytelni bibliotek grupujących się przy „Proświtach“, liczne „Narodne Domy“ i t. d. W Kanadzie wychodzi 10 pism ukraińskich, z czego 8 w Winniepegu, centrali kulturalnego życia, w którym to mieście działa Tow. Opieki nad Ukra-

ińskimi Emigrantami. opiekujące się wychodźcami świeżo przybyłymi do tego kraju.

Należy nadmienić, że Ukraińcy mniej rozproszeni aniżeli Polacy, siłą rzeczy biorą czynniejszy udział w życiu publicznem, posiadając swoje przedstawicielstwa w radach samorządowych i parlamentach prowincjonalnych, a nawet w parlamencie Kanady.

Należy wspomnieć na tem miejscu, że prowadzona przed czterema laty akcja kolonizacyjna i werbunkowa emigrantów do Kanady, przez linje okrętowe, zakończyła się fiaskiem. Rok 1926 był okresem największego naśilenia wychodźstwa naszego do Kanady po wielkiej wojnie. Już w 1927r. następuje zupełne załamanie się akcji tej, obliczonej jedynie na zyski z przewozu emigrantów, skutkiem nadmiaru rąk do pracy na fermach i wzrostu gwałtownego bezrobocia w miastach.

Należy dodać, że los robotnika Polaka, który bez niezbędnego zapasu gotówki na zakup ziemi i zagospodarowania się, wyruszał w drogę nie był godny pozazdroszczenia. Znalazszy nawet latem zyskowną pracę na wsi, przy robotach polnych, w czasie długiej i surowej zimy musiał się tulać na bruku wielkiego miasta często o chłódzie i głodzie. Dlatego też słusznie uczyniono zezwalając jedynie na emigrację rodzin, roпорządających większym kapitałem na zakup własnej fermy. Ostatni ostry kryzys gospodarczy, jaki przeżywa rolnicza Kanada zatrzymał zupełnie emigrację polską do tego kraju.

Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół.

Emigrację polityczną do Stanów Zjednoczonych zapoczątkowują chlubnie bohaterzy walk o Niepodległość Stanów Zjednoczonych naczelnik Kościuszko i wódz Konfederacji Barskiej Kazimierz Pułaski wraz z gronem nieznanym z nazwiska podkomendnych. W niewiele lat później część legjonistów generała Dąbrowskiego, wysłanych na San Domingo, szuka schronienia w Ameryce przed żółtą febrą i stokroć od niej gorszą niewolą murzyńską. Następnie każde powstanie polskie wyrzuca na brzegi Ameryki garść tułaczów, rozpraszających się na niezmierzonych przestrzeniach Nowego Świata. Część z nich, zwłaszcza przybyła po tragicznym roku 1863, przyczyniła się wydatnie do zorganizowania wychodźstwa zarobkowego, które w owe czasy w pogoni za chlebem zaczęło napływać do Ameryki Północnej.

Pierwsi wychodźcy polscy w Stanach Zjednoczonych to robotnicy fabryczni—Ślązacy, a następnie 100 rodzin włościańskich również ze Śląska, którzy wyruszyli do Stanów Zjednoczonych z ks. Leopoldem Moczygębą, inicjatorem całej akcji, na czele.

Wychodźcy ci założyli w stanie Texas pierwsze polskie osady farmer-skie, istniejące do dzisiaj pod nazwą Panna Marja i Częstochowa

Ogółem z zaboru pruskiego wyemigrowało do Ameryki przed wojną przypuszczalnie 600 tysięcy osób.

Drugą wielką falę wychodźstwa zarobkowego tworzy emigracja z Królestwa.

Pierwsi ruszyli w r. 1872 drobni rzemieślnicy i robotnicy, a po nich ludność wiejska.

Ogólną liczbę polskich wychodźców, przybyłych przed wojną do Ameryki z zaboru rosyjskiego, przyjąć można na 900 tysięcy osób.

Przed wojną wyemigrowało do Ameryki z Małopolski blisko 700 tysięcy Polaków.

Po wojnie wyemigrowało do Ameryki z niepodległego Państwa Polskiego 200 tysięcy osób.

Pierwsi osadnicy podążali wprost na rolę w głąb kraju, na wolne dzikie pola, w większości zalesione, gdzie budulec był łatwy i można było znaleźć zajęcie przy wyrąbie drzewa i w tartakach. Początki osadnictwa były ciężkie. Kraj pusty i leśny, klimat niezdrowy, często malaryczny, utarczki z Indianami—wymagały całego napięcia energii i mazurskiej wytrwałości, aby na stanowiskach przetrwać i dzikie pustkowia zamienić na urodzajną glebę i środowiska ludzkie.

Z biegiem czasu fala wychodźstwa przybiera coraz większe rozmiary. Mniejszy jednak odsetek nowych przybyszów jest zasobny w kapitał potrzebny do osadnictwa na roli, to też olbrzymia większość wychodźstwa mia korzystne warunki osiedlania się na rządowych terenach, udając się do okręgów przemysłowych, aby pracą w fabrykach zdobyć potrzebny kapitał.

Główna więc masa wychodźstwa polskiego osiedliła się w ośrodkach przemysłowych, stwarzając wraz z przybyszami innych narodów całe dzielnice robotnicze.

Statystyka Biura Polskiego w Chicago wykazuje, że 90 proc. wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych osiedliło się w przemysłowych okręgach północnych stanów, położonych między Atlantykiem, a Wielkimi Jeziorami, względnie rzeką Missisipi.

Pozatem w każdym większym mieście amerykańskim żyje mniejsza lub większa liczba Polaków.

Największe skupienia ludności polskiej znajdują się w następnym miastach:

W Chicago, zwanem duchową stolicą wychodźstwa, Cleveland, Toledo, Detroit, Milwaukee, St. Louis, New York (okno do Polski!), Buffalo, Erie, Pittsburg, Baltimore, Jersey City.

W miastach tych żywił polski wynosi minimum 20,000 (Erie), a maksimum 360,000 (Chicago).

Polacy pracują w Ameryce we wszystkich gałęziach produkcji: w lejarniach żelaza i stali, w kopalniach węgla, w rafinerjach nafty i cukru, w fabrykach tkackich, rzeźniach, w zakładach Forda, Singera, w dokach, przy kopaniu kanałów, budowie kolei, domów, tuneli, pracują na farmach, a nawet żyją z poławu ostryg (Baltimore). Słowem pracują gdzie tylko się da, nie przebiegając w robocie.

Jako robotnicy, cieszą się w Ameryce naogół dobrą opinią dzięki swej obowiązkowości i przywiązaniu do pracy.

Niedostateczne zabezpieczenie warunków pracy zniewoliło polskich robotników do organizacji stowarzyszeń, opartych na wzajemnej pomocy a mających na celu ubezpieczenie na wypadek choroby. Poza organizacjami własnymi polacy ubezpieczają się w amerykańskich unjach lokalnych lub w potężnych kompanjach asekuracyjnych.

Płaca jest wynagrodzeniem za godzinę, dzień lub tydzień, albo od sztuki. Zwykle przeważa płaca od sztuki i w tym wypadku oblicza się szczegółowo na podstawie zegarów tempo procesu przemysłowego, potrzebne przerwy na oczyszczenie maszyn i przeciętny czas na wykonywanie odnośnych ruchów.

Materjalnie tylko biorąc dorobek wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych w ostatnich 50 latach, jego bogactwo w oszczędnościach, budynkach i ziemi obliczają na 4 miljardy 200 milionów dolarów.

Jak powstawało zorganizowane życie polskie w Stanach Zjednoczonych? Skupiało się ono początkowo koło tak nazwanych ośrodków, jakimi były kościoły i powstałe przy nich parafje polskie, których obecnie jest przeszło 800. Przy parafjach powstały szkoły polskie, t. zw. parafjalne, w których uczyli księża, organiści, zakonnice. Oczywiście, że wzrastająca ustawicznie liczba emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych pociągnąć za sobą musiała powstawanie coraz to nowych organizacji polskich – społecznych, kulturalnych czy gospodarczych, grupujących w swoich szeregach poszczególne odłamy wychodźstwa. Śmiało dziś rzec można, że tamtejsze wychodźstwo polskie jest najlepiej zorganizowane ze wszystkich skupisk polskich na obczyźnie i w wielu wypadkach pod tym względem może zaimponować Staremu Krajowi.

Na czoło organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych wysuwa się bezsprzecznie Związek Narodowy Polski. Założony w r. 1880 przez członka Rządu Narodowego w r. 1863 Agatona Gillera. Jest on oparty na zasadach asekuracyjnych tak niezmiernie popularnych w Ameryce Północnej.

Niezależnie od ubezpieczeń Związek prowadzi akcję kulturalno-oświatową wśród emigracji polskiej, mogąc się wykazać istotnie imponującym dorobkiem.

Związek liczy obecnie około 2700 grup we wszystkich miejscowościach Stanów, zamieszkałych przez Polaków i przeszło 300,000 członków; majątek Związku wynosi z górą 19 milionów dolarów. Każdy członek Związku jest ubezpieczony na życie i prócz kwot ubezpieczeniowych opłaca podatek szkolny, na kolegium związkowe w Cambridge Springs oraz na dom emigracyjny w Nowym Jorku. Związek utrzymuje własny gmach w Chicago III (1406 W. Division Str.), gdzie mieszczą się biura zarządu, biblioteka, małe muzeum, drukarnia i redakcja organów związkowych: „Zgody“ i „Dziennika Związkowego“.

Zaszczytną pracą Związku była akcja ratunkowa i polityczna w czasie wojny światowej, oraz ofiarność, wynosząca 2,400,000 dolarów na różne cele społeczno-narodowe, jak: pomniki Kościuszki i Pułaskiego, szkolnictwo, stypendja dla niezamożnej młodzieży, muzeum w Rapperswilu, żywność dla Polski, armja polska we Francji i t. d. Prócz tego przyczynił się Związek do zbudowania całego szeregu domów narodowych w poszczególnych osiedlach polskich.

Śmiało rzec można, że jeśli Polonja Amerykańska mogła odegrać tak doniosłą rolę w okresie wojny światowej, śpiesząc z wydatną pomocą staremu krajowi, duża w tem zasługa Związku, który zawsze przodował każdej akcji ogólnopolskiej w Stanach Zjednoczonych. Obecnie Związek po okresie przejściowych, na szczęście już minionych starć i fermentów wewnętrznych, skonsolidował się i rozwija coraz to szerszą działalność, czego dowodem jest ustawiczny rozwój kolegium związkowego pod kierunkiem, twórcy fundacji kościuszkowskiej prof. Mierzwę, oraz rozbudowa oświaty polskiej. Najlepszym dowodem znaczenia Związku był bardzo uroczyste obchodzony w całych Stanach Zjednoczonych obchód 50-letniego jubileuszu istnienia Związku Narodowego Polskiego.

Drugą silną liczebnie obok Związku organizacją polską o typie asekuracyjnym jest założone w r. 1873 Zjednoczenie Polskie Rzymsko-katolickie, liczące około 165 tys. członków. Organizacja, jak to zresztą widać z samej nazwy, pozostaje pod bezpośrednim wpływem kleru rzymsko-katolickiego.

Centrala Zjednoczenia znajduje się w Chicago III (1331 Augusta Str.). Tam też wychodzi jego organ „Dziennik Zjednoczenia“.

Zjednoczenie, podobnie jak i Związek, prowadzi akcję oświatową i kulturalną, przeznaczając z funduszy swych znaczne kwoty na cele dobroczynne.

Z innych organizacji polskich wymienimy na tem miejscu: Związek Sokółów Polskich, stworzony w r. 1887 na wzór podobnej organizacji w Polsce. Bezstronnie należy przyznać, że w okresie wojny światowej Sokolstwo Polskie w Stanach dobrze spełniło swój obowiązek, dając ze swych dwudziestotysięcznych szeregów 2,700 ochotników do armii polskiej i 3,500 do amerykańskiej, z których dwustu legło na polach bitew w Europie. Zarząd Związku mieści się we własnym gmachu w Pittsburgu, organem prasowym jest „Sokół“.

Po wojnie rozwija się coraz ładniej wśród młodszej młodzieży „Harcerstwo Polskie“, organizując obozy letnie, wycieczki i t. d.

Kobiety Polki zorganizowały się w Stanach w potężnym Związku Polek, który ma swoje chlubne karty w okresie, kiedy wychodziło ze Stanów spieszyło z pomocą ojczyźnie, zniszczonej pożogą wojenną. Liczy on 40 tysięcy członkiń i milion przeszło dolarów majątku.

Górnicy polscy w Stanach zorganizowani są w stowarzyszeniach zawodowych, t. zw. Unjach, których jest kilka. Posiadają one kilka własnych domów, oraz organów prasowych.

Organizacją samopomocowo-koleżeńską jest Stowarzyszenie Weteranów armii polskiej w Ameryce, liczące około 15 tysięcy członków.

Na oddzielną wzmiankę zasługuje organizacja ideowa p. n. „Zjednoczone Komitety Piłsudskiego“, na których czele stoi jedna z najjaśniejszych postaci naszego wychodźstwa w Ameryce, prof. Tomasz Siemiradzki. Grupują one w swych szeregach sympatyków ideologii marsz. Piłsudskiego.

Rozwojem idei kościoła Narodowego zajmuje się „Polska Narodowa Spójnia“, licząca 16 tys. członków.

Niestychanie pożyteczną rzeczą było stworzenie fundacji Kościuszkowskiej, której inicjatorem był niezmordowany pracownik na niwie kulturalnej polskiej w Stanach prof. St. Mierzwa. Celem fundacji jest ułatwianie niezaможnej młodzieży polskiej studjów na uniwersytetach amerykańskich, oraz wymiana profesorów między uczelniami polskimi, a amerykańskimi. Znaczna część projektowanej kwoty miliona dolarów została zebrana, przyczem spora garść a młodzieży skorzystała z dobrodziejstw fundacji.

Szkolnictwo polskie początkowe w Stanach Zjedn. opiera się przeważnie na szkołkach parafjalnych których istnieje prawie 500. Niestety poziom ich nie jest zbyt wysoki, a na domiar złego amerykanizacja, czyni z nich stałe postępy. Kilkadziesiąt podobnych szkółek utrzymywanych jest przy parafiach kościoła Narodowego. Szkół świeckich w Stanach jest ilość znikoma. Oczywiście w tych warunkach należało się poważnie zastanowić nad grożącym działwie polskiej wynarodowieniem. Częściowym ratunkiem okazały się wieczorowe dopełniające szkoły języka polskiego, których rozwój wszedł na dobre drogi po przysłaniu fachowego instruktora z kraju prof. Gałuszki. Brak jednak sił fachowych nauczycielskich, dający się dotkliwie odczuwać, często nie pozwala wykorzystać wszystkich istniejących w tem zakresie możliwości.

Pożyteczną rolę w zakresie dokształcania dorosłych spełniają uniwersytety ludowe, których istnieje kilka.

Jednym z napoważniejszych czynników kulturalno-oświatowych wśród wychodźstwa poza szkołami, czytelniami, odczytami czy teatrem jest prasa polska, która informuje, uczy i urabia w duchu narodowo-obywatelskim czytelnika.

Pierwszym pismem polskim w Ameryce było „Echo z Polski“, które ukazało się w Nowym Jorku w roku 1863 jako organ emigracji politycznej poświęcony sprawie powstania.

Początek prasy codziennej przypada na rok 1887 względnie 1888 (powstanie „Kurjera Polskiego“ w Milwaukee).

Obecnie jest w Ameryce 15 dzienników i przeszło 50 tygodników i 2 miesięczniki.

Dzisiaj nakład dzienników polskich w Stanach wynosi przeszło 300 tys. egzemplarzy, tygodników 500 tys. miesięczników 10 tys. Należy podnieść pełną samozaparcia i poświęcenia pracę pierwszych dziennikarzy polskich na tamtejszym terenie, wykonywującego swój zawód w najcięższych warunkach materialnych.

Oblicza się obecnie ilość Polaków w Stanach Zjednoczonych na 3 miliony, oczywiście nie wliczając w tą liczbę tych naszych rodaków, którzy z amerykanizowali się doszczętnie, wyparłszy się częstokroć przez zmiany nazwiska nawet polskiego pochodzenia.

Jeżeli wziąć pod uwagę inne narodowości w Stanach, to niestety Polonja tamtejsza nie dorównywuje im, ani pod względem liczebności, inteligencji, ani też pod względem zamożności. Biorąc jednak pod uwagę element, który emigrował, chłopski i robotniczy, należy przyznać bezstronnie, że zdobył się on na maksymalny wysiłek. Jeśli chodzi o zatrudnienie, to większość naszych Rodaków za oceanem trudni się pracą najemną, kupców i to najczęściej drobnych, posiadamy kilkanaście tysięcy, gdzieś indziej zorganizowanych w własne stowarzyszenia i urzędy handlowe. Oszczędności swe lokują Polacy najczęściej we własnych kasach oszczędnościowych, których istnieje, około 500.

Pozatem w ważniejszych ośrodkach istnieje 25 banków, prowadzonych przez Polaków i opartych w większości na kapitale polskim.

Chlubną kartę zdobyło sobie wychodźstwo północno-amerykańskie w okresie wojny światowej, mimo różnic programowych przyczyniając się waleń do ugruntowania Niepodległości Macierzy, finansując wydatnie poczynania wojskowe Komendanta Piłsudskiego i Legjony, a następnie zasilać armję amerykańską imponującą cyfrą 120.000 ochotników, z których 20 tys. wstąpiło do armji polskiej we Francji — Finansowa pomoc wychodźstwa wyraziła się pomocą w naturze wielce zniszczonemu wojną krajowi, masowym zakupem pożyczki dolarowej w r. 1920, dzięki której mogliśmy wygrać wojnę z bolszewikami, lokatą kapitałów w Polsce, przywiezionych w znacznej mierze przez emigrantów, których w owym czasie przybyło do kraju około 150 tys. Znaczna część tych kapitałów dzięki inflacji uległa zmarnowaniu, co odbiło się niesłychanie ujemnie na stosunkach emigracji z Macierzą, budząc nieufność i niechęć. Nie polepszyli tego stanu rzeczy, przedstawiciele stronnictw politycznych przybywający do Stanów po „złote runo“ w postaci tysięcy dolarów zbieranych na rzecz partji.

Dopiero w okresie obecnym, stosunki wychodźstwa z Macierzą weszły na zdrowe tory wzajemnej współpracy, kraj przestał nareszcie domagać się ustawicznej pomocy od bogatszych wychodźców z Ameryki, z drugiej zaś strony wychodźstwo dzięki licznym wycieczkom, jak np. na Powszechną Wystawę Krajową w r. 1928 w Poznaniu, nauczyło się cenić rzeczywisty dorobek odradzającego się Państwa Polskiego. Milkną tu powoli „potępieńcze swary“, wychodźstwo północno-amerykańskie, coraz częściej potrafi zająć w sprawach ogólnych zgodną postawę, co między innymi miało miejsce, w walce z szalejącą agitacją niemiecką w Stanach.

W r. b. Stany Zjednoczone weszły w stan silnego kryzysu gospodarczego. Alarmujące wieści głoszą o 8 do 10 milionów bezrobotnych, w liczbie których jest bardzo wielu Polaków co siłą rzeczy wzmogło fazę reemigracji do Starego kraju.

Należy żywić nadzieję, że tem razem nie powtórzymy tak szkodliwych błędów przeszłości. Emigrant Polak może znaleźć w Polsce troskliwą opiekę, ochronę dla swych naprawdę ciężko zapracowanych oszczędności.

Polacy na Dalekim Wschodzie.

Pierwsi emigranci polscy w Chinach, to zesłani przez rząd carski na Syberję, bohaterowie walk o Niepodległość więźniowie polityczni. Rozpoczęta przez Rosjan w r. 1898 budowa kolei wschodnio-chińskiej na terenie Mandżurji, odbywała się pod kierunkiem inżynierów Polaków, oraz zatrudniła sporą ilość techników i robotników polskich. Również w utworzonym dla ochrony tej kolei w r. 1903 Korpusie Straży Pogranicznej służyła spora ilość Polaków. Z czasem pewna ilość urzędników — Polaków, przeniosła się do Mandżurji, gdzie prześladowania władz rosyjskich bezwątpienia mniej były dokuczliwsze, niż na ziemiach okupowanych.

Równocześnie prześladowania religijne unitów w Chełmszczyźnie stały się powodem emigracji setek rodzin nad Amur, gdzie trudniły się one rolnictwem.

Liczniesze grono Polaków w czem większa ilość inteligencji zgrupowała się w Charbinie, gdzie mieścił się zarząd kolei wschodnio-chińskiej. Tutaj w roku 1909 ze składek wcale już licznej kolonii polskiej powstaje pierwszy kościół parafjalny katolicki.

Rok przedtem założono, celem uchronienia miejscowych Polaków przed wynarodowieniem się, drogą wchodzenia w małżeńskie związki mieszane i kształcenia dzieci w szkołach rosyjskich stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Gospoda Polska“ przy którem rychło powstaje pierwsza polska szkołka.

Z napływem coraz liczniejszych mas Polaków, stowarzyszenie to rozwija się coraz pomyślniej, budując drogą udziałów własny dwupiętrowy gmach, w którym znajdują pomieszczenie szkoła polska, czytelnia, biblioteka, sala teatralna, a obecnie biura Delegacji Rzezypospolitej.

W ślad za Charbinem, powstaje wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej, wszędzie gdzie się grupują mniejsze lub większe rzesze Polaków, szereg instytucji dobroczynnych, szkólek, świątyń.

Wojna światowa i pożar rewolucji, rozlewający się szeroką falą na niezmiernych przestrzeniach azjatyckiej Rosji, wyrzucił nowe rzesze uchodźców polskich do Mandżurji i Chin. Okres wojny

i lata następne, to okres największego napięcia życia narodowego i organizacyjnego Polonji w Charbinie, która poczyną śmiało manifestować swoją odrębność polityczną i narodową.

W r. 1917 kolonja polska buduje drugi własny gmach w Charbinie, w którym znajduje pomieszczenie druga szkoła polska, oraz założone gimnazjum koedukacyjne, humanistyczne im. H. Sienkiewicza, posiadające obecnie prawa szkół państwowych w kraju nadane mu przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Życie organizacyjne polskie skupia się w szeregu związków i towarzystw, jak Rada Polityczna dla przedstawicielstwa interesów Polaków, Sokół, Harcerstwo, Związek kolejowców, Tow. Pań św. Wincentego à Paulo tworzy bursę dla dzieci, a miejscowy oddział Czerwonego Krzyża schronisko dla starców. Powstaje szereg pism polskich, w których do chwili obecnej dotrwały dwa, a mianowicie „Tygodnik Polski“ i „Listy z Dalekiego Wschodu“.

Poza Mandżurją fala uchodźców polskich tworzy większe skupienia polskie: we Władywostoku, na Sachalinie i Filipinach, oraz w Szanghaju, Tientsinie i na Kaukazie. Należy dodać, że jeszcze przed wojną egzystował tutaj szereg przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych polskich, z których największym była cukrownia Strzycho, w pobliżu Charbina, zlikwidowana w r. 1925.

Opanowanie kraju przymorskiego przez bolszewików w r. 1923 zmusiło tamtejszą kolonję polską, do przeniesienia się do Mandżurji, bądź do wyjazdu do kraju. W owym czasie przeniesiono do Charbina Seminarjum Duchowne Polskie.

W r. 1920 przybył do Mandżurji delegat Rządu polskiego, który założył tutaj placówkę konsularną. W latach powojennych zaczyna się odpływ emigracji polskiej do kraju, jak resztek dywizji syberyjskiej, urzędników kolei wschodnio-chińskiej, uchodźców z Syberji nie mogących znaleźć pracy. Mimo to ilość Polaków którą zupełnie dowolnie określa się na 5000, jest tak znaczna, że zupełnie swobodnie mogą egzystować 2 parafje polskie.

Rok 1926 jest okresem krystalizowania się kolonji polskiej, która poczyną pośredniczyć w będącym w zarodku handlu między państwem Niebieskiego Smoka, a Polską.

Dzięki pomocy rządowej w kraju, udało się utrzymać prawie w całości szkolnictwo polskie, oraz ocalić przed grożącą licytacją gmach „Gospody Polskiej“. Duże znaczenie dla kolonji polskiej posiadało założenie T-wa Polsko-Chińskiego w Warszawie które zajęło się czynnie unormowaniem stosunków starego kraju z kolonją polską w Charbinie. Delegaci T-wa zbadali na miejscu stan szkolnictwa polskiego, któremu trzeba przyjsć rychło z pomocą celem uchronienia kilkaset dziatwy polskiej przed wynarodowieniem. Również pomocy z kraju oczekuje miejscowe czytelnictwo polskie,

oraz gimnazjum im. H. Sienkiewicza, którego wychowankowie pracują od r. 1924 w poszczególnych ośrodkach polskich, jako instruktorzy społeczni.

Polacy w Chinach oczekują z niecierpliwością ratyfikacji zawartej w r. 1929 traktatu handlowego przyjaźni Chin z Polską dzięki któremu zyskają prawne podstawy dla swego istnienia, (obecnie nie są oni uznawani przez rząd chiński, jako obywatele Niepodległego Państwa), i możliwości swobodnej ekspansji handlowej. Pierwsze kroki w tem kierunku poczyniła już „Gospoda Polska“ inicjując założenie organizacji „Związek kupców i przemysłowców polskich w Mandżurji“, mający członków w Hajtarze i Turkiestanie.

Należy żywić nadzieje że przy poparciu rządu próba ta wyda pożądanе owoce przyczyniające się do otwarcia tamtejszych rynków, dla wyrobów polskich. Jeżeli chodzi o osadników, to w grę tu może wchodzić koncesja inż. K. Grochowskiego wynosząca 40 tys. klm².

Reasumując należy podkreślić że kolonja polska w Chinach zdała egzamin, mimo ciężkich warunków pracy organizacyjnej i rychło winna się stać pożyteczną placówką ekspansji polskiej na Dalekim Wschodzie.

Z innych środowisk polskich wymieniamy kolonję rolniczą polską Karofuro w Południowej Japońskiej części Sachalinu, gdzie brak księdza i nauczyciela Polaka daje się dotkliwie odczuwać. Również na wyspach Filipińskich znajduje się pewna ilość Polaków, którym należałoby przyjść z kulturalną pomocą, jak również zainteresować się skupieniami polskimi w środkowych i południowych Chinach. Pozatem pewna ilość Polaków służy w Legji Cudzoziemskiej we Francuskich Indochinach.

— Nie mamy możliwości, — pisze jeden z najlepszych znawców tamtejszych stosunków p. T. Szukiewicz, — stwierdzenia w obecnych warunkach politycznych jaka ilość emigracji polskiej pozostała na terenach kraju Nadamurskiego i prowincji Przymorskiej. z chwilą jednak, kiedy stosunki handlowe między Polską a Chinami, zwłaszcza z rynkiem mandżurskim przybiorą po ratyfikacji traktatu, szersze rozmiary, eksport nasz skieruje się najbliższą dla Mandżurji drogą na port Władywostok, co nam pozwoli przez handlowców polskich mieć dokładniejsze dane o stanie obecnym emigracji polskiej w kraju Nadmorskim i prowincji Przymorskiej. Handlowiec polski który ma ogromną rolę do odegrania na rynkach Chin Centraln. i Południowych, znajdzie drogę i do Turkiestanu i do Indyj Holenderskich oraz Angielskich, gdzie wytwór polski może z powodzeniem konkurować i tenże handlowiec może odegrać rolę stałego łącznika między Macierzą, lub ośrodkiem większego skupienia polskiego w Chinach, temi małemi osiedlami polskimi, w których słowo żywe czy gazeta polska budzą ukryte w głębi echa łączności z Niepodległą Ojczyzną.

Wychodźstwo i mniejszości polskie w Europie.

Polacy, zamieszkali poza granicami kraju, dzielą się zasadniczo na 2 grupy: autochtoniczne, zw. mniejszościami i emigracyjne. Pierwsze są objęte przez państwa ościenne, jak Niemcy, Czechosłowacja, Rosja, Łotwa i Litwa i zamieszkują tereny etnicznie i historycznie polskie, odcięte powojennymi granicami, drugie powstały pod wpływem warunków początkowo politycznych, później gospodarczych i populacyjnych Polski. Właściwa emigracja zarobkowa zaczęła się w drugiej połowie XIX wieku. Objęła ona przedewszystkiem b. zabór austriacki i pruski. W cesarstwie austriackim istniały bardzo sprzyjające warunki dla emigracji urzędniczej i robotniczo — rzemieślniczej. Kieruje się ona do właściwej Austrii, zwł. Wiednia, Węgier, Jugosławji, Szwajcarii, wreszcie Rumunii, na Śląsk i Morawy. Po r. 1867 powstaje ożywiony ruch organizacyjny w Wiedniu i na Węgrzech, który ogarnia pod koniec w XIX Rumunję, Śląskie Morawy. Sprzyjają temu zmiany polityczne, jakie zaszły po wojnie austriacko — pruskiej oraz związany z tem liberalizm polityki austriackiej. Ruch ten o podłożu narodowym, odnosi się głównie do ośrodków czysto — polskich, nie obejmuje zaś Żydów, którzy w emigracji z b. Galicji biorą bardzo poważny udział.

Z. b. zaboru pruskiego płynie emigracja do Niemiec. W Niemczech po r. 1870 rozwija się potężny przemysł fabryczny który pociąga za sobą znaczne zapotrzebowanie robotnika. Spowodowało ono duży odpływ ludności wiejskiej w Niemczech do miast, ogolając rynek z robotnika rolnego. Stąd emigracja polska płynie dwoma korytami: jedni udają się co rok na sezonowe roboty na roli do Meklenburgji, Saksonji i na Pomorze, drudzy na stałe osiedlają się w okręgach przemysłowych Westfalji i Nadrenji. Od r. 1880 wychodźstwo to przybiera charakter masowy tak, w roku 1913/14 wynosi ok. 500.000 ludzi, zatrudnionych w rolnictwie niemieckiem, a 600.000 osiadłych w Westfalji i Nadrenji. Z powstaniem państwa polskiego znaczny ich procent powrócił do kraju.

Pod koniec XIX w (1893 r.) powstaje ruch wychodźczy do Danji.

Ma on początkowo wyłącznie charakter emigracji sezonowej, dopiero od r. 1914 pewna część robotników osiedla się tam na stałe.

Najnowszymi krajami emigracyjnymi są: Francja i Belgja. Wychództwo polskie do Francji zostało zapoczątkowane w r. 1908 pod hasłem powstrzymywania emigracji do Niemiec. Miało ono charakter rolniczy i przemysłowy i rekrutowało się ze wszystkich zaborów. Szersze rozmiary przybrało dopiero po wojnie. Całkowite zniszczenie północnych departamentów Francji podczas wielkiej wojny, oraz duży ubytek ludności skłoniły rząd francuski do starań o robotników obcych. W r. 1919 dochodzi do zawarcia konwencji polsko—francuskiej, która reguluje sposób angażowania robotników w Polsce. Równocześnie namawiają Francuzi Polaków z Westfalji i Nadrenji do przesiedlenia się do Francji. W tych okolicznościach setki tysięcy robotników polskich podąży z Polski i Niemiec do Francji i osiedla się okręgach; górniczych i przemysłowych. Emigracja polska w Belgji napłynęła już z Westfalji i Francji i ma charakter wybitnie górniczy.

Liczna emigracja żydowska z Polski do Belgji datuje się jeszcze z czasów przedwojennych.

Stan wychództwa i mniejszości polskich w poszczególnych państwach europejskich charakteryzujemy w poniżej umieszczonych ustępach. Jeżeli chodzi o perspektywy emigracji do krajów europejskich, to zapowiadają się one naogół nieszczególnie. Do Francji wyjeżdża rocznie przeciętnie 80.000 Polaków. W przyszłości ma tu pewne widoki powodzenia emigracja rolna, natomiast osłabnie prawdopodobnie emigracja przemysłowa i górnicza. Emigracja sezonowa do Niemiec objawia podobnie tendencje zniżkowe. Działają w tym wypadku przede wszystkim względy natury politycznej. Gdy w r. 1928 i 29 wyjeżdżało około 87 000 robotników rocznie, to w r. 1930 wyniesie ta cyfra ok. 78.000. Należy liczyć się w przyszłości z możliwością obniżenia kontyngentu o 20—30 proc. Ustała w r. b. emigracja sezonowa do Danji dokąd co roku udawało się na roboty rolne 400—500 kobiet. Ze zmniejszeniem kryzysu, który trapi Danję podobnie, jak inne kraje, być może Związki Zawodowe Robotnicze, które teraz tej emigracji sprzeciwiały się, zgodzą się na jej wznowienie. Do Belgji wyjeżdżało rocznie od 5000—6000 robotników polskich do pracy w górnictwie. Specjalnych widoków na przyszłość niema. Pozatem emigruje ok. 500 robotników sezonowych na Ruś Podkarpacką do robót leśnych, 600 robotników na Łotwę do prac na roli, oraz pewna mniejsza ilość robotników stałych do Rumunji (wykwalifikowani rzemieślnicy) i Holandji (górnicy), Europa zatem może tylko w małym zakresie wchłonać nadmiar naszego przyrostu naturalnego ludności, który zmuszony jest szukać pracy poza granicami kraju. Warunki życia i pracy Polaków w poszczególnych krajach europejskich przedstawiają się w ogólnych zarysach, jak następuje:

Anglja.

Mamy tu 5.000 Polaków i ok. 40.000 Żydów polskich. Najliczniejsze skupienie polskie znajduje się w Londynie, gdzie istnieje kościół polski i polska szkoła, w której odbywają lekcje 3 razy tygodniowo (są to wł. kursy języka pol.). Wynarodowienie czyni szybkie postępy wśród Polaków; poziom uświadczenia narodowego niski.

Aktywne jest jedyne „Towarzystwo Polskie w Londynie“.

Francja.

Wychództwo polskie we Francji wynosi ok. 700.000 ludzi, z czego ok. 100.000 pracuje na roli, reszta zatrudniona jest w kopalniach węgla, soli potasowych i rud metalicznych, oraz częściowo fabrykach.

Rolnicy polscy, ściślej zaś mówiąc polscy robotnicy rolni są rozsiani po całej niemal Francji, najwięcej zaś skupieni są w departamentach środkowych. Polacy, zajęci w górnictwie (ok. 60% całej emigracji), są zgrupowani przedewszystkiem w Północnej Francji (departamenty Nord i Pas-de-Calais), Alzacji i Lotaryngji i wreszcie środkowej Francji. Osiedla i kolonje polskie liczą tu nieraz po kilkanaście tysięcy osób.

Najlepsze warunki życiowe i zarobkowe posiadają robotnicy polscy zajęci w górnictwie węglowym, znacznie słabsze w kopalniach rud metalicznych i przemyśle.

We wszystkich kolonjach polskich bujnie rozwija się życie społeczno-organizacyjne. Organizacje polskie są ostoją pielęgnowania ducha i kultury narodowej i o nie rozbijają się dążności asymilacyjne Francuzów. Można je podzielić na 5 zasadniczych grup: zawodowe, kulturalno-oświatowe, sportowe, kościelne i opiekuńcze. Do pierwszych należą: Związek Robotników Polski, na czele którego stoi zasłużony działacz Stefan Rejer, oraz t. zw. Sekcje Polskie przy francuskich syndykatach (Generalna Konfederacja Pracy C. G. T.). Obie zajmują się obroną interesów zawodowych robotnika polskiego. Do kulturalno-oświatowych należy szereg potężnych towarzystw teatralnych, śpiewaczych, muzycznych, wreszcie Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego i inne. Związek Towarzystw Teatralnych posiadał w r. 1929 ok. 80 kół zorganizowanych w 3 dzielnicach, obejmując 4.000 członków, Związek Kół Śpiewaczych liczył przeszło 70 zespołów i ponad 6.000 czł.; Związek Nauczycielski skupia nauczycielstwo polskie we Francji w celach oświatowych i zawodowych, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego ma kilka filij, które prowadzą intensywną pracę odczytową, bibliotekarską i czytelnianą. Dość aktywną akcję rozwija Związek Tow. im. Piłsudskiego.

Wszystkie te organizacje spełniają doniosłą rolę w zakresie oświaty pozaszkolnej.

Z instytucyj sportowych i gimnastycznych należy zanotować

„Sokoła“ skupiającego w przeszło stu gniazdach 5.000 czł., Związek Harcerstwa Polskiego, Związki Piłki nożnej, Związki Atletyczne, Związek Strzelecki i t. d. Szerzą one kulturę fizyczną w myśl zasady w zdrowem ciele zdrowy duch.

Istnieją też liczne stowarzyszenia i bractwa kościelne, jak T-wa Różańcowe, Św. Józefa, Św. Barbary i t. p. Są one złączone w Związek Towarzystw Katolickich Polskich we Francji. Wreszcie działają instytucje opiekuńcze społeczne t. zw. „Opieki Polskie“. Mieszczą się one w kilkunastu największych ośrodkach i zajmują się niesieniem pomocy doraźnej, prowadzeniem poradni, ambulatorjów i t. d. Szóstą niejako grupę stanowią takie związki, jak inwalidów wojennych, rezerwistów, polskich kombatantów, Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Morskiej i Rzecznej i inne.

W każdej Kolonii polskiej wszystkie stowarzyszenia miejscowe, a jest ich często bardzo dużo, łączą się w t. zw. Komitet Towarzystw, który reprezentuje interesy danego ośrodka wobec francuskich czynników rządowych i społecznych. Pozatem spełnia rolę ściśle techniczną t. j. uzgadnia prace poszczególnych stowarzyszeń przy urządzaniu obchodów, zebrań organizacyjnych i towarzyskich i t. p. Wychództwo polskie we Francji nie ma dotychczas organizacji centralnej, któraby koordynowała wysiłki wszystkich towarzystw polskich i była ich przedstawicielką nazewnątrz. Istnieje co prawda Centralny Komitet Polaków we Francji, który pragnie zająć to stanowisko, nie należy jednak do niego cały szereg poważnych instytucyj, jak Związek Robotników Polskich, Związek Kół Teatralnych, Sekeje Polskie przy C. G. T., Związek Nauczycielstwa Polskiego i inne, naczelną zatem organizacją wychództwa nie jest.

Szkolnictwa polskiego w ścisłem tego słowa znaczeniu niema we Francji, istnieje tylko dodatkowe nauczanie języka polskiego w szkołach prywatnych (kopalnianych) i komunalnych (państwowych). Nauka ta odbywa się w t. zw. oddziałach, czy klasach polskich i obejmuje pewną grupą dzieci przyczem liczba godzin wykładowych wynosi od 1—3 dziennie w szkołach kopalnianych, na terenie zaś szkół komunalnych przeciętnie 1 godz. tygodniowo. Na ogólną liczbę liczbę 80.000 dzieci polskich, tą drogą zaledwie 20.000 dzieci pobiera naukę polskiego. Lekcje są prowadzone niesystematycznie z powodu braku odpowiedniej ilości sił nauczycielskich. Nauczaniem zajmuje się wszystkiego 157 osób. Nauczyciel ma często kilka szkół, oddalonych od siebie po kilka kilometrów, do obsługi, a to nie wpływa dodatnio na naukę.

Duże trudności pozatem stawiają władze francuskie, które nieprzychylnie odnoszą się do polskich postulatów w zakresie szkolnictwa. Niestety dotychczas sprawa ta nie została uregulowana drogą specjalnego układu, czy konwencji między obu państwami. Mimo za-

tem wysokiego uświadomienia narodowego Polonji francuskiej przyszłość maluje się w czarnych barwach, o ile w czasie najbliższym nie dojdzie do zmiany sytuacji około 75% dzieci polskich w obcych szkołach jest skazanych na powolną asymilację.

Wychodzą we Francji następujące pisma polskie: „Polonja Nowa“, „Narodowiec“, „Gazeta Polska“, „Głos Wychodźcy“ i „Wiarus“. Mają one zabarwienie polityczne. Pozatem istnieją: „Polak we Francji“ — o charakterze religijno-oświatowym, „Ognisko“ — zajmujące się przede wszystkim sprawami z zakresu opieki społecznej, wreszcie miesięcznik „Siła“ — organ Związku Robotników Polskich i dwutygodnik „Prawo Ludu“, wydawany przez Sekcje Polskie przy C. G. T. mające za zadanie obronę interesów zawodowych robotników. Prasa polska we Francji żywo interesuje się życiem w kraju rodzinnym i wywiera poważny wpływ na ukształtowanie się zainteresowań wychodźstwa, które bierze czynny udział w ruchu politycznym.

Belgja.

Wychodźstwo nasze w Belgji liczy ok. 40.000 osób, w tem ok. 17.000 stanowią Żydzi, zamieszkali po większych miastach, reszta to górnicy pracujący w zagłębiu węglowym, bądź robotnicy zajęci w przemyśle metalurgicznym i hutach szklanych. Drobną część żyje na roli. Pozatem mamy pewną ilość studentów polskich, uczęszczających do belgijskich wyższych uczelni.

Położenie Polaków w Belgji jest dobre zarówno materialne, jak i z punktu widzenia potrzeb kult.-oświatowych. Większe skupienia tworzą oni w okręgu antwerpskim w dużych kolonjach, jak: Winterslag, Waterschèi i Eysden. W okręgu brukselskim są rozrzućeni po rozległych przestrzeniach w przeszło 88 punktach. Stąd życie organizacyjne i kulturalne jest słabiej rozwinięte, niż w okręgu pierwszym.

Organizacyj jest cały szereg, jak Komitet Opieki Kult.-Oświatowej, Instytut Oświatowy, Koła Studentów, Sokół, Związek Robotników Polskich, Związek Kombatantów Wojennych, Tow. św. Barbary i inne, razem objęte przez instytucję centralną „Związek Towarzystw Polskich w Belgji“. Opiekę duszpasterską spełnia Polska Misja Katolicka w Brukseli. Władze belgijskie nie stawiają żadnych trudności w zakresie społeczno-organizacyjnym i zapewniają cudzoziemcom możliwość korzystania z miejscowych organizacyj opieki i ubezpieczeń społecznych. Podobnie przychylnie ustosunkowały się do postulatów oświatowych Polaków. Dzięki temu istnieje 7 szkół polskich i 4 kursa języka i przedmiotów polskich. Uczy w nich 13 nauczycieli z kraju. Szkół tych jest jeszcze zamało, poziom ich jednak jest wysoki. Stąd szkolnictwo polskie w Belgji znajduje się w najlepszych warunkach ze wszystkich skupień polskich zagranicą. Polonję belgijską cechuje gorące przywiązanie do kraju rodzinnego

i dążenie do organizowania się, pozbawione charakteru politycznego, skutkiem czego niema tutaj tarć wewnętrznych, jakie spotykamy na innych terenach.

Holandja.

Holandję zamieszkuje ok. 4000 Polaków, zatrudnionych głównie w górnictwie w prowincji „Limburgji“. Zarabiają oni bardzo dobrze, zato drogie są artykuły spożywcze, oraz wysoki czynsz mieszkaniowy. Praca górników jest ściśle określona przepisami i nadużyć pracodawcy nie mogą się dopuszczać. Polacy prowadzą spokojny tryb życia. Istnieją takie towarzystwa jak: „Sokół“, „Wzajemna Pomoc“, tow. śpiew. „Wanda“, tow. amatorskie „Wesoły Tułacz“ i inne. Najpoważniejszą instytucją jest Związek Polaków, liczący około 200 członków. Istnieje przy nim centralna biblioteka, posiadająca około 1000 książek, nadto Związek uruchomił kilka bibliotek ruchomych. W miejscowości Brunsum znajduje się dobrze prosperująca szkoła polska (134 dzieci) oraz kursy robót kobiecych, pozatem w trzech innych punktach mamy kursy przedmiotów polskich, skupiające 120 dzieci. Uczy w Holandji 4 nauczycieli, sprowadzonych z kraju.

Danja.

Wychództwo polskie w Danji wynosi przeszło 12 000 osób, z czego ok. 500 pracuje w przemyśle, reszta to robotnicy rolni. Największe skupienie polaków spotykamy na wyspach Falster Lolland, Fionji oraz w północnym Szlezwigu. Stosunek władz i społeczeństwa duńskiego do naszych rodaków jest przyjazny. Korzystają oni z tych samych praw społeczno-zawodowych, co robotnicy duńscy. Odnosi się to przede wszystkim do ubezpieczeń społecznych, opieki lekarskiej, samopomocy i. t. p. Polacy mogą należeć do różnych związków zawodowych, spółdzielczych i oświatowych, jak również zakładać własne. Zarobki są niezłe. Co rok przyjeżdża kilkaset robotnic polskich, na roboty sezonowe na podstawie specjalnej umowy władz polskich z duńskimi.

Mimo pomyślnych naogół warunków zewnętrznych wychództwo nasze stoi na niskim poziomie kulturalnym i organizacyjnym. Dopiero od 1925 r. powstało kilka organizacji polskich, a od 1928 r. polskie szkolnictwo. Przyczyna tego stanu tkwi częściowo w dużym rozproszeniu emigracji, z drugiej w braku własnej inteligencji i światlejszych jednostek robotniczych. Jest sporo analfabetów. Przyjazd kilku nauczycieli z kraju stał się okresem przełomowym w życiu Polonji duńskiej, zorganizowano 5 szkół polskich, do których uczęszcza 200 dzieci (na ogólną liczbę ok. 4.000). Przy szkołach są kursy śpiewacze, zaczynają rozwijać się organizacje sportowe. Funkcjonuje pozatem dobrze 6 bibliotek ruchomych. Życie organizacyjne skupia

się w Związku Robotników Polskich w Danji, który ma szereg filij w różnych ośrodkach polskich. Nawiązano bliższy kontakt z krajem przez wycieczki i współpracę z organizacjami emigracyjnymi. W ten sposób emigracja polska w Danji rozwijać się zaczyna coraz bardziej i chociaż dużo jeszcze jest braków, są poważne dane, że sytuacja zmienia się na lepsze. Obok kwestji szkolnictwa najaktualniejszą jest obecnie sprawa duszpasterstwa katolickiego w kolonjach polskich. Tamtejszy kler katolicki, przeważnie pochodzenia holenderskiego i niemieckiego ustosunkowuje się wrogo wobec ludności polskiej i objawia wobec niej wyraźne tendencje asymilacyjne. Na ten stosunek oburza się nawet wielu Duńczyków.

Jugosławia.

Kolonja polska w Jugosławji liczy ok. 15.000 osób, z Rusinami zaś i Żydami, obywatelami polskimi ok. 25.000. Główne osiedla rolnicze polskie są skupione w północnej części Bośni. Osiedla te składają się prawie wyłącznie z Polaków i liczą od 500 — 2.000 ludności. Wsie polskie są dobrze zagospodarowane i odznaczają się czystością i porządkiem. Polscy rolnicy są bardzo odporni na wpływy asymilacyjne, dzięki gromadnemu współżyciu i posługiwaniem się w rozmowie językiem ojczystym, wskutek tego zachowali duże poczucie swej odrębności narodowej. Znacznie gorzej jest z pewną ilością robotników Polaków i rzemieślników, którzy będąc rozproszeni wśród obcych, szybciej ulegają wpływom obcym i zapominają o polskości. Tam jednak, gdzie żyją w zwartych grupach, zachowują swą narodowość. Większość wychodźstwa polskiego w Jugosławji (85%) zajmuje się rolnictwem, reszta to rzemieślnicy i wyrobnicy. Życie organizacyjne jest rozwinięte bardzo słabo. W ostatnich czasach powstało dopiero stow. „Ognisko Polskie“, które zajęło się pracą kult.-oświatową wśród wychodźstwa. Dzięki pomocy towarzystw emigracyjnych w kraju założono w 26 osiedlach biblioteczki beletrystyczne i 17 biblioteczek rolniczych. Szkolnictwa polskiego w Jugosławji prawie, że niema, powodu trudności stawianych przez władze miejscowe (nauczycielem nie może być obcy obywatel). Jedynie funkcjonuje szkołka polska w Orosławji (wł. kursy), oraz kursy języka polskiego w państwowej szkole publicznej w Rakovcu. Jednym więc z najpilniejszych postulatów, dotyczących wychodźstwa naszego w Jugosławji — to podniesienie oświaty polskiej. Niemniej aktualna jest sprawa opieki duszpasterskiej. Na kilkanaście parafji o przewadze ludności polskiej jest tylko 2 księży polskich. Księża innej narodowości niezawsze stoją na wysokości zadania.

Austria.

W Austrii żyje około 50.000 osób, pochodzących z Polski, w tem ok. 8.000 narodowości polskiej. Polacy są skupieni w samym

Wiedniu i składają się z różnych warstw społecznych, zaczynając od inteligencji, kończąc na robotnikach. Życie organizacyjne ma już za sobą bogatą tradycję z czasów przedwojennych. Stoi ono na dość wysokim poziomie i objawia dużą żywotność. Organizacyj jest sporo, a więc: „Oświata“ skupia mieszczaństwo, drobnych kupców i rękodzielników, stow. „Strzecha“ (inteligencja), „Ognisko“, „Ojczyzna“ (stow. chrześcijańskich robotników i robotnic), „Siła“ (stow. oświatowe robotnicze), „Proletariat“ (robotn.) „Opieka“ zajmuje się szkolnictwem i pielęgnowaniem języka polskiego, „Liga Kobiet“, „Związek Emerytów“, „Przytulisko“ (stow. humanitarne). Wszystkie powyższe organizacje wyłoniły nadrzędną instytucję pod nazwą: Związek Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu. Skupia on wszystkie ważniejsze funkcje tamt. kolonii polskiej zwł. w dziedzinie szkolnej i kulturalnej oraz reprezentuje nazewnątrz.

Bardzo ważną i wydatną rolę spełnia Związek na polu propagandy polskiej sztuki i literatury zagranicą. Jeżeli chodzi o szkolnictwo polskie to mamy w Wiedniu 3 szkoły prywatne (właściwie kursy popołudniowe) i 2 kursy wieczorowe. Nie zaspakajają one potrzeb Polaków, dlatego są czynione starania o zorganizowanie normalnej polskiej szkoły powszechnej. W obecnych warunkach działwa i młodzież polska narażona jest bardzo poważnie na wynarodowienie w austriackich szkołach. Ilość i jakość szkół polskich musi być podniesiona.

Szwajcaria.

Liczba osób narodowości polskiej, mieszkających w Szwajcarii, przewyższa cyfrę 1000 osób, w tem znaczny procent stanowią studenci i młodzież szkolna (350), potem idą robotnicy, rzemieślnicy i in. Przebywa pozatem pewna ilość robotników sezonowych polskich, którzy pracują przy uprawie jarzyn i buraków cukrowych. Obok osób narodowości polskiej znajduje się w Szwajcarii 4.000 Żydów polskich, przebywających tu od czasów przedwojennych i zajmujących się głównie handlem. Największem skupieniem Polaków jest Zurych. Robotnicy rolni skupiają się w kantonach francuskich. Warunki życia i pracy mają bardzo dobre i niektórzy pozostają tu dłużej. Towarzystwa polskie w Szwajcarii mają charakter wybitnie inteligentki a najpoważniejsze wśród nich rolę odgrywają niejako rolę nadzorczą, prowadząc pracę oświatową wśród robotników rolnych.

Aktualna jest obecnie wśród Polonji szwajcarskiej sprawa sprowadzenia z kraju nauczyciela polskiego, (niema dotychczas polskiej szkoły) i opieki duszpasterskiej.

Polacy na Węgrzech.

Ogólna ilość obywateli polskich, przebywających na Węgrzech wynosi ok. 30.000 osób, z czego 15.000 osób jest narodowości polskiej,

resztę stanowią Żydzi. Większość Polaków mieszka w Budapeszcie (80%) gdzie są przeważnie zajęci jako robotnicy w fabrykach, część pracuje rozproszona na prowincji w kopalniach jak Tatabancy, Felgo, Galla i inne). Polacy w Budapeszcie posiadają własny Kościół i 4 kursy popołudniowe przedmiotów polskich, na które uczęszcza ok. 200 dzieci. Istnieją pozatem 2 stowarzyszenia robotnicze: „Ranna Jutrzenka“ i „Przyjaźń“ wreszcie organizacja centralna „Związek Polaków na Węgrzech“ obejmujący wszystkich Polaków bez różnicy wyznania. Uświadomienie Narodowe Polaków na Węgrzech jest niskie i coraz więcej ich asymiluje się. Sytuacja jest bardzo trudna.

Litwa.

Polacy, zamieszkujący Litwę w ilości 200.000 osób, to przede wszystkim drobni rolnicy, aczkolwiek nie brak jest, zwłaszcza po majątkach, inteligencji, mieszczan i robotników. Rodacy nasi są najsilniejszą mniejszością narodową na Litwie i stanowią 10% ogółu mieszkańców. Od samego początku istnienia państwa litewskiego, polskość jest prześladowana wszelkimi możliwymi środkami.

Skonfiskowano przede wszystkim większą własność ziemską, należącą do Polaków, pod pretekstem przeprowadzenia reformy rolnej. Następnie drogą represyj politycznych i administracyjnych dążą celowo, konsekwentnie do zlitwinizowania Polaków, bądź wogóle usunięcia z granic Litwy. W ostatnich czasach zaczęli posługiwać się Litwini akcją terrorystyczną i pogromową w walce z polskością. Szykany i prześladowania są na porządku dziennym. Czynny udział w działalności wynaradawiającej Polaków bierze duchowieństwo litewskie, rugując język polski z kościołów.

Mimo tego strategicznego położenia polacy nie upadli na duchu, organizują się, skupiają i pracują wytrwale nad poprawą swego losu. Cała Litwa jest pokryta siecią polskich organizacji kulturalno-oświatowych, z których najpoważniejszą jest Tow. „Pochodnia“, posiadające 26 czytelni na prowincji. W samym Kownie mamy, aż 22 organizacje i instytucje polskie. Z organizacji gospodarczych największą jest Kowieńskie Tow. Drobnoego Kredytu, które udzieliło w 1928 r. na sumę 194.000 dolarów pożyczek. Funkcjonują pozatem dobrze liczne spółdzielnie, liczące przeszło 20.000 członków.

Na 34 tysiące dzieci polskich w wieku szkolnym niema ani jednej szkoły polskiej, utrzymywanej przez skarb państwa, lub samorządy mimo że na podstawie konstytucji, proporcjonalnie do ilości naszych dzieci musiałoby ich być 737.

Polskie szkoły na Litwie mają charakter prywatny, są utrzymywane przez towarzystwa kult.—oświatowe i było ich w roku ubiegłym 13 z 574 uczniami, reszta dzieci pod przymusem uczęszcza do szkół litewskich, gdzie podlega silnym wpływom asymilacyjnym. Pomyśl-

niejszy jest stan polskiego szkolnictwa średniego. Mamy 3 gimnazja prywatne: w Kownie z oddziałem handlowym, w Poniewieżu (humanistyczne) i Wilkomierzu z oddziałem rolniczym. Liczą one razem ok. 700 ucz. Prasę polską reprezentuje 5 czasopism, a mianowicie: „Dzień Kowieński“ — dziennik dla inteligencji, „Chata rodzinna“ — tygodnik popularny dla wsi, „Poradnik Gospodarski“, „Dzwon Świąteczny“ i „Iskry“ — pismo dla młodzieży.

Czechosłowacja.

W Czechosłowacji mieszka ok. 200.000 Polaków. Większość stanowi autochtoniczną ludność miejscową, część to zasiedlały tu oddawna element napływowy głównie z Małopolski. Polacy zamieszkują zwartą masą następujące tereny: Śląsk Cieszyński (120.000), Morawy, Słowaczną i Ruś Podkarpacką. Pracują w fabrykach bądź na roli. Poziom zamożności niski. Przemysł, handel i większa własność ziemska w rękach obcych. Polacy ze Śląska Cieszyńskiego odznaczają się wysokiem uświadomieniem społeczno—narodowem. Posiadają liczne organizacje kulturalno—oświatowe, gospodarcze i zawodowe oraz biorą czynny udział w życiu politycznem. Zupełne przeciwieństwo cechuje naszych rodaków ze Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej. Poczucie polskości jest tam bardzo słabe, prawie zupełnie brak szkół polskich i polskich organizacji. Jedyną placówką, polską o charakterze społecznym, to Czytelnia polska w Koszycach, która rozwinęła w ostatnich czasach energiczną akcję oświatową. Narazie wyniki tej pracy są dobre.

Polacy na Morawach zajmują stanowisko pośrednie między Śląskiem, a Słowaczną, zarówno co do uświadomienia narodowego, jak i poziomu kulturalnego.

Pod względem politycznym ludność polska jest zorganizowana w trzech polskich stronnictwach: Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Stronnictwie Ludowem i Związku Śląskich Katolików. Poza tem pewna ilość Polaków należy do Śląskiej Partii Ludowej, w której skupiają się ludzie różnej narodowości i do Partii Komunistycznej w Czechosłowacji, posiadającej Sekcję polską. Dowodem wyrobienia i dojrzałości politycznej polskich stronnictw jest fakt, że w wyborach do sejmu w Pradze zarówno w r. 1925 jak i 1929 szły one razem, dzięki czemu przeprowadziły w r. 1925 jednego swego posła, a w r. 1929 przy pomocy porozumienia wyborczego z Żydami 2 posłów polskich (E. Chobot i dr. J. Buzek).

Polacy są zorganizowani w licznych organizacjach oświatowych, zawodowych, gospodarczych i t. d.

Najsilniejszym stowarzyszeniem jest Macierz Szkolna w Czeskim Cieszynie która ma prawie w każdej miejscowości na Śląsku Cieszyńskim swoje koło. Odpowiednikiem jej na Morawach jest Polski Związek Szkolny w Morawskiej Ostrawie. Dużemi organizacjami są też:

Związek polskich chórów w Czechosłowacji, liczący przeszło 2000 śpiewaków, Polskie Stowarzyszenie Robotniczo Oświatowo—Gimnastyczne „Siła“, liczące 38 kół, dalej Śląska Krajowa Rodzina Opiekuńcza, mająca 66 kół i 3740 czł., Harcerstwo Polskie — 47 drużyn i inne.

Obronie interesów polskich na terenie gospodarki komunalnej służy Zrzeszenie Zastępców gmin (34 gminy). W zakresie gospodarczym wogóle poważną rolę odgrywają: Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Żarach (17.000 czł.), Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Czeskim Cieszyńsku (18.000), Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszyńsku i Towarzystwo Rolnicze, liczące 60 kół.

Na Śląsku Cieszyńskim i Morawach wychodzą 23 pisma przeważnie tygodniki i miesięczniki, poświęcone sprawom politycznym, narodowym, zawodowym i kulturalnym. Największymi pismami są: Gazeta Kresowa we Fryszacie, Robotnik Śląski, Wasz Kraj, Prawo Ludu, pozatem Przegląd Współdzielczy, Przewodnik Oświatowy, Wasze Piśmiśmo i inne.

Szkolnictwo dzieli się na publiczne, utrzymywane przez państwo i prywatne, zorganizowane przeważnie przez Macierz Szkolną.

Istnieje jedno prywatne gimnazjum realne w Orłowej, które posiada 8 pełnych klas i 3 paralelki w kl. I, II, III. Dla kształcenia nauczycieli dla szkół polskich otworzy władze czeskie paralelki (klasy równoległe) z polskim językiem wykładowym przy państwowem czeskiem seminarjum nauczycielskiem w Śl. Ostrawie. Na Śląsku Ciesz. mamy 97 szkół ludowych z 266 klasami (10.250 dzieci) i 9 szkół wydziałowych 37 kl. (1253 dzieci). Na Morawach wyłącznie szkolnictwo prywatne: 4 szkoły ludowe z 9 kl. (193 dz.). 1 szkoła wydz. z 4 kl. (86 dz.). Na Słowaczczyźnie Macierz Szkolna założyła w bież. roku pierwszą szkołę polską w Topolówce. Uczęszcza do niej 58 dzieci.

Pozatem istnieje 59 ochronek, z czego 48 utrzymuje Macierz Szkolna. Co do Szkolnictwa zawodowego, to jest ono słabiej rozwinięte. Mamy 12 uzupełniających szkół przemysłowych i jednoroczny kurs handlowy. Dla dziewcząt istnieje 7 szkół ludowych gospodarczych, 1 szkoła gospodarstwa domowego w Orłowej, 1 szkoła gospodarstwa wiejskiego w Końskiej. Ponadto 2-letnia niższa szkoła rolnicza utrakwistyczna w Czeskim Cieszyńsku.

Rumunja.

W Rumunji przebywa obecnie ok. 90.000 Polaków, z czego zaledwie 10% jest obywateli polskich, reszta przynależności państwowej rumuńskiej. Są skupieni przedewszystkiem w Bukowinie i Besarabji, drobna ilość zamieszkuje Mołdawję, Multany, Dobrudżę i Siedmiogród. W samych Czerniowcach mieszka ok. 12.000 Polaków, w tem poważny procent inteligencji, osiadłej tam jeszcze w czasach przedwojennych, pozatem duża ilość robotników i rzemieślników samodzielnych.

Ludność polska wiejska mieszka całemi wsiami i odznacza się gorącym przywiązaniem do polskości i dumą narodową. Chętnie łoży fundusze na potrzeby użyteczności ogólnej i temu to należy przypisać że w dość krótkim czasie, po zamknięciu przez rząd rumuński wszystkich szkół polskich publicznych dzięki ofiarności i patriotyzmowi ludu stanęło kilkanaście polskich szkół prywatnych, których rozwój jest już tylko kwestją przyszłości.

Życie organizacyjne rozwijało się bujnie już przed wojną. Niestety, wojna światowa, wprowadziła liczne zmiany, niszcząc poważny dorobek pracy Polaków. Liczne instytucje jednak przetrwały, wiele powstało nowych i oto jesteśmy świadkami, jak Polonja rumuńska organizuje się i rozwija mimo przeszkód i tylko brak jednności i zgody znacznie obniża rezultaty działalności w różnych dziedzinach życia. Na polu szkolnictwa pozytywnie pracuje Polska Macierz Szkolna, w zakresie oświaty pozaszkolnej Polskie Tow. Szkoły Ludowej w Rumunji, dalej Towarzystwo Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej w Czerniowcach, stow. akad. „Lechja“ i „Ognisko“, „Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich“, „Gwiazda“ i inne. Z organizacji młodzieży rozwija się „Sokół“, „Związek Harcerstwa Polskiego“, „Towarzystwo Młodzieży Polskiej“. Charakter społ.-opiekuńczy mają organizacje: „Polskie Towarzystwo Dobroczynności“, Tow. bursy im. A. Mickiewicza, Dom Sierot im. ks. Opolskiego, Rzymsko-Kat. Towarzystwo Dobroczynności, Tow. Pań Polskich i t. d. Pod względem gospodarczym Polacy są naogół słabo zorganizowani. Istnieje kilka kas Reifaizenowskich, Polskie Tow. Zaliczkowe, Bank Polsko-Rumuński i Bank Przem. Rolniczy w Czerniowcach. Brak kooperatyw, instytucyj handlowych i przemysłowych, brak. kółek rolniczych i spółek. Leży tu wiele pracy ugiorem. W dziedzinie narodowo-politycznej występują dwie większe, o tendencjach centralistycznych organizacje: Związek Narodowy Polaków w Rumunji i Polska Rada Narodowa w Rumunji. Do jednolitej reprezentacji polskiej jeszcze nie doszło.

Polskie szkolnictwo w Rumunji zorganizowała Macierz Szkolna. Stan ten obecnie przedstawia się jak następuje: w Czerniowcach istnieją dwie szkoły powszechne, szkoła przemysłowa III klasowe i gimnazjum dwuklasowe. W innych częściach Bukowiny 6 szkół powszechnych. W Bukareszcie 1 szkoła powsz., Siedmiogrodzie 2 szkoły, Besarabji 5 szkół i 3 kursy języka polskiego. Razem mamy 18 szkół (bez kursów), w których uczy się 1500 dzieci. Kilka tysięcy dzieci oczywiście musi uczęszczać do szkół obcych.

Wychodzą w Czerniowcach dwa pisma, tygodniki: „Głos Prawdy“ i „Gazeta Polska“, które poruszają najaktualniejsze bolączki i zainteresowania Polonji z zakresu życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Zainteresowanie krajem rodzinnym bardzo duże.

Polacy w Niemczech.

Polacy w Niemczech dzielą się na dwa odłamy: ludność tubylczą i emigracyjną. Ta ostatnia znów ma charakter emigracji stałej osiadłej, bądź emigracji sezonowej robotników rolnych. Ludność polska autochtoniczna zamieszkuje tereny graniczące z Polską a więc Śląsk Opolski, Pogranicze (część Poznańskiego i Prus Królewskich z lewej strony Wisły), Pomorze Pruskie (rejencja Koszalińska) i Prusy Wschodnie (Powiśle, Warmja, Mazury), emigracja osiadła — Westfalję i Nadrenję, Saksonję (Drezno), Berlin, Wrocław, Hamburg, Hanower i t. p.

Razem liczą Niemcy ok. 1.250.000 Polaków, z czego na Śląsk Opolski przypada 700.000 — 800.000, Prusy Wschodnie 150.000 — 200.000, Nadrenja i Westfalja 600.000, Berlin min. 25.000, Pogranicze ponad 30.000 i w innych ośrodkach po kilkanaście bądź kilka tysięcy. Ludność autochtoniczna składa się przeważnie z robotników rolnych i małorolnych, emigracja z ludności przemysłowo - robotniczej. Obie grupy są gospodarsko słabe i zależne w silnym stopniu od Niemców. Stopień uświadomienia Polaków naogół niewysoki. Ludność Pogranicza wyróżnia się dużym uświadomieniem narodowym pochodzącem jeszcze z czasów przedwojennych, gdy stanowiła jedną całość z Poznaniem. W innych ośrodkach Polskich autochtonicznych jest znacznie gorzej, przyczem odgrywa tu przemożną rolę zależność ekonomiczna od Niemców, szyskany ze strony miejscowych czynników wobec Polaków, oraz brak przyzwyczajenia do kultury polskiej, z której ludność tamt. prawie wcale nie stykała się. Sytuacja polepsza się jednak coraz bardziej.

Emigracja nasza jest zato nieźle zorganizowana i narodowo lepiej uświadomiona. Duch patriotyczny doznał wśród niej poważnego osłabienia wskutek odejścia licznych rzeszy Polaków po wojnie do Francji.

Życie narodowo - polityczne i Kulturalne Polaków przejawia się w prasie i organizacjach. Prasa liczy kilka dzienników jak np: Dziennik Berliński, Wiadomości codzienne, Katolik Codzienny, Naród i inne oraz szereg tygodników, miesięczników i pism związkowych, dziecięcych, młodzieżowych fachowych.

Największą i niejako naczelną organizacją polską w Niemczech jest Związek Polaków. Liczy on ok. 50.000 czł. i dzieli się na 5 dzielnic, obejmując całą Rzeszę. Stoi on na straży interesów narodowych i praw politycznych Polaków w Niemczech i spełnia przeważnie zadanie w zakresie regulowania i ujmowania w formy życia społecznego polskiego. Wewnętrznie nastawia związek swą działalność na pracę wśród młodzieży, która ulega silnemu wynarodowieniu.

Drugą organizacją o charakterze politycznym, choć o składzie

już mieszanym jest związek mniejszości narodowych w Niemczech. Sprawami szkolnictwa i oświaty zajmuje się Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, który posiadał w 1928 roku 15 filji, we wszystkich prawie ośrodkach polskich emigracyjnych i mniejszościowych w Niemczech. Oprócz tej centralnej organizacji istnieje instytucja pośrednia między Związkiem a Towarzystwami Miejscowymi (filjami Związku), jest to Patronat Polskich Towarzystw Szkolnych w Westfalji i Nadrenji, utworzony przez tamt. lokalne towarzystwa, a zajmujący się szkolnictwem na swym terenie. Z pośród organizacji młodzieżowych zasługuje na uwagę: Związek Harcerzy Polskich, Górnośląskie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Związek Akademików Polskich. Charakter zawodowy noszą organizacje jak: Centralny Związek zawodowy w Zabrzu, Związek Rolników Polskich na Nadrenję i Westfalję, Związek Metalowców w Glinicach, Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Bytomiu, Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Bochum i t. p. Do instytucyj społeczno-opiekuńczych należą: Związek Wzajemnej Pomocy Tow. Polsko-Katolickich (liczy 166 Tow. i 99 Bractw — razem ok. 20.000 czł.), Opieka Polska w Berlinie, Dom Polski i inne. Pozatem funkcjonują koła śpiewacze, Sokół i zrzeszenia gospodarcze (zresztą na ogół słabe), jak Związek spółdzielni w Bytomiu, Zjednoczenie Przemysłowców w Berlinie i Bank Rolników w Bochum.

Stan szkolnictwa polskiego w Niemczech jest bardzo zły wskutek ciągłych szykan i utrudnień ze strony czynników lokalnych i centralnych niemieckich. Jedynie na Śląsku Opolskim, gdzie obowiązuje Konwencja Genewska, istnieje 29 szkół z językiem wykładowym polskim do których uczęszcza 506 dzieci na 115,978 (dane statyst. z 1928/9 r.) poza tem mamy od kwietnia 1929 r., kiedy rząd niemiecki dopuścił do założenia szkół prywatnych polskich, 41 szkółek powszechnych, na terenach graniczących z Polską, w których uczy się 1536 dzieci. Poza Górnym Śląskiem szkoły publiczne polskie nie istnieją. Z pośród tych 41 szkół prywatnych polskich 24 przypada na Pogranicze, 3 Kaszuby, 4 Powiśle 7. Warmja i 3 Górny Śląsk. Przytem ok. 3 proc. dzieci pobiera naukę języka polskiego na popołudniowych kursach języka polskiego na terenach wychodźczych w Niemczech oraz ok. 2 proc. na terenach pogranicznych z Polską w szkołach niemieckich.

Rok rocznie wyjeżdża na roboty sezonowe do Niemiec ok. 80.000 robotników polskich, pochodzących głównie z Poznańskiego. Przywożą oni ok. 60.000.000 zł. do kraju, zużywając zaoszczędzone pieniądze z kilku lat na rozszerzenie gospodarstwa. Wraz z powracającymi na jesień sezonowcami, co roku powraca 4500 (od 1927 r.) zasiedziały naszych emigrantów, którzy przebywają w Niemczech od 1919 r. Tendencje polityczne Niemców skłaniają do zmniejszenia polskiej emigr. sezonowej.

Łotwa.

Polacy są rozrzućeni po całej niemal Łotwie i znaczniejsze skupienia spotykamy głównie po miastach i w Zetgalji czyli Inflantach Polskich. Ogólna ilość Polaków sięga cyfry 70,000. Większość ich zajmuje się rolnictwem, część zamieszkuje miasta i trudni się rzemiosłem, bądź pracuje w charakterze zwykłych robotników w różnych warsztatach pracy.

Pod względem kulturalnym, uświadczenia narodowego i organizacyjnym, zwłaszcza w porównaniu z innemi mniejszościami na Łotwie stoją Polacy na niskim poziomie. Lepiej jest w ośrodkach miejskich jak Ryga, Libawa, Mitawa, Dyneburg i inne, które zamieszkuje pewien procent inteligencji polskiej, gdyż zorganizowała ona szereg instytucyj polskich, prowadzących pracę narodową. Na wsi zato masa ludności polskiej jest słabo uświadczona, niezaradna i dopiero w ostatnich czasach dzięki niezmordowanej działalności Związku Polaków na Łotwie, zaczyna nabierać więcej aktywności i dbać o swe potrzeby narodowe. Położenie jej jest o tyle trudne, że poważny wpływ na nią w duchu asymilacyjnym wywiera duchowieństwo katolickie, najczęściej łotewskie które walczy z wszystkim, co polskie i nie waha się nawet rugować języka polskiego z nabożeństw i modlitw w kościele. Pozatem nieprzychylnie do Polaków stanowisko zajmują władze państwowe i samorządowe łotewskie. Mimo tego zdołali Polacy przeprowadzić do parlamentu łotewskiego dwóch posłów (J. Wilpiszewski i J. Wierzbicki), którzy bronią ich interesów wobec władz.

Najpoważniejszą organizacją polską jest Związek Polaków na Łotwie, mający 40 filji i 4000 członków. W zakresie kulturalno—oświatowym pracują: Polskie Tow. Oświatowe w Rydze, Polski Związek Nauczycielski, Tow. Muzyki i Śpiewu „Harfa“, Teatr Polski w Rydze. Istnieje pozatem kilka organizacji społecznych po miastach jak Tow. Dobroczyńności, Tow. „Ognisko“ w Lipawie, Polska Kasa Pogrzebowa w Rydze i inne.

Poważną rolę w ruchu narodowym odgrywa harcerstwo polskie, liczące 14 drużyn. Życie organizacyjno—gospodarcze jest rozwinięte bardzo słabo. Pol. Tow. Oszczędności i Tow. Kredytowe w Dyneburgu mają małe znaczenie. Lepsze nadzieje budzi powstałe na pocz. 1930 r. Polskie Tow. Rolnicze, którego zadaniem jest tworzyć kółka rolnicze, spółdzielnie i t. p. słowem dźwigać naszych rodaków gospodarczo.

Konstytucja łotewska nakazuje zakładanie oddzielnych szkół mniejszościowych z językiem wykładowym ojczystym gdzie zgłosi się przynajmniej 30 dzieci danej narodowości. Stąd szkolnictwo mniejszościowe na Łotwie jest bardzo rozwinięte. W stosunku do Polaków przedstawia się ona najgorzej, nie tak jednak źle jak w innych krajach gdzie żyją Polacy. Mamy zatem 3 gimnazja polskie: w Rydze, Dyneburgu

i Rzerzycy oraz jedną szkołę rzemieślniczą w Dynaburgu. Szkół ludowych polskich znajduje się na Łotwie 35. Rozwój ich utrudnia nieprzychylnie stanowisko Łotyszów. Uczęszcza do polskich szkół 70 proc. polskiej dziatwy. Polskiego seminarjum nie mamy. Młodzież kończąca gimnazja przeważnie studjuje w kraju.

Estonja.

W Estonji mieszka około 15.000 Polaków. Jest to przeważnie element robotniczy, zamieszkały po miastach jak Tallin, Warwa i Tartu. Garstka inteligencji utrzymała się tu jeszcze z czasów przedwojennych. Życie organizacyjne i narodowe słabo rozwinięte. Polskich szkół nie ma, a dzieci (300—400) chodzą do szkół estońskich lub rosyjskich. Istnieją dwie organizacje „Jutrzenka“ w Tartu i „Rzymsko Katolickie Towarzystwo Dobroczyńności“. To ostatnie chociaż było założone przed 25 laty przez Polaków i stąd posiada zasobną bibliotekę polską, ma charakter mieszany i skupia tylko 70 proc. naszych rodaków. Dotkliwie daje się odczuwać brak polskiego księdza, gdyż Polacy jako katolicy, skupiają się licznie przy kościołach, które obsługują obojętni dla spraw polskich księża obcy.

Polacy w Rosji Sowieckiej.

Polacy w Z. S. R. R. liczą ponad 1.000.000 osób, zamieszkują oni głównie tereny, stanowiące kiedyś składową część Rzeczypospolitej w okęgach graniczących z Polską: Białoruś, Wołyń, Podole i Kijowczyzna. Poza temi ośrodkami, mieszka w Z. S. R. R. przeszło 200.000 Polaków. Największe skupienia w centralnej Rosji znajdują się w gubernji leningradzkiej i moskiewskiej. W Rosji azjatyckiej statystyka sowiecka notuje 58.000 Polaków. Ludność polska zajmuje się przeważnie rolnictwem na ziemiach przyległych do Polski, na innych terenach, gdzie w przeciwieństwie do grupy pierwszej, jako ludności autochtonicznej, stanowi element napływowy, zatrudniona jest po fabrykach, kopalniach, bądź w rzemiośle.

Istnieją w Sowietach tylko organizacje komunistyczne, podobnie szkolnictwo. Nie mogąc rozwijać swego życia narodowego, Polacy tamtejsi stopniowo wynaradawiają się zwłaszcza zaś młodzież, którą w bolszewickich uczelniach, nawet w języku polskim, kształci się na przyszłych bojowników komunistycznych w Polsce. Teror i prześladowania nie pozwalają na jakąkolwiek akcję w duchu narodowym polskim.

Turcja.

W Turcji żyje ok. 350 Polaków. Najlicniejsza grupa ok. 170 osób zamieszkuje kolonje Adampol, założonego w r. 1842 przez ks. Adama Czartoryskiego dla powstańców — emigrantów z r. 1831. Polacy zachowali wiarę język i tradycje narodowe, posiadali nawet pewien czas szkołę polską. Kolonja ta stoi bardzo wysoko pod względem gospodar-

czym i służy jako wzór dla miejscowej ludności. W Konstantynopolu jest ok. 80 Polaków, reszta zatrudniona po całej Anatolji.

Inne kraje.

Finladja liczy ok. 500 rodzin polskich. Są one rozrzucone na szerokich przestrzeniach i nigdzie większego skupienia nie tworzą. Istnieje jedynie stowarzyszenie p. t. „Zjednoczenie polskie”. Szkoły polskiej brak.

Szwecja. Ogólna ilość obywateli polskich wynosi ok. 300 osób. Są to robotnicy rolni, fabryczni oraz wyrobniicy. Jedynie większe skupienie polskie w połudn. Szwecji w Oskarström. Istnieje tu ochronka polska.

Włochy. Drobną ilość Polaków rozrzuconą jest po kilku większych miastach Włoch. Najwięcej liczy kolonja w Rzymie, gdyż ok. 500 osób, z czego połowa należy do stanu duchownego. Istnieje kilka organizacji, głównie o charakterze filantropijnym i religijnym. Poza tem mieszkają polacy w księstwie Luxemburg (istnieje polskie Towarzystwo Oświatowe), Bułgarji (Polskie Tow. Wzajemnej Pomocy).



Ćwiczenia gimnastyczne Polskich Sokółów we Francji.

Działalność

Spółeczno-Emigracyjna Konsulatów Polskich.

Polska ustawa „o organizacji Konsulatów i czynnościach Konsulów” z dnia 11 listopada 1924 r. określiła w następujący sposób zasadnicze zadanie polskiej służby konsularnej: „Zadaniem Konsulów jest obrona interesów gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej, opieka nad obywatelami polskimi zagranicą i czuwanie nad wykonaniem umów międzynarodowych”. Takie właśnie a nie inne jest podstawowe zadanie każdej służby konsularnej jakiegokolwiek państwa. Natomiast cele poszczególne, do zrealizowania których służba [konsularna każdego państwa dążyć musi, są różne i uzależnione od specjalnych interesów danego państwa.

Służba konsularna Rzeczypospolitej winna być i jest też dostosowana do interesów żywotnych Państwa Polskiego. Ma ona charakter specjalny i różny pod wieloma względami od służby konsularnej innych państw. Te żywe kontrasty służby konsularnej polskiej możnaby analizować z dwóch punktów widzenia:

- 1) działalności społeczno-emigracyjnej
- 2) ekonomiczno-handlowej i propagandowej.

O działalności ekonomiczno-handlowej i propagandowej wspominamy tu, ze względu na szczupłe ramy niniejszego artykułu, jedynie dla porządku, chociaż ten dział pracy jest jednym z głównych zadań Konsulatów.

Działalność Konsulatów polskich w tym zakresie możnaby podzielić na następujące czynności: obserwacyjne, sprawozdawczo-informacyjne, propagandowe, handlowe, interwencyjne i gospodarczo-administracyjne.

Przechodząc do właściwych ram, jakie sobie nakreśliliśmy w niniejszym artykule, należy zaznaczyć, że tem zjawiskiem, które nadało od swego zarania polskiej służbie konsularnej charakter specjalny, jest przebywanie poza granicami państwa przeszło sześciomilionowej rzeszy wychodźczej.

Rozwój gospodarczy naszego kraju nie posuwa się jeszcze w tem tempie, w jakim postępuje przyrost ludności. Stąd wynika nadprodukcja rąk pracy, powodująca stan bezrobocia. Częściowe rozwiązanie tej kwestji, podobnie z resztą jak Włochy, Niemcy, Japońja, będące w podobnej sytuacji, znajduje Polska w emigracji zarobkowej, kierowanej zagranicę. Rok rocznie więc liczne rzesze obywateli polskich opuszczają kraj i idą zagranicę w poszukiwaniu pracy. Rzesze te w olbrzymiej większości są pracownikami fizycznymi t. j. są robotnikami rolnymi, przemysłowymi lub górnikami, a rzadziej pracownikami umysłowymi.

Z tą chwilą gdy obywatel polski znajdzie się na obczyźnie zaczyna się ustawowo przewidziana rola opiekuńcza Konsulatu, polegająca na bronienu praw, mienia i interesów obywateli polskich, udzielaniu im rad i pomocy z uwzględnieniem praw i zwyczajów państwa, w którym dany Konsulat polski urzęduje. Ta rola Konsulatu polega również na czuwaniu nad tem, by obywatelom polskim nie czyniono przeszkód w korzystaniu z praw, ulg i przywilejów, przyznanych przez miejscowe ustawy i zwyczaje oraz przez umowy międzynarodowe.

Każde państwo cywilizowane uważa za punkt honoru skuteczną obronę swych obywateli zagranicą. Wszystkie państwa dążą do zapewnienia opieki swoim obywatelom, gdyż niepowetowana krzywda wyrządzona obywatelowi godzi w powagę danego państwa.

Polska służba konsularna, chociaż jest jeszcze młoda, nie pozostała w tyle za innymi wielkimi mocarstwami. Na niektórych nawet polach Polska prześcignęła stare państwa, posiadające w tej dziedzinie duże doświadczenie.

Rozróżniamy obronę zewnętrzną i wewnętrzną interesów obywateli. Obrona zewnętrzna polega na skomunikowaniu się Konsulatu w sprawie swego ziomka z władzami i urzędami obcymi, wewnętrzna zaś na pomocy bezpośredniej okazanej obywatelowi przez Konsulat niezależnie od obrony zewnętrznej.

Weźmy przykład pomocy zewnętrznej. Władze pewnego państwa uniemożliwiają np. obywatelowi szwedzkiemu wykonywanie handlu pomimo że inni cudzoziemcy w tym kraju korzystają z tego uprawnienia. A więc obywatel szwedzki został zagranicą pokrzywdzony w swych uprawnieniach. Oczywiście, władza szwedzka wystąpi z ostrym protestem i zażąda umożliwienia swojemu obywatelowi wykonywania zawodu handlowego. W razie niezaspokojenia słusznych żądań nastąpi niewątpliwie zaostrzenie konfliktu, zastosowanie prawa odwetu, a nawet w obronie interesów jednego tylko obywatela władza ta nie zawaha się rzucić na szalę swe stosunki dyplomatyczne z danym państwem.

A teraz przykład pomocy wewnętrznej. Do Konsulatu np. szwedzkiego zwraca się obywatel szwedzki, zatrudniony w przedsiębiorstwie przemysłowem o pomoc i radę, gdyż uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy. Utracił on zdolność do pracy i z tego tytułu należy mu się odszkodowanie. Konsulat szwedzki w wewnętrznym zakresie stosunków wywiąże się z obowiązku udzielenia pomocy i rady przez poinformowanie swego obywatela o obowiązującym ustawodawstwie i wskaże mu adres adwokata, do którego tenże obywatel zwróci się na swój własny rachunek w sprawie o odszkodowanie.

Zachodzi obecnie pytanie, czy w ten sam sposób polskie władze konsularne postąpiłyby w obu przytoczonych przykładach.

O ile chodzi o obronę na zewnątrz władze polskie postąpiłyby identycznie. Natomiast zupełnie inaczej przy okazywaniu pomocy wewnętrznej.

Przy wskazanym przykładzie sprawy odszkodowania z racji nie-szczęśliwego wypadku przy pracy Konsulat polski nie ograniczy się tylko do udzielenia informacji o obowiązującym prawodawstwie, lub do odesłania do adwokata. W większości wypadków polskie władze konsularne przyjmą od petenta pełnomocnictwo do prowadzenia sprawy o odszkodowanie, przeprowadzą potrzebne formalności przedwstępne i ewentualne pertraktacje, oddadzą sprawę na drogę sądową, wystąpią przed sądem bądź przez swego urzędnika, bądź też przez adwokata w zależności od ustawodawstwa miejscowego, wreszcie w razie przyznania odszkodowania załatwi szereg czynności, by zapewnić obywatelowi polskiemu otrzymanie danej kwoty, względnie regularnej renty, o ile odszkodowanie zostało w takiej postaci przyznane. Nie inaczej jest okazywana przez polską służbę konsularną obywatelom polskim pomoc i rada we wszystkich sprawach, dotyczących ich życia zawodowego, a nawet familijnego. W wypadkach konfliktu z prawodawcą, przy umowie o pracę w sprawach spadkowych, przy sporządzeniu aktu prawnego notarialnego, niezbędnego do uregulowania spraw materialnych i w wielu innych wypadkach, gdzie obywatel polski jest zainteresowany, polska służba konsularna nie poprzestaje jedynie na udzieleniu informacji o stanie prawnym, czy też na wskazaniu właściwej władzy. W tych warunkach pomoc, okazywana obywatelowi polskiemu przekracza granice formalnego załatwienia i staje się opieką rzeczywistą w całym znaczeniu tego słowa

Na tem nie wyczerpuje się jeszcze ta opieka. Poza obroną interesów materialnych obywatel polski korzysta również, i to na niektórych terenach w bardzo szerokim zakresie, z obrony jego interesów moralnych, narodowych, intelektualnych i kulturalnych. Przejawia się ona w dziedzinie oświaty szkolnej i pozaszkolnej, kursów dokształcających, odczytów, przezroczy, pomocy w życiu organizacyjnem czy to kulturalno - oświatowem, czy też społeczno - gospodarczem, lub opiece dusz pasterskiej.

Rzeczpospolita Polska za pośrednictwem swych Konsulatów dąży do zapewnienia emigrantom polskim szkolnictwa polskiego, niesie pomoc w życiu organizacyjnem i kulturze oświatowej, idąc z pomocą przy tworzeniu bibliotek polskich w ośrodkach emigracji, organizując kursy dokształcające dla dorosłych, pomagając w życiu gospodarczem przez tworzenie spółdzielni, stwarzając instytucje finansowe, przeznaczone dla ochrony oszczędności emigrantów jak np. istniejący we Francji Bank „Polska Kasa Opieki“. Dlatego pomaga się organizować obchody, tworzyć teatry, organizacje sportowe, i t. p. Zapewnia się również każdemu indywidualnemu obywatelowi polskiemu skuteczną

pogłębianą opiekę nad jego interesami, by uchronić go od materialnej i moralnej szkody, aby się nieczuł upokorzony i wyzyskany, aby miał świadomość, że Polska nie pozostawia go na pastwę losu, chce go obronić i, co również ważne, że potrafi go obronić. Tą drogą zyska on zaufanie do Polski i będzie miał poczucie, że jest ona silna, a tę świadomość i to uczucie przekaże swoim potomkom.

Konsulat więc ma stać na straży praw naszych obywateli, ma czuwać nad tem, aby związek ich z Macierzą nie rozluźniał się, aby Polacy zagranicą mieli możność korzystania z polskich szkół, polskich ksiązek, polskiej opieki duszpasterskiej. Fakt że poza granicami Polski żyje przeszło 6 milionów Polaków każe nam pamiętać o tem, że należyta organizacja wszystkich Polaków na obczyźnie posiada ogromne znaczenie dla całego naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

S. D.

BOHDAN PAWŁOWICZ

Wśród żołnierzy legjonu cudzoziemskiego w Maroku

Jak świat długi i szeroki wszędzie nas pełno. Siedem milionów, najtęższych, najbardziej przedsiębiorczych ludzi, mówiących i czujących po polsku, pracuje, cierpi biedę, weseli się lub częściej smuci wśród drapaczy nieba w Stanach Zjednoczonych, pośród szerokich stepów Kanady, wśród tropikalnych upałów Centralnej Ameryki, Brazylii, Peru, na pampasach Argentyny, wśród gór Chili i Boliwji, na niezmiernych przestworzach Afryki centralnej, pośród gąszcza ludzkiego w Azji — jednym słowem wszędzie. Nie dziwiłbym się gdyby niedźwiedź polarny uraziwszy się w łapę, o brzeg ostrej kry zamiast ryknąć, zaklął: „psia kość“!

Tak się jakoś złożyło, że zawadziłem o ziemię cudów i kontrastów, o ziemię słońca, upałów, znoju i wytchnienia, o Mahreb tajemniczy — Marocco.

Z Casablanki, cudownej Gdyni Francuskiej Afrykańskiego wybrzeża, pomknąłem samochodem przez Maragan, wspaniałe Safi i, odwróciwszy się od morza, zagłębiłem się w pustynny kraj Rehamna.

Czwarty dzień byliśmy z towarzyszem już w podróży, męczeni nadmiarem blasków, zakurzeni i brudni. Droga od Safi była najbardziej nużąca. Pustynne wzgórza, nagie i bezludne o szaro-żółto-czerwonych monotonna refleksach barwnych. Dopiero od gór Dżebilet krajobraz się ożywił, a droga zaczęła się wic w niezliczonych serpentynach i zakrętach. Nie mniej jednak była to tylko odmiana pustyni, gorącej, ponurej, wrogiej.

Na wąskiej, czarnej, malekadamowej szosie spotykaliśmy od czasu do czasu przepelnione autobusy, które mijaly nas z krzykiem cichych pasażerów. Od czasu do czasu mignęło prywatne auto jakiegoś marokańskiego Nababa, który otulony szczelnie w biały burnus, dziwnie się harmonizował ze swoją maszyną.

Na grzbietach małych osiołków poważnie siedzieli drobni kupcy i pątnicy, a drepczące na piechotę kobiety, na widok pędzącego samochodu, wyciągały w kierunku naszym rozwarłe dłonie i szeptały zaklęcia: „Lele kum finele” — pięć palcy tobie w oko, o złe!

Im bliżej południa, tym skwar stawał się coraz bardziej nieznosny. Lakier maszyny parzył przy dotknięciu, a od motoru buchało gorącym, niby od pieca.

Nagle wjechaliśmy na szczyt przełęczy Dżebilet. Zatrzymałem maszynę i spojrzałem w dal. Kolorowo, kolorowo! Przed nami rozciągała się szeroka, płaska, żółto-czerwona dolina Haouz. Dalej zamykały widnokrąg, potężne, nieba sięgające, góry Wysokiego Atlasu, na których szczytach raził oczy bielą blasków — śnieg. Boże śnieg!

U stóp zaś gór niebo przeglądało się w tafli jeziora otoczonego bukiem zieleni drzew i bielą domów piętrzącego się groźnie miasta. Marrakesz — perła Mahrebu, żrenica świata i chwała władców Mauritanji!

Zapatrzyliśmy się obaj na ten obraz nieporównany, gdy z olśnienia zbudziły nas ostre słowa komendy. Francuskie alte zaświdrowało w uszach, że drgnąłem. Długi wąż piechoty zatrzymał się w cieniu niedalekich skał. Broń ustawiono w kozły, a z pleców spadały tornistry. Niebawem szaro-niebieskie spodnie i białoszare kurty gęstym tłumem zaległy cieniste miejsca. Oficerowie zsiadli z koni i przykucnęli pod jakimś załomem. Wielu żołnierzy rozłożyło się na samym brzegu wąziutkiej szosy, która w tem miejscu przeciskała się przez wązki przesmyk skalny.

Zatrąbiłem i ostrożnie zacząłem wymijać wąż tornistrów. Jeden z żołnierzy wstał i beztrósko wyszedł na środek drogi, chcąc go wyminąć lekko skrzyłem i zawadziłem tornistry, które z chrobotem stoczyły się na leżących nieco poniżej żołnierzy.

Sacre bleu! Donner Wetter! Good dom! Caramba! — posypał się grad przekleństw całego świata, lecz niby muzyka cudowna, niby śpiew anielski zabrzmiało mi drogie, kochane, a po całym świecie rozsiane: „psia krew, tam do licha”!

To był początek znajomości i początek godzinnej przyjaźni. Coś my też przez one godzinę nie powiedzieli sobie, ile pytań nie padło, ile okrzyków podziwu sympatji i zrozumienia. Nas dwóch włóczęgów z zamiłowania z jednej strony i ich trzech żołnierzy francuskiego legjonu cudzoziemskiego w Maroku — Stanisława Mazura, Jerzego Zambrzyckiego i Wacka Furgały.

Wacka Furgały — jasnopłowego chłopca o oczach naiwnego dziecka i ustach roześmianych od ucha do ucha. Był na wojnie polsko-bolszewickiej, był w wojsku polskim sierżantem, a gdy po wojnie znalazł się znowu u ojca na roli w Ciechanowskim, jakiś go dzika tęsknota pognała w świat. Gdzie też nie był... Na Kubie głodem przyrzmierał w okolicach Hawany, próbował się szwarcować do Stanów Zjednoczonych, nie udało się — wojował w Meksyku, pływał na szkunerze wielorybniczym, pracował w kopalniach djamentów w Południowej Afryce, uciekł, szoferował w Kongo i nakoniec, gdy wybuchło powstanie Riffenów w Maroku zaciągnął się do Francuskiej Legji Cudzoziemskiej.

— Nie tęskno panu do swoich? — spytałem.

Spojrzał na mnie zmęczonemi oczyma, uśmiechnął się swoim zwyczajem i skubiąc ucho, odparł wolno:

— „Li! Coby tak nie, to nie powiem, czasami na człeka taka zmora najdzie, ale jak świat długi i szeroki wszędzie nas Polaków pełno. Gdy już bardzo źle ze mną pogadam po swojacku i raźniej mi na duszy. A tu ze mną i Stach Mazur i Jurek Zambrzycki, jakoś idzie!

— Ciężka służba?

— Służba, jak służba, Francuzi twardą łapę mają i z niczem się nie liczą, ale chłopcy ludzkie, owszem, niczego — jeść dają, jak się należy. Najgorsze to te diabły z plemienia Mleuh. Siedzi to pogórach w miejscach, że i koza by nie wlaźła, a gdy zaczną z nami, to dnia i nocy nie mamy spokoju. Za każdym kamieniem czeka nas nóż. Z poza każdej skały może gwizdnąć kula. A gdy dopadną niepożalują nikogo, jak one wilki w Polsce. Straszni ludzie!...

— Często teraz panowie mają walki?

Trzech przyjaciół krzyknęło znacząco, zaciągnęło się mocniej dymem papierosów, a Mazur odparł wolno, cedząc słowa:

— Ano Maroko w Wysokim Atlasie jest już spacyfikowane i otwarte dla turystów!

Wybuchnęli śmiechem prawdziwie żołnierskim, a Furgala zakrzyknął:

— Bo tu, w dolinach spokojnie, francuzi nie żartują i żelazną ręką tłumią przez nas każdą próbę zamieszki lub rozboju, lecz tam w górach, poza Haouz na Znagę, po Taroudant, poza rzeką Oued Lous, tam piekło jeszcze wre i tam roboty nigdy nie braknie, a i wióry leca, gdy drwa rąbią. Tydzień temu zakopaliśmy w ziemię Jóźka Barcikowskiego. Pan znał Barcikowskiego?

Pytanie zaskoczyło mnie tak bardzo, że nie wiedziałem co odpowiedzieć, a co gorsza było mi bardzo wstyd, że nie mogłem znać Jóźka Barcikowskiego, dzielnego żołnierza kompanji trzeciej.

— Nie było nic takiego! — odpowiadał Furgala — ot, zwykła przygoda, nic więcej. Szedłem z Jóźkiem na szpicy, ścieżką na Tinesk, a wówczas jeden ze szczepów Souss, płatał głupie figle, rabując okreżnych kupców i mordując patroli. Szedłem więc, jak mówię, na szpicy, a Józiek, że był bardzo spragniony, zostawił mnie na ścieżce, a sam wdrapał się parę metrów wyżej do maleńkiego źródelka z wodą zimną jak lód. (Źródło to znaliśmy już wprzód). Stałem na ścieżce z „Le-belem“ w garści, gotowym do strzału i gapilem się na Barcikowskiego, jak się pnie coraz wyżej i wyżej, a jego niebiesko-szare kepi błyszczy w słońcu. Gdy już był tak maleńki, że zdał mi się być obrazkiem na ilustracji, ujrzałem, że nagle staje, prostuje się, rozkłada ramiona i leci w dół. Panie! jakże on długo leciał, gdy ja stałem bezradny, bez ruchu! A gdy przedtem zmaliał w oczach, teraz stawał się coraz większy i większy, aż runął tuż obok mnie razem z lawiną oderwanych odłamków skalnych. W górze zaś, kołatało się długo jeszcze echo strzału, by potem zaległa cisza i daremnie wypatrywałem mordercy.

Szkoda Jóźka, dobry był chłop!

— To som Furgali jeteligenckie bajdury! — mruknął z gniewem mazur, lecz się wnet rozpogodził, gdy towarzysz mój ofiarował mu ostatnią paczkę polskich papierosów.

— To jest frajda! — cieszył się — to nie francuskie fasowane kopeciuchy, pies im buzię wylizał!

— Pan służył w wojsku polskiem? — zapytałem go, na dźwięk czysto polsko żołnierskiego przezwiska.

— Czy służyłem, czy nie! — odburknął — nie wiadomo, to moja rzecz! W legjonie, ani o służbę, ani o nazwisko nie pytują. Generał może być pucybutem, a pucybut oficerem, carramba!

Gwizdek oficerski przerwał nam rozmowę. Żołnierze wolno i ociężale powstawali i podeszli do wału tornistrów i barykady stojących w kozłach karabinów. Ciemne, opalone na brąz twarze, czerniały pod jasnymi szaro-niebieskimi kaszkietami. Zakurzone kurtki obciągały się pod rzemieniami ładownic i tornistra. Urywana komenda smagnęła szeregi. Poddieglem do naszych. Stali obok siebie, tuż przy prawem skrzydle, bo rosłe były chłopaki.

— Może od panów zawieźć jakie pozdrowienia do kraju, może komu co powiedzieć?

Mazur zmarszczył się gniewnie, Furgała uśmiechnął i potrząsnął głową, tylko Zambrzycki spojrzał na mnie jakoś dziwnie. A gdy rozległo się spocznij, odwrócił się do mnie i rzekł szeptem:

— Pan będzie w Krakowie: prawda, będzie pan? W Krakowie zaś, na Krowoderskiej ulicy mieszka... no, mieszka ktoś, komu Pan powie, że Jerzy jest zdrow i zawsze ten sam, i że wszystko co złe to nieprawda. Napiszę Panu adres na kartce! Nie zapomni Pan?

Przyrzekłem i teraz dotrzymuję... Losy gnały mnie to tu, to tam i wreszcie, dziś mogę dotrzymać słowa danego na przełęczu Dżebilet u stóp gór Anti Atlasu, nad cudowną perłą Mahrebu Marrakeszem.

Się więc pozdrowienia do Krakowa, na ulicę Krowoderską pannie Hance od Jerzego z Marokka, z drugiego bataljonu Legji cudzoziemskiej. Jerzy jest zdrow i zawsze ten sam, a wszystko co było złe, to nieprawda, tak, tak, nieprawda!...

Zawarczał motor naszej maszyny. Obejrzałem się poraz ostatni. Ciemny wąż piechoty zagłębiał się coraz bardziej między skały. Błyszczały w słońcu karabiny. Ruszyłem.

A przed nami błyszczał w słońcu Marrakesz, stały sztywno palmy cudownej oazy. Minał nas wolno jadący autobus, elegancki i błyszczący, pełen bezpiecznych, sytych, uśmiechniętych turystów. Powstał po nim tylko kurz na drodze.

W tym kurzu wjechaliśmy pomiędzy mury miasta. Ogarnął nas zgiełk i tumult wschodu.

— Balek, balek! — wołali roznosiciele wody, dzwięczały dzwonki u szyi wielbłądów, zawodzili z pod murów żebracy, huczały syreny samochodów.

Zatrzymałem samochód przed hotelem „Transatlantique“.

Gdyśmy się myli z czerwonego kurzu, towarzysz mój westchnął nagle, wytarł się ręcznikiem i rzekł w zadumie:

— A wiecie co? Jak świat długi i szeroki, wszędzie nas pełno. Siedem milionów najteższych Polaków rozsiało się po świecie. I wszędzie ci sami i wszędzie tacy sami. Czyż nie stanowimy wielkiej, a potężnej rodziny, która choć jeszcze wzajemnie nie dość się zna, poznać nawzajem się powinna.

Zracjonalizowanie opieki nad zamorskim ruchem emigracyjnym.

W Polsce kraju stojącym stale przed koniecznością corocznego lokowania tysięcy obywateli zagranicą, sprawa emigracji należy do rzędu pierwszorzędnych zagadnień państwowych.

Społeczne instytucje opieki nad emigrantami, których powstało kilkanaście, nie miały możności wypełnić swej roli, nawet przy czynnem poparciu władz państwowych. Brak im było funduszków, które pozwoliłyby pracować bez wstrząsów i dotrzeć do wszystkich zakątków kraju.

Stąd w dziedzinie opieki nad emigrantami powstała luka, którą wypełnił element niezwykle ruchliwy, orjentujący się w zagadnieniach emigracyjnych, znający psychikę polskiego chłopca — i co najważniejsze, zachęcany do pracy przez duże możliwości zysków finansowych.

Element ten stanowili pokątni pośrednicy i agenci, dostarczający pasażerów linjom okrętowym za wysoką opłatą od głowy.

Agenci, których jedynem celem był zysk — podniecali nieraz gorączkę emigracyjną niedozwolonemi sposobami, zwiększali sztucznie natężenie emigracyjne i do tego stopnia o władnęli emigracją ze wsi, iż mogło to spowodować poważne zakłócenia w normalnym ruchu wychodźczym.

Rozporządzenie władz państwowych i przepisy prawne w dziedzinie emigracji działające, nie zdołały dotrzeć do najdalszych zakątków kraju, zamieszkałych przez mało uświadomiony element (szczególnie na terenie województw wschodnich i Małopolski).

Linje okrętowe, koncesjonowane w Polsce nie mogły również poświęcać wiele uwagi opiece wstępnej nad emigrantami — celem ich bowiem nie jest opieka społeczna, lecz transporty morskie, dające dochód tym przedsiębiorstwom.

Luka powyższa zdecydowała, że kandydat na emigranta dostawał się w ręce pośrednika, który nieuczciwemi sposobami dotąd sondował jego kieszeń, dokąd były w niej dolary, a zadowolnwszy swą chciwość, oddawał emigranta T-wu przewozowemu, od którego znów pobierał wysoki haracz.

Pośrednik, załatwiając emigrantowi formalności wyjazdowe, wyolbrzymiał trudności nieistniejące, budził nieufność do władz państwowych i instytucyj społecznych, wykorzystywał przymusowe położenie emigrantów, pobierając od nich wysokie opłaty za najdrobniejsze czynności.

Często pośrednicy ci, wywoławszy gorączkę emigracyjną w powiecie, powodowali znaczną podaż gospodarstw rolnych, obniżając w ten sposób cenę ziemi i narażając emigrantów na dotkliwe straty, sami zaś trudnili się skupem tych majątków w celach spekulacyjnych.

Najwyższy był już czas, jak z powyższego widać, aby opiekę nad wychodźcami pogłębić należycie i troski o jego istotne bolączki powierzyć specjalnie utworzonej i właściwie zorganizowanej instytucji.

Okoliczności powyższe spowodowały decydujące polskie czynniki emigracyjne do wysunięcia nowej koncepcji. Koncepcję tę ubrano w formy Syndykatu Emigracyjnego. Statut Syndykatu Emigracyjnego wy-

rażnie mówi, że instytucja powołana została do wykonywania opieki nad emigrantami. Zakres czynności jest szeroki i daje możność ujęcia w ręce Syndykatu wiele zagadnień dopełniających całokształt pracy społecznej w tej dziedzinie.

Głównem zadaniem Syndykatu Emigracyjnego jest ujęcie w swe ręce całokształtu rekrutacji wychodźców i załatwienie wszystkich formalności łącznie z wykupieniem karty okrętowej przed wyjazdem z Polski, a wszczegółności: udzielanie informacji o warunkach w krajach imigracyjnych, wyrabianie wszelkich dokumentów, potrzebnych do uzyskania paszportu zagranicznego, wiz wyjazdowych, pomoc doraźna, organizowanie transportów, sprzedaż kart okrętowych i biletów kolejowych. W zakres działalności tej instytucji w dalszym ciągu jej stadium rozwoju, wchodzi również udzielanie porad i pośrednictwa w kwestiach sprzedaży gruntu, co załatwi w znacznej mierze jeden z problemów, występujących przy emigracji wiejskiej, a mianowicie ograniczy lichwę, uprawianą na szkodę emigrantów, zmuszonych do szybkiego zaopatrywania się w pieniądze na wyjazd, a to przez pozbycie się posiadanej ziemi.

Syndykat Emigracyjny położy niewątpliwie kres nieuczciwości i nielegalnej rekrutacji, uprawianej przez niepowołane czynniki, odsunie emigrantów od bezpośredniego kontaktu z linjami okrętowymi, sprowadzając te przedsiębiorstwa do właściwej im roli, do przewoźnika, a nie rekrutanta i regulatora emigracji.

Nowa koncepcja Urzędu Emigracyjnego polega na tem, że daje Syndykatom trwałą podstawę, daje możność należytego zorganizowania pracy bez obaw przerwania jej lub osłabienia natężenia, ze względu na braki gotówki. Syndykat Emigracyjny, instytucja o celach społecznych, oparta została na zasadach handlowych i uruchomiona, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. § 26 statutu stanowi, że dywidenda nie może przekraczać 10% od udziału, co jest jedynie normalnem oprocentowaniem w naszych warunkach pieniędzy włożonych w udział.

Tak więc staje się, że handlowy charakter Syndykatu Emigracyjnego jest jedynie formalnym. Oparcie działalności Syndykatu Emigr. o formy handlowe daje instytucji możność sprężystego działania i gwarantuje sprawność organizacji. Ze Syndykat Emigracyjny nie ma na celu zadań handlowych dowodzi dalsza część paragrafu 26, mówiąca że przynajmniej 60% czystego zysku obrócone być musi na cele opieki nad emigrantami.

Spółkę tworzy skarb państwa, który, zakupiwszy 60% udziałów, zapewni państwowym czynnikom emigracyjnym bezwzględną większość w zarządzie Syndykatu, a zatem całkowity wpływ i możność kierowania tą instucją. 40% udziałów zakupiły linje okrętowe koncesjonowane w Polsce, w tem 3 polskie linje okrętowe skupiają 8% udziałów.

Towarzystwa okrętowe koncesjonowane w Polsce zmuszone były do rozwinięcia na terenie kraju gęstej sieci swych oddziałów prowincjonalnych i w związku z tem ponosiły znaczne koszty. Utworzenie sieci organizacyjnej Syndykatu Emigracyjnego, który ujmie cały zamorski ruch emigracyjny z Polski spowodowało, że oddziały prowincjonalne towarzystw okrętowych staną się zbędne i nierentujące, skutkiem czego zostaną zamknięte. Zwinięcie sieci oddziałów prowincjonalnych linii okrętowych zwolni towarzystwa okrętowe od związanych z tem wysokich kosztów handlowych, co z kolei pozwoli tymże

towarzystwom bez podwyższania cen na karty okrętowe, na ponoszenie w stosunku do Syndykatu opłat z tytułu wykonywania przez Syndykat czynności związanych z przygotowaniem emigrantów do podróży morskiej, a wykonywanych dotychczas przez oddziały towarzystw okrętowych. Na tych opłatach Syndykat Emigracyjny oparł swą podstawę finansową.

Scentralizowanie ruchu emigracyjnego w jednej instytucji pozwala Syndykatom Emigracyjnym na potanieenie kosztów prowadzenia biur, co może dać pewien zysk, obrócony, jak wykazano powyżej, na cele opieki społecznej nad emigrantami. Powyższa kombinacja pozwoliła już Syndykatom Emigracyjnym na to, że wszelka pomoc okazywana emigrantom w wyrabianiu dokumentów podróży, oraz opieka udzielana są zupełnie bezpłatnie.

Syndykat Emigracyjny, kierowany przez resortowe czynniki państwowe, daje gwarancję sumiennego i rzeczowego informowania emigrantów o celowości ich wyjazdu i koniunkturach w krajach emigracyjnych, likwidując instytucję agentów emigracyjnych, wywołujących szkodliwe dla państwa i wychodźców gorączki emigracyjne.

Nieograniczona ingerencja czynników państwowych w Syndykacie Emigracyjnym daje pewność, że Syndykat Emigracyjny nie będzie powiększał fali wychodźczej, lecz ujmie w karby zdrowej organizacji ten kontygent wychodźców, który w zależności od koniunktury gospodarczej Polski i koniunktur w krajach emigracyjnych ustalają czynniki państwowe z Urzędem Emigracyjnym na czele.

Utworzenie syndykatu Emigracyjnego, który w ramach szerokich zagadnień emigracyjnych zajmie się ich uciążliwą częścią, a mianowicie praca mitechniczno-transportowemi, nie tylko, że niezminiejszy zakres działania dotychczasowych instytucji społeczno emigracyjnych, lecz daje im możność pogłębiania swych prac w dziedzinie opieki nad wychodźstwem, a to przez przygotowanie i przez szkolenie emigrantów dla przygotowania ich do nowych warunków, w jakich będą pracować w przyszłości, nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu rodzin pozostałych w kraju z emigrantami, działalność kulturalno-oświatową i t. p.

Państwowym zaś władzom emigracyjnym pozostało kierownictwo całokształtu zagadnień emigracyjnych, oraz polityka emigracyjna.

Na zakończenie należy dodać, że działalność Syndykatu Emigracyjnego ma duże znaczenie dla Polaków, mieszkających na obczyźnie a to w związku załatwieniem formalności przy sprowadzaniu przez emigrantów krewnych i rodzin ze Starego Kraju do kraju imigracyjnego. Wszelkie formalności związane ze sprowadzeniem rodzin oraz informacje i pomoc Syndykat Emigracyjny załatwia zupełnie bezpłatnie.

Syndykat Emigracyjny mieści się w Warszawie, ul. Marszałkowska 124, oraz posiada oddziały i agentury w następujących miejscowościach:

Oddziały:

- 1) Brześć n-B. — ul. Białostocka 42
- 2) Łuck — Jagiellońska 115
- 3) Kowel — Kolejowa 88
- 4) Równe — 3-go Maja 50
- 5) Lwów — Wiśniowieckich 4

Oddziały:

- 6) Stanisławów — 3-go Maja 17
- 7) Tarnopol — Konarskiego 1
- 8) Przemyśl — Plac Legjonów 1
- 9) Czortków — Kolejowa 304
- 10) Pińsk — Dominikańska 58

Agentury:

- 1) Krzemieniec — Szeroka 177
- 2) Dubno — Panieńska 2-a
- 3) Horohów — Mickiewicza 24
- 4) Kostopol — Kopernika 10
- 5) Zdołbunowo — Narutowicza 3
- 6) Włodzimierz Woł. Konst. 17 Marca 3
- 7) Korzec — Kościuszki 72
- 8) Lubomla — Rynek 1
- 9) Drohiczyn Pol. — Kościelna
- 10) Prużany — 3-go Maja 1
- 11) Kobryń — Ratniawska 1

Agentury:

- 12) Sarny — 11-go Listopada 31
- 13) Rzeszów — Kolejowa 12
- 14) Samborz — — Spytki z Melsztyna 3
- 15) Stryj — Mickiewicza 17
- 16) Kołomyja — Jagiellońska 19-a
- 17) Sanok — Tadeusza Kościuszki
- 18) Tarnobrzeg — Marj. Rynek 59
- 19) Rohatyn — Lwowska 63
- 20) Zbroczów — Sobieskiego 12
- 21) Brody — Zukra 11
- 22) Rawa Ruska — Kolejowa 155

W najbliższej przyszłości zostaną zorganizowane Oddziały w dalszych 6-ciu województwach t. j. Krakowskiem, Kieleckiem, Białostockiem, Wileńskiem, Łódzkim i Lubelskiem.

Co każdy obywatel o wychodźtwie wiedzieć powinien.

I. Poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, mieszka 7 milionów Polaków. Jest to jedna czwarta część Narodu Polskiego. Rodacy nasi rozrzucony są w 37 krajach wszystkich części świata.

Co roku opuszcza kraj 250 tysięczna rzesza emigrantów. Wychodźstwo musi być grupowane w paru wybranych ośrodkach wychodźczych, a nie rozpraszane w 20 lub 25 krajach całego świata.

II. Polski ruch wychodźczy trwać będzie długie jeszcze lata, ponieważ coroczny przyrost ludności w Polsce jest tak wielki, że nasz przemysł, górnictwo, rzemiosła, rolnictwo i handel nie mogą zapewnić pracy i utrzymania zastępom młodzieży, rozpoczynającym samodzielne życie.

III. Wychodźcy zamieszkali w wielkich ośrodkach wychodźczych, Stanów Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Francji, Niemczech, Chinach — zachowali swą narodowość, darzą miłością starą Ojczyznę i wszędzie utworzyli społeczeństwa oparte o kulturę polską.

IV. Wyteżoną pracą wychodźca polski zjednał sobie wśród obcych społeczeństw szacunek i uznanie.

V. Wychodźstwo polskie corocznie w przesyłkach pieniężnych rodzinie i krewnym przesyła do kraju około 200 milionów złotych. W ostatnich pięciu latach przesyłki pieniężne wychodźstwa osiągnęły zawrotną sumę przeszło miljarda stu milionów złotych.

VI. Każdy polak wiedzieć powinien, że wychodźstwo polskie stworzyło na obczyźnie (obliczenia z roku 1929) 1648 szkół polskich

z czego: 628 — szkół całkowicie polskich, 378 — szkół, gdzie połowa przedmiotów wykładana jest w języku polskim i 624 szkoły obce, w których istnieje nauczanie języka polskiego. W szkołach tych uczy się przeszło 300. 00 dzieci.

VII. Dzieci w wieku szkolnym znajduje się około miliona, a naukę języka otrzymuje tylko 30%. Całe społeczeństwo polskie musi przyjść z pomocą wychodźtwa w jego wysiłkach nad stworzeniem szkoły polskiej na obczyźnie dla całej diatywy w wieku szkolnym.

VIII. Każdy polak w kraju wiedzieć powinien, że społeczeństwa krajów, w których zamieszkują Polacy, starają się jaknajszybciej ich wynarodowić. Przeciwdziałać wynarodowieniu może społeczeństwo polskie przez:

- 1) tworzenie na wychodźstwie i w kraju organizacji, któreby dostarczały prawdziwych informacji o pracy i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej wszystkim organizacjom społecznym i oświatowym, stworzonym przez wychodźtwa oraz któreby stale uświadamiały najszersze masy wychodźstwa czem są i na czem polega ich praca wśród obcych.

- 2) przez wysyłanie do najbliższych i najdalszych ośrodków wychodźstwa polskiego wzorowo wybranych i porządnie przygotowanych bibliotek i biblioteczek powieściowych i naukowych, oraz

- 3) stopniowy rozwój, współpracy handlowej i gospodarczej instytucji przemysłowych i handlowych wychodźstwa z instytucjami gospodarczymi i handlowymi w kraju.

IX. Każdy wychodźca opuszczający kraj narażony jest na wyzysk i liczne niebezpieczeństwa zarówno podczas podróży jak i podczas pobytu na obczyźnie. Zmiejszyć, a nawet usunąć z drogi wychodźcy oczekujące go bolesne niespodzianki, społeczeństwo w kraju może: 1) przez należyte uświadomienie emigranta o kraju do którego wyjeżdża; 2) przez zawodowe przygotowanie go do prac i zawodów, z którymi najczęściej spotka się w kraju wychodźczym; 3) przez zorganizowanie placówek pośrednictwa pracy i opieki społecznej w krajach wychodźczych.

X. Każdy Polak powinien pamiętać, że najważniejszym zadaniem polskiej polityki emigracyjnej jest zdobycie w najbliższej przyszłości własnych terenów osadniczych i kolonizacyjnych dla dziesiątków tysięcy chłopów polskich, opuszczających corocznie nasz kraj.

XI. Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej powinien wiedzieć, że wychodźtwa polskie powinno być niezawodnym narzędziem współpracy Narodu Polskiego z innymi narodami dla dobra Rzeczypospolitej i dla dobra ludzkości.

W S K A Z Ó W K I

dla wychodźców do Francji
(wyjątki z broszurki Urzędu Emigracyjnego)

Kto może jechać do Francji?

Robotnik pragnący otrzymać pracę we Francji może napisać lub zgłosić się do najbliższego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami (P. U. P. P.) z zapytaniem, czy jest zapotrzebowanie z Francji na robotników jego zawodu.

Najczęściej sprowadzani są do Francji:

- 1) robotnicy rolni (mężczyźni i kobiety) i osadnicy.
- 2) górnicy do kopalń (wykwalifikowani i niewykwalifikowani).
- 3) robotnicy przemysłowi (wykwalifikowani i niewykwalifikowani, mężczyźni, a także czasem i kobiety).

Wyjazd do pracy z rodzinami jest dopuszczalny tylko wtedy, gdy zapotrzebowania opiewają na robotników z rodzinami; zapotrzebowania takie najczęściej dotyczą osadników rolnych jako też górników.

Robotnicy przemysłowi, pozostawiający w Polsce swe rodziny, mogą być rekrutowani tylko z tem zastrzeżeniem, że obowiązani są sprowadzić swe rodziny do Francji w ciągu trwania kontraktu.

Wszyscy wyjeżdżający do Francji robotnicy muszą być dostatecznie zdrowi i silni; zdrowi też muszą być towarzyszący robotnikom członkowie rodzin.

Robotnicy rolni i zawodowi górnicy przyjmowani są do lat 45, zaś przemysłowi do lat 35.

Jako robotnicy rolni i osadnicy, przyjmowani są tylko robotnicy, którzy przedtem stale pracowali na roli.

Jako robotnicy wykwalifikowani do górnictwa i przemysłu, przyjmowani są tylko ci, którzy zdadzą egzamin ze swego zawodu, albo wykażą się świadectwami kursów fachowych lub z poprzedniej pracy.

Jako robotnicy niewykwalifikowani do górnictwa i przemysłu, przyjmowani są robotnicy bez określonego zawodu. Mający inny zawód — na przykład krawcy, szewcy i t. p. nie mogą być przyjęci jako robotnicy niewykwalifikowani do górnictwa, lub do przemysłu w innej gałęzi, niż ich zawód.

Kobiety są przyjmowane do pracy w tych działach, w których praca kobiet jest dopuszczoną (np. rolnictwo lub tkactwo). Kobiety będących w ciąży do pracy nie przyjmuje się zupełnie. Także nie przyjmuje się do transportu kobiet towarzyszących swoim mężom, lub jadących później do nich, o ile są w ciąży po szóstym miesiącu. Żony mające już swych mężów we Francji, mogą jechać do pracy tylko na zasadzie imiennego zapotrzebowania nadesłanego dla nich z Francji.

Gdzie się należy zgłosić.

Zgłoszenia na wyjazd do pracy we Francji przyjmują tylko Państwowe (względnie komunalne) Urzędy Pośrednictwa Pracy (P.U.P.P.) które zapisują kandydatów na wyjazd i wrazie otrzymania odpowiedniego zapotrzebowania na robotników do Francji, ogłaszają termin rekrutacji z zaznaczeniem zawodu potrzebnych robotników oraz wzywają zapisanych do stawienia się w oznaczonym dniu do P. U. P. P. na komisję rekrutacyjną, skąd przyjętych robotników skierowują partjami do Stacji Zbornej w Mysłowicach. Każdy robotnik przyjęty w P. U. P. P. powinien posiadać gotówkę na opłacenie połowy biletu trzeciej klasy od swej stacji kolejowej do Mysłowic o ile jedzie sam, lub na opłacenie połowy biletu czwartej klasy, o ile jedzie z partją nie mniejszą od 30 ludzi, wysłaną przez P. U. P. P. W obu wypadkach P. U. P. P. wydają przyjętym robotnikom specjalne zaświadczenia na ulgowy przejazd. W pierwszym wypadku robotnik dostaje takie zaświadczenie bezpośrednio, w drugim zaś wypadku zaświadczenie to otrzymuje wyznaczony przez P. U. P. P. z danej partji przewodnik, którego podczas podróży trzeba się trzymać i pilnować, by nie zostać bez biletu i nie narazić się na nieporozumienia i przykrości.

W P. U. P. P. wszyscy zainteresowani mogą otrzymać wszelkie informacje dotyczące się wymagań, formalności, kosztów przejazdu i podróży, jej sposobu, terminu odjazdu transportów do Francji i t. d.

Zaznacza się, że na Stacji Zbornej nikt nie może być przyjęty do pracy we Francji z pominięciem P. U. P. P., wobec czego samowolny przyjazd do Mysłowic lub do innej Stacji Zbornej nie osiągnie żadnego celu i narazi na niepotrzebne wydatki.

Jakie dokumenty należy mieć ze sobą.

Dla otrzymania paszportu emigracyjnego są niezbędne następujące dokumenty, które każdy wyjeżdżający do Francji robotnik lub członek rodziny powinien mieć przy sobie przy rekrutacji w P. U. P. P. i na stacji Zbornej:

1) Dowód osobisty, wydany przez Urząd gminny i zaopatrzony w Starostwie w poświadczenie obywatelstwa polskiego.

U W A G A: Paszporty zagraniczne, wystawione przez Konsulaty Polskie zagranicą i zaopatrzone uwagą: „Ważny tylko na wjazd do Polski“ lub „Nie uprawnia do ponownego opuszczenia granic Polski“ lub „Przedłużony być może tylko w porozumieniu z Konsulatem“, nie mogą w żadnym wypadku zastąpić dowodu osobistego.

2) Książeczka wojskowa, dla mężczyzn w wieku od 23 do lat 40.

3) Zezwolenie władz wojskowych na wyjazd zagranicę, dla wszystkich mężczyzn w wieku przed — i popoborowym, t. j. od 18 roku życia do 23 lat, a także dla starszych którzy w książeczkach wojskowych nie posiadają wyrażnie oznaczonego przeniesienia do rezerwy.

4) Metryka ślubu i metryka urodzenia dzieci (o ile emigrant jedzie z żoną i dziećmi).

5) Urzędowo uwierzytelnione pozwolenie rodziców lub opiekunów na wyjazd zagranicę osób niepełnoletnich (dokument ten jest zbędny, gdy dane osoby wyjeżdżają razem z rodzicami, względnie opiekunami).

Brak któregośkolwiek w wymaganych dokumentów powoduje na Stacji Zbornej bezwzględne niedopuszczenie do transportu i pociąga za sobą konieczność powrotu na własny koszt do domu.

Przy wyrabianiu dokumentów należy szczegółowo sprawdzić, czy wszystkie daty zostały dobrze i jednakowo we wszystkich dokumentach wpisane, gdyż w razie jakiegś rozbieżności lub w wypadku omyłki w którymkolwiek z dokumentów, właściciel jego będzie bezwzględnie z transportu cofnięty.

Przegląd lekarski i zawodowy.

Wszyscy robotnicy zakwalifikowani na wyjazd przez P. U. P. P., poddawani są podczas rekrutacji w P. U. P. P. przeglądowi lekarskiemu i zawodowemu.

Przegląd zawodowy, dokonywany przez przedstawicieli pracodawców francuskich, ma na celu zbadanie kwalifikacyj zawodowych wyjeżdżających robotników. Polega on na zadawanych przez egzaminującego urzędnika pytaniach. Ponadto bierze się pod uwagę (zwłaszcza u specjalistów) świadectwa z poprzedniej pracy lub z ukończenia kursów zawodowych.

Robotnicy, którzy odbyli już egzamin w P. U. P. P. otrzymują od egzaminującego ich urzędnika zaświadczenie i drugi raz na Stacji Zbornej egzaminowi nie podlegają.

Pobyt na stacji zbornej.

Robotnicy zarekrutowani w P. U. P. P. zostają wysłani na Stację Zborną, gdzie winni się stawić w wyznaczonym dniu o godzinie 8-ej rano.

Tu wszyscy robotnicy, jako też osoby towarzyszące lub jadące do rodzin, podlegają bardzo skrupulatnemu przeglądowi lekarskiemu. Kobiety bada akuszerka.

Robotnicy odrzuceni z innych powodów (brak lub niewłaściwe dokumenty) jako też powracający z własnej woli pieniędzy na powrotną drogę nie otrzymują, lecz tylko zniżkę. To samo dotyczy tych niedopuszczonych do transportu lub rezygnujących z wyjazdu robotników i członków rodzin, którzy wyjeżdżali na podstawie otrzymanych z Francji wezwań imiennych.

Oprócz przeglądu lekarskiego na stacji zbornej dokonuje się kontroli posiadanych przez robotników i ich rodziny dokumentów, kąpieli, dezynfekcji rzeczy oraz szczepienia ospy; cięższe bagaże oddaje

się do przechowalni; wszyscy wyjeżdżający są na Stacji Zbornej dla celów paszportowych fotografowani. Ponadto w pierwszym dniu pobytu na Stacji Zbornej wszyscy podpisują kontrakty.

Kontrakty (czyli umowy najmu) sporządzone są wedle wzoru zatwierdzonego przez Urząd Emigracyjny. Istnieją cztery rodzaje kontraktów, drukowanych na formularzach w różnych kolorach; dla robotników rolnych i osadników — białe, dla robotników przemysłowych — żółte, dla górników do kopalń węgla — niebieskie oraz dla górników do kopalń rudy — czerwone.

Ponieważ kontrakt jest bardzo ważnym dokumentem prawnym dla robotnika i tylko dokładna znajomość treści jego, przestrzeganie postanowień, w nim zawartych może uchronić robotnika od naruszenia jego praw i wynikających stąd przykrości, przeto każdy robotnik przed podpisaniem kontraktu powinien dokładnie zapoznać się z jego treścią, uważnie i pilnie go przeczytać, w kwestjach niezrozumiałych, niejasnych lub spornych, zasięgnąć opinii Inspektora Pracy.

Należy pilnować, aby wszystkie warunki pracy były wpisane do kontraktu przed podpisaniem go, zwłaszcza wysokość wynagrodzenia i czas trwania umowy. Wszelkie zmiany dokonywane w kontrakcie po podpisaniu go i bez zgody robotnika są nieważne.

W kontraktach robotników rolnych i górników, nazwisk i adresów przedsiębiorstw nie wpisuje się na Stacji Zbornej, lecz dopiero po przybyciu robotników do Francji na Stacji Rozdzielczej w Toul.

Ponieważ we Francji w poszczególnych okręgach (t. zw. departamentach) obowiązują różne płace dla robotników rolnych, przeto w kontraktach tych robotników umieszcza się na Stacji Zbornej w Mysłowicach kilka rodzajów płac. Po przybyciu na Stację Rozdzielczą w Toul i po wpisaniu tam do kontraktów adresów pracodawców, każdy robotnik ma możliwość sprawdzić w kontrakcie, do jakiego departamentu został przydzielony i w związku z tem, jaka mu się należyć będzie płaca.

Robotnik posiadając wręczoną mu w Mysłowicach kartkę z płacami, może w Toul sprawdzić wysokość swego wynagrodzenia i w razie zauważenia jakiegokolwiek niewłaściwości, zwrócić się z reklamacją do zarządu Stacji Rozdzielczej w Toul, a wrznie nieuwzględnienia jego pretensyj, wnieść zażalenie do najbliższego Konsulatu Polskiego we Francji lub do Inspektora Emigracyjnego w Mysłowicach.

Kontrakt oraz wszelkie dokumenty osobiste i inne należy w czasie podróży oraz przez cały czas pobytu we Francji starannie przechowywać, by ich nie zgubić lub nie zniszczyć. Człowiek bez należitych dokumentów, nie znając języka i praw kraju, w którym przebywa, narażony jest na wielkie przykrości i straty.

Oprócz kontraktów robotnicy otrzymują w Mysłowicach na podstawie posiadanych dokumentów bezpłatnie

paszporty zagraniczne.

Przy ich otrzymywaniu robotnicy winni natychmiast sprawdzić, czy wszystkie ich dotyczące szczegóły zostały dobrze wpisane (czy przez omyłkę nie przekreślono nazwiska, czy wpisano właściwe imię, wiek, miejsce zamieszkania i t. d.).

Podróż transportem.

Ze stacji zbornej w Mysłowicach robotnicy odbywają podróż specjalnymi pociągami przez Czechy i Niemcy do punktu zbornego w Tul (Toul). Podróż trwa niecałe 2 doby. Ważniejsze miejsca postoju pociągu są: Piotrowice, na granicy polsko czeskiej, Czeska Trebowa, Cheb (Enger) na granicy czesko-niemieckiej, Kehl i Karlsruhe. W Cheb, gdzie transport przyjeżdża w ciągu drugiej nocy podróży, wszyscy przesiadają się do innego pociągu.

Po przybyciu do Toul, emigranci wyładowują swe bagaże, które oddają do specjalnej przechowalni na stacji, poczem udają się do baraków, na Stacji Rozdzielczej znajdujących się w odległości około 2 kilometrów od stacji. Tam załatwia się pozostałe formalności, poczem rozsyła się emigrantów na miejsca pracy.

W wypadkach jakichkolwiek niewłaściwości (poczynienie niedozwolonych poprawek w kontraktach, zamiana kontraktów, złe obchodzenie się funkcjonariuszy Stacji Rozdzielczej, nieodpowiednie pożywienie i pomieszczenie i t. d.) należy od Zarządu Stacji Rozdzielczej zażądać książki zażaleń i wpisać do niej umotywowaną skargę. Ponadto o skardze zawiadomić należy opiekuna transportu. Nie należy stawiać żądań nieodpowiednich i nieuzasadnionych, każdy jednak wypadek krzywdy czy niesprawiedliwości winien być zaraz ujawniony celem umożliwienia władzom polskim i francuskim usunięcia niedomagania.

WYJAZD JEDNOSTKOWY.

Jak dostać paszport.

Emigranci dostają paszporty do Francji we właściwych Starostwach na podstawie zaświadczeń, wydanych przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami. Oprócz tych zaświadczeń przedstawić należy dokumenty wymienione wyżej, jakoteż inne dokumenty (np. zaświadczenia władz skarbowych), o których należy się dokładnie poinformować w starostwie lub w P. U. P. P. Pamiętać należy, że emigranci posiadający świadectwa ubóstwa są zwolnieni od uiszczania jakichkolwiek opłat stemplowych przy staraniu się o paszporty.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy wydają zaświadczenia uprawniające do otrzymania paszportów na zasadzie dokumentów nadesłanych emigrantom z Francji, które są inne przy wyjeździe do

pracy, inne zaś przy wyjeździe do zamieszkałych we Francji żywcili. O ileby P. U. P. P. odmówił po przedstawieniu mu przez emigrantów wymaganych dokumentów wydania zaświadczenia, emigrant może odwołać się do Urzędu Emigracyjnego, w ciągu 14 dni od otrzymania decyzji odmownej P. U. P. P. Odwołania nie można zgłaszać wprost do Urzędu Emigracyjnego, lecz należy je złożyć w tem P. U. P. P., który wydał decyzję odmowną, poczem Urząd ten prześle to odwołanie do Urzędu Emigracyjnego.

Dokumenty, na podstawie których P. U. P. P. wydaje zaświadczenia na paszporty do Francji, są następujące:

A. *Przy wyjeździe do pracy*: wezwanie do pracy lub kontrakt, przesłany robotnikowi bezpośrednio przez pracodawcę francuskiego. Dokument ten zawierać musi nazwę, adres i rodzaj przedsiębiorstwa, warunki i rodzaj pracy, wysokość wynagrodzenia, zapewnienie mieszkania i opieki lekarskiej w razie choroby oraz czas trwania umowy.

Dokument ten winien być zaopatrzony w poświadczenie (t. zw. „avis favorable“) franc. Ministerstwa pracy („Service de la Main d'Oeuvre Etrangère“, Paris, 2, Avenue Rapp), jeżeli zaś chodzi o emigracją do pracy w rolnictwie, w także poświadczenie franc. Ministerstwa Rolnictwa („Service de la Main d'Oeuvre Agricole“ Paris, 397, A, rue Vaugirard). Poświadczenie tych ministerstw ważne jest tylko przez przeciąg dwóch miesięcy od daty udzielenia. Ponadto dokument ten poświadczony być winien przez właściwy Konsulat Polski we Francji (spis Konsulatów — patrz str. 170).

B. *Przy wyjeździe członków najbliższych rodzin robotników już we Francji przebywających*:

Wezwanie od robotnika, zawierające zobowiązanie się do sprowadzenia na stałe wzywanych członków rodzin i zapewnienia im mieszkania i utrzymania. Wezwanie takie zaświadczyć musi pracodawca robotnika, stwierdzając, że zarobek robotnika wystarcza na utrzymanie rodziny jakoteż, że robotnik otrzyma dla niej mieszkanie.

Dokument ten powinien być zaopatrzony w poświadczenie 1) policji miejsca zamieszkania robotnika albo *mera* (t. j. wójta wzgl. burmistrza) 2) *Prefekta* odnośnego departamentu we Francji oraz 3) Konsula Polskiego. Poświadczenie Prefekta ważne jest tylko przez dwa miesiące od daty wystawienia.

Na równi z wezwaniem dla rodzin traktowane są wezwania od pracującego we Francji narzeczonego, zawierające zobowiązanie się do wstąpienia w związek małżeński z osobą wezwaną, zaraz po jej przyjeździe do Francji. Wezwanie takie musi poświadczone być przez pracodawcę, władze francuskie i Konsulat Polski tak jak wezwanie dla rodziny. Ponadto do wezwania tego dołączony być musi dowód zgłoszenia zapowiedzi ślubnych („Certificat de publication des bans de mariage“)

Osoby niepełnoletnie jechać mogą tylko pod opieką krewnych lub godnych zaufania znajomych, którzy muszą się zobowiązać piśmiennie do opieki nad nimi, aż do chwili przybycia małoletnich do Francji. Od obowiązku tego zwolnieni są małoletni wyjeżdżający za pośrednictwem Stacji Zbornej.

Ze względu na termin ważności należy się odrazu po ich otrzymaniu wystarać o paszport, jakoteż o wizę francuską (tak paszport, jak i wiza francuska ważne są cały rok, można za tem jeszcze przed wyjazdem załatwić w Polsce ewent. sprawy rodzinne i majątkowe nie narażając się na unieważnienie dokumentów).

Wizy konsularne.

Paszporty wizować należy w Konsulacie Francuskim, przyczem emigranci otrzymują wizę francuską *bezpłatnie*. Konsul wymaga przetem okazania wyżej wymienionego dokumentu, przysłanego z Francji, oraz świadectwa od lekarza konsularnego.

Osoby chore albo niezupełnie wyleczone, kobiety jadące do pracy a będące w ciąży, jak i kobiety jadące do mężów, a będące po 6 miesiącach ciąży, nie powinny wybierać się w drogę, gdyż będą napewno przy przeglądzie lekarskim odrzucone; adres lekarza wskaże Konsulat.

Oплата za świadectwo lekarskie wynosi 5 zł. Pamiętać należy że Konsulaty Francuskie są dla stron otwarte przez czas krótki (zwykle od g. 10 do g. 12 przed p.) i dlatego nieraz trudno jest w ciągu dnia załatwić wszystkie formalności związane z uzyskaniem świadectwa lekarskiego, wizy francuskiej i wiz innych państw. Dlatego należy uzyskać świadectwo lekarskie wcześniej przed południem, a następnie należy iść do Konsulatów innych państw.

Emigranci jadący łodem muszą oprócz wizy francuskiej uzyskać wizy konsularne wszystkich państw, przez które będą przejeżdżać (t. zw. wizy przejazdowe) a więc wizę czeską i niemiecką, albo wizę niemiecką i belgijską (zależnie od tego, jaką drogą zamierzają jechać do Francji). Wizy te są udzielane przez odnośne Konsulaty dopiero po uzyskaniu wizy Francuskiej.

Oплата za przejazdową wizę niemiecką wynosi obecnie 1 zł. 80 gr. wizę czeską 2 zł. 65 gr., za wizę belgijską 2 zł. 50 gr. Opłaty te mogą ulec zmianie. Wizy: czeską i belgijską, można otrzymać na granicy tych państw za podwójną opłatą, więc o ile opłaciłoby się komu, lub było wygodniej nie czekać na te wizy, a wyjeżdżać bez tych wiz i uzyskać je na granicy. Inne wizy (francuska i niemiecka) muszą być bezwarunkowo uzyskane w kraju.

Formalności wizowe muszą emigranci jednostkowi jadący łodem, załatwić w jednym z miast, w których znajdują się konsulaty odnośnych państw. Poniżej podaje się wykaz tych konsulatów w poszczególnych miastach:

Konsulaty francuskie:

Warszawa, Aleja Róż 2
(lekarz konsulatu: dr. Vacqueret, ul. Piękna 18).
Katowice, ul. 3-go Maja 23
(lekarz konsulatu: dr. Reichel, ul. Rynek 3).
Kraków, ul. Felicjanek 1
(lekarz konsulatu: dr. Majewicz, ul. Straszewskiego 24).
Lwów, ul. Czarneckiego 4
(lekarz konsulatu: dr. Kamiński, ul. Asnyka 15).
Poznań, ul. Wielkie Garbary 42
(lekarz konsulatu urządzuje w lokalu konsulatu).

Konsulaty czechosłowackie:

Warszawa — ul. Złota 4. Katowice — ul. Moniuszki 5. Kraków —
ul. Gołębia 18. Lwów — ul. 3-go Maja 2. Poznań — plac Sapieżyński 8.

Konsulat belgijski:

Warszawa — ul. Śt. Krzyska 25/26.

Konsulaty niemieckie:

Warszawa — ul. Żórawia 42. Katowice — ul. Sokolska 8, willa
„Dame“. Kraków — ul. Warszawska 7. Łódź — Aleja Kościuszki 85.
Poznań — ul. Zwierzyniecka 15. Toruń — ul. Bydgoska 34/36.

Po wizę niemiecką, czeską i belgijską można nie zgłaszać się
osobiście, lecz wystarcza przesłać pocztą paszport i należność za wi-
zy do właściwego konsulatu.

WYKAZ PAŃSTWOWYCH I KOMUNALNYCH URZĘDÓW POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODźCAMI W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH.

M. st. Warszawy: Warszawa, ul. Ciepła Nr. 21, tel. 114-43.

Województwo Warszawskie.

Warszawa — Ziemiński — ul. Grzybowska 45 tel. 753-11; pow.: Warszawa, Mińsk
Mazowiecki. Grójec, Radzymin, Sochaczew. Eksp. Ciechanów, — ul. Augustjańska,
tel. 95; pow.: Ciechanów, Przasnysz, Mława, Pułtusk, Maków.

Włocławek — ul. Kaliska 1; tel. 10, pow.: Włocławek, Lipno, Nieszawa, Rypin.
Eksp. Kutno — Magistrat; tel. 139, pow.: Kutno, Łowicz.

Płock — ul. 3-go Maja 33, tel. 43, pow.: Płock, Gostynin, Płońsk, Sierpc.
Żyrardów — Rynek 1, tel. 13; pow.: Błonie, Rawa, Skierniewice.

Województwo Białostockie.

Białystok — ul. Lipowa 45, tel. 268; pow.: Białystok, Bielsk Podlaski, Ostrołęka, Ostrów, Łomża, Kolno, Wysokie Mazowieckie, Szczuczyn.

Grodno — ul. Orzeszkowej 3, tel. 197; pow.: Grodno, Sokółka, Suwałki, Augustów, Wołkowysk.

Województwo Kieleckie.

Kielce — ul. Karczewska 11, tel. 213; pow.: Kielce, Włoszczowa, Jędrzejów, Miechów, Stopnica, Pinczów.

Częstochowa — ul. Jasnogórska 24, tel. 73; pow.: Częstochowa.

Ostrowiec — ul. 3-go Maja, tel. 78; pow.: Hża, Opatów, Sandomierz.

Radom — ul. Lubelska, tel. 207; pow.: Radom, Kozienice, i Szydłowiec z pow. Koneckiego. Eksp. Końskie — ul. Małachowskich 35; pow.: Opoczno, Końskie z wyjątkiem Szydłowca.

Sosnowiec — ul. Piłsudskiego, tel. 34; pow.: Będzin i Olkusz. Eksp. Zawiercie — ul. Paderewskiego; pow.: Zawiercie.

Województwo Krakowskie:

Kraków — ul. Lubelska 27 tel. 472; pow.: Kraków, Bochnia, Maków, Myślenice Wieliczka. Eksp. Tarnów — ul. Wałowo 22, pow.: Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Grybów.

Chrzanów — ul. Oświęcimska, pow.: Chrzanów.

Biała — ul. Główna 2, tel. 883-VIII; pow.: Biała, Wadowice, Żywiec. Eksp. Oświęcim — Barak 36, tel. 127; pow.: Oświęcim, Chrzanów.

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska tel. 93; pow.: Nowy Sącz, Gorlice, Limanowa, Nowy Targ, Jasło.

Województwo Lubelskie:

Lublin — ul. Wieniawa 4, tel. 2-66; pow.: Lublin, Garwolin, Puławy, Lubartów, Krasnystaw, Janów, Tomaszów, Zamość, Biłgoraj, Włodawa, Chelm, Hrubieszów.

Siedlce — Starostwo; pow.: Siedlce, Węgrów, Sokołów, Biała, Konstantynów, Łuków, Radzyń.

Województwo Lwowskie:

Lwów — ul. Karmelicka 4, tel. 5-74; pow.: Lwów, Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Rawa Ruska, Rudki, Sokal, Żółkiew, oraz pow.: Radziechów, Kamionka Strumiłowa i Przemyślany z woj. Tarnopolskiego (tylko w sprawach emigracji zbiorowej).

Drohobycz — ul. Mickiewicza 26, tel. 302; pow.: Drohobycz, Brzozów, Krosno, Lisko, Sambor, Stary Sambor, Sanok, Turka.

Przemyśl — Starostwo, tel. 11 pow.: Przemyśl, Dobromil, Jarosław, Łańcut, Lubaczów, Mościska, Przeworsk, Rzeszów, Strzyżów. Eksp. Tarnobrzeg — Rada Powiatowa, tel. 3, pow.: Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Nisko.

Województwo Łódzkie:

Łódź — ul. Kilińskiego 52, tel. 42-84; miasto Łódź. Ekspozytury: Pabjanice — ul. Warszawska 29, tel. 1-50; pow.: Łask. Zgierz — ul. Dąbrowskiego 2; pow.: Łódź, Łęczyca. Zduńska Wola — ul. Juliusza 1, tel. 69; pow.: Sieradz. Tomaszów Maz. — ul. Miła 34; pow.: Brzeziny.

Kalisz — Starostwo, tel. 222; pow.: Kalisz, Konin, Słupca, Turek, Koło. Eksp. Wieluń — pow.: Wieluń.

Piotrków — ul. Piłsudskiego 77; pow.: Piotrków. Eksp. Radomsko — ul. Powiatowa, tel. 31; pow.: Radomsko.

Województwo Nowogródzkie:

Baranowicze — ul. Szosowa 9, tel. 70; pow.: Baranowicze, Stonim, Nieśwież, Stołpce. Ekspozytury: Nowogródek — Urząd Wojewódzki; pow.: Nowogródek, Lida, Wołożyn.

Województwo Poleskie:

Brześć n.B. — ul. Jagiellońska 34, tel. 117; pow.: Brześć nad Bugiem, Drohiczyn, Kamień Koszyrski, Kobryń, Kossów, Łuniniec, Pińsk, Prużana, Sarny, Stolin.

Województwo Pomorskie:

Toruń — ul. Wały, tel. 9-60; pow.: Toruń, Chełmno, Wąbrzeźno.

Grudziądz — ul. Klasztorna 5, tel. 14; pow.: Grudziądz, Świecie, Brodnica, Lubawa, Działdowo.

Tezew — Starostwo, pow.: Tezew, Gniew, Starogard, Chojnice, Tuchola, Sępólno.

Wejherowo — Starostwo; pow.: Wejherowo, Puck, Kartusy, Kościerzyna.

Województwo Poznańskie:

Poznań — Plac Drwęskiego, tel. 14-27; pow.: Poznań, Środa, Śrem, Kościan, Smigiel, Szamotuły, Oborniki. Ekspozytury: Gniezno — Piastowska 18, tel. 435; pow.: Gniezno, Wągrowiec, Żnin, Września, Witkowo. Chodzież — Al. Kościuszki 13, tel. 51; pow.: Chodzież, Czarńków. Nowy Tomyśl — Ratusz; pow.: Nowy Tomyśl, Międzychód, Grodzisk, Wolsztyn.

Bydgoszcz — ul. Jagiellońska 56, tel. 606; pow.: Bydgoszcz, Wyrzysk, Szubin. Ekspozytury: Inowrocław — ul. św. Ducha 9, tel. 222; pow.: Inowrocław, Strzelno, Mogiło.

Ostrów — ul. Przy Kolei 6, tel. 82; pow.: Ostrów, Odolanów, Krotoszyn, Koźmin, Jarocin, Pleszew.

Leszno — ul. Komeniusza 27, tel. 72; pow.: Leszno, Gostyń, Rawicz. Kępno — Starostwo; pow.: Kępno, Ostrzeszów.

Województwo Stanisławowskie:

Stanisławów — ul. Sobieskiego 12, tel. 142; pow.: Bohordeczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Rohatyn, Skole, Sniatyń.

Województwo Tarnopolskie:

Tarnopol — ul. Mickiewicza 26, tel. 113, pow.: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacze, Czortków, Husiatyn, Podhajce, Skałat, Tarnopol, Trębowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, oraz Kamionka Strumiłowa, Przemyślany i Radziechów (tylko sprawy emigracji jednostkowej — sprawy emigracji zbiorowej z tych trzech ostatnich powiatów załatwia P. U. P. P. Lwów).

Województwo Wileńskie:

Wilno — ul. Subocz 20, tel. 661; pow.: Wilno — Troki, Oszmiana, Święciany, Brasław, Dzisna, Wilejka, Mołodeczno, Postawy.

Województwo Wołyńskie:

Równe — ul. Piłsudskiego 13, tel. 45, pow.: Równe, Dubno, Kostopol, Zdołbunów, Krzemieniec, Kowel, Lumboml, Włodzimierz. Ekspozytury: Łuck — Jagiellońska 66; pow.: Łuck, Horochów.

Województwo Śląskie:

Komunalne Urzędy Pośrednictwa Pracy: Bielsko (Magistrat), Bielszowice, Chorzów, Cieszyn (Starostwo), Katowice (Magistrat), Królewska Huta (Magistrat), Lubliniec (Wydział powiatowy), Mysłowice (Magistrat), Nowa Wieś, Pszczyna (Wydział powiatowy), Rozdzień, Rybnik (Wydział powiatowy), Siemianowice, Świętochłowice (Wydział powiatowy), Tarnowskie Góry (Wydział powiatowy), Białuń Stary (Magistrat), Mikołów (Magistrat), Pszczyna (Magistrat), Imielin (Urząd okręgowy), Łaziska Górne (Urząd gminny), Tychy (Urząd gminny), Pawłowice (Urząd okręgowy).

W S K A Z Ó W K I

dla sezonowych robotników rolnych, wyjeżdżających do Niemiec
(wyjątki z broszury Urzędu Emigracyjnego).

Wiadomo, że już na długo przed wojną wychództwo polskie głównie robotnicy rolni, kierowali się do Niemiec, gdzie byli poszukiwani przez wielkie gospodarstwa rolne, które obejść się nie mogły bez polskich robotników, zwłaszcza przy uprawie buraków i innych roślin okopowych. Tej wędrowności za zarobkiem do Niemiec nie przerwała wojna, podczas której przybywali do pracy liczni polscy pracownicy, z których wielu pozostało w Niemczech do tej pory. Nie ustało wychództwo do Niemiec także po wojnie, jakkolwiek odbywa się w zmniejszonych rozmiarach, nie ustało bowiem zapotrzebowanie stałe polskich robotników do pracy na niemieckiej roli.

Do czasu powstania po wojnie Państwa Polskiego, rządy obcych państw, do których należały wówczas kraje polskie, mało troszczyły się o sprawy emigracyjne, dopiero Rząd Polski od początku istnienia niepodległego Państwa Polskiego baczną poświeca uwagę wychództwu, otaczając opieką emigrantów i dążąc do pokierowania ruchem emigracyjnym tak, by nietylko nie przynosił szkód emigrantom samym i krajowi, ale zapewniał także pewne korzyści. W tym celu Rząd Polski starał się już od 1920 roku o zawarcie układu z Rządem niemieckim w sprawie emigracji, lecz dopiero 24 listopada 1927 r. starania te doprowadziły do zawarcia układu, zwanego „Konwencją w sprawie polskich robotników rolnych“, która ustanawia wszystkie warunki, w jakich ma odtąd odbywać się emigracja polskich robotników rolnych do Niemiec. Odtąd więc praca polskich robotników rolnych w Niemczech opierać się będzie na przepisach, które wyraźnie określają, jakie mają prawa robotnicy, a jakie pracodawcy, jakie obie strony biorą na siebie obowiązki, a jednocześnie, jakie zobowiązania spełniać mają oba rządy, które zawarły układ.

Jakie są główne przepisy konwencji?

1. Konwencja postanawia, że polscy robotnicy rolni przybywać będą do Niemiec tylko na sezon, na przeciąg 9 — 10 miesięcy każdego roku, poczem wracać będą do Polski na zimę, jak to już działo się w roku 1926 i 1927.

2. Polscy robotnicy rolni, którzy przybyli do Niemiec przed 1 stycznia 1919 r., a nawet wcześniej jeszcze przed wojną i w Niemczech pozostali, mają prawo nadal pozostać i pracować na roli.

3. *Polscy robotnicy rolni są na mocy konwencji zrównani z robotnikami niemieckimi tak co do warunków pracy, jak i zaopatrzenia w razie choroby lub w wypadkach przy pracy, a także co do opieki społecznej.*

4. Według Konwencji Rząd niemiecki obowiązany jest dbać o to, by *mieszkania polskich robotników sezonowych były odpowiednie.*

5. Konwencja zwalnia polskich robotników sezonowych od płacenia podatku zarobkowego, jeśli wykażą się, że mają stałe miejsce zamieszkania w Polsce. Do tego posłuży paszport z napisem „paszport emigracyjny sezonowy“, zaopatrzony w rejestracyjną kartę emigracyjną do pracy.

Na podstawie konwencji polscy robotnicy sezonowi wolni są także od płacenia składek do kas ubezpieczenia bezrobotnych.

6. W dalszych swych przepisach konwencja postanawia, że *zapisywaniem na wyjazd do Niemiec, zapośredniczaniem i kontraktowaniem polskich robotników rolnych zajmować się mogą z polskiej strony tylko państwowe urzędy pośrednictwa pracy, zaś ze strony niemieckiej tylko wyznaczone do tego przez Rząd niemiecki zakłady, lub organizacje niemieckie.* Obecnie organizacja znana pod nazwą „Niemieckiej Centrali Robotniczej“ otrzymała pozwolenie na kontraktowanie polskich robotników rolnych. Wyłączeni są od zapisywania i zbierania robotników na wyjazd do Niemiec wszyscy ajenci lub przodownicy, którzy dostarczali dawniej robotników do dworów niemieckich za pieniężnem wynagrodzeniem. Takie nielegalne werbowanie robotników przez agentów, lub przodowników jest wzbronione i karane. O takich agentach, którzy wyzyskują ufających im robotników, winny być zaraz zawiadamiane Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Kontraktowanie robotników odbywa się na podstawie kontraktu, czyli umowy o pracę, ustalonej przez specjalną Komisję Rolną i Leśną pod kontrolą Rządu niemieckiego. Robotnicy powinni dokładnie przeczytać przy kontraktowaniu umowę o pracę, by poznać się nie tylko z prawami, które im przysługują, ale także z obowiązkami, których się podejmują przez podpisanie umowy. W razie niezrozumienia czegoś w umowie, należy zwrócić się do urzędu polskiego o wyjaśnienie.

Jakie są główne punkty umowy o pracę?

Czas pracy ustanawiają niemieckie taryfy powiatowe, lub okręgowe, które wyjednali dla siebie niemieccy robotnicy rolni; gdzie zaś niema taryf, tam obowiązuje dwugodzinna przerwa w pracy na spożycie śniadania, obiadu i podwieczorku,

Płaca. Także co do płacy obowiązuje polskich sezonowych robotników rolnych umowa taryfowa niemieckich robotników; gdzie niema taryfy — tam otrzymują polscy sezonowi robotnicy to samo wynagro-

dzenie, co robotnicy niemieccy tej samej kategorii. Robotnicy otrzymują na miejscu pracy kartki obrachunkowe, w które wpisywane będą wszelkie potrącenia czynione przy wypłatach. Pracodawca może odciągać z płacy tygodniowej:

1) Kaucję po 3 mk, przez pierwsze 6 tygodni i po 2 mk. przez dalsze 9 tygodni. Pieniądze te jednak powinny być zwrócone w całości w chwili skończenia się kontraktu.

2) Składkę do Kasy Chorych, którą w dwóch trzecich opłaca robotnik.

Kartki obrachunkowe należy dokładnie przeglądać przy wypłacie i przechowywać u siebie wraz z paszportem i poświadczeniem umowy o pracę.

Ordynarja. Każdy robotnik otrzymać powinien przepisaną ilość żywności, przyczem należy pamiętać, że *zamiana ordynarji na gotówkę jest dozwolona tylko za zgodą obu stron, t. j. pracodawcy i robotnika* i po porozumieniu się co do wysokości sumy pieniężnej. Kartofli, mleka i chleba nie wolno pracodawcy zamieniać na gotówkę. Tam, gdzie dla robotników niemieckich wydzielany jest większy deputat, niż zaznaczony w kontrakcie, to przysługiwać on będzie na równi także robotnikom polskim. Pracodawca nie może wypłacać części wynagrodzenia pieniężnego w deputacie.

Mieszkanie. Umowa o pracę zapewnia robotnikowi porządne mieszkanie i dla każdej osoby łóżko, siennik, poduszkę i kołdrę wełnianą.

Koszty podróży ponosi pracodawca od granicy niemieckiej do miejsca pracy, a po skończonym sezonie, z miejsca pracy do samej stacji granicznej, z której robotnik wyjechał. Robotnicy otrzymują pieniądze na utrzymanie w drodze na miejsce pracy, o ile nie posiadają własnych zapasów żywności. Pracodawca opłaca również wymagane w Niemczech karty legitymacyjne.

Dla ustalenia postępowania przy zapisywaniu robotników na wyjazd, pośredniczeniu przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy i kontraktowaniu w obecności urzędników Polskich przez Urzędników Niemieckiej Centrali Robotniczej, a także w sprawie uregulowania przejazdu i powrotu robotników do Niemiec i z Niemiec zawarły oba rządy, oprócz konwencji dwa porozumienia specjalne.

WIAZD NA ROBOTY SEZONOWE DO NIEMIEC.

1. Kto może wyjechać?

Do pracy rolnej w Niemczech mogą być przyjęci jedynie zawodowi robotnicy rolni, na podstawie zarejestrowania się w Urzędzie Gminnym i przyjęcia przez Komisję Rekrutacyjną, złożoną z urzędników polskich i urzędników Niemieckiej Centrali Robotniczej.

Liczbę mogących wjechać do Niemiec robotników, określają corocznie władze niemieckie, dając pozwolenie Centrali Robotniczej na sprowadzenie obcych robotników. Przyjmowani będą w powiatach oznaczonych przez władze polskie przedewszystkiem:

1) kandydaci niezamożni, którzy przebyli w Niemczech bez przerwy kilka lat i posiadają na to dowody,

2) kandydaci bezrobotni lub posiadający drobne gospodarstwa, niewystarczające na utrzymanie ich i ich rodzin.

Ponadto wyjadą robotnicy, dla których pracodawcy niemieccy nadeszłą zapotrzebowania imienne za pośrednictwem Niemieckiej Centrali Robotniczej do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wzgl. Starostwa, po zarejestrowaniu się w Urzędzie gminnym.

2. Kto nie może wyjechać?

Wyłączeni od wyjazdu są:

a) osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego (nie wpisane do ksiąg ludności stałej, nie posiadające przynależności gminnej i t. d.);

b) mężczyźni obowiązani do stawienia się przed komisją poborową, jakoteż szeregowi służby czynnej, urlopowani czasowo na przeciąg kilku miesięcy.

c) osoby nie będące z zawodu rolnikami (np. robotnicy przemysłowi), jakoteż osoby, które zamierzają udać się do Niemiec nie dla pracy na roli, lub w przedsiębiorstwach rolniczych;

d) nieposiadające pełnej zdolności do pracy z powodu młodocianego wieku, starości, kalectwa, choroby, jak również kobiety w ciąży;

e) nie mogą także jechać kobiety w wieku niżej lat 21, o ile nie jadą wraz z rodziną lub godnemi zaufania osobami starszemi po złożeniu w Urzędach Gminnych zezwolenia rodziców, opiekunów, mężów, jak również kobiety poniżej 25 lat, jeżeli mają być umieszczone pojedynczo w miejscach pracy;

f) rodziny z niezdolnemi do pracy dziećmi.

3. Jak odbywa się zapisywanie na wyjazd?

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy (P. U. P. P.) lub Starostwa, które w niektórych powiatach zastępują te Urzędy, wydadzą we właściwym czasie Urzędom Gminnym nakaz przyjmowania zgłoszeń na sezonowe roboty rolne do Niemiec określonej liczby pracowników. Urzędy Gminne podadzą o tem do wiadomości swoich mieszkańców, wskazując dzień i miejsce rozpoczęcia zapisów.

Robotnicy zawezwani przez pracodawców z nazwiska i imienia nie mają potrzeby zapisywania się w gminie na roboty. Natomiast robotnicy nie zawezwani przez pracodawców, a chcący wyjechać, winni się zgłosić do Urzędu Gminnego miejsca swego zamieszkania z chwilą

rozpoczęcia zapisów, gdzie będą zapisywani na tak zwanych „zaświadczeniach rejestracyjnych“ w kolejnym porządku i otrzymują do wiadomości numery, pod którymi zostali wpisani jako kandydaci na wyjazd.

4. Jak odbywa się zapośredniczanie i podpisywanie umów o pracę?

Zapotrzebowania pracodawców i kontrakty napływają za pośrednictwem Niemieckiej Centrali Robotniczej wyłącznie i bezpośrednio do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (P.U.P.P.) i do tych Starostw, które zastępują P.U.P.P.

5. Wyjazd robotników zapisanych w Urzędach Gminnych.

Zapośredniczenie i zakontraktowanie robotników, którzy zapisali się na wyjazd w Urzędach Gminnych (nie zostali imiennie wezwani) odbywa się przez Komisję Rekrutacyjną we wskazanym przez wójta gminy miejscu i dniu. Komisja ta dokona przeglądu zapisanych kandydatów i badać będzie znajomość pracy na roli każdego robotnika. Wszyscy przybywający do przeglądu robotnicy winni przynieść ze sobą stare paszporty, o ile zaś nie posiadają ich, obowiązani są ostarczyć po 2 fotografie i 50 groszy na opłacenie książeczki paszportowej, oraz 2 fotografie zapasowe, które złożą w Urzędzie granicznym Niemieckiej Centrali Robotniczej. Robotnicy, którzy otrzymali wezwanie imienne winni ponadto przynieść ze sobą dokumenty, stwierdzające, że pracowali już w roku ubiegłym w tym samym majątku, który ich obecnie imiennie wzywa do pracy, a więc np. karty legitymacyjne Niemieckiej Centrali Robotniczej i t. p.

Poza opłatą książeczki paszportowej robotnik nie ponosi żadnych innych kosztów. *Pobieranie jakichkolwiek opłat przez tak zwanych przodowników (kontraktowych) lub inne osoby za zapewnienie przyjęcia robotnika do pracy na kontrakt, podlega na zasadzie ustawy o emigracji karze.*

Robotnicy uznani za zdatnych do pracy, podpiszą umowę o pracę, a następnie Komisja Rekrutacyjna zawiadomi ich, w którym dniu paszporty ich będą gotowe do odbioru w Urzędzie Gminnym. W dniu tym robotnicy zgłosić się muszą do gminy, gdzie otrzymają paszporty zagraniczne i zniżki kolejowe na przejazd do granicy niemieckiej za połowę ceny biletu.

6. Wyjazd robotników imiennie wezwanych.

Robotników wezwanych przez pracodawców z nazwiska i imienia wójt gminy zawiadamia, że nadeszły dla nich kontrakty, rejestruje ich i informuje, gdzie i w który dzień mają stawić się przed komisją rekrutacyjną. Na zapotrzebowania imienne mogą wyjechać tylko ci robotnicy, którzy w majątku wzywającego ich do pracy w ubiegłych latach już pracowali i z powodów podanych powyżej od wyjazdu nie są wykluczeni.

7. W urzędach granicznych Niemieckiej Centrali Robotniczej.

Wszyscy rolnicy zarówno imiennie wezwani przez pracodawców, jak i wyjeżdżający z zapisu, będą poddani oględzinom lekarskim w urzędach granicznych Niemieckiej Centrali Robotniczej.

Może się zdarzyć, że pewna część robotników nienadających się do pracy, według uznania lekarzy, zostanie odrzucona. Odrzuceni robotnicy mają wtedy prawo do otrzymania zniżki kolejowej na podróż powrotną do miejsca zamieszkania.

8. Powrót robotników.

Władze polskie (Urząd Emigracyjny), które starają się zapewnić robotnikowi, udającemu się na roboty do Niemiec, możliwie dobre warunki pracy, dbają również o to aby robotnik ten nie napotykał na trudności przy powrocie na zimowe miesiące do kraju. Na większych stacjach granicznych; w Lublińcu, Praszcze i Sośni, przez które powracają robotnicy w znacznej liczbie, urządzone są obszerne poczekalnie, gdzie w sposób uproszczony i szybki odbywa się rewizja paszportowa i celna.

Ponadto w celu ochrony powracającego robotnika przed wyzyskiem wszelkiego rodzaju spekulantów, na tychże większych stacjach granicznych tworzone są na czas powrotu reemigrantów biura wymiany pieniędzy, czy to przez Bank Polski, czy też przez instytucje społeczne.

Powracający z robót w Niemczech robotnicy, posiadający paszporty emigracyjne (z kartą rejestracyjną) korzystają przy przekraczaniu granicy z szeregu ulg celnych, tak, że oceniu podlegają tylko rzeczy nowe, natomiast rzeczy używane do użytku osobistego opłatom celnym nie podlegają.

Jakie prawa dają polskiemu sezonowemu robotnikowi rolnemu niemieckie przepisy ubezpieczeń społecznych?

Polscy sezonowi robotnicy rolni korzystają tak samo jak robotnicy niemieccy, z którymi są zupełnie zrównani, z pomocy w razie choroby i z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Każdy robotnik należy obowiązkowo do Kasy Chorych. (Krankenkasse). Członkostwo robotnika zaczyna się z dniem rozpoczęcia pracy u pracodawcy. Składki do kasy chorych płaci robotnik w $\frac{2}{3}$, zaś pracodawca w $\frac{1}{3}$. Pracodawca obowiązany jest ubezpieczyć robotnika w kasie chorych.

Kasa chorych w razie potrzeby obowiązana jest udzielić pomocy lekarskiej i zasiłku pieniężnego.

UBEZPIECZENIE OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

9. Jakie najważniejsze prawa i obowiązki wynikają z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków.

Każdy robotnik polski w Niemczech jest ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków. Zobowiązany do ubezpieczenia robotnika od nieszczęśliwych wypadków jest pracodawca.

Składki na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków płaci pracodawca. Robotnik natomiast winien znać i starannie zachować dokładny adres stowarzyszenia zawodowego (Berufsgenossenschaft), w którym jest ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków. Adres ten robotnik otrzyma od pracodawcy.

Abym nie utracić korzyści, które daje ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, należy w razie nieszczęśliwego wypadku spowodować i kontrolować, aby pracodawca doniósł jak najprędzej o tym wypadku urzędowi (zwykle policji), który przeprowadza śledztwo. Ten urząd zaś winien zawiadomić o rezultacie swego śledztwa Konsulat Polski.

Spowodować i skontrolować fakt doniesienia tego winien sam robotnik, o ile tego uczynić nie może, jego rodzina lub towarzysze pracy.

Wszystkie renty, przyznane bądź poszkodowanemu, bądź też jego rodzinie z tytułu nieszczęśliwego wypadku w rolnictwie, będą na podstawie zawartej konwencji polsko-niemieckiej przekazywane także do Polski, o ile osoby uprawnione tamże przebywają względnie w przyszłości przebywać będą.

Z JAKICH JESZCZE PRAW KORZYSTAJĄ WYŻEJ WYMIIENIENI POLSCY ROBOTNICY ROLNI?

Robotnicy ci korzystają w Niemczech z takiej samej opieki co robotnicy niemieccy.

- a) pod względem ochrony pracy (nie mogą być zmuszeni do dłuższej pracy i w gorszych warunkach niż robotnicy niemieccy),
- b) pod względem organizacji zawodowej (prawo zakładania związków dla obrony swych interesów),
- c) pod względem opieki społecznej,
- d) wreszcie pod względem postępowania rozjemczego i sądownictwa pracy (prawo obrony w sądzie pracy).

Instrukcje, dotyczące udzielenia wiz pobytowych emigrantom polskim przez konsulat belgijski w Warszawie.

1. Robotnicy. — wizy bez specjalnego czekania na zezwolenie z Belgji dostają jedynie robotnicy, udający się do kopalni belgijskich po przedstawieniu nast. dokumentów:
- a) kontrakt pracy **poświadczony w Minist. Pracy w Belgji.**
 - b) świadectwo moralności
 - c) świadectwo urz. lekarza
 - d) 1 fotografia.

UWAGA. Robotnicy innych kategorii (rzemieślnicy, jubilerzy rob. rolni i fabryczni) winni złożyć wszystkie dokumenty jak powyżej oraz 2 fotografie i czekać na decyzję władz belgijskich.

Do tej kategorii zalicza się również służbę domową (służące, kucharze, szoferzy i t. p.),

2. Żony Emigr.— Otrzymują wizy na miejscu dla siebie i małoletnich dzieci po przedstawieniu następujących dokumentów:
- a) Zapotrzebowanie od męża oraz dowód, że mąż ma zezwolenie na stały pobyt w Belgji (Extrait du Registre de population)
 - d) świadectwo moralności
 - c) świadectwo lekarskie
 - d) 1 fotografię

UWAGA. Inni członkowie rodzin jak: rodzice, rodzeństwo, kuzyni i t. d. winni złożyć dokumenty jak powyżej oraz 2 fotografie i czekać na decyzję władz belgijskich.

3. Emigranci powracający do Belgji.

Robotnicy winni przedstawić dowód, stwierdzający iż mają zezwolenie na pobyt w Belgji (carte d'identité) i zaświadczenie od pracodawcy, iż po powrocie mają zapewnioną pracę.

Żony emigrantów winny przedstawić zezwolenie na pobyt w Belgji lub zaświadczenie, iż mąż tam pracuje.

UWAGA. Zaznacza się, że prośby osób pragnących jechać do krewnych, jak sióstr, braci, szwagrów, rodziców, jak również narzeczonych spotykają się przeważnie z odmową.

Wskazówki o formalnościach związanych z wyjazdem do Ameryki południow. i środkow.

1. Ogólne formalności przy paszportach emigracyjnych.

Art. 1. Roz. Prez. R. P. z dnia 11 października 1927 r. o emigracji (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 799) określa wyraźnie co to jest „emigrant“.

Jest to obywatel polski, który opuszcza lub opuścił terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej w poszukiwaniu pracy (fizycznej lub umysłowej), lub dla jej wykonywania, lub w celach osadnictwa (osiedlenie się na własnej, czy wydzierżawionej ziemi), albo też udaje się do swego małżonka, rodziców, krewnych i powinowatych, którzy już poprzednio wyemigrowali. Jeżeli wyjeżdża rodzina — to wszyscy członkowie tej rodziny uważani są za emigrantów.

Na podstawie art. 6 Rozp. Prez. R. P. o emigracji jak również na podstawie 1 cz. 2 Rozp. Min. Skarbu w porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1930 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 57 z dn. 11 lutego 1930 r.) paszport emigracyjny wydawany jest na terytorjum R. P. bezpłatnie, po uprzednim uzyskaniu zaświadczenia dającego prawo emigrantowi do uzyskania paszportu. Zaświadczenie takie wydaje Urząd Emigracyjny, lub Ekspozytury.

Niezależnie od rozmaitych, zgóry nieprzewidzianych ograniczeń, zaświadczenia na paszporty emigracyjne nie są wydawane:

- a) w wypadkach, przewidzianych specjalnymi rozporządzeniami i ustawami (np. mobilizacja, zakaz wydalania się z miejsca zamieszkania art. 187 K. P. K.).
- b) osobom niezdolnym do utrzymywania się z własnej pracy ze względu na podeszły wiek, chorobę, kalectwo i t. p.
- c) osobom, którym wyjazd do państw emigracyjnych nie jest dozwolony bądź przez prawo imigracyjne, bądź też rozporządzeniami danego państwa.

Jeżeli osoby te wykażą się (dokumentami, wezwaniem, gotówką) że mają zabezpieczone utrzymanie, mogą zezwolenie na bezpłatny paszport uzyskać.

Kobiety w wieku do lat 21 mogą emigrować tylko jadąc razem z mężem, rodzicami, opiekunem, braćmi i siostrami pełnoletnimi, albo też udając się do swych rodziców, braci i siostr pełnoletnich, lub męża i posiadając należycie uwierzytelnione wezwanie powyższych osób.

Urząd emigracyjny może w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, zezwalać kobietom o których mowa w ustępie poprzednim.

Nieletni płci męskiej do lat 18, o ile nie wyjeżdżają z rodzicami

braćmi i siostrami pełnoletnimi lub do tychże, emigrować mogą tylko po uzyskaniu zezwolenia Urzędu Emigracyjnego.

Istniejące zarządzenia Urzędu Emigr. niezezwalają emigrować kobietom samotnym bez względu na ich wiek. Każda bowiem samotnie wyjeżdżająca kobieta powinna zasadniczo przedstawić t. zw. kartę wezwania.

W myśl brzmienia art. 4 Rozp. P. R. o emigracji — emigracja może być częściowo, lub całkowicie wstrzymana. W związku z tem mogą być wydane zarządzenia, które w pierwszym rzędzie dążą do zmniejszenia, lub zaprzestania wydawania zezwoleń na paszporty emigracyjne, lub też wstrzymują udzielenie t. zw. wiz Urzędu Emigracyjnego.

Ze względu na to, że ograniczenia mogą dotyczyć poszczególnych zawodów, grup wychodźczych i krajów emigracyjnych — przeto należy skrupulatnie badać i zbierać wszelkie zarządzenia władz emigracyjnych.

Ostatni ustęp art. Rozp. o emigracji przewiduje wydanie specjalnego rozporządzenia, któreby ustaliło wymagania, co do dokumentów niezbędnych przy uzyskaniu paszportu emigracyjnego.

Dotąd nie wydało się w tej materji żadnego rozporządzenia i emigranci winni się posługiwać dotychczasowymi wymaganiami władz administracyjnych i instancji (starostwo).

Procedura uzyskania paszportu emigracyjnego rozpoczyna się od złożenia podania do Ekspozytury Urzędu Emigr. z prośbą o wydanie zezwolenia na uzyskanie bezpłatnego paszportu emigracyjnego. Podanie winno być sporządzone na specjalnym formularzu Należy wszystkie rubryki ściśle wypełnić i formularz ten (podanie) uwierzytelnić u władz gminnych lub administracyjnych.

Jeżeli emigrant posiada jakiekolwiek dokumenty, usprawiedliwiające jego wyjazd, należy dokumenty te, załączyć do podania.

Wszelkie podania emigrantów do Władz Emigracyjnych są wolne od opłat stemplowych.

Po otrzymaniu zezwolenia z Eksp. Urzędu Emigracyjnego na bezpłatny paszport emigracyjny — następuje drugi etap w uzyskaniu paszportu zagranicznego. W chwili obecnej starostwa wymagają następujących dokumentów:

- 1) wyciągu z ksiąg ludności,
- 2) krajowego dowodu osobistego, względnie dokumentu stwierdzającego obywatelstwo Polskie.
- 3) świadectwa kwalifikacyjnego (dokument ten wydaje władza policyjna),
- 4) metryki urodzenia (dla dzieci, względnie petenta, o ile nie posiada dowodu krajowego),

- 5) zaświadczenie o nie zaleganiu w podatkach gminnych (niektóre starostwa tego wymagają),
- 6) książeczki wojskowej,
- 7) od mężczyzn w wieku od lat 18 do 21 — zezwolenia na wyjazd zagranicę z Dowództwa Okręgu Korpusu (D. O. K.),
- 8) od mężczyzn w wieku od lat 21 do 26 — zezwolenia na wyjazd zagranicę od Powiatowej Komendy Uzupełnień (P. K. U.),
- 9) metryki ślubu i metryki urodzenia dzieci, jeżeli jadą rodziny,
- 10) od żony samotnie jadącej — oficjalnego zezwolenia męża (zezwolenie powinno być poświadczone przez gminę, lub policję),
- 11) od męża samotnie jadącego — zezwolenia oficjalnego żony (zezwolenie powinno być poświadczone przez wspomniane wyżej władze),
- 12) od emigrantów poniżej lat 21 wymagane jest zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów, zezwalających na wyjazd. Zezwolenie powinno być uwierzytelnione przez gminę, lub policję.
- 13) czterech fotografii, z których jedna przynajmniej powinna być poświadczona przez organy policji.

Przy wyrabianiu dokumentów w gminie, policji, lub starostwie, przewidziane są opłaty stemplowe, które nieraz dochodzą do kilkunastu, lub kilkudziesięciu złotych. Emigrant, o ile udowodni swój stan ubóstwa, może na podstawie art. 160 cz. 1 ustawy o opłatach stemplowych być zwolniony od wszelkich opłat stemplowych. Zaświadczenia ubóstwa wydaje lokalna władza policyjna.

Przed odebraniem paszportu emigracyjnego ze starostwa petent winien dokładnie zbadać wszystkie rubryki wypełnione w paszporcie. Musi zwrócić uwagę na nazwisko i imię, na rok urodzenia (często rok urodzenia decyduje o udzieleniu wizy), na zawód (są ograniczenia w emigracji, które dotyczą specjalnych zawodów), na kierunek wyjazdu (kraj), na datę ważności paszportu i t. d.

Paszporty emigracyjne są wydawane z ważnością na jeden rok. Na każdym paszporcie emigracyjnym uwidoczniona jest klauzula: „paszport jest ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego”. Z klauzuli tej wynika, że paszport staje się dopiero wtedy ważny, o ile emigrant uzyska t. zw. wizę Urzędu Emigracyjnego. Wiza jest udzielana po przedstawieniu w Eksp. Urz. Emigr. paszportu, wszystkich dokumentów podróży oraz umowy przewozowej, t. j. karty okrętowej całkowicie opłaconej, względnie zaświadczenia ze strony Oddziału Syndykatu Emigracyjnego, że emigrant wpłacił należność za kartę okrętową.

Przepisy dla Emigrujących

A. Argentyna.

Urząd Emigracyjny

Swobodny wyjazd do Argentyny, w ramach ustalonego kontyngentu, mają samotni rolnicy, oraz rodziny rolnicze.

Od rolniczych rodzin z dziećmi, Urz. Emigr. wymaga okazania prawomocnego zaświadczenia, względnie czeku o posiadaniu 300 dol. am., nie licząc, oczywiście, wydatków na podróż i za przejazd okrętem.

Zarządzenie zmierza ku temu, by przybyła do obcego kraju rodzina nie znalazła się, do czasu znalezienia zajęcia, w nędzy.

Emigranci innych zawodów mogą otrzymać zezwolenia na bezpłatne paszporty zagraniczne, o ile wyjedną w Konsulacie Argentyńskim pisemne przyrzeczenie, że wizę argentyńską dostaną bez przeszkód.

Od kobiet wymagana jest w każdym wypadku karta wezwania.

Konsulat:

Emigranci obojga płci od lat 15 do 60 mogą uzyskać wizy do Argentyny. Mężczyźni do lat 21, a kobiety do lat 25, muszą przedstawić prawomocne pozwolenia rodziców na wyjazd.

Kobiety, jadąc z dziećmi, wśród których znajdują się dzieci niżej lat 15, muszą przedstawić t. zw. „affidavit” (prawo lądowania). W „pormiso” tym muszą być wymienione *wszystkie współwyjeżdżające dzieci*, poniżej lat 15.

Affidavit do Argentyny ważne są na przeciąg jednego roku od daty wystawienia.

Affidavit wydaje w Buenos-Aires Direccio General do Inmigración przy Ministerio do Agricultura de la Nación.

Często bardzo tekst affidavitu wymaga przedstawienia aktu ślubu. W każdym jednak wypadku, niezależnie od treści affidavitu, wymagana jest metryka urodzenia dla każdego dziecka niżej lat 15.

Zasadniczo jest lepiej, aby rodziny posiadały wszystkie konieczne dokumenty osobiste. Dokumenty te o ile się nie przydadzą do wizy, mogą się przydać na miejscu nowego pobytu.

Od osób powyżej lat 60 wymagany jest również affidavit.

Jeżeli zaś w rodzinie jedzie ktoś z bliskich krewnych lub powinowatych, mający wyżej lat 60 to, *indywidualnie*, Konsul Generalny może udzielić mu wizy bez affidavitu (llamady).

Dla celowości sprawy wskazane jest, aby wszelkie affidavits były poświęcone przez Polskie placówki Konsularne kraju emigracyjnego. Poświadczone affidavits służą jako dokument dla polskich władz emigracyjnych.

Od osób, posiadających wady fizyczne, również wymagany jest affidavit.

Emigracyjne przepisy lekarskie regulują wątpliwości wad fizycznych.

W celach uzyskania wizy argentyńskiej każdy emigrant powinien przedstawić:

- 1) ważny paszport zagraniczny, zaopatrzony w wizę Eksp. Urz. Emigr.
- 2) świadectwo moralności, dobrych obyczajów, umysłowości i zdolności do pracy.

Świadectwo to powinno być zaopatrzone w fotografię i bezwzględnie poświadczone przez Starostwo, lub Komendę Policji. Świadectwa moralności poświadczone przez gminę nie są uznawane ani przez Konsulat, ani też przez Eksp. Urz. Emigr. Zaznacza się że wszelkie świadectwa wymagane w Konsulacie, powinny być widziane w Eksp. Urz. Emigr. i odpowiednio poświadczone. Świadectwo takie ważne jest 4 tygodnie od daty wystawienia.

- 3) świadectwo lekarskie zaopatrzone w fotografię, podpisane przez uprawnionego lekarza, oraz poświadczone przez Eksp. Urz. Emigr.
- 4) 3 fotografie na białym tle z obnażoną głową (rodziny muszą posiadać fotografie dla każdej osoby oddzielnie),
- 5) wypełniony konsularny formularz personalny.
- 6) affidavit od osób przewidzianych przepisami.

Cena wizy argentyńskiej wynosi złotych 26, groszy 20 od paszportu. Osoby, które powtórnie wyjeżdżają do Argentyny i posiadają t. zw. „Cedula de Irlentidad“, argentyński dowód tożsamości oraz „Buena Conducta“ (arg. świadectwo moralności) nie są obowiązane do ponownego uzyskania wizy.

Wszystkie osoby dorosłe oraz dzieci od lat 5, ubiegające się o wizę, muszą się osobiście zgłosić do Konsulatu aby wykonać odciski palców u rąk na t. zw. „ficha Consular“ oraz osobiście się podpisać w księdze konsularnej.

Wizy tranzytowe są udzielane osobom, które przez Argentynę udają się do innych krajów południowej Ameryki. W tych wypadkach musi być naprzód wzięta wiza *końcowa*.

Nie mogą lądować do Argentyny (i wogóle do krajów Południowej Ameryki) osoby o wadach organicznych, zmniejszających ich zdolność do pracy; niewidomi, głuchoniemi, paralitycy, suchotnicy, chorzy na trachomę, favus, chorzy umysłowo, żebracy, cyganie i t. p.

B. Brazylja.

Urząd Emigracyjny:

W obecnej chwili ograniczenia w wyjeździe są stosowane do wszystkich zawodów za wyjątkiem rolników, ogrodników, cieśli i betoniarzy, którzy mogą, po wylegitymowaniu się świadectwem pracy, wyjechać. Emigranci innych zawodów muszą posiadać wezwania, względnie korespondencje, z treści której wynika, że przyjazd emigranta byłby celowy. W każdym wypadku należy złożyć odnośnej Ekspozyturze Urz. Emigr. umotywowane podanie. Ograniczeniom nie podlegają również osadnicy jadący na kolonię T-wa kolonizacyjnego.

Konsulat:

Osoby płci obojga w wieku od lat 15 do 60, oraz osoby, jadące z rodzinami lub z głowami rodzin bez względu na wiek, mogą wizy uzyskać.

Osoby ponad lat 60 mogą wizy uzyskać jeżeli udowodnią że:

- 1) posiadają możliwość samodzielnego utrzymania się,
- 2) w Brazylii starają się dla nich o obywatelstwo.

Te same przepisy dotyczą również osób poniżej lat 18.

Samotnie jadące kobiety, bez względu na wiek, muszą posiadać karty wezwania od władz brazylijskich, t. zw. „termo de responsabilidade“. Przepisy przewidują możliwości udzielenia wizy samotnym kobietom bez wezwania, jeżeli przedstawiają uwierzytelnione świadectwo wykonywanego zawodu, lub przedstawiają listy wzywające do Brazylii. Sprawy te są jednak indywidualnie traktowane przez Konsula Brazylijskiego.

Przepisy lekarskie są te same co i do Argentyny.

Emigranci mogą uzyskać wizy po przedstawieniu:

- 1) paszportu zagranicznego z wizą Urz. Emigr.
- 2) świadectwa moralności opatrzonego fotografią i poświadczonego przez Eksp. Urz. Emigr.,
- 3) świadectwa lekarskiego poświadczzonego przez Eksp. Urz. Emigr.,
- 4) 3 egzemplarzy wypełnionego arkusza personalnego affidavitu
- 5) od osób przepisami przewidzianych.

Cena wizy zasadniczo wynosi 30 złotych od paszportu.

Osobiste stawienie się do Konsulatu nie jest konieczne.

C. Urugwaj.

Urząd Emigracyjny:

Emigranci, bez różnicy zawodu, mogą uzyskać zezwolenia na paszporty emigracyjne do Urugwaju, lecz przy uzyskaniu wizy Urz. Emigr. muszą przedstawić czek na sumę 150 dol. am., rodziny na sumę 300 dol. am.

Konsulat:

Przepisy przy uzyskaniu wizy do Urugwaju są te same, co i do Argentyny.

Oprócz świadectwa moralności i lekarskiego, należy wypełnić t. zw. kwestjonariusz dla emigrantów (Hoja de emigranta), oraz świadectwo emigracyjne (Certificado de inmigracion). Przyczem „Hoja de emigranta“ po 1 egz. dla kobiet i po 3 egz. dla mężczyzn; „Certificado de inmigracion“ po jednym egzemplarzu.

Wiza jest bezpłatna.

Kobiety zamężne zobowiązane są przedstawić akt ślubu. Dla dzieci wymagane są metryki urodzenia.

Kobiety samotne do lat 25 muszą przedłożyć w Konsulacie pozwolenie rodziców.

D. Paragwaj.

Urząd Emigracyjny:

Zaświadczenie na bezpłatne paszporty wydaje się na podstawie wezwania, lub korespondencji. Dla kobiet obowiązują ogólne przepisy i zarządzenia władz emigracyjnych. Emigranci samotni muszą podać czek na 150 dol. am., rodziny na 300 dol. am.

Konsulat:

Przepisy konsularne są w ogólności te same, co przepisy władz argentyńskich.

E. Boliwja, Chili, Columbia, Curaçao, Equadore, Peru, Venezuela.

Urząd Emigracyjny:

Do wszystkich tych krajów Południowej Ameryki Eksp. Urz. Emigr. mogą wydać zezwolenia na bezpłatne paszporty na podstawie wezwań [względnie przekonujących listów. Do Peru Urząd Emigracyjny wydaje zezwolenia również na podstawie przyrzeczenia Konsulatu Peruwiańskiego w Warszawie. Kobiety samotne podlegają ogólnym przepisom polskich władz emigracyjnych

Konsulaty:

A. Boliwja.

Wiza udzielana jest po przedstawieniu paszportu zagranicznego, świadectwa moralności lub 2 listów z referencjami, świadectwa lekarskiego, poświadczonego przez uprawnionego lekarza, 2 fotografii. Na paszporcie musi być odbity duży palec (kciuk). Osobiste stawienie się w Konsulacie jest konieczne. Po przybyciu musi się osobiście zameldować w policji.

Należy przy lądowaniu przedłożyć 150 dol. am.

B. Chili.

Należy przedstawić paszport zagraniczny, świadectwo lekarskie i 2 fotografie.

Wiza udzielana jest wyłącznie na podstawie wezwania.

C. Curaçao.

Przedstawić paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, 2 fotografie.

Wiza bezpłatna. Przy lądowaniu należy przedstawić 100 dol.

D. Columbia.

Konsulat wymaga: paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego, 2 fotografii oraz bezwzględnie konieczny jest dla wszystkich affidavit, wystawiony przez tamtejsze Ministerstwo Przemysłu, lub Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Odnosne Ministerstwa, wystawiając affidavit, muszą zawiadomić o tem Konsulat, w którym emigrant weźmie wizę.

E. Equadore.

W konsulacie obowiązują te same formalności, co i do Curaçao.

F. Peru.

Konsulat wymaga paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego i fotografii.

G. Venezuela.

Konsulat przed udzieleniem wizy żąda, oprócz paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego, 2 fotografii oraz przedstawienia listów. Emigrant musi mieć na pokaz 25 dol. am.

Środkowa Ameryka: Costarica, Guatemala, Honduras, Kuba, Meksyk, Nicaragua, Panama, Salvador.

Urząd Emigracyjny

Zezwolenia na paszporty emigracyjne do wspomnianych krajów, za wyjątkiem Honduras, Kuby i Meksyku, Eksp. Urz. Emigr. wydają na podstawie korespondencji, lub wezwania.

Od emigrantów do Honduras, Kuby i Meksyku obowiązkowo wymagany jest affidavit. Emigranci do Kuby mogą przedstawić notarialne wezwanie, poświadczone przez tamtejszy Narodowy Związek Polaków, lub przez Żydowski Komitet Emigrantów „Jeas”.

Dla kobiet obowiązują ogólne przepisy i zarządzenia władz emigracyjnych.

Konsulaty:

A. Costarica.

Konsulat wydaje wizy bez trudności po przedstawieniu paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego, 2 fotografii. Na pokaz należy posiadać 130 dol. am.

B. Guatemala.

W Konsulacie wymagany jest paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, 3 fotografie, 100 dol. am.

C. Honduras.

Oprócz koniecznych dokumentów podróży (paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego) należy koniecznie posiadać wezwanie oraz 70 dol. am.

D. Kuba.

Należy przedłożyć paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie (świadectwo szczepienia ospy). Od wszystkich wymagany jest affidavit, t. zw. permiso de desembarco, wydane przez Dyрекcję Imigracyjną. Wiza może być również udzielona na podstawie notarialnego wezwania, poświadczonego przez Społeczne Instytucje Emigracyjne, ale w tych wypadkach należy się o otrzymaniu wizy uprzednio upewnić w Konsulacie,

Na pokaz należy przedstawić 150 dol. am.

E. Meksyk.

Zasadniczo wyjazd do Meksyku jest zakazany. Emigracja jest jednak dozwolona na podstawie affidavitu, poświadczonego przez Meksykańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Konsulat Meksykański w Warszawie (dla emigrantów polskich) otrzymuje zawczasu zawiadomienia o wystawieniu affidavitu. Każdy zatem emigrant posiadający affidavit, musi przed uzyskaniem wizy sprawdzić w Konsulacie, czy zawiadomienie Konsulat posiada. W przeciwnym bowiem razie, t. j. o ile zawiadomienia nie ma, wiza nie zostaje udzielona. Na tej podstawie, oraz po złożeniu dokumentów podróży (paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego, świadectwa szczepienia ospy) emigrant otrzymuje wizę. Emigrantowi zostaje jednocześnie z wizą wydana karta tożsamości. Na pokaz należy przedstawić 100 dol. am. Od osób powyżej 16 lat wymagana jest

specjalna opłata w postaci podatku personalnego. Podatek ten wynosi 10 dol. am. W niektórych wypadkach Konsulat może poszczególnym osobom udzielić wizy bez affidavitu, ale wyjeżdżający muszą się wylegitymować z posiadania 2,500 dol. am.

F. Nicaragua.

Wizę udziela się po przedstawieniu paszportu zagranicznego, świadectwa moralności, świadectwa lekarskiego oraz 60 dol. am. na pokaz.

G. Panama.

Wymagany jest paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, świadectwo zawodu, oraz 50 dol. am.

H. Salvador.

Przedstawić dokumenty podróży (paszport zagraniczny, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie) oraz 190 dol. am. z czego 100 dol. am. do depozytu i 90 dol. am. t. zw. gwarancyjne.

Teksty świadectw moralności i świadectw lekarskich, wymaganych do krajów, podanych w punktach „E” i „F” mogą być identyczne z tekstem świadectw przedkładanych w Konsulacie Argentyńskim, lub Urugwajskim.

Opłaty wizowe są różne, a wachają się od 3 do 10 dol. am.

Przed wzięciem wizy do krajów Południowo i Środkowo Amerykańskich, wymienionych w punkcie „E” i „F”, a mianowicie do, Boliwji, Chili, Curaçao, Columbji, Equadoru, Peru, Wenezueli, Costarici, Guatemali, Honduras, Kuby, Meksyku, Nicaragui, Panamy i Salvadoru, należy od pasażera wziąć wszelkie posiadane przez niego, a nadesłane z wymienionych krajów dokumenty i przesłać je przy liście do Centrali Syndykatu w Warszawie, zezwolenia bowiem na paszporty do tych krajów, jak również i wizy wyjazdowe wydawane są jedynie w wypadkach specjalnych. Pasażera należy poinformować, że po otrzymaniu wiadomości z Centrali w Warszawie zostanie o niej powiadomiony, do czasu zaś otrzymania takiego zawiadomienia nie powinien likwidować swego majątku, lub porzucać dotychczasowej pracy.

UWAGA: Należy nadmienić, że w chwili obecnej emigracja z Polski do Brazylii jest przez Urząd Emigracyjny całkowicie wstrzymana,

Przepisy obowiązujące przy wyjeździe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Obowiązująca obecnie ustawa imigracyjna Stanów Zjednoczonych wprowadziła znaczne ograniczenie przy udzielaniu wiz. Senat Amerykański w rozmaitych okresach czasu rewiduje postanowienia wspomnianej ustawy.

Art. 3 ustawy z dnia 26 maja 1924 r. (The imigration Act of 1924) uważa za imigranta każdego cudzoziemca, udającego się do Stanów Zjedn. z jakiegolwiek innego terytorjum, znajdującego się poza Stanami Zjednoczonymi.

Jako nieimigranci uważani są funkcjonariusze państwowi, jadący w sprawach służbowych, cudzoziemcy, przybywający jako turyści, cudzoziemcy, znajdujący się w przejeździe, członkowie załogi statku, którzy czasowo przybyli, cudzoziemcy, przybyli zgodnie z przepisami umów handlowych i nawigacyjnych.

Emigranci do Stanów Zjednoczonych podzieleni są zasadniczo na 2 grupy:

- 1) emigranci w kwocie („Quota immigrants“),
- 2) emigranci poza kwotą („Non—quota immigrants“).

Co rok, perjodycznie, ustala się t. zw. „kwotę narodową“. Do „kwoty narodowej“ polskiej zaliczone są tylko te osoby, które urodziły się na ziemiach polskich bez względu na ich obecną przynależność państwową. Obywatele zaś polscy, urodzeni na ziemiach państw obcych, mogą emigrować w ramach kwoty odnośnego państwa. Np. Polak urodzony w Berlinie wyjeżdża na kwotę niemiecką i t. p.

Wiza emigracyjna zostaje wydana petentowi na podstawie oświadczenia złożonego podania.

Podanie musi zawierać argumenty i dowody, stwierdzające prawo zaliczenia emigranta do jednej z kategorii wychodźców, dopuszczonych do emigracji.

Po zbadaniu wszystkich okoliczności, usprawiedliwiających udzielenie wize, Konsulat przesyła emigrantowi t. zw. „*kartę wstępu*“, uprawniającą petenta do zgłoszenia się po wizę.

Zgłaszając się w dniu wyznaczonym na karcie wstępu po wizę petent musi posiadać:

- a) ważny paszport zagraniczny,
- b) 2 świadectwa moralności, wydane przez policję lub starostwo,
- c) 2 metryki urodzenia,
- d) 2 zaświadczenia o ostatnim miejscu zamieszkiwania petenta, wydane przez magistrat lub wójta gminy,
- e) 4 fotografie na białym tle, en face, i na cienkim papierze, bez nakrycia głów.

- f) 2 świadectwa zawodu, wydane przez magistrat lub wójta gminy,
- g) affidavit,
- h) akt ślubny (dotyczy małżeństw i kobiet zameężnych; nie dotyczy mężczyzn żonatych),
- i) 10 dolarów amerykańskich na wizę amerykańską od każdej osoby nie wyłączając niemowląt.

Władze konsularne przeprowadzają szczegółowe badania stanu zdrowia emigranta, sprawdzają umiejętność jego czytania i opowiedzenia przeczytanego, oraz pisanie (wystarczy podpis), badają stopień inteligencji i. t. p.

O ile emigrant odpowiada wszystkim warunkom, wymagany przez Komisję konsularną — wizę uzyska.

UWAGA I: Mężczyźni powyżej lat 20, zgłaszający się w Konsulacie Amerykańskim muszą, przedstawić pozwolenie P. K. U. na wyjazd lub książeczkę wojskową.

UWAGA II: Dzieci poniżej lat 14, zgłaszające się po wizę, mogą posiadać jedynie po 2 metryki urodzenia i po 4 oddzielne fotografie dla każdego dziecka,

UWAGA III: Jeżeli emigrant ma trudności w otrzymaniu jakichkolwiek zaświadczeń w 2 egzemplarzach, może 2-gi egz. przedstawić w odpisie rejentalnym,

UWAGA IV: Rodzina, wyjeżdżająca razem, musi posiadać wszystkie wymagane zaświadczenia w oddzielnych egzemplarzach dla każdego członka rodziny liczącego powyżej lat 14.

SZCZEGÓŁOWA KLASYFIKACJA IMIGRACYJNA.

A. Kwota (Quota immigrants).

Pierwszeństwo w kwocie mają.

I. Rodzice, jadący do swoich dzieci, obywatele amerykańskich mających ponad lat 21.

Obywatel (ka) amerykański (a), w wieku ponad 21 lat, może sprowadzić swoich rodziców, ewentualnie oddzielnie ojca i matkę, do Ameryki. W tym celu winien wyrobić przez Departament Stanu w Waszyngtonie specjalny certyfikat imigracyjny (form. 633), a rodzinie przesłać affidavit. Po zatwierdzeniu podania przez Waszyngton, o którym petent zostaje powiadomiony, odpis certyfikatu zostaje wysłany do Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie. Konsulat na podstawie certyfikatu imigracyjnego, wysyła wychodźcom wymienionym „karty wstępu“ z wyznaczeniem terminu zgłoszenia się w Konsulacie Amerykańskim po wizę (terminy muszą być przestrzegane).

UWAGA I: Macochy i ojczymowie praw tych nie posiadają,

UWAGA II: Zieć, obywatel amerykański, nie może sprowadzić teściów, gdyż certyfikat może być wyrobiony przez rodzone dziecko, a więc teściowie mogą tylko wtedy przyjechać, o ile żona również jest obywatelką amerykańską.

UWAGA III: Rodzice powyżej lat 50, jadący do dzieci, mogą być analfabetami.

II. Mężowie obywateli amerykańskich, które mają ponad lat 21.

Procedura sprowadzenia do Ameryki jest identyczna ze sprowadzeniem rodziców. Żona wnosi podanie przez Departament Stanu w Waszyngtonie (wyrabia t. zw. certyfikat imigracyjny), jeżeli zaś znajduje się w Polsce, może to również uczynić za pośrednictwem Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie.

III. Wykwalifikowani rolnicy i rolniczki (żonaci mają prawo zabrać ze sobą żonę i dzieci poniżej lat 18).

Rolnicy lub rolniczki muszą posiadać affidavity, wystawione przez właścicieli farm. Farmer w Ameryce może nie być spokrewniony z osobą wyjeżdżającą.

Emigrant-rolnik, chcąc zarejestrować się w Konsulacie Amerykańskim na listę rolników, musi osobiście zgłosić się w Konsulacie Amerykańskim, przedstawiając:

- 1) affidavit farmerski,
- 2) 2 zaświadczenia od wójta gminy, stwierdzające, że jest z zawodu rolnikiem,
- 3) 2 zaświadczenia podpisane przez 2 obywateli powiatu, którzy stwierdzają, że jest rolnikiem. (Wszystkie zaświadczenia muszą być potwierdzone przez starostwo),
- 4) Pożądana jest książeczka wojskowa.

Rolnik zgłaszający się w Konsulacie Amerykańskim, zostaje zarejestrowany w kolejności i w tejże kolejności otrzyma później „kartę wstępu“.

(Wyjazd po zarejestrowaniu się może nastąpić za lat parę).

Od lipca 1930 r. t. j. od rozpoczęcia nowego roku emigracyjnego, Konsulat Amerykański zaczął wydawać „karty wstępu“ na podstawie kart rejestracyjnych od Nr. 6.300 wzwyż.

Rolnik, zgłaszający się po wizę amerykańską musi przedstawić w Konsulacie:

- 1) ważny paszport zagraniczny,
- 2) kartę wstępu,
- 3) affidavit farmerski i listy od farmera z ostatnich miesięcy,
- 4) 4 fotografie, en face, na cienkim papierze, białe tło (wymiaru 6 cm. X 6 cm.)
- 5) 2 zaświadczenia od wójta gminy, stwierdzające miejsce zamieszkania.

- 6) 2 zaświadczenia od wójta gminy, stwierdzające zawód (rolnik)
- 7) 2 świadectwa moralności, wydane przez starostwo lub najbliższy posterunek policji;
- 8) książeczkę wojskową z podaniem zawodu (rolnik),
- 9) 10 dolarów na wizę amerykańską.

UWAGA I: rolnik wyjeżdżający do Ameryki, może zabrać ze sobą żonę i dzieci do lat 18, chociaż affidavit i karta wstępu jest wystawiona tylko na niego. Jeżeli rolnik otrzyma „kartę wstępu“, wystawioną tylko na 1 osobę, to zgłaszając prośbę do Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego, może otrzymać zezwolenie na paszport emigracyjny dla całej rodziny.

UWAGA II: rodziny rolnicze otrzymują obecnie karty rejestracyjne i każdego członka rodziny oddzielnie, a zatem rolnik zgłaszający się w Konsulacie winien podać imiona członków rodziny.

IV. Żony i niezamężne, względnie nieżonate dzieci do lat 21, udające się do męża albo ojca, legalnie przybyłego do Stanów Zjednoczonych i stale tam zamieszkałego (nie-obywatela amerykańskiego).

Żona i dzieci do lat 21 nie-obywatela amerykańskiego winne czynić starania o „kartę wstępu“ w sposób następujący:

- a) wnieść podanie do Konsulatu Amerykańskiego według ustalonego szematu. Pożądaniem jest, aby w momencie złożenia podania, petenci podali dokładną datę wyjazdu męża (ojca) do Stanów Zjednoczonych, nazwę okrętu i linii okrętowej, przy pomocy której wyjechali do Ameryki oraz załączyli affidavit.
- b) na podstawie tego podania żona (dzieci) otrzymują kartę rejestracyjną z Konsulatu, a „karty wstępu“, uzyskują później w kolejności składanych podań,
- c) żona (dzieci) nie mogą otrzymać wiz amerykańskich, jeżeli do chwili zjawienia się z „kartą wstępu“ mąż (ojciec), przebywający w Ameryce, nie wyrobi przez władze imigracyjne specjalnego zaświadczenia. t. zw. „form. 575“, stwierdzającego legalność jego wjazdu do Stanów Zjednoczonych. Zaświadczenie takie wysyłają bezpośrednio władze imigracyjne do Konsulatu Amerykańskiego, który dołącza je do odpowiedniego podania. Niezależnie od powyższego zastrzeżenia posiadacz „karty wstępu“ winien w oznaczonym terminie zgłosić się w Konsulacie.
- d) oprócz wyrobienia „form. 575“ mąż (ojciec) winien rodzinie swej przesłać zwykły „affidavit of support“.

UWAGA I: żony i dzieci, poniżej lat 16, mogą być analfabetami.

UWAGA II: jeżeli dziecko, starające się o wyjazd do rodziców, otrzyma kartę wstępu z Konsulatu Amerykańskiego po ukończeniu lat 21 — chociaż zostało zarejestrowane w Konsulacie przed ukończeniem 21 roku życia — to jednak wizy otrzymać nie może. Dla żon i dzieci należy wypełnić specjalne formularze.

UWAGA III. Zaznacza się, że ostatnio wprowadzono ściśle ograniczenia emigracji do St. Zjedn. Am. Półn.

B. Poza kwotą („non-quota immigrants“).

Poza kwotą mogą uzyskać wizy:

1. Żony i dzieci (niezamężne względnie nieżonate dzieci) do lat 21 obywateli amerykańskich.

Mąż, ojciec-obywatel amerykański, wyrabia przez Departament Stanu w Waszyngtonie t. zw. certyfikat imigracyjny (form. 633), który zostaje przesłany do Konsulatu Amerykańskiego. Konsulat na podstawie tego certyfikatu wysyła „kartę wstępu“.

UWAGA: Obywatel amerykański, przebywający w Polsce i wstępujący w Polsce w związek małżeński, może wyrobić dla żony certyfikat imigracyjny za pośrednictwem Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie.

II. Reemigranci wracający z wizyty w Polsce.

Zasadnicze prawa reemigrantów do powrotu.

Osoba, wyjeżdżająca ze Stanów Zjednoczonych na krótki przeciąg czasu i zamierzająca powrócić, może za pośrednictwem Departamentu Imigracyjnego otrzymać t. zw. **permit to reenter**, t. zn. dokument, zawierający zezwolenie na powrotny przyjazd do Stanów Zjedn. w okresie 12 mies. bez wizy amerykańskiej.

„Permit to reenter“ może być 2 razy sprolongowany za pośrednictwem Konsulatu Amerykańskiego (za każdym razem na pół roku), tak że reemigrant może pozostawać w Polsce około dwóch lat. Starania o sprolongowanie permitu należy poczynić na miesiąc przed upływem terminu ważności.

Osoba nie posiadająca „permit to reenter“ zasadniczo może w przeciągu 6 mies. powrócić do Stanów Zjedn. Po upływie tego terminu może również poczynić starania o wyjazd, musi jednak wizę amerykańską uzyskać. W tym celu należy przedstawić zaświadczenie (może być T-wa Okrętowego, którym jechał), że za pierwszym ra-

zem reemigrant legalnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W zaświadczeniu należy podać datę, okręt i nazwę T-wa Okrętowego, którym reemigrant jechał.

Reemigrant, chcąc powrócić do Ameryki po upływie 6 mies., nie mając „permit to reenter“ — winien **osobiście** zgłosić się w Konsulacie Amerykańskim, przywożąc ze sobą:

- a) ważny paszport zagraniczny, za którym przyjechał do Polski
- b) 4 fotografie na białym tle, bez nakrycia głowy, en face,
- c) 2 metryki urodzenia,
- d) 10 dolarów na wizę amerykańską.

Jeżeli paszport zagraniczny reemigranta w czasie zgłoszenia się w Konsulacie Amerykańskim — stracił termin ważności, to Konsulat Amerykański wyda mu kartę wstępu, na podstawie której będzie mógł uzyskać zezwolenie na przedłużenie terminu paszportu i po uskutecznienu tego — zgłosi się po wizę amerykańską.

Karta wstępu jest zapewnieniem wydania wizy, gdyż wtedy dopiero Konsulat Amerykański rozpatrzy sprawę jego wyjazdu.

Reemigranci, analfabeci, mogą powrócić do Ameryki jedynie w ciągu 6 mies. od daty ich wyjazdu z Ameryki gdyby nawet posiadali „permit to reenter“, ważny na 1 rok.

Po upływie 6 miesięcy wymagana jest umiejętność czytania.

III. Osoby, urodzone na Kubie w Kanadzie, Newfounland, Meksyku, Republice Haiti oraz niezależnych państwach Centralnej i Południowej Ameryki wraz z żonami i niezamężnymi i nieżonatymi dziećmi do lat 18,

IV Wydawanie wiz duchownym i profesorom — Konsulat uzależnia od przedstawienia dowodów, stwierdzających zawód starającego się o wyjazd, oraz zaświadczenia odpowiednich instytucji lub władz państwowych.

V. Studenci, ponad lat 15, mogą uzyskać wizę jedynie po otrzymaniu zawiadomienia z Wyższych Zakładów Naukowych w Ameryce o przyjęciu ich w poczet słuchaczy.

UWAGA: Emigranci, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu nie mogą zgłosić się w Konsulacie Amerykańskim po wizę amerykańską w wyznaczonym terminie przez Konsulat, winni swoją kartę wstępu wraz z podaniem motywującym powód niestawienia się, przesłać w liście poleconym do Konsulatu, załączając kopertę ze swoim adresem i zaopatrzoną w znaczek pocztowy na list zwyczajny.

Emigranci posiadający jednodolarowe pokwitowanie.

Jeżeli emigrant, zgłaszający się w Konsulacie Amerykańskim po wizę, nie będzie odpowiadał całkowicie wymaganiom komisji konsu-

larnych, to wizy nie uzyska, a otrzyma t. zw. 1-no dolarowe pokwitowanie, jako dowód zgłoszenia się po wizę.

W tych wypadkach Konsulat Amerykański informuje emigranta czy i kiedy może zgłosić się po raz drugi wizę, czy też wiza została mu zasadniczo odmówiona.

Na podstawie **jednodolarowego pokwitowania**, emigrant ma prawo zgłosić się powtórnie po wizę w terminie oznaczonym przez Konsulat, względnie w terminie późniejszym i **może nie posiadać nowej karty wstępu**.

VI. Wizy nieemigracyjne otrzymać mogą:

1. Urzędnicy państwowi, wyjeżdżający w sprawach służbowych.
2. Osoby, udające się z wizytą na krótki przebieg, czasu lub w sprawach handlowych, społecznych i naukowych,
3. Osoby przyjeżdżające tranzytem,
4. Marynarze.

Otrzymanie tych wiz zależy ściśle do kompetencji dyskrecjonalnej Konsulatu Amerykańskiego. Zasadniczo osoby, starające się o wizę, winny przedstawić odpowiednie zaświadczenie instytucji, czy też osób, w kraju albo też affidavit sporządzony w Ameryce u rejenta i podpisany przez 2 obywateli amerykańskich, stwierdzający, że pobyt danej osoby w Ameryce nie przedłuży się ponad 6 mies.

Po otrzymaniu powyższych dokumentów, winien pasażer zgłosić się w Konsulacie Amerykańskim w celu upewnienia się, czy wizę amerykańską będzie mógł otrzymać.

Po otrzymaniu zapewnienia z Konsulatu Amerykańskiego, będzie mógł poczynić starania o odpowiednie dokumenty do wizy, o których Konsulat poinformuje pasażera.

Pod pozorem wizyty nie mogą otrzymać wiz emigranci lub krewni emigrantów, gdyż Konsulat bada petentów bardzo podejrzliwie i w razie najmniejszego podejrzenia, że ktoś pod pozorem wizyty chce dostać się do Stanów Zjedn., by tam pozostać, wizy odmawia. Turysci i handlowcy muszą jechać conajmniej 2-gą klasą na okrętach i wykupić w Polsce bilet okrętowy powrotny.

C. Urząd Emigracyjny.

Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego na podstawie „karty wstępu“ wydają zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne do Stanów Zjedn. Należy wypełnić podanie, poświadczyć je w swojej gminie i załączyć „kartę wstępu“. Obowiązują ogólne formalności paszportowe, wymienione w instrukcjach o Południowej Ameryce.

D. Urodzeni w Ameryce.

Osoby urodzone w Stanach Zjedn. i posiadające tamtejsze metryki urodzenia winni osobiście zgłosić się w konsulacie amerykańskim wraz

z ojcem lub matką albo opiekunem, którzy muszą posiadać przy sobie dowody osobiste. Petenci winni mieć oprócz metryki również zaświadczenie z gminy, że po przyjeździe z Ameryki zostali w gminie zarejestrowani. W sprawach powyższych Konsulat Amerykański przyjmuje interesantów w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Mężatki, które wstąpiły w związek małżeński po 1924 r. mają również prawo poczynić starania o paszport amerykański, jak również po otrzymaniu paszportu amerykańskiego, mogą poczynić starania o certyfikat imigracyjny dla męża i dzieci, jak było podane w rozdziale A. Nr. II i w rozdziale A. Nr. I.

Urodzeni w Ameryce, w celu otrzymania paszportu amerykańskiego, muszą zasadniczo posiadać:

- 1) amerykańską metrykę urodzenia — kościelną albo wydaną przez władze cywilne,
- 2) 5 fotografii dla każdej osoby oddzielnie,
- 3) zaświadczenie tożsamości, wydane przez wójta gminy lub starostwo i na tymże zaświadczeniu musi być również poświadczona fotografia emigranta,
- 4) affidavit od krewnych z Ameryki względnie adresy krewnych w Ameryce.

Po przyjęciu podania przez Konsulat Amerykański, dokumenty przesyła do Departamentu Stanu w Waszyngtonie. Krewni, których adresy zostały podane w Konsulacie muszą w Ameryce potwierdzić tożsamość osoby, wyjeżdżającej z Polski. Procedura ta trwa od 3 do 4 miesięcy, poczem petent otrzymuje zawiadomienie z Konsulatu, że może odebrać paszport amerykański.

E. Kwarantanna. Etap w Wejherowie i w. m. Gdańsku (Nowy Port).

Ogólne przepisy portowe jak również prawo imigracyjne Stanów Zjedn. wymaga, aby bezwzględnie wszyscy emigranci przed wsiadaniem na okręt (za wyjątkiem pasażerów I-ej klasy) przeszli t. zw. kwarantannę. Emigranci oraz ich odzież musi być odkażona. Emigranci do Stanów Zjednocz. przechodzą kwarantannę w Etapie Emigracyjnym w Wejherowie. Badania lekarskiego dokonywuje lekarz Stanów Zjednoczonych.

Pasażerowie, pragnący zwolnić się z rozmaitych przyczyn od kwarantanny, winni uzyskać na to zgodę lekarza Stanów Zjednoczonych, który stale urzęduje w Gdańsku.

Etap w w. m. Gdańsku (Nowy port) jest przeważnie wykorzystywany dla reemigrantów, wracających ze Stanów Zjednoczonych.

Zaznacza się również, że wyjazd emigrantów z polskich portów jest zastrzeżony ustawą z dn. 14 grudnia 1925 r. o wyłączności polskich portów dla wychodźstwa (Dz. U. Nr. 129/25 poz. 916). Artykuł

i Ustawy brzmi: „Wychodźstwo do Ameryki kieruje się przez porty polskie na Bałtyku“ — dla tego też emigranci, pragnąc jechać do portów zachodnio — europejskich (Cherbourg, Antwerpja i t. d.) drogą lądową (nie przez Gdańsk) muszą na to otrzymać specjalne zezwolenie Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego. Zezwolenie to wydaje się tylko wyjątkowo przy udzielaniu wizej Urzędu Emigracyjnego. W tym celu petent winien złożyć umotywowane podanie do Ekspozytury Urzędu Emigr. Sprawy te Ekspoz. Urzędu Emigracyjnego załatwiają indywidualnie.

Dalsze ograniczenia emigracyjne.

W chwili gdy „Kalendarz-Informator“ był na ukończeniu otrzymaliśmy następujący komunikat Konsulatu Amerykańskiego:

W dniach 1 i 2 października 1930 r. odbyła się w Warszawie konferencja kilku urzędników konsularnych Stanów Zjednoczonych Amer. Półn. Przewodniczył konferencji Pan Wilbur J. Carr, podsekretarz Stanu w asyście p. A. Hodgdon, Szefa sekcji Wizowej Departamentu Stanu w Waszyngtonie.

Podobne konferencje miały miejsce ostatnio w Londynie (Anglja) i Sztutgarcie (Niemcy). Polityka, zapoczątkowana przez te konferencje ma znaczenie dla wszystkich krajów, do których jest stosowana quota i non-quota. Stwierdzonem jest, że przyjęte metody, a zastosowane już w Meksyku i w Kanadzie, znacznie zmniejszyły imigrację robotników z tych krajów do Stanów Zjednoczonych.

Konsulowie otrzymali instrukcje, dotyczącą stosowania Amerykańskich Przepisów Imigracyjnych, pouczającą jak należy się ustosunkować do imigrantów, którzy mogą stać się ciężarem społeczeństwa z powodu obecnego bezrobocia w St. Zjedn.

Departament stanu oświadczył, iż w obecnych anormalnych warunkach w Stanach Zjednoczonych, oraz ze względu na to, że nie ma realnych widoków otrzymania pracy dla obcych robotników i rzemieślników, przybywających do Stanów Zjednoczonych po pracę, urzędnicy konsularni winni ze specjalną uwagą osądzać, czy petent nie stanie się ciężarem dla państwa. Jeżeli urzędnik konsularny jest przekonany, iż petent może nie znaleźć pracy — wiza nie będzie udzielona.

Departament Stanu oświadczył również, że wprowadzenie w życie tych instrukcyj, spowoduje zmniejszenie imigracji robotników do Stanów Zjednoczonych.

Ulgi przyznane przez prawo dla krewnych obywateli amerykańskich nie będą zniesione.

Generalny Konsulat w Warszawie wprowadza już w życie nowe przepisy. Sposób rejestrowania petentów pozostanie niezmieniony i petenci na kartach rejestracyjnych będą mieli podaną datę, kiedy mają

się zgłosić do Konsulatu po wizę w ten sam sposób jak dotychczas. Wobec tego nie należy zapytywać Konsulat piśmiennie w tych sprawach.

Konsulat Generalny oblicza, że bardzo niewielu emigrantów, jadących do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu pracy, odpowiada przepisom i w wielu wypadkach wizy nie będzie mógł udzielić Osoby którym odmówiono wizy z powodu nowych przepisów nie tracą jednak przywileju pierwszeństwa (pierwszeństwo zależy od daty podania) i możliwem jest, że otrzymają wizę, gdy warunki w Stanach Zjednoczonych powrócą do normalnego stanu.

Jak odszukać kogoś z rodziny na obczyźnie?

W Polsce przebywa kilka tysięcy rodzin emigrantów, opuszczonych przez mężów i ojców, którzy wyjechali na obczyznę i nie dają o sobie znaku życia. Chcąc odszukać takiego zaginionego męża lub ojca należy wypełnić następujący formularz:

P O S Z U K U J A C Y

Imię i nazwisko poszukującego.....

Stopień pokrewieństwa

Skąd pochodzi

Adres dokładny

Stan materialny

Imiona i nazwiska członków rodziny poszukującego.....

Jak dawno poszukiwany wyjechał i niema wiadomości od poszukiwanego.....

P O S Z U K I W A N Y

Imię i nazwisko.....

Wiek..... zawód.....

Miejsce urodzenia

Imiona rodziców

Ostatnie miejsce zamieszkania w kraju

Adres zagranicą.....

Szczególnie ważny jest ostatni adres poszukiwanego. Jeżeli kto ma kopertę z adresem to powinien ją dołączyć do formularza. Formularz przesyła się wraz ze znaczkami pocztowymi za 2 złote (bezrobotni wolni są od tych kosztów) pod adresem: **Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie, Aleje Jerozolimskie 33 m. 29.**

Na wyniki poszukiwań trzeba cierpliwie czekać nieraz szereg miesięcy.

Poszukiwanie osób szczególnie w Ameryce jest bardzo utrudnione z powodu braku systemu meldunkowego, biur adresowych, wielkiego obszaru zaludnienia, łatwości przejazdów z jednego stanu do drugiego, oraz zmiany nazwiska.

Poszukiwania przeprowadzają konsulaty Rzeczypospolitej na prośbę Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, [załatwiają one te sprawy bardzo szybko, skrupulatnie i z wielką troską o los opuszczonej rodziny przez żywiciela, wywierając nacisk moralny na poszukiwanego, aby przyszedł z pomocą rodzinie. Prawnie w Ameryce zmusić go do tego nie można. Jedyne prośba lub perswazja odnosi skutek.

We Francji natomiast można zmusić emigranta do zajęcia się rodziną pozostawioną w Polsce.

Według ustawy francuskiej z dnia 7 lutego 1924 r., stosowanej wobec francuzów jak i cudzoziemców, zostanie ukarany więzieniem od 3 miesięcy do roku oraz grzywną od 100 do 2.000 franków każdy, kto nie spełni wobec swej rodziny sądownie potwierdzonego obowiązku alimentacyjnego.

Konsulaty polskie we Francji otrzymały ostatnio od władz zwierzchnich polecenie bezwzględного sądowego ścigania wszystkich tych osób, które uchylają się dobrowolnie od obowiązku utrzymywania rodziny.

Kto może obecnie jechać do Kanady?

Wobec kryzysu gospodarczego w Kanadzie i wzrostu bezrobocia rząd Kanadyjski ograniczył na czas nieokreślony imigrację do tego kraju.

Obecnie do Kanady mogą wyjeżdżać jedynie dzieci nieletnie (poniżej lat 18) do rodziców zamieszkałych w Kanadzie, oraz żony do mężów tamże zamieszkałych. Emigracja tych osób odbywa się na podstawie t.zw. „permittów“ nadesłanych z Kanady. Pozatem mogą również jechać inne osoby, których termin ważności permittów jeszcze nie upłynął. Panny wyjeżdżające do Kanady bez względu na to czy jadą same, czy w towarzystwie rodziny, winny dla uzyskania wizy kanadyjskiej przedstawić w Konsulacie zaświadczenie, że są stanu wolnego, oraz świadectwo moralności.

Na wiosnę roku 1931 Kanada zezwoli prawdopodobnie na przyjazd do tego kraju rodzin rolniczych z kapitałem na zakup ferm w celach osadniczych.

Z treści permittów kanadyjskich wynika, że emigranci celem uzyskania wizy kanadyjskiej muszą przedstawić metrykę urodzenia, akt ślubu i t. p. dokumenty.

Bywają wypadki, że emigranci nie przedstawiają oryginalnych dokumentów lecz t. zw. „akty zeznania“.

Zwracamy więc uwagę czytelników, że „akty zeznania“ mogą być uznawane przez urzędnika kanadyjskiego w Gdańsku, o ile emigrant oprócz „aktów zeznania“ przedłoży równoważne zaświadczenie odnośnych władz, że istotnie w tej miejscowości archiwum uległo zniszczeniu. Sprawy te traktowane są indywidualnie i dla uzyskania zgody należy akty zeznania zawczasu przesłać do Gdańska za pośrednictwem Centrali Syndykatu Emigracyjnego.

Dla uzyskania bezpłatnego paszportu emigracyjnego wymagane są te same dokumenty co od emigrantów wyjeżdżających do innych krajów.

Na innym miejscu Kalendarza - Informatora, znajdują czytelnicy adresy biur Syndykatu Emigracyjnego, który wyrabia emigrantom wszelkie dokumenty tak na wyjazd do Kanady, jak i do innych krajów bez pobierania opłat od emigrantów za te czynności.

CENY KART OKRĘTOWYCH

Ameryka Południowa

Linja Okrętowa	Nazwa Okrętu	III Międzynarodowe	Dopłata do III kabinowej	Dopłata do III ulepszonej	Port przeznaczenia
Ch. R.	Marasilis i Lutetia Krakus i Światowid Inne	Dol. zł. 112—1000	Dol. zł. 10—90	Dol. zł. 20—180	Rio Santos
		112—1000	— —	— —	Montevideo
		107—950.—	10—90	20—180	Buenos A.
S.G.T.M.	Wszystkie	107—950	10—90	— —	Rio Santos Montevideo Buenos A.
K. H. L.	Gelria Orania i Flandrja	112—1000	10—90	tylko Gelrja 20—180	Pernambuco Bahia Rio Santos
	Zeelandja	107—950	10—90	20—180	Montevideo Buenos Aires
R. M. S.	Alcantara i Asturias	116—1030	— —	— —	Pernambuco Bahia
	Almanzora i Arlanza	112—1000	— —	— —	Rio Santos
	Demer. Denadano i Descad.	107—950	— —	— —	Montevideo Buenos Aires
N. G. I.	Wszystkie	116—1030	— —	— —	Rio, Santos Montevideo Buenos Aires
Cosulich	Martha Washington	112—1000	10—89	— —	Rio Santos
	Belvedere	107—950	10—89	— —	Montevideo Buenos Aires
Nelson	Wszystkie	107—950	— —	— —	Rio Santos Montevideo Buenos Air.
Sabaudo	Wszystkie	107—950	— —	— —	Rio, Santos Montevideo Buenos Air.

UWAGA. Dzieci do roku (jedno dziecko) bezpłatnie

„ od 1 — 5 lat płać $\frac{1}{4}$

„ 5 — 10 „ „ $\frac{1}{2}$

Karta okrętowa ważna z miejsca zamieszkania, багаж, 50 kg. z miejsca zamieszkania.

CENY KART OKRĘTOWYCH

Ameryka Środkowa

Linja okrętowa	Nazwa okrętu	III kabinowa	Port przeznaczenia
		Dol. zł.	
Pacific Line	Wszystkie	98—875 110—980 142—1270 160—1425 197—1755	Havana (Cuba) Cristobal (Panama) Gallao (Peru) Valparaiso (Chili) Ampala (Honduras)
N. G. I.	Wszystkie	146—1300 116—1030 172—1530	Callao (Peru) Columbia Venezuela Valparaiso (Chili)
Holl.-Am. L.	Wszystkie	98—875 100—890	Havana (Cuba) Vera Cruz (Meksyk)
Fr. Line	Wszystkie	100—890	Vera Cruz

UWAGA: Pacific Line: Dzieci do 2-eh lat bezpłatnie

" od 2-eh do 5 $\frac{1}{4}$

" " 5 " 10 $\frac{1}{2}$

Navigation Gen. Dzieci do roku bezpłatnie

" od 1 do 5 $\frac{1}{4}$

" " 5 " 10 $\frac{1}{2}$

Holland Am. L. " do 3 l. (1 dziecko) bezpłatnie Karta okrętowa waż-

" od 3 l. do 8 l. $\frac{1}{4}$

" " 8 " 12 l. $\frac{1}{2}$

na: z Warszawy, Łu-
ka, Lwowa i Tarnop.

Bagaż 100 kg. z portu

CENY KART OKRĘTOWYCH

Ameryka Północna

Linja Okrętowa	Nazwa Okrętu	III kabinowa	Port przeznaczenia
Cunard	Mauretanja Berengaria Aquitania	Dol. zł. 137.50—1224.50	New York Boston Quebec Montreal
	Inne	132.50—1180	
Red Star	Wszystkie	132.50—11.80	New York Halifax
White St.	Majestic Olimpic i Homerick	137.50—1224.50	New York, Boston Quebec, Montreal
	Inne	132.50—1180	
G. A. L.	Wszystkie	132.50—1180	New York, Halifax
S. A. L.	Wszystkie	132.50—1180	New York, Quebec
Unitet Star	Leviathan	137.50—1224.50	New York
	Inne	132.50—1180	
French L.	Ile-de- France-Paris Wszystkie	132.50—1180	New York Halifax
Holl. Am.	Wszystkie	132.50—1180	New York Halifax
Canadian P.	Wszystkie	132.50—1180	Quebec

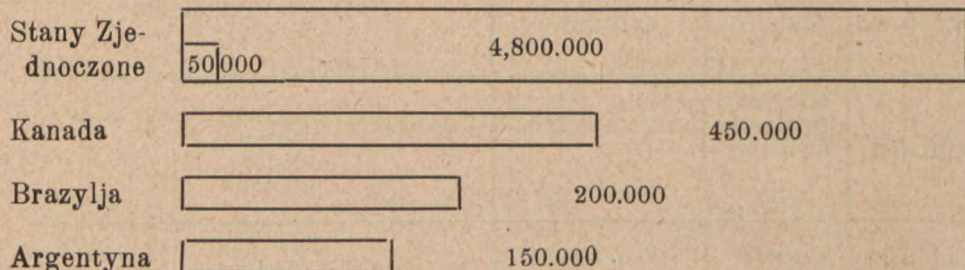
UWAGA: Dzieci do roku płać 5.50 dol.
" od 1 do 10 l. płać 1½

Karta okrętowa ważna z miejsca za-
mieszkania. Bagaż; 100 kg. z portu.

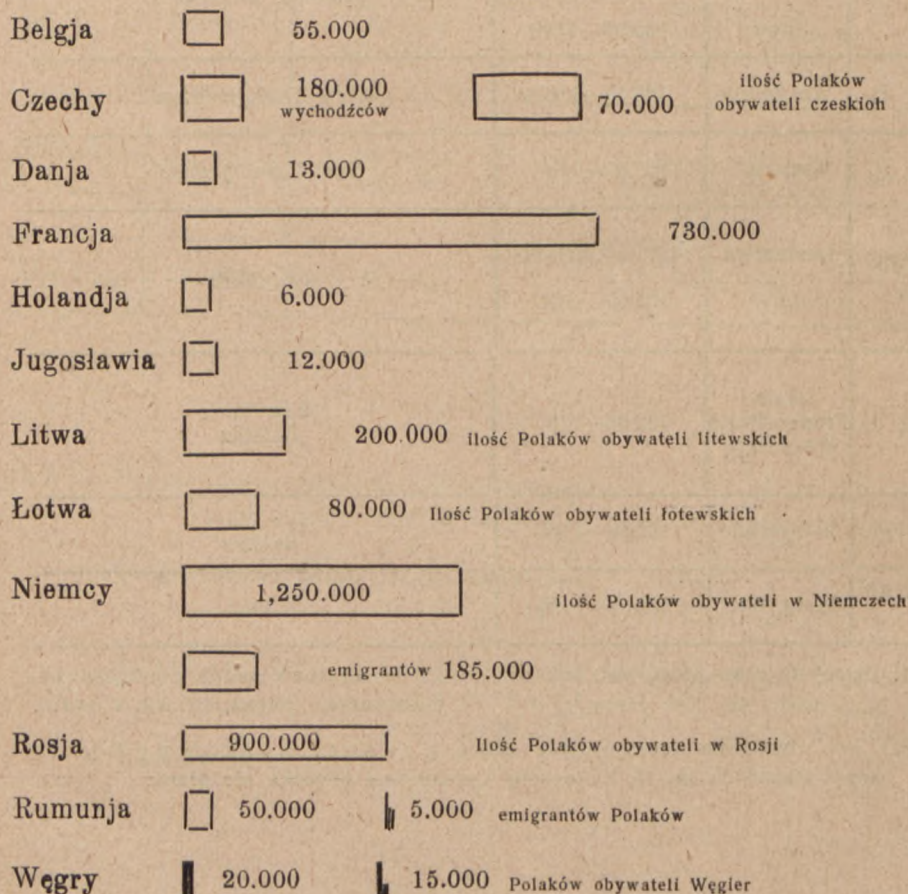
Emigranci nie obywatele amerykańscy płać podatek główny 8 dol. od
osoby. Dzieci do lat 16, o ile jadą z rodzicami podatku nie płać.

POLACY ZAGRANICĄ **w krajach europejskich i zamorskich.**

KRAJE ZAMORSKIE



KRAJE EUROPY



OGÓLNA LICZBA
obywateli polskich zamieszkałych na obczyźnie.

	Ogółem	7.085.440
Kraje Europy		1.266.040
Anglja		45.000
Austrja		50.000
Belgja		60.000
Bułgarja		300
Czechosłowacja		70.000
Danja		13.000
Estonja		150
Finlandja		600
Francja		700.000
Grecja		40
Hiszpanja		200
Holandja		6.000
Italja		2.000
Jugosławja		15.000
Litwa		—
Luksemburg		3.000
Łotwa		1.000
Niemcy		185 000
Norwegja		50
Rosja		90.000
Rumunja		4.000
Szwajcarja		1.500
Szwecja		200
Węgry		20.000
Kraje pozaeuropejskie		5.819.400
Afryka		500
Argentyna		150.000
Brazylja		285.000
Chiny		5.000
Japonja		150
Kanada		450.000
Kuba		5.000
Meksyk		3.100
Palestyna		40.000
Peru		150
Stany Zjednoczone		4.810.500
Turcja		500
Urugwaj		3 000
Inne kraje świata		2.500

Adresy najważniejszych instytucji polskich zagranicą*)

Anglja.

LONDYN.

Ambasada.

Konstanty Skirmunt, Ambasad.

Adres: Grande-Bretagne. Londres, W. I. 47. Portland Place.

Konsulat Generalny.

Kazimierz Komierowski, Konsul Generalny.

Adres: Grande-Bretagne. Londres, W. C. I. 2, Upper Montague street, Russel Square.

Okrag: Anglja właściwa bez Irlandji z wszystkimi dominjami z wyjątkiem Kanady, Australji i Nowej Zelandji.

Irlandja.

DUBLIN.

Konsulat Generalny.

Wacław Dobrzyński, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny z tytułem Konsula Generalnego.

Adres: État Libre d'Irlande. Dublin. 33. Ailesburg Road.

Okrag: Irlandja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, Polish Society. Londyn.

Adres Konsulatu polskiego. London 2, Upper Montague Str. W. C. L. Russel Square.

Towarzystwo Polskie. Londyn 38, Charles Square, Haxton.

„*Ekspozycja Zrzeszeń Rolnych Polskich*“, Londyn, 47, Co, 40 Finbury Pavement, E. C. 2.

Argentyna.

BUENOS AIRES.

Poselstwo.

Władysław Mazurkiewicz, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Argentine. Buenos Aires Calle Juncal 1360.

Michał Pankiewicz, radca emigracyjny na Amerykę Południową, siedziba Buenos Aires Poselstwo.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Jeremi Stempowski, Sekretarz Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Argentine. Buenos Aires. Las Heras 1617.

Okrag: Argentyna.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Tow. Wolna Polska. Buenos Aires, rue Paraguay 4023.

Tow. Polskie w Buenos Aires. Buenos Aires. Dock Sud. Calle Iraila 1222.

Dom Polski. Buenos Aires, Malabia 2356.

Towarzystwo Polskie w Berisso koło La Plata, rue Napoles № 4222.

Tow. Polskie w Cordoba, Callo Boulevard Bulnes, № 722. Barrio Ingles.

*) Spis powyższy oparty jest na danych i posiadanych przez Polskie Tow. Emigracyjne.

Towarzystwo Polskie w Santa Fe., rue Segui 1724.

Towarzystwo Polskie Postępowe w Comodoro Rivadavia, Casilla de Correo № 154.

Towarzystwo Opieki nad młodzieżą w Azara (Misiones).

Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki w Corpus (Misiones)

MISSIONES.

Co do Misiones—to najważniejsze ośrodki polskie znajdują się w Apostoles, Corpus nad rzeką Alto Parana i Bompland. Są to wszystkie kolonie rolnicze, z których Apostoles i Azara istnieją już od 25 lat.

Zarówno w Apostoles, jak i Azara są kościoły polskie. W Corpus istnieje Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki.

Bompland rozrzucone jest na wielkim obszarze. Mieszkają tam nie tylko Polacy, lecz i koloniści innych narodowości. Ważniejszymi ośrodkami polskimi w Bompland są Wincentowo i Wojciechowo (poczta Derendinger Cerro, Corra—Misiones), Magdalenowo, (poczta Bompland), Stanisławowo, (poczta L. Alem, Misiones), Jackowo, poczta Ville Venecia, Cerro Carro Misiones).

Austria.

WIEDŃ.

Poselstwo.

Karol Bader, Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Autriche. Wien, IV. Argentinierstrasse 25/27.

Konsulat.

Tomasz Morawski Konsul Generalny.

Adres: Autriche. Wien, III. Rennweg 1.

Adres: biura paszportowego: Wien IV. Mayerhofgasse 11.

Okrąg: Rzeczpospolita Austriacka, Albańja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE. WIEDŃ.

„*Ojczyzna*“, polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników. Polnische Gesellschaft Wien. III Boerhavegasse 25. Dom Polski.

„*Ojczyzna*“ posiada własny lokal w t. zw. Domu Polskim. Zadaniem tow. jest utrzymanie ducha polskiego na wychodźstwie.

„*Oświata*“ Wien III Rennweg. Hotel Negler. Grupują się tu robotnicy, handlowcy, rzemieślnicy Stow. „*Oświata*“ opiekuje się przejeżdżnymi i pośredniczy w poszukiwaniu pracy dla bezrobotnych.

Polskie Stow. Robotnicze Oświatowe — Kulturalne „Siła”. Wien Scheleingasse 37. Celem jego jest ułatwienie kształcenia się robotników. Stow. urządza kursy oświatowe, odczyty, posiada bibliotekę. Instytucja grupuje robotników o przekonaniach socjalistycznych.

„*Przytulisko Polskie*“, Wien III, Boerhavegasse 25.

„*Proletariat*“, (Stowarzyszenie Robotników Polskich), Wien X. Luxenburgerstrasse 8/10.

„*Związek Polskich Stowarzyszeń*“ Wien III, Rennweg I.

Australja.

SYDNEJ.

Konsulat Generalny Honorowy. *George Earp*, Generalny Konsul Honorowy.

Adres: Australie, Sydney. 46 52. Carrington street.

Okrąg: Australja i Nowa Ze'landja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE. SYDNEJ.

Stowarzyszenie polaków w Nowej Południowej Walji. The Polish Association of New South Wales, Sydney, 449 a Pitt Street.

Komitet Polski w Brisbane.

Adres: Australie. Brisbane Queen

sland Quan St. Kolonja Polska „Bun-
ja“. Polskie Biuro Emigracyjne. Mel-
bourne. Victoria. 6 Grand St. North
Fitzroy.

Belgja.

BRUKSELA.

Poselstwo.

Dr. Tadeusz Jackowski, Poseł
Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.
Adres: Belgique. Bruxelles 29,
Avenue des Gaulois.

Generalny Konsulat Honorowy.
George Vexalaire, Generalny
Konsul Honorowy.

Feliks Chiczewski, Konsul.
Adres: Belgique. Bruxelles. 10,
Place du Luxembourg

Okrąg: prowincje Brabant, Na-
mur, Luxembourg belge, Liège, Ha-
inant.

ANTWERPJA

Konsulat.

Tadeusz Biliński, Konsul Gene-
ralny.

Adres: Belgique. Anvers, 27,
Avenue de Belgique.

Okrąg: prowincje Anvers, Flan-
dre occidentale, Flandre orientale,
Limbourg oraz posiadłości morskie.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

ANTWERPJA.

*Tow. Opieki Kulturalnej nad
Wychodźcami w Belgji*. Anvers 38
rue Van Dyck.

BRUKSELA.

*Komitet Opieki Kulturalno —
Społecznej dla Wychodźstwa Pol-
skiego*. Comité Polonais. Bruxelles,
70 Square Marie Louise. Komitet
współpracuje z całym szeregiem
instytucyj oświatowych w Belgji.

*„Zagraniczne Koło Młodych Zie-
mianek“*, Bruxelles, Boulevard Clo-
vis 75, przewodnicząca p. Zofja
Zamoyska.

Centralny Związek Towarzystw

Polskich w Belgji 62, rue Jacque-
main. Hotellerie à Jumet Malarée.

Polska Misja Katolicka, Bru-
xelles, 35 Avenue de la Renaissance.

„Przyjaźń Belgijsko Polska“.
„Amitié Belgo — Polonaise“. Char-
leoi, rue de Dompremy 19, M-me
Lagrace.

„Koło Studentów Polaków“.
Antwerpja, rue van Beers 30, albo
Institut Supérieur de Commerce
à Auvers 41 rue des Peintres

Koło Akademików Polskich“.
Verviers, rue X havrer. Caffé Cen-
trali

*„Koło Studentów Polaków w
Liège“*

*Rolnicze Koło Akademików Pol-
skich“*. Gembloux, place Saint —
Guibert, Hotel — Sainte Claire.

*„Koło Studentów Polaków w
Louvain“*. Louvain, Avenue des Al-
lies 86.

*„Koło Księży Studentów w To-
urnai“*. (Ze zgromadzenia ks. Mi-
sjonarzy Saletynów). Tournai, Che-
min du Crampon 43, Missio iaires
de la Salette.

*„Towarzystwo Wzajemnej Po-
mocy“*. Chatelineau, J Corron du
Gouffre.

*„Polskie Stow. Oświatowo —
Naukowe“*. Jumet Coupe. B. rue de
l'Alliance.

*„Stowarzyszenie Kombatantów
Polskich w Belgji“*. Anievrain 52,
rue Debast.

„Rada Szkolna“. Hautrage Etat.
12 de Varsovie.

*„Stowarzyszenie Polaków w Ta-
minie“*. Tamine rue Ste Eugenie
Cantine 2.

„Tow. św. Barbary“. Quaregnon,
48 Chasse des Bonniers.

„Tow. św. Barbary“. Hautrage-
Etat, Pont de Hautrage 509.

Polskie Stow Robotnicze. Win-
terslag-Genck-Limbourg, rue Verte
13 Cité II.

*Komitet Towarzystw Miejsco-
wych*. Peronnes ler Binche 72, Ro-
ute Provinciale.

Komitet Towarzystw Miejskowych. Hantrage — Etat 19 rue de Varsovie.

Tow. „Orzeł Biały“. Montegnée 245, Pave du Gossen.

Związek Robotników Polskich. Prayon — Trooz, la Brouck 318/10.

Związek Polaków w Liège. Liège, 68 rue Hors Chateau.

Związek Robotników Polsko — Katolickich. Waterschei — Genek Cité 331.

Związek robotników polskich. Winterslag — Genek. 43 rue Verte, Cité II.

Koło Teatralne. Liège. rue en Bois 174.

Koło Amatorskie „Jedność“ 13, rue du Pont

Koło Zjednoczone „Muzyczno — Oświatowe“. Hantrage — Etat. 2 rue de Varsovie.

Koło Muzyczne im Paderewskiego. Hantrage — Etat. 18, bis, rue Petite Valerotte.

Koło Śpiewu „Cecylja“. Peronnes-les-Biuche. 21, rue eles Lise-rons.

Tow. Gimnastyczne „Sokół“. Waterchei-Genek. Cité 503.

Tow. Gimnastyczne „Sokół“. Winterslag, Hotel de Liège.

„Sokół Polski“. Liège rue en Bors 174.

Tow. Gimnastyczne „Sokół“. 19, rue de Varsovie.

Klub Piłki Nożnej. Quaregnon. 51, Chasse des Bonnic.

Bułgarja.

SOFJA.

Poselstwo.

Władysław Baranowski. Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Bułgarie. Sofja Patriarch Effimi 35.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Leon Klimecki, Radca Poselstwa. Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Bułgarie. Sofja. Graf Ignatieff 51.

Okrag: Bułgarja z wyjątkiem Warny.

WARNA.

Konsulat Honorowy.

Maurycy Rogalski, Konsul Honorowy.

Adres: Bułgarie, Varna.

Okrag m. Warna.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Tow. Polsko-Bułgarskie: Polsko-bułgarskie Drużestwo. Sofja. Ul. Słowiańska 3. Instytucja pracująca na polu zbliżenia kulturalnego polsko-bułgarskiego.

Polskie Tow. Wzajemnej Pomocy. Sofja, ul. Serdika 3.

Brazylja.

RIO DE JANEIRO.

Poselstwo.

Dr. Tadeusz Grabowski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Brésil, Rio de Janeiro, Senador Vergueiro 197.

Wydział konsularny przy Poselstwie.

Stanisław Głuski, Sekretarz Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres ten sam, co i Poselstwa.

Okrag: stany Rio de Janeiro, Espirito-Santo, Bahia, Alagoas, Pernambuco, Parahyba, Rio-Grande-do-Norte, Ceara, Maranhão, Para, Almozonas oraz Republiki: Bolivia, Ecuador, Columbia, Venezuela.

KURYTYBA.

Konsulat.

Kazimierz Downarowicz, Konsul.

Adres: Brésil. Curitiba. Rua 13 de Maio 63.

Okrag: stany Parana, Santa-Catharina, Matto Grosso, Rio-Grande-do-Sul.

SAO PAULO.

Konsulat.

Michał Świrski, Konsul.

Adres: Brésil. São-Paulo. Rue Barao de Stapetining 18 Salla 512.

Okrąg: stany São-Paulo i Minas-Geraes.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

„*Kultura*“, Curityba, rua Carlos de Carvalho 75.

„*Świata*“, Curityba, av Jajyme Reis 115.

„*Congregação da Missao*“, Księża Misjonarze, Curityba, Parana, Brasil, Av Jayme Reiss 115.

„*Centralny Związek Polaków w Brazylji*“, Parana. Curityba, Caixa postal 393.

„*Colegium im. Sienkiewicza*“, Średni zakład naukowy.

Adres: Curityba. Collegio im. Sienkiewicza.

Stow. Studentów „Sarmacja”
Stowarzyszenie Stud. „Sarmacja” zostało powołane do życia 26 czerwca 1926 r. Parana Curityba, rue Carlos de Carvalho 73. Societate Frederico-Chopin. Kurityba, rua Treze de Maio 63.

Związek Polski. Związek ma na celu utrzymanie życia towarzyskiego. Posiada własny dom.

Sociedade Poloneza. Curityba, rua Carlos de Carvalho 73.

Związek Zrzeszeń Polskich. Rio Grande do Sul, Porto Al-gro, rua Sao Pedro 778.

Chile.

SANTIAGO DE CHILE.

Konsulat Honorowy.

Ignacy Domeyko. Konsul Honorowy.

Adres: Calle Nueva York 54. Bajo oficina 2.

Okrąg: Republika Chile.

Chiny (Mandżurja).

SZANGHAJ.

Jerzy Barthel de Weydenthal, Radca Poselstwa, Kierownik delegacji.

Adres: Chine. Szanghaj. Jessfield Road 111.

Okrąg: Chiny z wyjątkiem okręgu Delegatury w Charbinie.

CHARBIN.

Delegat Rz. P.

Konstanty Symonolewicz, Konsul, Kierownik Delegatury.

Adres: Chine Kharbine. Gloukhaia 24.

Okrąg: Mandżurja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

CHARBIN.

„*Gospoda Polska*“, Polisch Society, Charbin, Gloukhaia Str. 24.

Założona w r. 1912 jako towarzystwo udziałowe. „Gospoda Polska” wstąpiła na członka do Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami zagranicą im. Adama Mickiewicza w Warszawie. W lokalu „Gospody Polskiej” mieści się:

1. Szkoła początkowa im. Dr. Żarowskiego,

2. Związek Młodzieży Polskiej.

3. Sekcja Koła Miłośników Sceny Polskiej,

4. Biblioteka zawierająca 3.000 tomów w 4 językach.

5. Czytelnia pism polskich i zagranicznych,

6. Związek Kupców i Przemysłowców Polskich,

7. Koło Sportowe.

Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Średnich w Charbinie. Chine. Charbin. C. P. B. 105.

Polska Szkoła Początkowa im. św. Wincentego á Paulo. Chine Charbin. C. P. B. 105. Polish Grammar School „st. Wincent. á Paulo”.

Bursa Polska. Chine. Charbin.
Harlar St. 442. (2).

Gimnazjum Polskie im. H. Sienkiewicza Polish High School „H. Sienkiewicz” Chine Charbin. C. P: B. 105.

SZANGHAJ.

Komitet Polski. „Polisch Comitec” China. Szanghaj. P. O. Box 1555.

Czechosłowacja.

PRAGA.

Poselstwo.

Dr. Wacław Grzybowski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: République Tchecoslovaque. Praha. Staromestske Náměstí, Palais Kinsky.

Konsulat.

Dr. Tadeusz Lubaczewski, Konsul.

Adres: République Tchecoslovaque. Praha I. Příkopě 15.

Okrag: Czechosłowacja z wyjątkiem okręgów Konsulatów w Bratysławie, Koszycach, Morawskiej Ostrawie i Użhorodzie.

BRATISLAVA.

Konsulat.

Zdzisław Morski, Konsul.

Adres: République Tchecoslovaque. Bratislava. Gundulikowa 12.

Okrag: Słowaczyna z wyjątkiem żupy koszyckiej

KOSZYCE.

Konsulat.

Henryk Wielowieyski, Konsul.

Adres: République Tchecoslovaque Košice Rakocy 16.

Okrag: żupa koszycka.

MORAWSKA OSTRAWA.

Konsulat.

Dr. Karol Ripa, Konsul.

Adres: République Tchecoslovaque. Morawska Ostrawa. 28 Rijnna č. 58.

Okrag: żupy Morawska Ostrawa, Ołomuniec i Węgierskie Hradyszcze, Żupy iławska i berneńska.

UŻHOROD.

Konsulat.

Zygmunt Zawadowski, Attaché Konsularny. Kierownik Konsulatu.

Adres: République Tchecoslovaque. Użhorod. Plac Żatkowicza 6.

Okrag: Ruś Przykarpacka.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Komitet Międzypartyjny. R. Junga Karol. Górny Żuków, Śląsk Czeski

Macierz Szkolna. Czeski Cieszyń ul. Illicha 29.

Polski Związek Szkolny. Morawska Ostrawa, ul. Padjebrada 53.

Polskie Stowarzyszenie Robotnicze „Siła”, Karwina, hotel Unger.

Zrzeszenie Związków Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. Śląsk Czeski. Bystrzyca n/Olsą.

Bank Rolniczy. Frysztat, ul. Garscarska 52. Filja w Czeskim Cieszynie, ul. Ostrowska młyn Głajcara.

Bank Kredytowy w Jabłonkowie. Przemysłowa Kasa Kredytowa w Będowcach. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek. Centrala-Frysztat. Dyrektor p. Leopold Tokarz. Najstarsza polska instytucja finansowa.

Danja.

KOPENHAGA.

Poselstwo.

Zygmunt Michałowski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres. Danemark Copenhagen. Frederiksgade 17.

Wydział Konsularny.

Bolesław Leitgeber, Sekretarz

Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Danemark. Copenhagen. Stare Kongengade 83.

Okrag: Danja i Islandja z wyjątkiem okręgów Konsulatów w Aalborg, Aarhus, Hadeslev, Hasle, a/Borholm i Odense.

AALBORG.

Konsulat Honorowy.

Michał Kragelund, Konsul Honorowy.

Adres: Danemark, Aalborg. Jomfru Annagade 16.

Okrag: Aalborg, Hjörning, Thisted.

AARHUS.

Konsulat Honorowy.

Jan Paweł Schmidt, Konsul.

Adres: Danemark. Aarhus. Rozenkranzgade 23.

Okrag: port Aarhus z okragiem. Haderslev.

Konsulat.

Jan Adersen, Konsul.

Adres: Danemark. Haderslev. Norregade 30.

Okrag: Weile, Ribe i Sønderjylland. Hasle a/Borholm.

Konsulat.

Max Plesner, Konsul.

Adres: Danemark. Hasle a/Borholm. Klinker og Hamm ottesten fabrikker-Hasle.

Okrag: Wyspa Borholm,

ODENSE.

Konsulat.

Niels Axel Nielsen, Konsul.

Adres: Danemark. Odense. Odensen Aegforretning.

Okrag: Odense i Svendborg.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Związek Robotników Polskich.

Rada Naczelną Związku Robotników Polskich, Nivaagard, pr. Nivaa.

Tow. Polskie Narodowe. Nakskov na Lolland.

Polska Partja Socjalistyczna. Kopenhaga. Engvej 106.

Estonja.

TALLINN.

Poselstwo.

Konrad Libicki, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Estonie. Tallinn. Kohtu tänav 10 (Wyszogród-Domberg).

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Józef Wołodkowicz, Sekretarz Poselstwa Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Estonie. Tallinn. Kohtu tänav 10.

Okrag: Estonja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Rzymsko-Katolickie Tow. Dobroczynności, Estonie-Reval Vene tään № 16. Esti.

Egipt.

KAIR.

Poselstwo.

Juljusz Dzieduszycki, Radca Poselstwa Chargé d'Affaires.

Adres: Egipte. Caire, 16, rue Ebn Zanki à Zamalek.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Mieczysław Maliński, Sekretarz Poselstwa, Wicekonsul i Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Egipte. Caire. 16, rue Ebn Zanki à Zamalek.

Okrag: Egipt.

Finlandja.

HELSINGFORS.

Poselstwo.

Franciszek Charwat, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Finlande. Helsingfors. Satamakatu 5.

Wydział konsularny przy Poselstwie

Dr. Jan Brodzki, Konsul.

Adres: Finlande. Helsingfors Satamakatu 5.

Okrąg: Finlandja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Zjednoczenie. Instytucja oświatowa. Konsulat w Helsingforsie, Satamakatu 5.

Francja.

PARYŻ.

Ambasada.

Dr. Alfred Chłapowski, Ambasador.

Adres: France. Paris. 12, Avenue de Tokio.

Konsulat Generalny.

Dr. Karol Poznański, Konsul Generalny.

Adres: France. Paris XVII c. 19, rue Alphonse de Neuville.

Okrąg: miasto Paryż, departamenty Aisne, Ardennes, Aube, Cher, Eure-et-Loir, Indre, Indre-et-Loire, Loir-et-Cher, Loire-Inferieure, Loiret, Maine-et-Loire, Marne, Haute-Marne, Oise, Sarthe, Seine, Seine-et-Marne, Seine-et-Oise, Deux-Sevres. Somme, Vendée, Yonne, Eure, Calvados, Orne, La Manche. Ille-et-Vilaine, Côtes du-Nord, Finistere, Mayenne, Morbihan, Vienne oraz posiadłości zamorskie z wyjątkiem Algieru, Tunisu i Marokka.

ALGER.

Konsulat Honorowy

Leon Rigollet, konsul honorowy

Adres: France, Alger 24, boulevard Carnot.

Okrąg: departamenty Alger.

Oran i Constantine oraz Tunis, Marokko z wyjątkiem strefy hiszpańskiej.

BORDEAUX.

Konsulat Honorowy.

Dunstan de Kersabiec, Konsul Honorowy.

Adres: France, Bordeaux. 27 Cours du Pavé - des - Chartrons.

Okrąg: miasto Bordeaux i departamenty Gironde, Landes, Charente, Charénte-Inferieure, Basses — Pyrénées i Dordogne.

LE HAVRE.

Konsulat Honorowy.

Roman Winiarz, Konsul Honorowy.

Adres: France. Le Havre, 148, boulevard de Strasbourg.

Okrąg: Le Havre, departament Seine Inferieure.

LILLE

Konsulat.

Dr. Tadeusz Brzeziński, Konsul

Adres: France. Lille. 119, boulevard de la République.

Okrąg: departamenty Pas-de-Calais i Nord.

LYON.

Konsulat.

Piotr Kluczyński, Konsul

Adres: France, Lyon (Rhône) 202 Cours Gambetta

Okrąg: miasto Lyon, departamenty Coreze, Creuse, Haute-Vienne, Rhône, Isère, Savoie, Haute-Savoie, Ain, Jura, Côte-d'Or, Saône-et-Loire, Nièvre, Allier, Puy-de-Dôme, Cantal, Haute-Loire i Loire.

MARSYLJA.

Konsulat.

Roman Wegnerowicz, Konsul

Adres: France, Marseille 2, place Saint — Ferréol.

Okrąg: miasto Marsylja, departamenty Bouches-du-Rhône. Var-Basses-Alpes, Vaucluse, Lozère, Ardèche, Gard, Hérault, Aude, Tarn, Haute-Garonne, Ariège, Pyrénées-Orientales, Drôme, Hautes-Alpes,

Aveyron, Tarn-et-Garonne, Lot, Corse, Lot-et-Garonne, Gers, Hautes-Pyrénées.

NICEA.

Konsulat Honorowy.

Edward Corniglion - Molinier,
Konsul Honorowy.

Adres: France. Nice 12, rue de France.

Okrąg: departament Alpes Maritimes.

STRASSBOURG.

Konsulat.

Bohdan Samborski, konsul.

Adres: France. Strassbourg. 49, boulevard Clémenceau.

Okrąg: Alzacja i Lotaryngja (Bas-Rhin, Haut-Rhin, Moselle), departamenty Meurthe-et-Moselle, Vosges, Meuse, terytorjum Belfortu (territoire de Belfort), Haute-Saône, Doubs oraz zagłębie Saary (territoire de la Saare).

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

ALGER

Comité pour l'Immigration polonaise, en Afrique du Nord, Alger, 138 Chemin de Telemly, villa Raphanel.

HAVRE.

Opieka Polska, Havre (Seine Inférieure), 23 Quai Casimir Delavigne.

LILLE.

L'Association des Amitiés franco-polonaises de Lille 183 rue d'Artois.

Polski Uniwersytet Robotniczy, Lille La Madeleine. (Nord). 24 rue François de Badts. Zadaniem uniwersytetu jest szerzenie oświaty wśród Polaków na terenie Francji. W tym celu prowadzone są kursa, wykłady, wydawany „biuletyn Oświatowy”.

Związek Robotników Polskich, Conseil d'administration de la Société des Ouvriers Polonais, en France Lille 19, rue de la Barre.

Związek Tow. Kobietych we Francji, Lille 24 rue François de Badts, La Madeleine (Nord). Celem Tow. jest zjednoczenie poszczególnych instytucji kobiecych we Francji, szerzenie zrozumienia dla zagadnień wychowawczych, oraz ogólnie emigracyjnych.

Związek Tow. Kościelnych, Lens (P. d. C.) 232 Route de Bitune.

Związek Klubów Piłki Nożnej, Anzin (P. d. C.) Cité 30 Nr. 7.

Związek Polskich Tow. Teatralnych, Union des Sociétés Polonaises en France. Oignies. Cité des Moulins 39. (P. d. C.)

Związek Kół Śpiewaczych, d'Arremberg (P. d. C.) Avenue de Vallery 39.

Centralny Komitet Wykonawczy, Lille — St. Maurice 35, rue du Château.

„Związek Nauczycielstwa Polskiego”, Lille, 24 François de Badts, l'Union des Instituteurs Polonais en France.

LENS.

Sokół — Lens 24 rue de la Gare.

C. G. K. (Generalna Konfederacja pracy), Lens, Maison syndicale.

LYON.

Kóło Polskie, Cercle polonais de Lyon, Lyon Avenue de Saxe 7.

Sokół Lyon VI (Rhône)

PARYŻ.

Associaton France - Pologne, Paris IX rue Godot-de-Mauray. Założyciel senator Noulens. Celem Tow. jest zbliżenie obydwóch narodów.

Les Amis de la Pologne, Paris 26 rue de Grammont. Przewodnicząca p. Róża Bailly. Instytucja ta ma na celu zbliżenie intelektualne młodzieży uniwersyteckiej. Wydawany jest również miesięcznik pod tym samym tytułem.

Biuro dla Robotników Cudzoziemskich. „Bureau de la Main d'Oeuvre Etrangère“ Paris 2 avenue Rapp.

Biuro dla robotników rolnych. Bureau de la Main d'Oeuvre Agricole: Paris, 21 rue Las Casas

Księgarnia Polska, 151 — bis rue de Rennes, Paris VI.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa. 123 Boulevard St. Germain, Paris.

Opieka Macierzyńska, Paris V rue Thouin 13, Appui Maternel. Celem Instytucji jest opieka nad matką i dzieckiem. Jest to jedna z sekcji Opieki Polskiej w Paryżu.

Lecznica Polska, 160, rue St. Maur Paris.

Stowarzyszenie Uniwersytetu Robotniczego Emigracji Polskiej we Francji.

Adres: Assoc. de l'Université Ouvrière des Emigrés Polonais en France. Paris XIII e. 115. Bd. de: l'Hôpital.

Polska Misja Katolicka, Mission Polonaise Catholique en France Paris 263 bis rue St. Honoré.

Polska Opieka Więzienna, 8 Av. Montaigne, Paris

Polskie Koło Naukowe na emigracji, Paris V, 16 rue de l'Abbée de l'Epée

Polska Sekcja Syndykalistyczna na Paryż i okolice, Bourse de Travail, 3 rue Château d'Eau.

SZTRASBURG.

Towarzystwo Polskie „Oświata”, Strasbourg 45, rue d'Adelshoffen Schiltigheim (Bas Rhin I)

Komitet Przyjaciół Polski. „Amis de la Pologne“. Strasbourg 40, rue Oberlin lub na adres Konsulatu, 49, Boulevard Clemenceau Prezes prof. Hubert Gillot.

METZ.

Związek Towarzystw Polskich Wschodniej Francji. Dom Polski Metz. rue des Jardins 27, Fédération des Sociétés Polonaises de l'Est de la France.

Adresy Biur departamentalnych do spraw robotników rolnych-cudzoziemców.

(Bureaux s'occupant du placement de la main d'oeuvre agricole).

Departament	Miasto	Adres
Aisne	Laon	28, rue Vinchon.
Allier	Moulins	Au Siège de la Société d'Agriculture de l'Allier.
Ardèche	Privat	Au Siège de l'Office Agricole.
Ardennes	Mézières	6, rue Hachette.
Aube	Troyes	1, rue Voltaire.
Aveyron	Rodez	Boulevard Laromiguière.

Departament	Miasto	Adres
Calvados	Caen	20, rue Guillaume-le-Conquérant.
Cher	Bourges	33, rue des Cordeliers.
Côte-d'Or	Dijon	Syndicat de Defense paysanne, Bourse de Commerce
Dordogne	Oériguex	28, rue Thiers
Eure	Evreux	9, rue de la Petite Cité.
Eure-et-Loire	Chartres	8, Place des Epars.
Gers	Auch	11, rue Guynemer.
Indre	Châteauroux	47, Place Voltaire.
Indre-et-Loire	Tours	5, rue des Minimes, „La Maison de Travail aux Champs“.
Ysère	Grenoble	6, rue Lesdiguières.
Loiret	Orléans	28, rue d'Illiers.
Loiret-et-Cher	Blois	11, rue Franciade, Syndicat des Agriculteurs.
Lot	Cahors	Direction des Services Agricoles, Ancien Evêché.
Lot-et-Garonne	Agen	7, Place des Droits de l'Homme.
Marne	Châlons	
Haute Marne	Chaumont	M. Prudent, 6, Boul. Voltaire.
Meuse		
Moselle	Nancy	24, rue de Strasbourg.
Meurthe-et Moselle		
Nord	Lille	116, rue de l'Hôpital Militaire.
Oise	Compiègne	2, rue d'Abbeville à Margnyles-Compiègne
Orne	Alençon	Place de la Pyramide „La Maison de Travail aux Champs“.
Pas-de-Calais	Arras	5, rue Saint-Nicaise.
Rhône	Lyon	21, rue d'Algérie, „Union du Sud-Est“.
Sarthe	Le Mans	Direction des Services Agricoles.
Seine		
Seine-et-Marne	Paris	21, rue Las Cases.
Seine-et-Oise		
Seine Inférieure	Rouen	37, rue Thiers.
Deux-Sèvres	Niort	50, rue Paul-François-Proust.
Somme	Amiens	31, rue de la République.
Tarn	Albi	3, Place Jean Jaurès.
Tarn-et-Garonne	Montauban	15, rue de la Banque.
Vendée	La Roche-sur-Yon	2, Boul. Louis-Blanc.
Vienne	Poitiers	14, rue Scheurer-Kestner.

Spis opiek Polskich we Francji.

Opieka Polska w Paryżu, Paris XIII, rue de l'Interne Loeb. 11.	Opieka Polska w Lyonie, Ville Urbaine Lyon 14 bis. Bld. Eugene Reguillon (Rhône).
Opieka Polska w Amiens, 27 rue de Cerisy (Somme)	Opieka Polska w Miluzie, Mulhouse, 9-11 rue des Tanneurs.
Opieka Polska w Caen, 34 rue de l'Engannerie (Calvados).	Opieka Polska w Metz, 8 rue Paul Michaux (Moselle).
Opieka Polska w Clermont Ferrand, 16 rue Mozel Ladeuil (Puy de Dome).	Opieka Polska w Nancy, 16 A. Passage de la Rame.
Opieka Polska w Saint Etienne, 3, Place de l'Hotel de Ville.	Opieka Polska w Roubeaux, 119 rue Pail-lard (Nord).
Opieka Polska w Le Havre, 148 Bld. de Strasbourg (Seine inf.).	Opieka Polska w Soissons, 16 rue de Belleu. (Aisne).
Opieka Polska w Lille, 110 Boulevard de la Republique, La Madeleine les Lille. (Nord).	Opieka Polska w Tuluzie, Toulouse, 25 rue Bayard (Haute Garonne).

Grecja.

ATENY.

Poselstwo.

Paweł Jurjewicz, Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Grèce. Athènes, 3, Place Mavrocordato, Maison de Baltazzi.

Wydział Konsularny przy poselstwie.

Stanisław de Rosset, Sekretarz, Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Grèce, Athènes. 3, Place Mavrocordato.

Okręg Rzeczpospolita Grecka.

SALONIKI.

Konsulat Honorowy.

Albert Nehama, Konsul Honorowy.

Adres: Grèce. Salonique 6, rue Hermou.

Okręg: Macedonja.

Hiszpanja.

MADRYT.

Poselstwo.

Jan Perłowski, Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Espagne, Madrid. Zurbano 21.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Jerzy Tarnowski, radca Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Espagne. Madrid. Zurbano 21.

Okrąg: Hiszpanja, z wyjątkiem okręgu konsulatów w Barcelonie oraz kolonie zamorskie.

BARCELONA.

Konsulat Honorowy.

Juan Claudio de Rialp Pons, Konsul Honorowy.

Adres: Espagne. Barcelona. Rambla de Catalunya 14.

Okrąg: Tarragona, Lerida Girona, Huasca, Zagarzo, Teruel, Valencia i wyspy Balearskie.

Holandja.

HAGA.

Poselstwo.

Dr. Stanisław Kętrzyński, Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Pays-Bas. La Haye. Prinsessegrach 9.

ROTTERDAM.

Konsulat.

Jan Paweł Kaczkowski, Konsul. Adres: Pays-Bas. Rotterdam. Diergaardelaan 44/a.

Okrąg: Holandja, z wyjątkiem okręgów konsulatów w Amsterdamie i Dordrechcie, oraz jej posiadłości zamorskie.

AMSTERDAM.

Konsulat Honorowy.

Leendert Buckman, Konsul Honorowy.

Adres: Pays-Bas. Amsterdam. Heerengracht 495.

Okrąg miasto: Amsterdam i prow. Nord-Holland.

DORDRECHT.

Konsulat Honorowy.

Gerhard van Es-Gips, Konsul honorowy.

Adres: Pays-Bas. Dordrecht. Singel 287.

Okrąg: miasto Dordrecht oraz okrąg Izby Przemysłowo Handlowej w Dordrechcie.

Wicekonsulat Honorowy.

Dr. Franciszek Gerard van der Kroon, Konsul Honorowy.

Adres: Pays-Bas. Heerlen. Temp-
straat 12.

Okrag: Prowincja Limburgja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

OKRĘG ROTTERDAMSKI.

Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza. Rotterdam Coolsingel 103.

Związek Polaków, Heerlem Pays Bas Limburgja. Hoensbroek Akeer strasse 184.

Związek Polaków w Holandji, Holand Heisterberg. 1 str Hoenstbrock Limburg.

Indje holenderskie.

BATAWJA.

Konsulat Honorowy.

Jan Nijkerk, Konsul Honorowy.

Adres Indes Néerlandaises. Java. Welwreden. Molenvliet Oost 36.

Okrag: Archipelag Malajski (Borneo, Sumatra, Jawa, Celebes i drobne wyspy tego archipelagu) oraz Nowa Gwinea.

TOWARZYSTWA i INSTYTUCJE.

Polonia Polska na wyspie Jawa. Via Suer. Ned. Indie. Java.

Japonja.

TOKJO.

Poselstwo.

Zdzisław Okęcki, Posel Nadzwyczajny i Min. Pełnomocny.

Adres: Japon. Tokio. 55, Zaimkucho, Azabu-ku.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Dr Eugenjusz Banasiński, Attaché Konsularny, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Japon. Tokio. 55, Zaimkucho. Azabu-ku.

Okrag: Japonja wraz z Koreą, oraz posiadłości zamorskie z wyjątkiem okręgu konsulat w Osace.

OSAKA.

Konsulat Honorowy.

Katsutaro Inabata, Konsul Honorowy.

Adres: Japon. Osaka. 2, chome Junkeimaichi.

Okrag: Prefektury Osaka, Kioto i Hiogo.

TOWARZYSTWA i INSTYTUCJE.

Tow. Polsko-Japońskie. Tokio. Ichime, Ichisambauchō Kojimachi 3.

Gospoda Polska w Konnumie, Sachalin Południowy. Japan Saghalen.

- *Kolonja Polska na wyspie Karafuro*. Via Z. S. R. R. — Japan-Karafuro.

Rutaka. Macy-i-Gun.

Druga Kol. Pol. na Wyspie Karafuro. Via Z. S. R. R. — Japan-Karafuro. Shimba Otomari. — Gun.

Jugosławia.

BELGRAD.

Poselstwo.

Dr. Wacław Babiński, Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Jongoslawie. Belgrade. Kruńska 58.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Władysław Sidorowicz, Sekretarz Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Jongoslawie: Belgrade. Kruńska 58.

Okrag: miasta Belgrad wraz z Zemuniem i Pancëwem oraz banowiny: zetska, dunavska, morawska i vardarska.

ZAGRZEB.

Konsulat Generalny.

Roman Łazarski, Konsul Generalny.

Adres: Jugoslawie, Zagrzeb. Haulikova 8, II.

Okrag banowiny: zetska, savska, primorska i drinska.

BANJA LUKA.

Konsulat Honorowy.

Artur Burda, Konsul Honorowy.

Adres: Jugoslawie. Banja-Luka. Aleksandrova 2.

Okrag: banowina vrbaska.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Ognisko Polskie w Jugostawji.
Društvo Uajemno Pomoci Jugoslawie Zagrzeb. Preradoviecva, ul. Br. 19

Tow. Polsko - Jugostowiańskie.
Yugoslawie Zagreb. Trgkralja Aleksandra br. 17

Kanada.

MONTREAL.

Konsulat Generalny.

Dr. Michał Straszewski, Konsul Generalny.

Adres: Canada. Montreal, due 1490 Makcay Street.

Okrag: prowincja Ontario, Quebec, Nova Scotia, New Brunswick, Prince, Edward Island i Newfoundland.

WINNIPEG.

Konsulat.

Stanisław Zwolski, Konsul.

Adres: Canada. Winnipeg. Man. 173 Portage Ave.

Okrag: prowincje Manitoba, British, Columbia, Alberta, Saskatchewan oraz Yukon Territory i The North West Territories.

STOWARZYSZENIA POLSKIE.

(Pisma kierowane do ponizej wymienionych stowarzyszeń, należy adresować: Polish Society, podając nastepnie nazwę i miejscowość)

WINNIPEG.

Polskie Tow. Pomocy Imigrantom.

Adres: Polish Immigrants Aid Society. Winnipeg. 905 Confederation Life Bldg. Canada.

QUEBEC.

Towarzystwo Bialego Orła — Montreal. Que. 2291 Frontenac St.

Towarzystwo Imienia Józefa Piłsudskiego — Cote St. Paul Montreal, Que. 96 Handley St.

ONTARIO.

Związek Polaków w Kanadzie — Toronto, Ont. 99 A. Wright Ave.
Stowarzyszenie Domu Polskiego — Hamilton, Ont. 108 Beechwood Ave.

Demokratyczna Rada Polska — Toronto. 562 Perth Av.

MANITOBA.

Towarzystwo Sokół Polski — Winnipeg, Man. cor. Manitoba Parr. Ave.

Sokół Polski — Brandon, Man.

Towarzystwo Weteranów Wojny Światowej — St. James, Man. 292 Hampton St.

Kółko Oświatowe — Polonia, Man.

SASKATCHEVAN.

Biuro imigracyjne, Catholic Immigration Board Candiag, Saskatchewan,

Stowarzyszenia ukraińskie.

„Towarzystwo Opieki nad ukraińskimi emigrantami im. św. Rafała”, które pracuje w porozumieniu z lwowskim towarzystwem opieki nad ukr. emigrantami.

„Siczsowa organizacja ukraińców w Kanadzie” organizuje T-wa gimnastyczne.

„T-wo ukraińskich nauczycieli Kanady” odbywa corocznie zjazdy nauczycieli w Winnipeg. Pierwszy zjazd odbył się w r. 1907.

W Winnipegu istnieje także „Ukr. T-wo. Studenckie” przy tamtejszym „College”.

HAMILTON.

Stowarzyszenie Domu Polskiego
Canada, Hamilton Ont- 108
Beechwood Ave.

TORONTO.

Demokratyczna Rada Polska.
„Democratic Polish Counsil of
Canada”.

Toronto 9. 562 Perth av.

Luxemburg.

Konsulat Honorowy.

Emanuel Servais, Konsul Honorowy.

Adres: Grand Duché de Luxembourg.

Luxemburg 5, rue Joseph II.

Okrag: Księstwo Luvemburskie.
Towarzystwa i Instytucje:

Polskie Tow. Oświatowo-Kulturalne, Esch (Alzette) G D. Luxemburg, Wiesenstrasse 32.

Łotwa.

RYGA.

Poselstwo.

Miroslaw Arciszewski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Lettonie. Riga. Elizabettes iela 41/43 dz. 8

Konsulat.

Witold Kolankowski, Konsul.

Adres: Lettonie. Riga. Elisabettes iela 41/43.

Okrag: Republika Łotewska, z wyjątkiem okręgów Konsulatów w Dynaburgu i Lipawie.

DYNABURG.

Konsulat.

Michał Swierzbinski, Konsul.

Adres: Lettonie. Daugavpils. Teatra iela 8.

Okrag: powiaty Daugawpils (Dyneburg), Rezekne (Rzerzyca), (Ludyn). Iluksza.

LIPAWA.

Konsulat.

Alf Pomian Hajdukiewicz, Konsul.

Adres: Lettonie. Liepāja. Ludie Lorenc iela 17.

Okrag: powiaty Liepaja (Lipawa), Airpute (Hazenpot), Kuldiga (Goldingen) bez gminy Usma.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE

OKRĘG LIPAWA.

Polsko-Katolicke T-wo. Dobroczynności Lettonie, Polu - Katoli Labdaribas Biedribai Liepaja. Baseina iela 81. Jest to instytucja filantropijna opiekująca się Polakami.

OKRĘG RYSKI.

Polskie T-wo. Oświaty Riga, Pils iela Nr. 1—6.

Związek Polaków na Łotwie, Riga Vainu iela 6—8.

Polski klub Sportowy „Reduta” Riga, Grecinieque 31—1.

T-wo Młodych „Szczep” Riga Pionero iela 5.

Drużyna harcerska im. Poniatowskiego L. S. C. O. 86 plucin. Riga. Pioniera iela 5.

Druż. Harcerska im. St. Czarneckiego. L. S. C. O. 36 plucin. 1. Riga. Toru. iela 4.

Druż. Skautów Morskich. Riga Maža Pils iela 1—3.

„*Polski Zarząd Oświaty*”. Riga Waldemara 36 a.

Polskie T-wo Oświaty Riga Maža Pils iela 1—6. Liczy członków 400.

Polskie T-wo Dobroczynności.
Riga, Dzielnawu iela 40. dz. 1.

*T-wo. Pań Miłosierdzia św.
Wicentego a Paulo.* Riga. Plac Ja-
na Czakstego 5.

*T-wo. Studentów Polaków Uni-
wersytetu Łotewskiego.* Riga Gre-
cinieku iela 31—1.

Związek Polskich Nauczycieli.
Riga, Torna iela 4, I. Polu. Pomat-
skala.

Centralny Związek Polaków.
Dangavpils. Warszawska 14.

Meksyk.

MEKSYK.

Konsulat Generalny.

Zygmunt Merdinger, Konsul
Generalny, Mexico — D. F. Pase-
ode la Reforma Nr. 42.

Okrąg: Meksyk.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Tow. „Polonia“. Sociedad Polacco
calle Donato — Guerra Nr. 25.
Mexico, D F.

Księstwo Monaco.

Konsulat Honorowy.

Stanisław Józefowicz, Konsul
Honorowy.

Adres: Monaco. 28, rue Grimal-
di. La Condamine.

Okrąg: Księstwo Monaco.

Niemcy.

Poselstwo.

Roman Knoll, Poseł Nadzw-
yczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Allemagne. Berlin. Kur-
fürstenstrasse 136.

BERLIN.

Konsulat Generalny.

Wacław Gawroński Konsul
Generalny.

Adres: Allemagne. Berlin Kur-
fürstenstrasse 137.

Okrąg: prowincje pruskie: Bran-
denburg, (z wyłączeniem powiatów
Friedeberg i Landsberg) oraz Sach-
sen (z wyłączeniem regencyj Mer-
seburg i Erfurt); kraje związkowe
Mecklenburg — Schwerin, Meclen-
burg — Strelitz, Braunschweig,
Schaumburg — Lippe, Lippe — De-
tmold, Waldeck.

BYTOM.

Konsulat Generalny.

Leon Malhomme Konsul Gene-
ralny.

Adres: Allemagne. Beuthen Glei-
witzerstrasse 10.

Okrąg: 11 powiatów pruskiej
prowincji Oberschlesien: Ratibor,
Dosel, Leobschütz, Gross - Strehlitz,
Gleiwitz, Beuthen, Oppel, Kreuz-
burg, Rosenberg, Hindenburg, Gu-
tentag i pozostałość powiatu Tarno-
witz.

ELK.

Wicekonsulat.

Zygmunt Liczbiński, Wicekon-
sul.

Adres: Allemagne. Ostpreussen.
Lyck Falkstrasse 19.

Okrąg: z prowincji pruskiej Ost-
preussen 3 powiaty regencji Allen-
stein: Lyck, Löwen i Johannisburg,
oraz powiat Oletzko i Goldap z re-
gencji Gumbinnen.

ESSEN.

Konsulat.

Dr. Filip Zawada, Konsul.

Adres: Allemagne. Essen. Hin-
denburgstrasse 90/92.

Okrąg: m. Essen, prowincja pru-
ska Westfalen, regencja düsseldorf-
ska pruskiej prowincji Rheinland
(Regierungsbezirk Düsseldorf, Pro-
vinz Rheinland) z wyjątkiem 4 po-
wiatów: Solingen, Remscheid (Stadt
und Land), Lennep i Grevenbroich.

HAMBURG.

Konsulat.

Dr. Władysław Namysłowski,
Konsul

Adres: Allemagne. Hambourg.
Mittelweg 14.

Okrąg: wolne miasta Hamburg,
Lübeck i Bremen, kraj związkowy
Oldenburg, prowincje pruskie Schle-
swig - Holstein i Hannover z Pyr-
montem.

FRANKFURT.

Konsulat Generalny.

Dr. Sylwester Gruszka, Konsul
Generalny

Adres: Allemagne. Frankfurt.
Schaumainkai 43.

Okrąg: (Preussische Regierung-
sbezirke) okrag Pruskiej Regencji
Koblenz, Köln, Fricz i Aachen,
pruskie powiaty (Preussische Kreise):
Solingen, Remscheid, Stadt und
Land, Lennep i Grevenbroich, Prus-
ka prowincja Hessen-Nassau, kraj
Hessen, Bayerische Pfalz i Olden-
burgischer Landesteil Birkenfeld.

KOLONJA.

Agencja Konsularna.

Bartłomiej Rusiecki, Konsul,
Kierownik Agencji Konsularnej.

Adres: Allemagne. Köln. Bache-
merstrasse 93.

KRÓLEWIEC.

Konsulat Generalny.

Dr. Kazimierz Papée, Konsul
Generalny.

Adres: Allemagne. Königsberg.
Mittel-Tragheim 24.

Okrąg Königsberg, rejencja Kö-
nigsberg oraz 10 powiatów rejencji
Gumbinnen: Angerburg, Darkehmen,
Goldap, Gumbinnen, Insterburg, Nie-
derung Pillkallen, Ragnit, Stallupönen
i Tilsit.

KWIDZYN.

Konsulat.

Władysław Mierzyński, Wice-
konsul, kierownik Konsulatu.

Adres: Allemagne, Marienwerder
Herrenstr. 14.

Okrąg: pruska regencja Marien-
werder.

LIPSK.

Konsulat.

Dr. Jerzy Adamkiewicz, Konsul
Generalny.

Adres: Allemagne Leipzig. Gel-
lertstrasse 7. I.

Okrąg: kraje związkowe: Sachsen
i Thüringen, z pruskiej prowincji
saskiej, regencje: Merseburg i Erfurt,
oraz Wolne Państwo Anhalt.

MONACHJUM.

Konsulat Generalny.

Aleksander Ładoś, Konsul Ge-
neralny.

Adres: Allemagne. München. Kuf-
steinerplatz 2. III.

Okrąg: kraje związkowe: Bayern
z wyjątkiem Bayrische Pfalz. Wür-
temberg i enklawa pruska Hohen-
zollern, oraz Baden.

OLSZTYN.

Konsulat.

Józef Gieburowski, Konsul

Adres: Allemagne. Allenstein.
Friedrich-Wilhelm Platz 5.

Okrąg: 5 powiatów regencji Al-
lenstein: Allenstein, Osterode: Ortel-
sburg, Niedenburg, Rüssel i powiat
wschodnio pruski Sensburg.

PILA.

Wicekonsulat.

*Dr. Kazimierz Szwarcenberg-
Czerny*, Wicekonsul.

Adres: Allemagne, Schneide-
mühl. Moltkestrasse 11.

Okrąg: prowincja pruska „Gren-
zmark Posen-Westpreussen“ oraz
powiaty Friedeberg i Landsberg
z prowincji Brandenburg.

SZCZECIN.

Konsulat.

Jerzy Lechowski, Konsul.

Adres: Allemagne. Stettin. Friedrich-Karlstrasse 9.

Okrąg: prowincja pruska Pomern.

WROCLAW.

Konsulat.

Aleksy Wdziękoński, Konsul.

Adres: Allemagne. Breslau. Freiburgerstrasse. 29.

Okrąg: prowincja pruska Niederschlesien oraz 4 powiaty prowincji pruskiej Oberschlesien: Nisse, Falkenberg, Grottkau.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE BERLIN.

Opieka Polska w Niemczech: (Ponlischer Hilfsverein) Berlin, Breslauerstrasse 18.

„*Dom Polski*“, Berlin, Alexanderstrasse 23.

„*Opieka Polska*“. Berlin Polnischer Hilfsverein, Wichmannstrasse 1.

„*Związek Polaków w Niemczech*“ Berlin, Charlottenburg Schlistrasse 57 Związek obejmuje cały szereg oddziałów, które podajemy poniżej: Berlin SO. Liegnitzerstrasse 6, Neukölln, Donaustrasse 115, Trep-tow, Rethellstrasse 2, Berlin O, Fruchtstrasse 27, Hallensee Joachim Fredrichstrasse 2, Berlin NO. El-bingerstrasse 60, Berlin O. Labuserstrasse 13, Berlin SW. Nostitzstrasse 11, Charlottenburg Helmholzstrasse 24 Berlin NW. Alt. Moabit 124, Berlin Mirbachstrasse 21, Neutkölln Prinz Handjeryst 44—45, Berlin W. Alvenslebenstrasse 4.

Filje Związku w Hamburgu, w Wilhelmsburgu, w Schiffenbecku w Bremie, w Lubece, w Kilonji, w Blumenthal, w Grohn.

Związek Sokółów Polskich, Berlin OW. Französischestrasse 15, pod adr. Bank, Przemysłowców.

Zjednoczenie Przemysłowców, Berlin, Friedrichsfelderstrasse 31.

BYTOM

Związek Spółdzielni, Bytom (Beuthen) Kurfürstenstrasse 19, Redakcja Katolika.

Związek Harcerzy Polskich w Niemczech. (centrala) Bytom (Beuthen) Gleiwitzerstrasse 10. Oddziały: w Opolu (Oppeln) Augustini-strasse 4, w Zabrze (Hindenburg) Bahnhofstrasse 2.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Bytom (Beuthen) Gliwitzerstrasse 10.

Związek Metalowców Zjed. Zaw. Polskiego. Gliwice (Gleiwitz) Wilhelmstrasse 53.

Górnośląskie Stow. Młodzieży Żeńskiej, Opole (Oppeln),

Związek Akademików Górnośląskich, Opole (Oppeln) Breslauerplatz. 10.

Centralny Związek Zawodowy, Zaborz (Hindenburg), Paulstrasse.

ESSEN.

Bank Robotników, E. G. M. B. H. Bochum, Klosterstrasse 2.

Dzielnica III. Zw. Polaków w Niemczech, Bochum, Klosterstrasse 6.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Bochum, Klosterstrasse 4.

Polski Patronat Szkolny na Westfalję i Nadrenję. Bochum, Klosterstrasse 2.

Związek Sokółów Polskich, Gelsenkirchen, Uckendorfstrasse 137.

„*Naród*“, dziennik i drukarnia polska, Herne, Bahnhofstr. 76—78

ELK.

Mazurski Związek w Elku, Elk. Allemagne Lyck Bismarckstrasse 20. 1.

KOLONJA.

Związek Robotników Rolnych w Niemczech. Kolonja Köln. Dürenerstrasse 248.

Związek Robotników Polskich na Nadrenję i Westfalję. Kolonja Köln. Mittelstrasse 52—54.

Związek Polaków w Niemczech.
Kolonja Köln Engelstrasse 4.

LIPSK.

Komitet ratunkowy dla wychodźców polskich na Saksonję i Turyn-gję, Lipsk, Leipzig, Körnerst. 13.

Oddział Związku Polaków w Niemczech, Mannheim - Sandhofen, Domstiftstrasse 18.

Związek emigrantów polskich, Lipsk, Leipzig. Knauthnerst. 16.

Związek Polaków. Lipsk. Lindenauerstr. 51.

Ochrona Polaków Zagranicznych. Apolda. Turyngja (Türingen). Elferstrasse 14.

Związek Polskich Stow. Szkolnych. Berlin. Chartotenburg 4. Schli-serstrasse 57 III.

Norwegja.

OSLO.

Poselstwo.

Leszek Malczewski, Radca Po-selstwa, Chargé d'Affaires.

Adres: Norwège. Oslo. Sophus Liesgt. 5.

Konsulat Honorowy

Nils Christian Johannesen, Konsul Honorowy.

Adres: Norwège. Oslo. Raad-husgt. 4.

Okrąg: Arkesrhus, Ostvold, Bus-kerud, Oppland i Hedmark.

TÖNSBERG.

Konsulat Honorowy

Finn Christensen, Konsul Ho-norowy.

Adres: Norwège. Tönsberg.

Okrąg: miasta Tönsberg, Sande-fjord, Vestfold i Telemarken.

Palestyna.

JEROZOLIMA.

Konsulat Generalny.

Tytus Zbyszewski, Konsul Ge-neralny.

Adres: Jeruzalem Palestine, Bab-el Zahre.

Okrąg Palestyna, teren manda-towy francuski w Syrii, królestwo Iraku i wyspa Cypr.

Urząd Radcy Handlowego.

Adres: Palestine Tel-Aviv. Bou-levard Rotshild 72 P. O. B. 225.

Paragwaj.

ASUNCION.

Konsulat Honorowy

Edward Tombeur, Konsul Ho-norowy.

Adres: Paraguay Asuncion. Calle 15 de Agosto, 225.

Okrąg: Paraguay.

Portugalja.

LIZBONA.

Konsulat Honorowy

Réné Touzet, Konsul Honoro-wy.

Adres: Portugal. Lisbonne, Rua dos Luziadas 15:

Okrąg: Prowincje Estremadura, Alemtejo, Algarve, wyspy Azorskie, Madera i Porto Santo oraz wszy-stkie zamorskie prowincje portugal-skie.

PORTO.

Konsulat Honorowy

Francisco José Ferreira de Lima, Konsul Honorowy.

Adres: Portugal. Portoo Praga Guilherme G. Fernandes.

Okrąg Prowincje Minho, Douro, Trazos - Montes, Beira Alta i Beira Baixa.

Persja.

TEHERAN.

Poselstwo

Stanisław Hempel, Posel Nad-wyzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Perse. Téhéran, Parc

Amin ed-Dowleh Kniaban Darvaze
Chimran.

Wydział Konsularny.

VACAT.

Okrąg: cała Persja z wyjątkiem
okręgu Konsulatu w Tabryzie.
Tabryz.

Konsulat.

Wiktor Pol Konsul.

Perse. Tabriz. Quartier. Mahsou-
die. Maison S. E. Blouri.

Okrąg: północna część Persji:
Azejdberdżan, Chamsé i Ardilan.

Peru.

LIMA.

Konsulat Honorowy
Witold Szyszło, Wicekonsul
Honorowy.

Adres: Peru. Lima. Avenida del
Soldado Desconocido.

Rumunja.

BUKARESZT.

Poselstwo.

Jan Szembek, Poseł Nadzw-
yczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Roumanie, Bucarest. Alea
Alescandru 23, pare Filipesco.

BUKARESZT.

Konsulat.

Jan Rzewuski, Konsul.

Adres: Roumanie. Bucaresti.
Strada Dr. Lueger 11 (Esculap).

Okrąg: Ilfov, Ialomita, Muscel,
Olt, Teleorman, Vlasca, Dolj, Gorj,
Mehedinti, Romanati, Râmnicu-Vâl-
cea, Alba de Jos, Brasov, Cluj,
Cojocna, Făgăras, Hunedoara, Mu-
res-Turda, Odorhei, Sibiu, Solnoc
Dobăca, Trei Saune, Târnova
Mare, Târnova Mică, Turda - Aries,
Caras-Severin, Timis, Torontal, Arad,
Bihor, Salagiu, Săltmar, Prahova,
Caliacra, Durostor, Dâmbovita i Ar-
ges.

CZERNIOWCE.

Konsulat.

Mieczysław Grabiński, Konsul.

Adres: Roumanie. Cernăuți Str.
Arhimadrit Eusebie Popoici 18-a.

Okrąg: Cenauti, Câmpul - Lung,
Cotman, Gura-Humorului, Râdăuți,
Siret, Storojinet, Suczawa, Vascăuți,
Visnita, Zastavna, Doroho, Fălticeni,
Botosani, Neamtu, Roman, Bistrita
Năsăud, Maramures.

GALAC.

Konsulat

Antoni Świerzbinski, Konsul.

Adres: Roumanie. Galati. Str.
Mihail Bravul 28.

Okrąg: Cahul, Ismail, Râmnicul-
Sărat, Buzău, Covurlui, Bacau, Făl-
ciu, Iasi Putna Tecuci, Tutova, Va-
slui, Focsani Bârlad, Constanta,
Delta-Dunari, Tulcea.

KISZYNIÓW.

Konsulat.

Marjan Witosław Uzdowski,
Konsul.

Adres: Roumanie, Chisinău. Rue
Princ Nicolae 5.

Okrąg: Hotim, Bălți, Chisinău.
Orhei, Soroca, Tighina, Cetatea-
Albă.

BRAILA.

Konsulat Honorowy

Vacat.

Adres: Roumanie. Brâila. Rue
General Praporgescu 9.

Okrąg Braila Delta i Dunarei.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

BUKARESZT.

*Kolo Polskie im. Adama Mic-
kiewicza*, Bucarest, Str Ilfov 4.

CZERNIOWICE.

„Gwiazda“, Czerniowce, Stowarzy-

szenie rękodzielników polskich. Roumanie, Cernauti. Strada Jancu Flondor nr. 40.

„*Koło Polskie*“, Czerniowce, ul. Strada Episcopul Hackman nr 9.

Polska Rada Narodowa, Czerniowce, Cernauti. Dimitrie Petiño 12. Roumanie.

Katolicki Dom Sierot dla chłopów im. ks. Aleksandra Opolskiego. Roumanie. Cernauti. Georghe Lazar nr. 9.

Związek Narodowy Polski Roumanie. Cernauti. Gen. Mircescu 22.

Opieka Polska w Rumunji. Czerniowce, (Cernauti), ul. General Mircescu 22.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

WASZYNGTON.

Ambasada.

Tytus Filipowicz, Ambasador.

Adres: États-Unis d'Amérique. Washington, C. C. 2640, 16-th street.

CHICAGO.

Konsulat Generalny.

Dr. Aleksander Szczepański, Konsul Generalny.

Adres: États-Unis d'Amérique. Chicago Ill. „America Fore“. 844. Rush Street.

Okrag: stany Illinois, Wisconsin, Indiana, Minnesota, Iowa, Dakota Północna, Dakota Południowa, Nebraska, Montana, Colorado, Arizona, Utah, Idaho, Washington, Oregon, Nevada, California, Missouri, Kansas, New-Mexico, Texas, Oklahoma, Arkansas, Louisiana, terytorjum Alaski, oraz wyspy Filipińskie i Hawajskie.

BUFFALO.

Konsulat.

Tadeusz Marynowski, Konsul:

Adres: États-Unis d'Amérique. Buffalo N. Y. Fillmore Avenue 617.

Okrag: miasto Buffalo i stany: Maine, New-Hampshire, Vermont oraz 43 hrabstwa stanu New-York, nie przydzielone do Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku: Allegany, Droome, Cayuga, Cattaragas, Chautauqua, Chamung, Chenango, Olinton, Cortland Delaware, Essex, Erie, Franklin, Fulton, Genasse, Hamilton, Herhisner, Jefferson, Lowin, Livingston, Magison, Montroe, Montgomery, Niagara, Oneida, Onandaga, Ontario, Orleans, Oswego, Otsego, Saratoga, Schohanies, Schnyler, Seneca, St. Lawrence, Steuben, Tioga, Tompkins, Warren, Washington, Mayne, Wyoning, Yates.

DETROIT.

Konsulat.

Władysław Kozłowski, Konsul

Adres: États-Unis d'Amérique. Detroit Mich. 80 E. Garfield ave.

Okrag: stany Michigan i Ohio.

NOWY JORK.

Konsulat Generalny.

Dr. Mieczysław Marchlewski, Konsul Generalny.

Adres: États-Unis d'Amérique. New-York, N. Y. 149—151 East 67-th street.

Okrag: hrabstwa stanu New-York nie objęte kompetencją Konsulatu w Buffalo, oraz stany: New-Jersey, Rhode-Island, Connecticut, Massachusetts, Delaware, Maryland, Virginia, Północna i Południowa Carolina, Georgia, Florida, Mississippi, Alabama, Pensilwania (część wschodnia) okrag Columbia, oraz Republiki: Guatemala, Honduras, San Salvador, Nicaragua, Costarica, Panama i wyspa Kuba.

PITTSBURG.

Konsulat.

Artur Ocetkiewicz, Konsul.

Adres: États-Unis d'Amérique.
Pittsburg Pa. 249. N. Craig street.
Okrąg: stany Pensilvania (zachodnia część), Zachodnia Virginia, Kentucky, Tennessee.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE. OKRĘG BUFFALO.

„Dom Polski“ Buffalo, N. Y. Broadway 1081.

Komitet Centralny Połączonych Organizacyj i Towarzystw, Buffalo 761 Fillmore Ave.

Unja Polska w Ameryce, Buffalo 761-5 Fillmore Av, Instytucja Ubezpieczeniowa.

OKRĘG CHICAGO.

Dom Polski. Chicago 1714—18 Ave Seattle Wash.

Federacja Polska, Chicago 308 Junnau Building, Milwaukee Wis.

Macierz Polska, Chicago Ill, 1455 W. Division.

Polska Rada Opieki Społecznej w Ameryce, Chicago 1025, Milwaukee Av. P. R. O. S.

Stowarzyszenie Polaków w Ameryce, 451 Mitschell Str. Milwaukee Wis.

Stow. Weteranów Armji Polskiej (Hallerczycy), inst. asekuracyjna. 7146 Broadway Cleveland.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Chicago Ill, 959 Milwaukee Av.

Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie, Chicago Ill. 1331 Augusta Str.

Związek Narodowy Polski, Chicago Ill. 1406 W. Division St.

Związek Polek w Ameryce, Chicago Ill, 1309. N. Ashland Av.

Związek Sokołów Polskich, Chicago Ill, 2129 N. Hoyne Av.

Związek Śpiewaków Polskich, Polish Singers Alliance of America, Chicago Ill, 2441 Augusta Str.

Liga Polskich Kobiet, Chicago Ill. 1448 n. Fairfield Av.

Księgarnia Krajowa, A. S. Wegrzyn 1106 Milwaukee avenue Chicago.

OKRĘG DETROIT.

Polska Rada Opieki Społecznej, P. R. O. S., Detroit Michigan.

Tow. Dobroczynnych Polek, 4460 St. Aubin Str. Detroit Mich.

Amerykańsko-Polska Izba Przemysłowa, Cleveland Ohio. 7316 Broadway.

Związek Narodowy Polski, Detroit Gmina Nr. 54. 5085 Springfield av. Gmina Nr. 15. Detroit. 679 Webb av.

Związek Sokołów Polskich, Detroit, Gniazdo Nr. 31 4721 Mc. Dougall av.

Klub Naukowy Kobiet Polskich, Cleveland, Ohio 5824 Fleet av.

Klub Polskich Kobiet, Lakewood 17609 Detroit Ave.

Klub Oficerów Rezerwy Armji Polskiej. Detroit 2281 East Forest Ave.

Liga dla spraw polskich, Detroit, Mich. 1573 E. Forest Ave.

Polskie Tow. Dobroczynne Cleveland. Ohio 6813 Forneau Ave.

Polski Dom Ludowy. Cleveland, Ohio, 6611 Fleet Str.

Polski Uniwersytet Ludowy, Detroit Mich, 1550 E. Caufield Ave.

Stowarzyszenie Polsko-Rzymsko-Katolickie, Cleveland, Ohio, 3679 East. 63-rd. Street.

Stowarzyszenie Mechaników, Sp. Akc. 2701. Forest Ave. Detroit.

Tow. Popierania Kultury Polskiej, Detroit Mich. 3850 Burus Ave.

Zjednoczone Komitety im. Piłsudskiego, 1619 Clark Ave. Cleveland

Zjednoczone Komitety Piłsudskiego, Detroit. 1550. S. Caufield Ave.

Związek Polek w Ameryce, Detroit Mich. 4721 Central Ave.

Związek Polaków w Ameryce, Cleveland, O. 6600 Collier Ave.

OKRĘG NEW-YORK.

Kolegium Związku Narodowe

go Polskiego. Cambridge Springs Mass.

The Polish Book Importing Company, Union Square, New-York. Citty Księgarnia Polska.

Fundacja Kościuszkowska, 953 Third Ave New-York City.

Liga Kobiet, 19—23 St. Marks Place. New-York.

Polski Dom Narodowy, 19—23 St. Marks Place New-York.

Polich National Alliance Rome, New-York. 1 Second Ave,

Zjednoczone Komitety Piłsudskiego, New-York 24. Union Square

Związek Narodowy Polski, Okrąg Wschodni. 4 Paulding Str.

Okrąg zachodni 914 Fillmore.

OKRĘG PITTSBURG.

Polski Narodowy Kościół Katolicki, Scranton. Pa. 1004 Pittson Ave. Main Office.

Polska Narodowa Spójnia w Ameryce, Polish National Union of America, Scranton Pa. 1004 Pittson Av.

Szwajcaria.

BERN.

Poselstwo.

Jan Modzelewski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Suisse. Berne. Elfenstr. 20.

GENEWA.

Delegacja Polska przy Lidze Narodów

Franciszek Sokal, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Délégation Polonaise auprès de la Société des Nations. Suisse. Genève. 4, rue Munier Romilly.

BERN

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Leon Rembiszewski, Konsul i Kierownik Wydziału Konsularnego

Adres: Suisse. Berne, Elfenstrasse 20.

Okrąg: kantony Bern, Luzern, Uri, Unterwalden, Solothurn, Tessin, Freiburg, Genève, Neuchâtel, Valais i Vaud.

ZURYCH.

Konsulat.

Jan Czapski, Konsul.

Adres: Suisse. Zurich. Fraumünsterstrasse 13.

Okrąg: kantony Zurich, Schwyz, Glarus, Zug, Baselland, Schaffhausen, Appenzell, St. Gallen, Graubünden, Aargau, Thurgau oraz Księstwo Liechtenstein.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

ZURYCH.

Towarzystwo Polskie, w Zurichu. Gloriastrasse 58.

Sekretariat Generalny Towarzystw Polskich w Szwajcarii. Zürich Niederdorfstrasse.

Stowarzyszenie Współpracy intelektualnej polsko-szwajcarskiej. Zürich, Frauenmünsterstr. 13.

Szwecja.

SZTOKHOLM.

Poselstwo.

Konstanty Rozwadowski, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Suède. Stockholm. Florgatan. 2.

SZTOKHOLM.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Aleksander Zawisza, Konsul.

Adres: Suède. Stockholm. Narvavägen 32. IV.

Okrąg: Szwecja z wyjątkiem okręgu Konsulatu Honorowego w Malmö i w Göteborgu.

Konsulat Honorowy

Torsten Kreuger, Generalny
Konsul Honorowy.

Adres: Suède. Stockholm. Strand-
vägen 1.

Okrąg: Stockholm, Södermanland
Örebro, Värmland, Östergötland.
Upsala, Västmanland, Kopparberg,
Gefleborg, Jämtland, Västernorrbot-
ten i Norrbotten.

MALMÖ

Konsulat Honorowy.

Gunnar Holm, Konsul Hono-
rowy.

Adres: Suède, Malmö, Jöns Fils-
gatan 2.

Okrąg: Malmö i całe terytorjum
Malmöhus, Kristianstad, Blekinge,
Kronoberg i Halland.

GÖTEBORG.

Konsulat Honorowy.

Hjalmar Nilson, Konsul Ho-
norowy.

Adres: Suède. Göteborg. Lilla
Bommenstrog 2.

Okrąg: miasto Göteborg. Göte-
borgslän, Elfsborgslän i Skaraborgs-
län.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE. SZTOKHOLM.

Tow. Szwedzko-Polskie, Svensk-
Polska Foreningen, Stockholm, Di-
rektor Helge Norlander Svenska
Vertygsmyskinfabrikers A.B Mal-
mtogsgatan 3.

Turcja.

ANGORA.

Poselstwo.

Kazimierz Olszowski, Poseł
Nadzwyczajny i Minister Pełnomoc-
ny.

Adres: Turquie. Angora Rue
Stamboul, 3-me maison de l'Evkaf.

KONSTANTYNOPOL.

Wydział Konsularny przy Posel-
stwie.

Walerjan Łopatto, Konsul.

Adres: Turquie. Stamboul. Ta-
xin. Rue Syra Selvi 139.

Okrąg: Turcja.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE. KONSTANTYNOPOL.

„Dom Polski”,
Turquie. Stamboul. Beyloglu Po-
sta Kutusa 262.

Urugwaj.

MONTEVIDEO.

Konsulat Honorowy.

Edward Łukaszewicz, Konsul
Honorowy.

Adres: Uruguay. Montevideo.
Calle Mercedes 1074,

Okrąg: Uruguay.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Montevideo.

Polonja, calle Ituzaingo 1826,
Montevideo Rep. Or. del. Uruguay.

Węgry.

BUDAPESZT.

Poselstwo.

Otmar Łazarski, Radca Posel-
stwa.

Adres: Hongrie. Budapeszt I,
Országház-utca 13.

Wydział Konsularny przy Posel-
stwie.

awel Aleksander Strakosz,
Konsul.

Adres: Hongrie. Budapeszt. Kos-
uth Lajos ter 13.15.

Okrąg: Węgry.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE. BUDAPESZT.

Związek Polaków na Węgrzech,
Budapeszt, V. Nádoi u. 36.

Włochy.

RZYM.

STOLICA APOSTOLSKA.

Ambasada.

Władysław Skrzyński, Ambasador.

Adres: Italie. Rome, Lungotevere dei Mellini 24.

RZYM.

Ambasada.

Stefan Przędziecki, Ambasador.

Adres: Italie. Rome. 43, via Ventiquattromaggio Palazzo Rospigliosi.

Wydział Konsularny przy Ambasadzie.

Jerzy Tomaszewski, Radca Ambasady, Kierownik Wydziału Konsularnego.

Adres: Italie. Rome Piazza Campitelli 3,

Okrag: prowincje Roma, Teramo, Aquila Chieti, Campobasso, Ascoli Piceno, Sassari, Cagliari, Napoli, Cerserta. Foggia, Avelino, Benevento, Salerno, Bari, Lecce, Potenza, Cosenza, Reggio, di Calabria, Catanzaro oraz posiadłości zamorskie.

FLORENCJA.

Konsulat Honorowy.

Karol Raszkowski, Konsul Honorowy.

Adres: Italie. Firenze. Lung' Arno del Tempio 22.

Okrag: prowincje Firenze, Siena, Arezzo, Perugia, Grosseto i wyspa Elba.

MEDJOLAN.

Konsulat Generalny.

Dr. Otto Sas-Hubicki, Konsul Generalny.

Adres: Italie. Milano. Piazza Castello 6.

Okrag: prowincje Milano, Novara, Como, Sondrio, Bergamo Brescia, Cremona, Pavia, Piacenza, Parma, Mantova, Trentino, Genova, Porto Maurizio, Massalazzara, Luca, Pisa, Livorno, cała prowincja Piemonte (prefektury Torino, Aleksan-

dria, Aosta, Cuneo i Vercelli).

KATANJA.

Konsulat Honorowy.

Jerzy Gutkowski, Konsul Honorowy.

Adres: Italie Catania. Via Anzalone 7.

Okrag: prowincje Palermo, Messina, Catania, Siracusa, Caltanissetta, Girgenti i Trapani.

TRIEST.

Konsulat,

Włodzimierz Kwiatkowski, Konsul Generalny.

Adres: Italie, Trieste, Piazza della Borsa 4.

Okrag: prowincje Trieste, Istria, miasto Venezia, Venezia Giulia, Venezia, Venetia, Udine, Belluno, Treviso, Vicenza, Verona, Padova, Rovigo, Reggio, nell' Emilia, Modena, Bologna, Ferrara, Ravenna, Forli, Pesaro, Urbino, Ancona, Macerata i Rzeczpospolita San Marino, Fiume, Abbazia i prowincje Carnaro.

TOWARZYSTWA i INSTYTUCJE.

MEDJOLAN.

Koło Polskie. Milano, ul. Annunziata 12.

RZYM

Tow. im. Adama Mickiewicza, Rzym, Piazza di Spania 20.

Związek Socjalistycznych Republik Rad.

MOSKWA.

Poselstwo.

Stanisław Patek, Posel Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny.

Adres: Union des Republiques Sovietistes Socialistes. Moscou. Povarskaia 21.

Wydział Konsularny przy Poselstwie.

Adam Zieleziński, Radca Poselstwa i Konsul Generalny.

Adres: Union des Republiques Soviétistes Socialistes. Moscou. 3 me Mieschtchanskia 32. 34.

Okrąg: terytorjum Z. S. S. R. z wyjątkiem gubernij: czerepowieckiej, leningradzkiej, murmańskiej nowogrodzkiej, pskowskiej oraz terytorjum U. S. S. R. i B. S. S. R.

CHARKÓW.

Konsulat Generalny.

Adam Stebłowski, Radca Poselstwa i Konsul Generalny.

Adres: Union des Republiques Soviétistes Socialistes. Kharkof. Rue Rakowski 15.

Okrąg: terytorjum U. S. R. R. z wyjątkiem Konsulatu w Kijowie.

KIJÓW.

Konsulat.

Mieczysław Babński, Konsul.

Adres: Union des Republiques Soviétistes Socialistes. Kiev Rue Liebknecht 1.

Okrąg: białocerkiewski, berdyczowski, chersoński, czerkaski, czernichowski, humański, kamieniecki, kijowski, konotopski, korosteński, niokolajewski, mohylowski, nieżyński, nowgorodsiewierski, odeski, płoski-

rowski, pierwomajski, priłucki, szepietowski, tulczyński, winnicki, wołyński, zinowjewski oraz terytorjum Autonomicznej Mołdawskiej Republiki Rad

LENINGRAD.

Konsulat.

Leon Różycki, Konsul.

Adres: Union des Republiques Soviétistes Socialistes. Lenigrad. Naberejnaia Krasnowo Flota 14.

Okrąg: gubernje czerepowiecka, murmańska, leningradzka, nowogrodzka i pskowska.

MIŃSK.

Konsulat Generalny.

Henryk Jankowski, Sekretarz Poselstwa i Kierownik Konsulatu.

Adres: Union des Republiques Soviétistes Socialistes. Mińsk, Sovietskaia 84.

Okrąg: terytorjum B. S. R. R. pow. homelski i rzeczycki.

TYFLIS.

Konsulat Generalny.

Zygmunt Mostowski, Konsul Generalny.

Adres: Union des Republiques Soviétistes Socialistes Tiflis, Korganowska 24.

Okrąg: terytorjum Zakaukaskiej Republiki Rad.

Prasa Polska Zagranicą.

EUROPA.

Austrja.

WIEDEN.

Robotnik Wiedeński. — Wien XX., Laxenburgerstrasse 8/10.

Wiadomości Gospodarcze z Austrii, Węgier i Jugosławji. — Wien III., Ditscheinergasse 2.

Belgja.

BRUKSELA.

Głos Robociarza. — 81, rue de l' Instruction.

Trybuna Emigranta. — 22, rue Otlet.

Czechosłowacja.

CZESKI CIESZYN.

Ewangelik. — ul. Fabryczna 5.
Nasz Kraj. — ul. Graniczna., Nasz Lud. — ul. Frydecka 8., Poradnik Gospodarczy. — ul. Fabryczna 13.
Przewodnik Oświatowy. — ul. Illicha 29., Robotnik Śląski. — ul. Wiaduktowa 17.

FRYSZTAT.

Gazeta Kresowa., Nasze Pisemko.

KARWINA.

Gazeta Górnicza, Oświata, Robotnik, W Obronie Prawdy, Głos Robotniczy.

MORAWSKA OSTRAWA.

Przegląd Współdzielczy. — ul. Nadrażni 96, „Gec“.

NAWSIE.

Przyjaciół Dzieł.

TRZYNIEC.

Związkowiec.

Francja.

DOUAI.

Kurjer Polski. — 47, rue de Bellain.

DIJON.

„L' Oreal Humoristique“ do czytania w oczekiwaniu swej kolejki. — Imprimerie Jobard.

LENS, PAS DE CALAIS.

Narodowiec. — rue Emile Zola.
LILLE.

Głos Wychodźcy. — 1, Place de la Gare. Nasza Gazeta. Polskie Pachołę. — 24, rue François de Badts, La Madeleine-lez-Lille. Siła. — 19, rue de la Barre. Wiarus Polski. — 35, rue du Chateau.

PARYŻ.

Biuletyn Tow. Pracy Społ. — Kult. dla wychodźstwa Polskiego we Francji. — 16, Rue l'Atbê de l'Epeê. Gazeta Polska we Francji. — 107, Avenue d'Italie Paris XIII. Głos Polski. Polak we Francji. — 263 bis, rue St. Honoré. Ognisko. — 3 bis, rue Emile Allez. Paris XVII. Polonia Nova. — 5, rue des

Gobelins. Paris XIII. Prawo Ludu. — 211, rue Lafayette. Walka. — 72, rue des Prairies Paris XX. La Pologne. — 5, rue Godot de Mauroy. Les Amis de la Pologne. — 16, rue l'Abbé de l'Épée.

Litwa.

KOWNO.

Chł. Rodzinna. — ul. Orzeszkowej 12. Dzień Kowieński. — ul. Orzeszkowej 12. Dzwon Świąteczny. — pl. Ratuszowy 10. Iskra. — ul. Orzeszkowej 12. Nowiny. Poradnik Rolniczy (dod. do Chaty Rodzinnej). — ul. Orzeszkowej 12. Wiadomości Rolnicze. — Kejstucju 29.

ŁOTWA.

Dzwinsk (Daugavpils). Dzwon. — Saules iela 31.

Niemcy.

BERLIN.

Dziennik Berliński. — Charlottenburg, Schlüterstrasse 57 V. Polak w Niemczech. — Charlottenburg, Schlüterstrasse 57 V.

BOCHUM.

Głos Górnika. — Klosterstr. 4. Zjednoczenie. — Klosterstr. 4. Odczyty. — Altenbochum, Laerstr. 12. Wzajemna Pomoc. — Klosrstr. 4.

BYTOM. (BEUTHEN O. S.)

Dziennik Berliński. — Kurfürstenstr. 19. Katolik. Kurfürstenstr. 19. Katolik Codzienny. — Kurfürstenstr. 19.

HERNE, WESTFALEN.

Naród. — Bahnhofstr. 76-78.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Argentyna

AZARA — MISSIONES.

Orędownik.

OLSZTYN (ALLENSTEIN

OSTPR.).

Gazeta Olsztyńska. — Mühlenstr. 2. Mazurski Przyjaciół Ludu. — Mühlenstr. 2. Życie Młodzieży. — Joachimstr. 8. Nowiny Codzienne. — Augustinistr. 4. Zdrój. — Augustinistr. 5.

RACIBÓRZ (RATIBOR O/S).

Gazeta Raciborska. — Jungfernst. 16. Strzecha. — Gartenstr. 9.

ZABRZE (HINDENBURG O/S).

Głos ludu. — Paulstr. 17.

Rumunja.

CZERNIOWCE (CERNAUTI).

Czerniowiecka Gazeta Polska. — str. Jancu Flondor 40 (Dom Polski). Głos prawdy. — str. dionizie bejan 10

Rosja.

CHARKOW, U. S. R. R.

BĄDŹ GOTÓW. — pl. Tewelawa, Centrwyd. Centr. Komunist. Ruchu Dziec.

KIJÓW, U. S. R. R.

Sierp. — ul. Woroskiego 38. Głos Młodzieży. ul. Woroskiego 38.

MIŃSK, B. S. R. R.

Orka. — ul. Sowiecka 47.

MOSKWA, R. S. F. R. R.

Trybuna Radziecka. — ul. Woroskiego 12.

BUENOS AIRES.

Głos Polski. — c. 25 de Mayo 366. Niezależny Kurjer Polski. — San Martin 615.

Brazylja.

KURYTYBA, PARANA.

Gazeta Polska w Brazylji. —
Caixa Postal B. rua Conselheiro 6.
Lud — Caixa Postal 155. Nasza

Szkoła i Szkółka Caixa Postal 412.

PORTO ALEGRE, RIO GRANDE
DO SUL.

Echo Polskie. — rua Mours
Azevedo 635.

AMERYKA PÓŁNOCNA.

KANADA.

WINNIPEG, MANITOBA.

Czas. — 120 King Steret. Ga
zeta Katolicka. — 619 Mc Dermot
Street

Stany Zjednoczone.

LOS ANGELES, CAL.

Tygodniówka, — 915 East 88 th
street.

SAN FRANCISCO, CAL.

Słońce z Kalifornji. — 628 Ste-
iner str.

NEW BRITAIN, COON.

Przewodnik Katolicki. — Burrit
and Alden str.

WILMINGTON, DEL.

Polonia. — 900 Linden str.

CHICAGO, ILL.

Dziennik Chicagowski (Polish
Daily News). — 1455 W. Division
str. Dziennik Zjednoczenia. — 1331
W. Augusta str. Dziennik Związko-
wy. — 1406 W. Division str.
Echo Muzyczne (The Musical Echo)
— 1505 Tell Place. Figlarz Chica-
gowski. — 1123 Milwaukee Ave.
Głos Polski. — 959 Milwaukee Ave.
Naród Polski. — 1331 Augusta str.
Polonia, — 8723 Commercial Ave,
So Chicago. Przebudzenie. — 2012
Carolina str. Telegraf. — 1331 Au-
gusta str. Trybuna Robotnicza. —
822 N. Ashland Ave. Zgoda. — 1406
W. Division str. Gazeta Handlowa.
— 1121 Milwaukee Ave.

NILES, ILL.

Gość Niedzielny. — Sierociniec
św. Jadwigi.

GARY, IND.

Głos Ludu. — 1706 Broadway.

SOUTH BEND, IND.

Goniec Polski. — 301 S. Cho-
pin str.

BALTIMORE, MD.

Jedność — Polonia. — 1727
Fleet str.

BOSTON, MASS.

Kurjer Codzienny. — 116— 120
W. 4th str., SO. Boston. Dziennik.
Przegląd Tygodniowy. — 253 Brod-
way, So. Boston Tygodnik.

CHICOPEE, MASS.

Piast. 10 Center str.

INDIAN ORCHARD, MASS.

Wolny Przegląd Tygodniowy.
— 87 Parker str.

BAY CITY, MICH.

Sztandar Polski—1018 S. Madison
Ave Detroit. Mich.

Dziennik Polski. — 1550 Ea. Can-
field Ave. Ognisko Domowe. — 4728
Str. Aubin Ave. Rekord Codzienny.
— 1573 Ea Forest Ave. Rekord Nie-
dzielny. — 1573 Ea. Forest Ave.
Robotnik Polski. — 2827 Harper
Ave. Weteran. — 4823 Chene str.

GRAND RAPIDS, MICH.

Echo Tygodniowe. — 704 Brid-
ge str.

ORCHARD LAKE, MICH.

Sołalis Marjański.

SAGINAW, MICH.

Echo z Sadinaw. — 118 S. Jefferson Ave.

ST. PAUL, MINN.

Nowiny Minnesockie. — 127 Commerce Bldg.

WINONA, MINN.

Wiarus.

ST. LOUIS, MO.

Przewodnik Polski. 1308 Cass str.

SOUTH OMAHA, NEBR.

Gwiazda Zachodu. — 5029 So. 24th str.

BAYONNE, N. J.

Przyjaciół Narodu. — 475 Broadway.

CAMDEN, N. J.

Przyjaciół Ludu. — 1214, 10th str.

ELIZABETH, N. J.

Nowe Życie. — 85 3rd str.

JERSEY CITY, N. J.

Głos Narodu. — 280 Sip Ave.

NEWARK, N. J.

Kronika. — 34 Jones str.

PERTH AMBOY, N. J.

Polak Amerykański. — 490 State str.

SOUTH RIVER, N. J.

Goniec Polski. — Jackons str.
Tygodnik Ludowy. (People s Weekly) — 97, Division str.

TRENTON, N. J.

Amerykanizm. — Post Office box 358. Przyjaciół Wolności i Nowiny Trentońskie. — 1053 So. Broad. str.

AMSTERDAM, N. Y.

Orzeł Biały. — Cor. Ried and Hibbard str.

BINGHAMTON, N. Y.

Obywatel. — Glenwood and Miles str.

BROOKLYN, N. Y.

Czas. — 142 Grand str. Prawda. — 165 N. 7th str.

BUFFALO, N. Y.

Dziennik dla Wszystkich. — 928. Broadway.

NEW YORK CITY, N. Y.

Kurjer Narodowy. — 413 Ea. 14th str. Nowy Świat. — 24 Union Square. Poland. — 953, 3rd Ave.

NIAGARA FALLS, N. Y.

Przegląd Tygodniowy. 344 Portage rd.

SCHENACTADY, N. Y.

Gazeta Tygodniowa. — 215 Broadway.

SYRACUSE, N. Y.

Nowiny Polskie. — 302 Liberty Ave. Polonia. — 917 Park Ave.

UTICA, N. Y.

Nowiny Rekord. — 615 Cottage pl. Słowo Polskie. — 530 Oriskany str.

CLEVELAND, O.

Biuletyn Lekarski. — 13315 Madison Ave. Monitor. — 7009 Broadway. Polonia w Ameryce — 7009 Broadway. Wiadomości Codzienne. — 1017 Fairfield Ave. Związkowiec. — 7020 Broadway.

TOLEDO, O.

Ameryka Echo. — 1152 Nebraska Ave. Źródło Prawdy.

YOUNGSTOWN, O.

Goniec. 775 South Ave.

ERIE, PA.

Trybuna Polska. — 432 Ea.
13th str

PHILADELPHIA, PA.

Gazeta Ludowa. — 768 So, 2nd
Str. Gwiazda. — 3022 Richmond
str. Jedność — 3131 Richmond str.
Patriota — 2660 Richmond str.

PITTSBURGH, PA.

Pittsburczanin. — 2637 Penn.
Ave. Sokół Polski. — 1001 Bing-
ham str. Wielkopolanin. — 2813
Penn. Ave.

READING, PA.

Gazeta Readingska. — 628 La-
urel str.

SCRANTON, PA.

Straż — 1002 Pittston Ave. Re-
publika Górniki. — 409 Cedar Ave.

SHENANDOAH, PA.

Tygodnik Górniczy. — 228 W.
Lloyd str.

WILKES BARRE, PA.

Górniki. — 55 N. Main str. Gór-
Niedzielnik — 55 N Main str. Pra-
ca. — 175 S. Penn Ave.

WHEELING, W. Va.

Polak w West Virginii. — 4416
Jacob str. Nowiny Wheelingskie. —
4046 Jacob str.

MILWAUKEE, WISC

Kurjer Polski. — 435 Broadway
Nowiny Polskie. — 618 Mitchell
str. Przegląd Katolicki. — 618 Mit-
chell str. Stowarzyszenie. 451 Mit-
chell str.

STEVENS POINT, WISC.

Gwiazda Polarna. — 202 — 210
N. 2nd str. Jaskółka. — 202 — 210
N. 2nd str. Rolnik. — 202 — 210
N. 2nd. str.

A Z J A.

Chiny.

CHARBIN.

Tygodnik Polski. — 106 Grand

Prospect street. Listy Polskie z
Dalekiego Wschodu Azji (dod. do
Harbin Daily News). — 14, Boul-
varny Prospect.

Spis rzeczy:

	Str.
Od Redakcji	3
Kalendarz	4
Prezydent Rzeczypospolitej	16
Po dziesięciu latach — Zygmunt Gruszecki	17
Marszałek Józef Piłsudski	18
Na wychodzącym Szlaku — S. K.	21
25-cie strajku szkolnego, a Polacy na obczyźnie — Kazimierz Drągowski	26
O linji Gdynia - Ameryka. — J. Drzewiecki	30
Polska po latach niewidzenia — Czesław Łukasiewicz	38
W stuletnią Rocznicę powstania Listopadowego — S. K.	45
Zakochała się Polska w morzu — St. Knauff	50
Różwój wybrzeża Polskiego — Edward Bojakiewicz	55
Na polskich kresach — St. Knauff	58
Literatura polska w r. 1930. — J.—Ski.	65
Książki polskie dla wychodźców — T. Brzeziński	73
Polskie Towarzystwo Emigracyjne.	75
Liga Morska i Kolonialna.	79
Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.	82
Związek Obrony Kresów Zachodnich	85
Opieka polska nad rodakami na obczyźnie.	86
Towarzystwo Bibliotek dla Wychodźców imienia Józefa Okołowicza. M. Biskupska	88
Sekcja Emigracyjna Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet — Łucja Kipowa	90
Tow. Opieki Kulturalnej nad polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza:	92
Naukowy Instytut Emigracyjny i Kolonialny	93
Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne „Jeas“ w Polsce	95
Instytut Badań Spraw Narodowościowych	96
Jak wygląda Ameryka Południowa — M. B. Lepecki	98
Polacy w Brazylii	101
Wigilia pod zwrotnikiem — Stefan Łoś	105
Planowa Emigracja Osadnicza z Polski do Brazylii	108
Wychodźstwo Polskie w Argentynie	113
Kolonizacja polskich terenów rolniczych w Peru	116
Informacje w sprawie akcji parcelacyjnej prowadzonej przez Państwowy Bank rolny	122
Polacy w Kanadzie	123
Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół.	126
Polacy na Dalekim Wschodzie	131
Wychodźstwo i mniejszości polskie w Europie — Kazimierz Drągowski	134
Działalność Społeczno-Emigracyjna Konsulatów Polskich	151

Wśród żołnierzy legionu cudzoziemskiego w Maroku -- Bohdan Pawłowicz .	154
Zracjonalizowanie opieki nad zamorskim ruchem emigracyjnym — Stanisław Wieloch .	158
Co każdy obywatel o wychodźstwie wiedzieć powinien .	161
Wskazówki dla wychodźców do Francji .	163
Wskazówki dla sezonowych robotników rolnych, wyjeżdżających do Niemiec .	173
Instrukcje, dotyczące udzielania wiz pobytowych emigrantom polskim przez konsulat belgijski w Warszawie .	180
Wskazówki o formalnościach związanych z wyjazdem do Ameryki Południowej i środkowej .	181
Przepisy obowiązujące przy wyjeździe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej .	191
Jak odszukać kogoś z rodziny na obczyźnie? .	200
Kto może obecnie jechać do Kanady? .	202
Ceny Kart okrętowych Ameryka Południowa .	293
„ „ „ „ Środkowa .	204
„ „ „ „ Północna .	205
Polacy zagranicą w krajach europejskich i zamorskich .	206
Ogólna liczba obywateli polskich zamieszkałych na obczyźnie .	207
Adresy najważniejszych instytucji polskich zagranicą .	208
Prasa Polska Zagranicą .	234

STOLNEN
UMCS
LJUBLJANA

Ostrzeżenie dla emigrantów!

Ostrzega się emigrantów, aby mieli się na baczności przed złodziejami i oszustami, którzy kręcą się w pobliżu urzędów, konsulatów, biur okrętowych i na dworcach kolejowych, ofiarując swe usługi w znalezieniu mieszkania, wskazaniu potrzebnego urzędu, kupnie karty okrętowej i starają się wyłudzić pieniądze od łatwowiernych wypróbowanymi sztuczkami, na które ludzie nieświadomi często złapać się dają.

W celu ostrzeżenia emigrantów podaje się poniższy opis sposobów najczęściej używanych przez złodziei:

Emigranci bywają okradani:

1) Na tak zwane „zgubne”: jeden ze złodziei nawiązuje znajomość z upatrzonym emigrantem. Drugi złodziej gubi umyślnie woreczek lub paczkę, którą podnosi pierwszy, idący w towarzystwie emigranta, zalecając milczenie, a potem podział znalezionych pieniędzy. Po chwili osobnik, który „zgubił” (podrzucił) paczkę, zwraca się z zapytaniem, czy idący za nim nie znaleźli jej, wspólnik jego oczywiście zaprzecza, lecz ten żąda okazania posiadanych pieniędzy, co wspólnik chętnie robi, proponując to samo nowemu znajomemu. Emigrant pokazuje swoje pieniądze, które złodziej po obejrzeniu zwraca mu, zawijając je w papier; robi to bardzo zręcznie, ale pieniądze wyjmuje a na ich miejsce wkłada kawałki gazet.

2) Na „sekretarza”: jeden ze złodziei zawiera znajomość z upatrzonym emigrantem, twierdzi, że i on wyjeżdża i właśnie idzie po wizę, i że ma znajomego sekretarza konsula, który ułatwi mu formalności i przyspieszy wydanie wizen. W tym celu wprowadza emigranta do jakiegokolwiek domu (gdzie uprzednio wszedł jego wspólnik), tam na klatce schodowej zaczepia tego wspólnika, tytułując go „panem sekretarzem” lub konsulem i prosząc o pomoc przy wyrobieniu wizen. Wspólnik, zwany sekretarzem, przegląda papiery i pieniądze potrzebne do zapłacenia wizen, wkłada w kopertę oddając temu, który przyprowadził emigranta, z zapewnieniem że za chwilę wróci i wizę wyda. To samo robi z emigrantem na skutek prośby swego wspólnika, lecz pieniądze niespostrzeżenie wyjmuje, oddając zaklejoną kopertę z dokumentami, poczem jeden i drugi znikają.

3) „Na brylanty”: po zawarciu znajomości z upatrzonym emigrantem złodziej zatrzymany jest przez ubranego biednie, udającego przeważnie zbiegę z Rosji, drugiego złodzieja, który proponuje pierwszemu kupno złotej dziesięciorublowki za bardzo niską cenę. Monetę nabywa wspólnik-złodziej. Obecny przy tej transakcji emigrant zapytuje czy i jemu nie sprzedanoby takich monet. Wtenczas „zbieg z Rosji” oświadcza, że ma bardzo cenne brylanty do sprzedania tanio i pokazuje je emigrantowi. Zachęconego do kupna prowadzą do „jubilera” dla sprawdzenia wartości brylantów. Przed najbliższym sklepem jubilerskim oczekuje trzeci wspólnik-złodziej, zwykle bez kapelusza, co pozornie tak wygląda, jak gdyby stał przed własnym sklepem. Do niego zwracają się wspólnicy-złodzieje, on ocenia brylanty oczywiście bardzo wysoko. Po tej manipulacji wciągnięty podstępnie emigrant kupuje za wszystkie posiadane pieniądze, a często nawet własne koszulowności zwykle szkiełka szlifowane.

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

4571

CZASOPISMA

1931

DRUKARNIA W. CYWINSKIEGO,
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36.